

Biblioteka Śląska w Katowicach

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 21: 1979 — 1982

Katowice 1983 r.

Biblioteka Śląska w Katowicach

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T.21: 1979 - 1982

KATOWICE 1983

Redaguje Kolegium w składzie:

Przewodniczący - Andrzej SZEFER

Sekretarz - Urszula GUMUŁA

Członkowie: Maria DOMAŃSKA,

Danuta MUSIOŁOWA, Anna RADZISZEWSKA,

Barbara ZAJĄCZKOWSKA, Maria ŻYWIRSKA

Adres Redakcji: Biblioteka Śląska w Katowicach

Katowice, ul. Francuska 12

SPIS TREŚCI

	<u>Str.</u>
Z PRAC BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ	
Ewa Chlebowczyk-Szweda: Druki plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim /1918 - 1920/.	
Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej	5
Maria Domańska: Czytelnicy i czytelnictwo w Bibliotece Śląskiej. Próby analizy	35
Halina Balaszczuk: Z problematyki gromadzenia i opracowa- nia dokumentów życia społecznego w Bibliotece Śląskiej	47
Danuta Musiołowa: Wystawy i pokazy przygotowane przez Dział Zbiorów Specjalnych Biblio- teki Śląskiej w latach 1977 - 1980	63
Małgorzata Kaganiec: Polonica w siedemnastowiecznej ency- klopedii Jana Gwalteriusa	79
Grażyna Niewiadomska: Grafika Władysława Zakrzewskiego w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej	95
Z DZIEJÓW KSIĄŻKI, PRASY I NAUKI	
Andrzej Szefer: Tak zwane "czarne listy" w bibliotekar- stwie niemieckim w latach 1939-1945	
Zarys problemu	105

	<u>Str.</u>
Mirosław Fazan: Czytelnia Polska w Cieszynie /1848-1854/.	
Przyczynek do kształtowania się i rozwoju polskiego życia kultu- ralnego na Śląsku Cieszyńskim ..	113
Władysław Oszelda: Cieszyńskie wzorce kulturowe.	
Klub Propozycji	139
Alfred Puzio: Ruchome biblioteki kolejowe w województwie śląskim w latach 1927 - 1931 ...	159
Janina Woźnicka: Folklor w kalendarzach śląskich. /1846 - 1919/	171
Idzi Panic: "Gazeta Krajowa" w służbie obozu targowickie- go przed wybuchem powstania koś- ciuszkowskiego w 1794 roku	203
Teresa Snopek-Bąba: Herby śląskie w dziełach Jana Długosza i Bartosza Paprockiego	225
Bronisława Borzyska: Rozwój śląskiej bibliografii regio- nalnej. Wprowadzenie do tematu .	237
Teresa Snopek-Bąba, Danuta Tamioła: Bibliografia Biblioteki Śląskiej 1975 - 1980 r.	257
NOTATKI O WYDAWNICTWACH	
Zbigniew Żmigrodzki: W kręgu wielkich bibliotek	269
Anna Radziszewska: Bielska bibliografia regionalna	273
Krystyna Heska-Kwaśniewicz: "Jeden trudny żywot"	279
WSPOMNIENIE POŚMIERTNE	
KAROL MUSIOŁ /1929 - 1982/ /Gabriela Kamska - Jonszta/	283

Z PRAC BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Ewa Chlebowczyk-Szweda

Druki plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim /1918-1920/

Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej

Śląsk Cieszyński w momencie rozpadu Austro-Węgier stał się terenem spornym. Czesi podkreślali przede wszystkim swoje historyczne prawa do Śląska, który od wieków wchodził w skład krajów korony św. Wacława. Polacy powoływali się natomiast na to, że Śląsk Cieszyński jest w ogromnej większości zamieszkały przez ludność polską.

Rząd czeski żądał wycofania się polskich wojsk i oddania kraju pod zarząd czeski. Prócz argumentacji historycznej strona czeska odwoływała się również do spraw ekonomicznych, dowodząc, że do właściwego rozwoju gospodarki państwa czeskosłowackiego niezbędny jest cały ostrawsko-karwiński okręg węglowy oraz kolej koszycko-bogumińska, łącząca kraje czeskie ze Słowacją.

Powstałe na tym tle spory i pertraktacje zostały przerwane zbrojnym atakiem wojsk czeskich, które 23 stycznia 1919 r. uderzyły na Śląsk i zajęły znaczną część kraju. Mimo przewagi militarnej ludność polska zajętych terenów nie zaprzestała domagać się połączenia z Polską, wycofania wojsk czeskich.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego, jego państwowej przynależności, weszła do porządku obrad konferencji pokojowej w Paryżu. Rada Najwyższa, stojąca na czele konferencji paryskiej postanowiła, że o państwowej przynależności Śląska zadecydować ma sama ludność powszechnym głosowaniem, plebiscytem.

Obie strony, Polacy i Czesi, przystąpiły natychmiast do przygotowanie plebiscytu. Powołane zostały polski i czeski komisariaty plebiscytowe; rozpoczęły one energiczną akcję propagandową. Oprócz manife-

stacji i strajków, które organizowano dla poparcia strony polskiej, wydawano i kolportowano druki ulotne, czasopisma i broszury.

Ostatecznie z przeprowadzenia plebiscytu zrezygnowano i 28 lipca 1920 r. decyzja Rady Ambasadorów rozbiła historycznie ukształtowane terytorium Śląska Cieszyńskiego na dwie, odąd odrębnym torem rozwijające się części.

Druki plebiscytowe z terenu Śląska Cieszyńskiego są cennym materiałem źródłowym dla badaczy zajmujących się najnowszą przeszłością tego regionu. Ukazują one metody jakimi posługiwały się obie strony, polska i czeska w celu zyskania sobie większości miejscowej ludności. Są one odbiciem nastrojów panujących na terenie spornym. Istotną rolę odgrywa tu język. Oprócz literackiego języka czeskiego i polskiego, obie strony wydawały druki w dialekcie cieszyńskim. Strona czeska starała się zniekształcić miejscowe narzecze.

W wydanej w latach 1922-1923 bibliografii druków śląskich Józef Londzin nie uwzględnił wszystkich pozycji z okresu 1918-1922. Warto nadmienić, że J. Londzin poświęcił /bez porównania/ większą uwagę publikacjom czeskim, czy proczeskim, niż pozycjom o charakterze polskim i propolskim.

Niniejszy wykaz druków zainteresuje przede wszystkim badaczy dziejów Śląska Cieszyńskiego. Zawiera on druki ulotne /nie przekraczające czterech stron/ - jak odezwy, afisze, plakaty oraz broszury i czasopisma. Wykaz nie obejmuje takich czasopism jak "Ślązak" czy "Teschner Volksbote", w których tylko poszczególne numery poświęcone były plebiscytowi.

W wykazie zamieszczono opisy druków:

1/ wydanych lub drukowanych na terenie Śląska Cieszyńskiego w jego historycznych granicach, zarówno w języku polskim, czeskim jak i niemieckim,

2/ wydawanych lub drukowanych poza regionem cieszyńskim, lecz dotyczących tego regionu.

Ramy chronologiczne artykułu wyznaczają: przejęcie władzy przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego w październiku 1918 roku i ostateczny podział Śląska Cieszyńskiego w lipcu 1920 roku.

Wykaz podzielono na trzy części: I - druki ulotne, II - broszury, III - czasopisma. W dwóch pierwszych grupach wyodrębniono druki a/ o treści propolskiej, b/ antypolskiej. W ramach tych grup opisy ułożono alfabetycznie.

Opis druków ulotnych zawiera następujące elementy:

1/ Tytuł.

2/ **Nadpis**

3/ Pierwsze zdanie druku /incipit/, w przypadku, gdy tekst był zbyt lapidarny podano go w całości.

4/ Podpis.

5/ Miejsce i datę wydania.

6/ Informację o nakładcy lub wydawcy, miejsce i nazwę drukarni.

7/ Format druku, liczbę stron, kolor papieru poza białym, język poza **polskim**.

8/ Krótki regest odnoszący się do podstawowych zagadnień poruszanych w druku ulotnym.

9/ Informację o miejscu przechowywania.

10/ Uwagi, źródła uzupełniające dane o drukach ulotnych.

Opis broszur i czasopism oparto o aktualne przepisy /BN-73/N-41152/ wprowadzając dodatkowo, w niektórych wypadkach, gdzie było to konieczne krótką charakterystykę treści. Wszystkie opisy sporządzono z autopsji. Pisownię tekstów pozostawiono w formie oryginalnej.

Duże trudności nasuwało ustalenie miejsca i daty wydania, dlatego daty podano często w przybliżeniu.

Powyższy wykaz obejmuje druki plebiscytowe znajdujące się w Oddziale Zabytkowym w Cieszynie; uzupełniono go o druki przechowywane w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

Wykaz cytowanych źródeł oraz skrótów

Londzin - Londzin Józef: Uzupełnienie do "Bibliografii druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od roku 1716 do 1904", jako też bibliografia nowszych druków aż do roku 1922. Część I /A-O/- część II /P-Z/. Cieszyn 1922 - 1923.

Pilch - Pilch Andrzej: Czasopiśmiennictwo na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848 - 1920. /Materiały do bibliografii/. "Studia i Materiały z Dziejów Śląska". T.3: 1960 s. 451 - 492.

BS - Biblioteka Śląska w Katowicach.

OZ BS - Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Cieszynie.

I. Druki ulotne

1. Druki o treści propolskiej

- 1 An die gesamte Bevölkerung Ostschlesien! /Inc./ In der letzten Zeit ist Ostschlesien zum Schauplatze von Gewaltakten geworden. Teschen, den 11. März 1920, 31 x 20, s. nlb. 1, język niemiecki.
Ulotka plebiscytowa
BS
- 2 Aux Soldats Français! /Inc./ Vous êtes venus en Silésie de Cieszyn comme juges impartiaux et comme gardiens des droits de la population /Podpis/ Les Mineurs de Karwina.
Karwina en Juin 1920, 30 x 22,5, s. nlb. 2, język francuski
Ulotka plebiscytowa przeznaczona dla żołnierzy francuskich BS,
OZ BS
- 3 Bracia /Inc./ Czech Was okpiwa !
/b.m.w.r./ 32 x 22, s. nlb. 2
Ulotka plebiscytowa
BS
- 4 Bracia Ślązacy! /Inc./ Rada Narodowa przeniosła chwilowo swą siedzibę do Krakowa.
/Podpis/ Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.
Kraków, 27 stycznia 1919, 29,5 x 20, s. nlb. 1
Ulotka plebiscytowa
OZ BS
- 5 Bracia Ślązacy! /Inc./ Walka plebiscytowa przyniosła nam wielkie nieszczęście.
/Podpis/ Michna Paweł, Malik Paweł, Sikora Andrzej /i inni/
W Skoczowie, dnia 13 czerwca 1920, Drukarnia i księgarnia nakładowa Karola Prochaski, 40 x 27, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa wzywająca do głosowania za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do Polski.

BS, OZ BS

- 6 Češi na Slovensku i u nás. /Inc./ O činnosti českých lidí v Slovensku rozpovídala se spisovatelka Česká Svobodová /.../
/b.m.w. 1919/, 30,5 x 23, s. nlb. 1, jazyk český
Ulotka plebiscytowa ze Śląska Cieszyńskiego

BS, OZ BS

- 7 Česká písn. /Inc./ Když jsem našel od Ostravci, /.../
/b.m.w. ok. 1919/, 23,5 x 16, s. nlb. 1, jazyk český. Plakát
plebiscytowa

BS, OZ BS

- 8 Československá Republika/. Č. S. R. /Inc./ Sud' te sami přáteli,
dokud čas!

/b.m.w. 1919 - 1920/, 31,5 x 23, s. nlb. 1, jazyk český
Ulotka plebiscytowa ze Śląska Cieszyńskiego

BS, OZ BS

- 9 Co pak je to? Český "lev", co kousa tvrdý ořech těšínský neb
česka vopice' produkuje falešné peníze?

/b.m.w. ok. 1919/, 93 x 63,5, s. nlb. 1, jazyk český
Plakát

OZ BS

- 10 Co Polska zrobiła dla inwalidów wojennych. /Inc./ W chwili naj-
krytyczniejszej dla nowo powstałego państwa polskiego, /.../

/b.m.w. ok. 1920/, 28 x 24, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 11 Česka zaba i woły. /Bajka moralna z koncem niestety žalosnym/.

/b.m.w. ok. 1919/, 47 x 60, s. nlb. 1

Plakat

OZ BS

- 12 Drug państwowy czeski a polski. /Inc./ Czesi rozpuszczają wieści i ulotniki pomiędzy ludność Śląską /.../

/b.m.w. ok. 1920/, 42 x 28,5, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa dotycząca Śląska Cieszyńskiego i stosunków polsko-czeskich.

BS, OZ BS

- 13 Do czytelników pism polskich. /Inc./ W dniu wczorajszym Komisja aliancka ogłosiła nam rozporządzenie, /.../

/Podpis/ Wydawnictwa polskich pism na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn, dnia 25 maja 1920, 18 x 22,5, s. nlb. 1

Ulotka dotyczy cenzury prewencyjnej czasopism wychodzących na Śląsku.

BS, OZ BS

- 14 Do górników zagłębia karwińskiego! /Inc./ Od kilku dni trwa w zagłębiu węglowem ogólne bezrobocie.

/Podpis/ Sylwester Dziński, Dora Kłuszyńska, Piotr Kornuta /i inni/ Cieszyn, dnia 28 lutego 1919, Drukiem Towarzystwa/ D/omu/ N/arodowego/ P. Mitreği, 29,5 x 21, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 15 Do ludności! /Inc./ Umowa paryska z dnia 3 lutego 1919, zawarta między Rządem polskim i czeskim /.../

/Podpis/ Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego

Cieszyn, 9 maja 1919, 32 x 24, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 16 Do ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim. /Inc./ Nareszcie zbliża się chwila wyzwolenia ludności polskiej na Śląsku z pod jarzma czeskiego.

/b.m.w. ok. 1919/, 30 x 20,5, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 17 Do Polek Śląska Cieszyńskiego, Górnego, Spiszu i Orawy! /Inc./
Tak jak w rodzinie najbliższym sercu staje się ten, co cierpi, /.../
/Podpis/ Koło Polityczne Polek, Koło Pań T~~o~~warzystwa/ S~~z~~koły/
/Ludowej/, Związek Kat~~o~~lickich/ Polek /i inne/

/b.m.w.r./ 43-X-30, s. nlb. 1

Odezwa nawołująca kobiety, albo dopilnowały mających uczestniczyć w głosowaniu, by spełnili swój obowiązek.

BS, OZ, BS

- 18 Do robotników polskich pod zaborem czeskim! /Inc./ Klasa robotnicza polska trwa niezłomnie przy swem zasadniczem dążeniu do połączenia się z Wolną, Niepodległą, Zjednoczoną Republiką Polską.
/Podpis/ Komitet Obwodowy P~~o~~lskiej/ P~~a~~rtii/ S~~o~~cjalistycznej/
w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 25 października 1919, 20 x 14,5, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 19 Ewangelicy, bracia i siostry! /Nadpis/ Czeskie mydlenie oczy.
/Inc./ Latakiem zapraszali was Czesi na nabożeństwo do szkoły do Toszonowic.

/b.m.w.r./ 29 x 20, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 20 Górale! /Inc./ "A komuż z Was, jeżeli poprosi ojca o chleb, da mu tenże kamień?"
/b.m.w.r./, 32 x 24, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska
BS, OZ BS
- 21 Kałczyński A.: Ratujmy ziemię Cieszyńską.
/b.m.w. ok. 1919/, 25,5 x 11,5, s.nlb. 2
Ulotka plebiscytowa
OZ BS
- 22 Karta spisowa
/b.m.w./ 1919. Druk N., 21 x 16, s. nlb. 1
Wstępna, informacyjna ankieta plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim
BS, OZ BS
- 23 Kolęda śląska na rok pański 1920 na nutę: "Wśród nocnej ciszy"
/Inc./ Wśród śląskiej burzy, głos się rozchodzi, Dzień plebiscytu, bracia, nadchodzi, /.../
/Podpis/ "Górnik"
/b.m.w. ok. 1919/, 23,5 x 16, s. nlb. 1
Polska pieśń plebiscytowa w siedmiu zwrotkach
- 24 Kolejarze Ślązacy! /Inc./ Nadchodzi chwila, gdy przyjdzie nam zadokumentować wobec całego świata, /.../
/Podpis/ Krajowy Komitet Plebiscytowy dla Kolejarzy w Boguminie
/b.m.w. 1919-1920/ 21,5 x 17, s. nlb. 3
Ulotka plebiscytowa
OZ BS
- 25 Kuřivo, bílé pečivo, hovězí máso, falešné peníze a tuky žerou zlatí páni ve Slezské Ostravě.
/b.m.w. ok. 1920/, 21 x 17, s. nlb. 1, język czeski
Ulotka plebiscytowa
BS, OZ BS

26 Matko śląski! /Inc./ V krótkim czasie będziesz rozstrzygał o własnym losie Twoich dzieci i wnuków!

/b.m.w.r./, 15,5 x 11,5, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska
Ulotka zachęcająca do udziału w zgromadzeniu, które będzie poświęcone dalszym losom Śląska Cieszyńskiego.

BS, OZ BS

27 Ludu śląski! /Inc./ Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego /.../
/Podpis/ Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego. Jan Michejda,
Józef Londzin, Tadeusz Reger /i inni/
Cieszyn, 30. października 1918, /Drukarnia Towarzystwa Domu Narodowego/, 32 x 20, s. nlb. 1

Ulotka w kwestii przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego do Polski.

OZ BS

Londzin I, 26

28 Marsz Sokoli. Hej, Polska nie zginie!.

/b.m.w.r./, 15,5 x 9,5, s. nlb. 2.

Polskie pieśni plebiscytowe.

BS

29 Na Dzień Zaduszny. /Inc./ Na grobach naszych ojców przysięgamy w dzisiejszy dzień zaduszek, iż nie oddamy tych świętych mogił Czechom.

/b.m.w. 1919 - 1920/, 27,5 x 20, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

30 Odezwa do Sióstr Polek na Śląsku Cieszyńskim, na Śląsku Górnym, na Spiszu i Orawie. /Inc./ Siostry Polki, stojące niezachwianie na kresach naszej Rzeczypospolitej polskiej, /.../

/Podpis/ Za Krakowskie Koło Pań Towarzystwa/ S/zkoły/ L/udowej/

Maria Siedlecka /i inne/

Kraków, w marcu 1920, Krakowska Drukarnia Nakładowa, 24 x 16,
s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 31 Ogłoszenie Komisji Serwitutowej. /Inc./ Podczas obrad nad reformą
rolną Sejm polski w Warszawie uchwalił /.../

/Podpis/ Członkowie Komisji: Emanuel Grimm, Andrzej Grodyński,
Karol Kulisz /i inni/

Cieszyn, w październiku 1919, 31,5 x 23,5, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 32 Ogłoszenie w sprawie przeprowadzenia wymiany waluty koronowej
na walutę polsko-markową w Księstwie Cieszyńskim.

/Podpis/ Dyrekcja Skarbu.

Cieszyn, dnia 19 kwietnia 1920, Drukarnia Towarzystwa/ D/omu/
Narodowego/. P. Mitreği w Cieszynie, 60 x 40, s. nlb. 1

Afisz

OZ BS

- 33 Okólnik do Czytelników! /Inc./ W dniu wczorajszym Komisja Aliancka
ogłosiła nam rozporządzenie /.../

Podpis Wydawnictwa pism polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, dnia 26 maja 1920, 22 x 15, s. nlb. 1

Ulotka dotyczy cenzury prewencyjnej czasopism wychodzących na
Śląsku.

OZ BS

- 34 Pastport dla podróży. /Nadpis/ W imieniu Komisji Międzynarodowej
w Cieszynie.

/b.m.w.r./, 21 x 34, s. nlb. 4, również w języku francuskim.

Formularz

BS

- 35 /Plebiscyt/. Przed plebiscytem. Słazok: Musiołbych was nie znać, karlusi jedni; teraz tobyście mie karmili jak nieprzyrazierając kornika na zabici, ale po plebiscycie tobych jo sie mioł z pyszna. /b.m.w. ok. 1919/, 54 x 31,5, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska.

Plakat

OZ BS

- 36 /Plebiscyt/. Sie śniło Pepiczkwowi, że se będzie tak rajtowoł po Słazokach jak będą wszyscy głosować za nim. Parcie jaki szwarny! Gębulka ciaciano choć kapeczke ufultano, bo sie mu małowiel z kastrola kidze.

/b.m.w. ok. 1919/, 93 x 63, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska.

Plakat

OZ BS

- 37 Polski ludu pracujący! /Inc./ W zastępstwie wybranej przez Was Rady Narodowej zwracamy się do Was z gorącym apelem: /.../ /Podpis/ Za Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego J/an/ Michejda /i inni/.

/b.m.w. 1919/, 28 x 21,5, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 38 Polska - Czecho-Słowacya.

/b.m.w. ok. 1919/, 34,5 x 43,5, s. nlb. 1

Ilustracja wraz z mapą.

OZ BS

- 39 Protest przeciwko wydaniu Śląska Cieszyńskiego Czechom. /Inc./ Rada Narodowa Ks/ięstwa/ Cieszyńskiego dowiedziała się z pism o zawarciu przez Kom/isję/ Kongresową w Paryżu paktu /.../

/Podpis/ Za Radę Narodową Ks/ięstwa/ Cieszyńskiego Józef Londzin
/i inni/

Warszawa, 5 lutego - Kraków, 6 lutego /1919/, 35 x 25, s. nlb. 1
Ulotka

OZ BS

40 Relidzyński Józef: Rota Ślązaków.

/p.m.w.r./, 31 x 23, s. nlb. 1

Wiersz sześciowrotkowy będący parafrazą "Roty" M. Konopnickiej
BS, OZ BS

41 Rodacy! /Nadpis/ Tydzień obrony kresów zachodnich. /Inc./ Nadcho-
dzi chwila ostatecznej walki o nasze kresy zachodnie,

W Krakowie w styczniu 1920, czcionkami Krak/owskiej/ Drukarni

Nakład/owej/, 30 x 24, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa

BS

42 Rodacy! /Inc./ Ziemia, na której nas matka powiła, na której nas
nauczyła naszej ślicznej mowy polskiej /.../

/Podpis/ Uchodźcy śląscy.

/p.m.w. ok. 1919/, 22,5 x 16, s. nlb. 1, papier zielony

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

43 Rodacy i Rodaczki! /Inc./ Zgodnie z Waszą wolą i gospodarczym
interesem usunęły czynniki rządzące, /.../

/Podpis/ Komitet obywatelski.

/p.m.w. ok. 1920/, 28,5 x 21, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 44 Rozmowa Jabłoncana z Hlavnym Komisarzem.

/b.m.w.r./, 12 x 12, s. 4, w miejscowym dialekcie

Ulotka plebiscytowa

BS

- 45 Rozporządzenie Dyrekcji Skarbu Księstwa/ Cieszyńskiego w przedmiocie wymiany waluty koronowej na markową-polską.

/Podpis/ Dyrekcja Skarbu. Pawlita.

Cieszyn, dnia 19 kwietnia 1920, 60 x 47, s. nlb. 1, tekst również w języku niemieckim.

Afisz

OZ BS

- 46 /Sto milionów!/ /Inc./ Gazety piszą, że Czesi ofiarują na agitację na Śląsku, by ludzie za nim głosowali, sto milionów koron.

/b.m.w.r./, 31 x 21, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 47 Strach Czechów przed gazetami polskimi. /Inc./ Czesi boją się prawdy.

/b.m.w. 1919/, 27,5 x 20, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 48 Taubeles Samuel Aron: Bracia współwyznawcy na obszarze plebiscytowym w Cieszyńskim!

Tarnopol, 1. Adar 5680 im Februar 1920, 30 x 23,5, s. nlb. 1, tekst również w języku niemieckim.

Ulotka plebiscytowa do gmin żydowskich.

BS, OZ BS

49 Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice! /Inc./ Poraz trzydziesty pierwszy proletaryat międzynarodowy obchodzić będzie Święto Pracy, Święto Pierwszego Maja.

/Podpis/ Komitet obwodowy P/olskiej/ P/artii/ S/ocjalistycznej/ na Śląsku.

/Cieszyn 1920/, 29,5 x 21,5, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

50 Tyś pan - ja pan. /Inc./ Wielki angielski dyplomata Gilson powiedział /.../

/b.m.w. 1919-1920/, 23 x 16, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

51 W pierwszą rocznicę. /Inc./ Ślązacy! Mija rok od wiadrołomnego napadu Czechów na Śląsk.

/Podpis/ Główny Komitet plebiscytowy w Cieszynie

/b.m.w. 1920/, 30 x 23,5, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

52 Zgłoszenie. /Inc./ W myśl ogłoszenia Komisji Międzynarodowej w Cieszynie z dnia 8 kwietnia 1920 zgłaszam się jako uprawniony do głosowania.

Cieszyn 1920, 16 x 21, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

BS

2. Druki o treści antypolskiej

- 53 Bojem sie Poloci morawskich nowin jako ljobol krzyża. /Inc./

W zaborze polskim niewolno czytać morawskich nowin już od wlosny

L..a/

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

Londzin I, 6

- 54 Chamríd Arnošt: Piseň slezského legionáře.

/b.m.w. ok. 1920/, nakladem Arnošta Chanaráda v Hrabyni, tiskem
Knihotiskárny Matice Opavské v Opavě, 24 x 15,5, s. nlb. 4, jazyk
czeski.

Ulotka plebiscytowa.

OZ BS

- 55 Co się z Polski eksportuje.

/b.m.w.r./, 30 x 32, s. nlb. 1

Ilustracja

OZ BS

- 56 Děsintero přikozani dla Slonzoka před glosovaním: 1 Věř sobie
samymu, polskim agitatorum něvěř! /.../.

/b.m.w. ok. 1919/, 14 x 9/, 14 x 9, s. nlb. 1, papier jasnozielony,
dialekt czesko-cieszyński.

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 57 Dla Polaków polskie szkoły! /Inc./ Od dwu miesięcy w chatach
przed i za demarkacyjną linią drzwi się ni zamykają /.../

/b.m.w. ok. 1920/, 23,5 x 16, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

58 Do ludności śląskiej na Śląsku Cieszyńskim! /Inc./ Przeszłość poświęcona pracy /.../

/b.m.w. 1920/, 22 x 14,5, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

Londzin I, 10

59 Do robotnika śląskiego! /Inc./ I my robotnicy mamy oddać swój głos, gdzie chcemy przynależeć, czy do Polski, czy do państwa czeskiego.

/b.m.w. 1920/, 64,5 x 47, s. nlb. 1

Afisz wydany przez czeski komitet plebiscytowy.

OZ BS

Londzin, I, 32

60 Ewangelicy śleszští na Těšínsku. /Inc./ Dne 8. listopadu vzpomíná každý věrný Čech, Moravan a Slezan.

/b.m.w.ok. 1920/, 24 x 15,5 s. nlb. 2, język czeski

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

61 Ewangelikom śląskim w Księstwie Cieszyńskiem! /Inc./ Dzień 8 listopada jest rocznicą /.../.

/b.m.w. ok. 1920/, 22 x 14,5, s. nlb. 2, gwara polsko-cieszyńska

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

62 Ewangelicy! /Inc./ O prawdziwych stosunkach przeciwko ewangelikom w Polsce /.../

/b.m.w.r./, 24 x 16, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

63 Gdzie prawda? /Inc./ Ewangelicy, Bracia i Siostry!

/b.m.w.r./, 24 x 15,5, s. 4

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 64 Interes gospodarczy Księstwa Cieszyńskiego wymaga nierozdzielności z Ostrawą. /Inc./ Dzień plebiscytu bliży się co prawda powoli ale na pewno.

/b.m.w.r./, 22 x 14,5 s. nlb. 3, gwara polsko-cieszyńska

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

- 65 Jak Poloci wypiskali Ślonzakom kapsy. /Inc./ Wszyscy se jeszcze dzisiaj dobrze bydziecie pamjentać /.../

/b.m.w.r./, 19,5 x 14, s. 2, zniekształcone narzecze polsko-cieszyńskie.

Ulotka plebiscytowa

BS

- 66 Jest to dobrobyt? /Inc./ W poślednim czasie szerzy polski druk między robotnikami zdanie, /.../

/b.m.w.r. 1919/, 23,5 x 15, s. nlb. 1, zniekształcone narzecze polsko-cieszyńskie.

Ulotka plebiscytowa w sprawie przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego.

BS, OZ BS

- 67 Karviňski Leoš: Co jest to plebiscyt ?

/b.m.w. ok. 1920/, 24 x 16, s. 3 zniekształcony dialekt czesko-cieszyński.

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 68 Kde pravda? /Inc./ Evangelici, bratř'í sestry!

/b.m.w. ok. 1920/, 30,5 x 21, s. nlb. 2, język czeski

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

- 69 Kto zawinił wojnę światową? /Inc./ Cztery lata topił się cały świat od krwi /.../
/b.m.w. ok. 1920/, 28,5 x 21,5, s. nlb. 1
Ulotka wzywająca do nieoddania Śląska Polsce.
OZ BS
- 70 Pani Dora Kłuszyńska "zbawicielka Śląska". /Inc./ Już przez dłuższy czas opowiadano na Śląsku Cieszyńskim /.../
/b.m.w. 1920/, 24 x 15,5 s. nlb. 4
Druk plebiscytowy
BS, OZ BS
Londzin II, 4
- 71 Parcelacja folwarków na Śląsku. /Inc./ Rząd warszawski przyrzekł ludu polskiemu parcelację folwarków, /.../
/b.m.w.r./, 29 x 21, s. nlb. 1
Ulotka plebiscytowa
BS, OZ BS
- 72 Plan polski dla zaludnienia Śląska Cieszyńskiego. /Inc./ Polska chce się zapewnić przeciw sąsiednim państwom z którymi żyje w niezgodzie.
/b.m.w. 1919/, 24 x 16, s. nlb. 2
Ulotka plebiscytowa
OZ BS
- 73 /Plebiscyt/. Agenci od Rady narodowej obiecują przed plebiscytem naszym gorolom lasy i sałazę. Ale nasi gorole nie tacy głupi. Nie dadzą się oto zapraszać do Galilei!
/b.m.w. ok. 1919/, 27 x 38,5 s. nlb. 1
Ilustracja
OZ BS

- 74 Plebiscyt. Návody našigo Těšinska do pazurw polskiego drobniaka!

/b.m.w. ok. 1919/, 32 x 24, s. nlb. 1, zniekształcone narzędzie czesko-cieszyńskie.

Ilustracja

OZ BS

- 75 Plebiscyt. Petrz, przepiękna Słazaczko, jak ładnem, jak bogatem pestem, jak - o - o - o, psia krew!

/b.m.w. ok. 1919/, 32 x 24,5, s. nlb. 1

Ilustracja

OZ BS

- 76 Polacy robią plebiscyt. Ks. Grymtak kazuje: Precz z Czechami!

Ale kolkowane dejcie haf! /Bo moja gosposia mo bardzo rada ten penia!/.
/b.m.w. ok. 1919/, 27 x 38,5, s. nlb. 1, gwara polsko-cieszyńska.

Ilustracja

OZ BS

- 77 Polske nie może dać bezrolnym, wyrobników i małorolnym ziemi,

/Inc./ Ilość ziemi pod parcelację.

/b.m.w. 1929/, 24 x 15,5, s. nlb. 2

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

Londzin, II, 6

- 78 Polské náboženské štvánice na těšinsku a Slovensku, /Inc./ Čechové a Slováci v otázce náboženské stojí na stanovisku krajné snášenlivosti dle příkladu svých předků: /.../

/b.m.w. ok. 1929/, Nakladem vlastním, Union ve Slezské Ostravě, 24 x 16, s. nlb. 4, jazyk czeski

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

79 Polski raj! /Inc./ Polska gazeta warszawska "Robotnik" pisze [...]/
[b.m.w.r.], 21,5 x 14,5 s. 4

Druk plebiscytowa

OZ BS

Londzin II, 6

80 Polský plan pro osídlení Těšínska. /Inc./ Polsko chystá se zabezpečit do budoucna proti všem sousedním státům, s nimiž žije v nepřátelství.

[b.m.w.r.]/ Moravsko-slezská knihtiskárna v M. Ostravě, 23 x 16,
s. nlb. 4, jazyk český

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

81 Smutyn jubileusz! /Inc./ Ślązacy! Czwartego lutego obchodziliśmy trzy stu letnią rocznicę [...]/

[b.m.w. 1929/], 29,5 x 21, s. nlb. 1

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

82 /Sto milionów/. /Inc./ Sto milionów! dali Czesi na agitację na Śląsku [...]/

[b.m.w. 1919 - 1920/], 24 x 16, s. nlb. 4

Ulotka plebiscytowa

BS, OZ BS

83 /Sto milionów/. /Inc./ "Sto milionu!" dali Češi na slezskou agitaci [...]/

[b.m.w. 1919-1920/], 20,5 x 15, s. 4, jazyk český

Ulotka plebiscytowa

OZ BS

84 /Sto pięćdziesiąt/ miliard Korón = 150.000.000.000K /"Nowa Reforma"/>
Slezák: kaj to nešeš, Kazimire, ten dluh polský? Polák: Psia krew!

z Warszawy na bogaty Śląsk Cieszyński!!

/b.m.w. ok. 1919/, 29 x 24, s. nlb. 1, gwara czesko-cieszyńska

Plakat

BS, OZ BS

- 85 Teschnerland ist für die Čechoslovakische Republik unentbehrlich.
Der Verlust der Teschner-Kohle wäre für die Industrie der Čechoslov/akische/ Republik eine wirtschaftliche Katastrophe. Daher
alle vereint für Ostschlesien!

/b.m.w. ok. 1919/, 63 x 94, s. nlb. 1, język niemiecki

Plakat

OZ BS

- 86 Těšínsko je podmínkou naší hospodářské budoucnosti. Ztráta těšínského uhlí znemožnila by rozvoj našeho průmyslu, přivodila by pokles valuty a nezaměstnanost desetitisícům dělnictva, byla by
naší katastrofou. Všichni v jeden šik za naše Těšínsko!

/b.m.w. ok. 1919/, Knihotiskárna Matice Opavské v Opavě, 63 x 94,
s. nlb. 1, język czeski

Plakat

OZ BS

- 87 Tyfus w Polsce.

/b.m.w. ok. 1919/, 31 x 23, s. nlb. 1

Ilustracja

OZ BS

- 88 W którym państwie będzie nam Ślązakom lepiej w republice czesko-słowackiej czy w Rzeczypospolitej Polskiej?

/b.m.w. 1920/, 47 x 32, s. nlb. 1, papier wiśniowy

Afisz

OZ BS

Londzin II, 6

89 Wolność w Polskiej Republice.

/b.m.w. ok. 1919/, 32 x 28, s. nlb. 1

Plakat

OZ BS

90 Wolność w Polskiej Republice.

/b.m.w. ok. 1919/, 25 x 32, s. nlb. 1

Plakat

OZ BS

II. Broszury

1. Druki o treści propolskiej

91 Co się dzieje w czeskim raju?

/Cieszyn 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 16

BS, OZ BS

Londzin II, 14

92 Czeski "klid a pořádek".

/Cieszyn w grudniu 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 23

BS, OZ BS

Londzin I, 9

93 Dlaczego należy głosować za Polską? Kilka uwag, które każdy Ślązak przeczytać powinien.

/b.m.w. 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 16

BS, OZ BS

Londzin I, 10

94 Do Świątnej Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 4 grudnia 1919, Drukarnia Tow/arzystwa/ Domu Narodowego w Cieszynie, 4^o, s. 19, nlb. 1

Projekt administracji Śląska Cieszyńskiego

BS

- 95 Gdzie lepiej?
/Cieszyn 1919. Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 16
BS, OZ BS
Londzin I, 14
- 96 /Gumplowicz Władysław/: Rozmowa Ślązaka z Czechem.
/Cieszyn 1920, Drukarnia "Dziedzictwa"/, 16^o, s. 8
BS, OZ BS
Londzin I, 16
- 97 Jak wygląda czeska wolność i swoboda?
/Cieszyn 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 13
BS, OZ BS
Londzin I, 17
- 98 /Jarosz Mieczysław/: Rozmowa o Polsce, Czechach i Słowaczynie.
/Cieszyn 1920, Drukarnia "Dziedzictwa"/, 8^o, s. 16
BS, OZ BS
Londzin I, 17
- 99 /Kiedroniowa Zofia/: Gdzie nasza przyszłość? Kilka uwag, które
w razie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim przeczytać należy.
/b.m.w. ok. 1919/, czcionkami Drukarni Ludowej we Fryszacie,
8^o, s. 16
BS, OZ BS
- 100 /Kołosz/: Ja też chcę należeć do Polski.
Cieszyn 1920, /Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 8
BS, OZ BS
Londzin I, 22
- 101 /Krzyszcz Walenty/: Posłuchajcie ludkowie co mówi jeden siedlok
od Jasienice o polokach i czechach!
/Cieszyn 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 14
BS, OZ BS

Londzin I, 24

102 /Mamica Józef/: Do ludu ewangelickiego.

/Cieszyn 1919, Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 8

BS, OZ BS

Londzin I, 27

103 /Mamica Józef/: Polityczne korzyści z przynależności do Polski.

Cieszyn 1919, /Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 16

BS, OZ BS

Londzin I, 27

104 /Pellar Jan/: Nasza przyszłość gospodarcza.

Cieszyn 1920, /Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 11

BS, OZ BS

Londzin II, 3

105 /Pellar Jan/: Unsere wirtschaftliche Zukunft.

Teschen 1920, 8^o, s. 11

BS, OZ BS

106 Rozmowa Ślązaka z Czechem. Jak Jerzy Węglorz rozmawia z Czechem
Naprstkiem.

Cieszyn 1919, /Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 14

BS, OZ BS

Londzin II, 14

107 Śląsk a Polska.

Cieszyn 1919, /Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 23

OZ BS

Londzin II, 17

108 Tarliński Zygmunt, Sikora Wincenty: O Śląsku Cieszyńskim.

Krótki szkic.

/b.m.w.r./, 8^o, s. 7

OZ BS

Londzin II, 30

109 Wojna światowa a Ślązacy.

Frysztat 1917, nakładem Związku Ludowego, Drukarnia Ludowa we Frysztacie, 8^o, s. 23.

OZ BS

Londzin II, 33

110 Za kim pójdziemy?

/Cieszyn 1920, Drukarnia K. Prochaski/, 8^o, s. 15

BS, OZ BS

Londzin II, 35

2. Druki o treści antypolskiej

111. Jak wygląda polski raj.

/b.m.w. ok. 1919/, 8^o, s. 14, nlb. 2

OZ BS

Londzin I, 17

112 Komu oddać głos, Rzeczypospolitej Polskiej czy Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej?

/b.m.w./1919, 16^o, s. 14.

Broszura agitacyjna, wydawana przez Czechów, celem wpływania na wynik plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim w listopadzie 1919.

BS, OZ BS

Londzin I, 22

113 Kultura dowództwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 8

OZ BS

Londzin I, 25

114 Mám hlasovati pro republiku československou či pro stát polský?

/b.m.w. 1919/, 8^o, s. 8

OZ BS

115 Nikt nie chce przynależać do Polski.

/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 16

OZ BS

Londzin I, 31

116 Nowe świadectwa o prawdziwych stosunkach w Polsce.

/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 15

OZ BS

Londzin I, 31

117 Odhalenie polskich tajnych planów o Těšínsko.

/b.m.w. ok. 1919/, 16^o, s. 12.

OZ BS

118 Plebiscyt II.

/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 9-16

BS

Londzin II, 6

119 Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim. Odpowiedź Wszechpolakowi drzewi

F/eliksowi/ Konecznemu w Krakowie.

/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 12

OZ BS

Londzin II, 6

120 Polskému lidu na Těšínsku,

/b.m.w. ok. 1919/ 16^o, s. 8

OZ BS

121 Proč jsou těšínské Slezané proti Polsku při plebiscytu?

/b.m.w. ok. 1919/, 8^o, s. 8

OZ BS

122 Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim/. Prawda o Polsce.

/b.m.w. ok. 1919/, 8^o, s. 16

BS, OZ BS

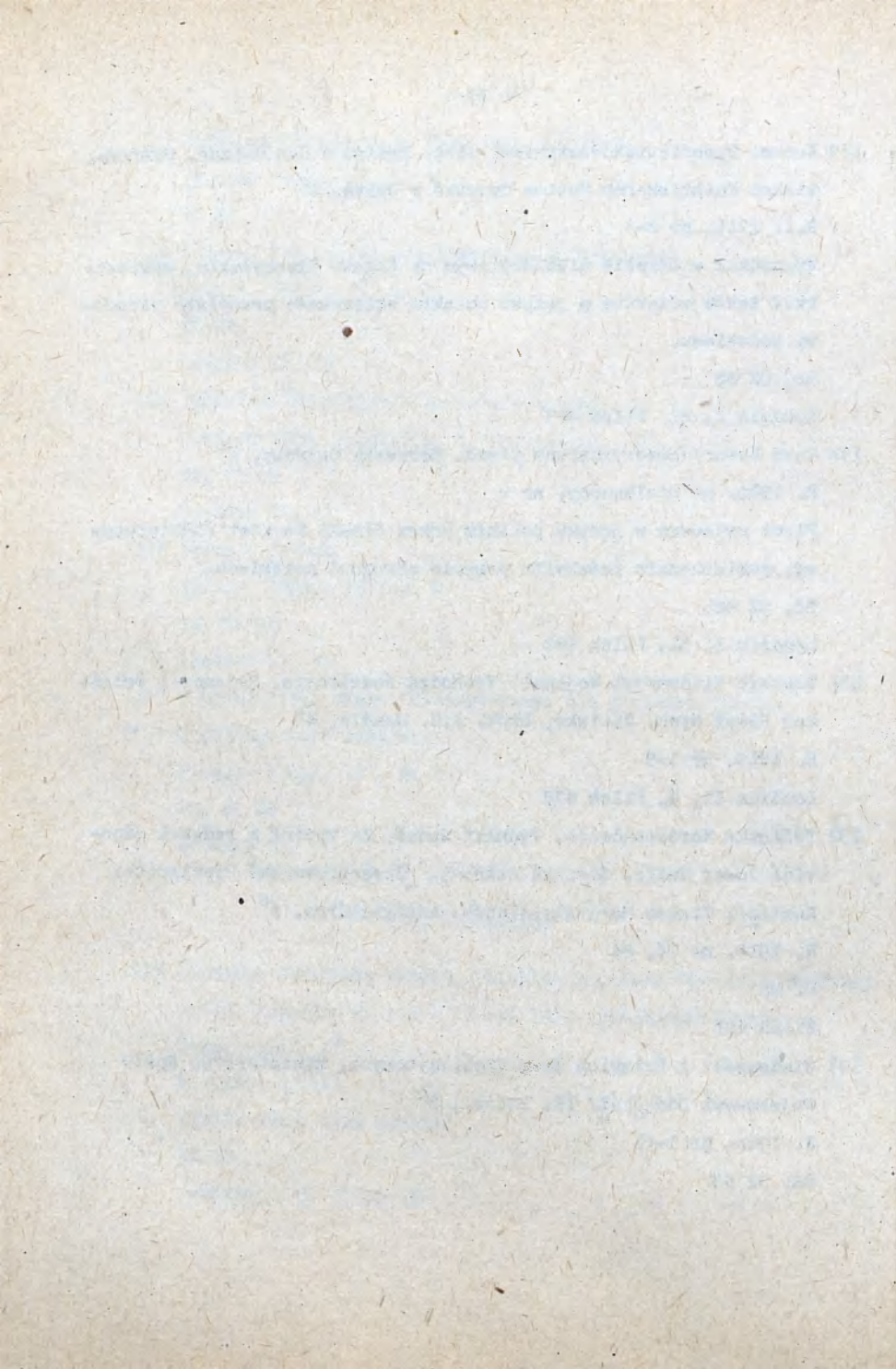
Londzin II, 6

- 123 Rozmowa Galicyana ze Slonczakem w Těšíně.
/b.m.w. 1919/, 8^o, s. 7
OZ BS
- 124 Rozmowa Galicjanina ze Ślązakiem w Cieszynie.
/b.m.w. 1920/, 8^o, s. 8
OZ BS
Londzin II, 15
- 125 /Sciskała Dominik/: Materiały czeskie.
Cieszyn 1919, /Drukarnia K. Prochaski/, 16^o, s. 16
BS, OZ BS
Londzin II, 17
- 126 Tyfus w Polsce.
/b.m.w. 1920/, 16^o, s. 8
BS, OZ BS
• Londzin II, 32
- 127 Z przeszłości Śląska Cieszyńskiego dla śląskich dzieci.
Z najstarszych czasów.
/b.m.w. 1920/, 16^o, s. 16
BS, OZ BS
Londzin II, 37

III. Czasopisma

- 128 Biuletyn Strajkowy Związku Polskich Górników. Wychodzi co drugi dzień. Frysztat 22 III - 26 III 1919, /Drukarnia Ludowa we Frysztacie/, 4^o
R. 1919. nr 1-3
Wyszły tylko trzy numery.
OZ BS
Londzin I, 5, Pilch 464

- 129 Kocur. Humoristicko-satiricki list. Rediguje Jan Gwizda. Ostrava, tiskem Knihtiskarny Matice Opavské v Opavě, 4^o
R.1. 1919. nr 2-3
Wychodził w okresie plebiscytowym na Śląsku Cieszyńskim, zamieszczał także artykuły w języku polskim skierowane przeciwko narodowi polskiemu.
BS, OZ BS
Londzin I, 22, Pilch 483
- 130 Nasz Kocur. Humorystyczne pismo. Morawska Ostrawa, 4^o
R. 1920. nr wielkanocy, nr 2
Pismo wydawane w języku polskim przez Czeski Komitet Plebiscytowy, zamieszczało paszkwile przeciw narodowi polskiemu.
BS, OZ BS
Londzin I, 31, Pilch 482
- 131 Śląskie Wiadomości Wojenne. Wychodzą codziennie. Wydawca i redaktor Paweł Stec. Bielsko, Druk. J.C. Handla, 4^o
R. 1919. nr 1-5
Londzin II, 8, Pilch 478
- 132 Těšínska Korespondence. Vychází denně. Za vydání a redakci odpovídá Josef Kudla. Slezská Ostrava. /Československé Plebiscitní Komise/, Tiskem Moravsko-slezská knihtiskárna, 4^o
R. 1919. nr 16, 84
OZ BS
Pilch 485
- 133 Wiadomości z Polskich Ziem Plebiscytowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych Oddz/iał/ II. Sztab., 8^o
R. 1920. nr 1-11
BS, OZ BS



Maria Domańska

Czytelnicy i czytelnictwo w Bibliotece Śląskiej

Próba analizy

Różne są skojarzenia ze słowem "książka". Bibliotekarz łączy je zawsze z hasłem "czytelnik", któremu tę książkę udostępnia.

Wszystkie procesy, które zachodzą między książką i czytelnikiem, między dziełem i odbiorcą /indywidualnym lub zbiorowym/, stały się głównymi problemami badawczymi nad czytelnictwem.

Czytelnictwo stanowi temat bardzo licznych prac i publikacji¹, zapoznających nas ze sprawami czytania i upowszechniania książki w różnych środowiskach, grupach ludności, poszczególnych regionach, miastach lub wsiach. Powstały też centralne ośrodki badań czytelnictwa, złożone nie tylko z bibliotekarzy, ale i specjalistów innych dziedzin nauki - /socjologów, psychologów/. Najczęściej dyskutowana jest metodyka² prowadzonych badań. Potwierdza to również tematyka referatów międzynarodowego seminarium bibliotekarzy na temat "Książka i biblioteka w społeczeństwie", które odbyło się w dniach od 15 do 21 czerwca 1980 w Radziejowicach pod Warszawą. Z wielu światowej sławy znawców problematyki czytelnictwa, przypomnijmy opinię takiego autorytetu jak prof. Robert Escarpit³, który w swym /nie pozbawionym elementów humoru/ wystąpieniu stwierdził, że " /.../ czytelnictwo wywiera poważny wpływ na politykę kulturalną rządów.

Pora więc na powszechne uznanie fenomenu czytelnictwa. Sęk jednak w tym, jakich użyć metod, by najlepiej określić jego rozmiary⁴.

Escarpit opowiada się za metodą ilościową, czyli bibliometrią. Stawia jednak wtedy pytanie: "co uznać za jednostkę pomiaru?".

Czekając cierpliwie na rozwiązanie tej najsłabszej strony badań czytelnictwa, wypada nam się zgodzić ze stwierdzeniem Anny

Przeleckiej⁵, że należy szukać "swego rodzaju metody prowadzącej", odpowiedniej dla konkretnej sprawy.

Podjmując inicjatywę opracowania zagadnień czytelnictwa w Bibliotece Śląskiej, w naszym przypadku, ową "metodą prowadzącą" będzie analiza statystyki bibliotecznej za 1979 rok, wydane do użytku wewnętrznego "Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w roku 1979" oraz obserwacje własne.

Materiał statystyczny, którym dysponujemy, rozpatrywany będzie ze ściśle określonego punktu widzenia, tj. przydatności w dalszej pracy, planowania, a nawet przewidywania potrzeb czytelniczych. Powinien dać on rozeznanie dotyczące ruchu czytelniczego w Bibliotece Śląskiej oraz odpowiedź na pytanie : jak czytelnicy wykorzystują nasz prawie milionowy księgozbiór ? /Stan zbiorów w dniu 31 grudnia 1979 roku wynosił 973 837 wol. i jedn.⁶

I choć przedstawione tu wnioski, zawężone tylko do jednego, 1979 roku, nie wyczerpią podjętego, przebogatego w swej problematyce tematu, niech będą one przynajmniej inspiracją do powstania dalszych prac.

Czytelnicy

"Czytelnictwo jest procesem kulturotwórczym, którego podmiotem jest czytający człowiek"⁷ - oto jedna z wielu, być może dyskusyjna definicja czytelnictwa, ale stawiająca na pierwszym miejscu czytelnika.

Gdybyśmy znaleźli się w dużym, bo ponad 100-tysięcznym mieście, w którym każdy jego mieszkaniec miałby jedną książkę w ręce, to mogłaby ona pochodzić z Biblioteki Śląskiej, gdyż w analizowanym, 1979 roku przewinęło się przez naszą bibliotekę 114 658 czytelników. Liczba ta stanowi łączną sumę odwiedzin czytelniczych zanotowanych we wszystkich agendach związanych z udostępnianiem. Zanim odpowiemy na pytanie : kto naszą bibliotekę odwiedzał ?, czyli komu służyliśmy

w 1979 roku, przedstawmy bliżej te agendy.

Z dwunastu działów organizacyjnych Biblioteki Śląskiej, siedem związanych jest z udostępnianiem. Należą do nich: Dział Czytelni, Dział Czasopism, Dział Zbiorów Śląskich, Dział Zbiorów Specjalnych, Dział Wypożyczeń i dwa oddziały Biblioteki: w Bytomiu i w Cieszynie. Biblioteka posiada 10 czytelni oraz wypożyczalnię, która prowadzi również wypożyczenia międzybiblioteczne. Dla wyjaśnienia należy dodać, że Dział Czytelni skupia trzy czytelnie : Główną, Politologiczno-Historyczną i Naukową. Działy : Czasopism i Zbiorów Śląskich posiadają po jednej czytelni, Dział Zbiorów Specjalnych ma czytelnie : rękopisów i starych druków, mikrofilmów oraz wydzielone pomieszczenie tzw. Kącik Muzyczny. Obydwa oddziały Biblioteki, zarówno w Bytomiu jak i w Cieszynie, udostępniają swe zbiory tylko na miejscu, w czytelniach.

W oparciu o prowadzoną statystykę odwiedzin oraz sprawozdania roczne poszczególnych działów i oddziałów, ruch czytelniczy prześledzić można na podstawie następującej tabeli :

Tab. 1 Ruch czytelniczy w Bibliotece Śląskiej w 1979 r.

Działy związane z udostępnianiem	Odwiedziny	% ogółu korzystających
Czytelnia <u>Główna</u> Czytelnia Politologiczno-Historyczna Czytelnia Naukowa Dział Czytelni	26 736	23,3
Dział Czasopism	12 306	10,8
Dział Zbiorów Śląskich	4 070	3,5
Dział Zbiorów Specjalnych	3 676	3,2
Wypożyczalnia	61 452	53,5
Oddział w Bytomiu	3 202	2,8
Oddział w Cieszynie	1 954	1,8
Wycieczki szkolne	1 282	1,1
R A Z E M	114 658	100 %

Analizując odwiedziny tylko w czytelniach sumujemy :

26 736	- w Dziale Czytelni
12 306	- w Czytelni Czasopism
4 070	- w Czytelni Zbiorów Śląskich
3 676	- w Czytelniach Zbiorów Specjalnych
3 202	- w Czytelni Oddziału w Bytomiu
1 954	- w Czytelni Oddziału w Cieszynie

51 944 - RAZEM

Z powyższego zestawienia wynika, że na miejscu, w czytelniach korzystało 51 944 czytelników, zaś 61 432 osoby wypożyczały książki do domu. Procentowo przedstawiało się to następująco : czytelnie - 45,4%, wypożyczalnia - 53,5%. Pozostałe 1,1 % - to wycieczki młodzieży szkolnej, którą wprowadzamy w umiejętność korzystania z naszych zbiorów. Ci najmłodsi, niezaradni jeszcze czytelnicy, stanowią niewielką część ogółu odwiedzin, jednak w końcowym podsumowaniu ruchu czytelniczego należy uwzględnić ich ilość.

Dane, którymi dotychczas operujemy świadczą o tym, że większość naszych czytelników, mimo wielu ograniczeń regulaminowych i dużej ilości czytelni, wypożycza książki do domu. Wśród ograniczeń duże znaczenie ma tu możliwość wypożyczania literatury pięknej tylko przez humanistów: studentów wydziałów filologicznych i historii, nauczycieli i pracowników nauki. Ta więc, niewielka /9 488 osób - 8,1%/ przewaga czytelników korzystających z wypożyczalni wymaga pewnych przemyśleń.

Sięgnijmy teraz do pierwszej analizy czytelnictwa w Bibliotece Śląskiej podjętej w 1952 roku. Grzegorz Groebl pisał wtedy : "Biblioteka posiada /.../ tylko jedną czytelnię, w której skupia się /.../ cały ruch czytelniczy"⁹. Czytelnia ta miała 24 miejsca wygodne i 10 dodatkowych, bardzo niewygodnych. W ówczesnym Dziale Czasopism uruchomiono jeszcze "czytelnię zastępczą" z 8 miejscami. Łącznie więc

z Biblioteki Śląskiej w 1952 roku mogły na miejscu korzystać 42 osoby. Dziś ilość miejsc w czytelnich wynosi 277⁹. Wobec 51 944 czytelników korzystających z czytelni, na jedno miejsce przypada więc 187 osób w ciągu roku. Czytelnia Główna czynna jest 12 godzin na dobę /od 9⁰⁰ - 21⁰⁰/, pozostałe o jedną godzinę krócej. Czytelnie są jasne, estetyczne, posiadają własne księgozbiory podręczne, a mimo to, wypożyczanie książek dominuje w statystyce udostępniania. Być może wynika to z charakteru naszego środowiska czytelniczego, którego większość stanowią studenci, przeważnie mieszkańcy Katowic i najbliższych okolic, mający przywilej wypożyczania książek do domu.

Nie bez znaczenia będzie tu także organizacja warsztatu czytelniczego, czyli sprawność obsługi. Jest ona wypadkową wielu czynników: wyposażenia technicznego gmachu, powierzchni magazynów, liczebności magazynierów, wreszcie stosunku pracowników do czytelnika.

Na książkę zamówioną w Czytelni Głównej czeka się od 15 do 60 min. W wypożyczalni można przyjąć po nią w następnym dniu. Znamy też utyskiwania magazynierów na rozproszone i zatłoczone ponad normę magazyny, psującą się windę, trudno więc marzyć o przyspieszeniu tempa realizacji zamówień. W tej sytuacji, przypuszczalnie wielu czytelników - studentów korzysta częściej z bibliotek swoich uczelni.

Statystyka ruchu czytelniczego dostarcza też odpowiedzi na takie pytania : kto korzysta z Biblioteki Śląskiej ? oraz - jaki jest procentowy udział poszczególnych grup zawodowych w ogólnej liczbie zarejestrowanych odwiedzin ?

Pomoże nam w tym analiza kart bibliotecznych. Dwuczęłonowy numer karty bibliotecznej, wpisywany każdorazowo na kartach obecności w czytelnich lub na rewersach w wypożyczalni, zawiera w swym pierwszym członie cyfrowy symbol oznaczający zawód. Symboli tych jest szesnaście. Biorąc je za podstawę, ruch czytelniczy przedstawić moż-

na w taki sposób :

Tab. 2 Ruch czytelniczy wg grup zawodowych

Symbol zawodu	Odwiedziny	% ogółu korzystających
1 - pracownicy nauki	10 164	8,8
2 - nauczyciele	13 166	11,4
3 - dziennikarze artyści	1 030	0,9
4 - pracownicy umysłowi	728	0,6
5 - prawnicy	1 066	1,0
6 - ekonomiści	4 893	4,2
7 - technicy inżynierowie	5 859	5,1
8 - pracownicy fizyczni	1 228	1,0
9 - lekarze pracownicy służby zdrowia	837	0,7
10 - renciści osoby niepracujące	3 218	2,8
11 - studenci prawa	9 084	8,0
12 - studenci wydziałów humanistycznych	40 977	35,7
13 - studenci matematyki - fizyki - chemii	4 633	4,4
14 - studenci Politechniki	4 413	3,8
15 - studenci medycyny	4 429	3,9
16 - uczniowie ^x	8 933	7,7
RAZEM	114 658	100 %

x/ - uwzględniono wycieczki szkolne

W charakterystyce odwiedzin całej zbiorowości czytelniczej na pierwszy plan wysuwają się studenci wydziałów humanistycznych /symbol "12"/. Stanowią oni 35,7% ogółu korzystających. Na drugim miejscu znajdują się nauczyciele /symbol "2"/ - 11,4% ogółu. Trzecie miejsce pod względem ilości odwiedzin zajmują pracownicy nauki /symbol "1"/, którzy stanowią 8,8 % ogółu naszych czytelników. Najmniejszą grupą zawodową są pracownicy umysłowi /symbol "4"/, których odwiedziny wynoszą zaledwie 0,6% ogółu.

Dużą, jak na bibliotekę humanistyczną, grupę stanowią czytelnicy z symbolem karty "7", a więc technicy i inżynierowie, których odwiedziny notowane są jako 5,1 % naszych czytelników.

Przyjrzyjmy się jeszcze najliczniejszej grupie czytelników, tj. studentom /symbole kart "11-15"/. Wśród nich najczęściej korzystają humaniści /"12"/, następnie prawnicy, w dalszej kolejności studenci nauk ścisłych : matematyki, fizyki i chemii. W grupie tej najmniej mamy studentów Politechniki, których potrzeby czytelnicze zaspokaja biblioteka uczelniana.

Jak wynika z przedstawionej wyżej tabeli, naszą Bibliotekę często odwiedzają uczniowie. W analizowanym okresie zanotowano 8 933 uczniów, co stanowi 7,7 % ogółu czytelników i stawia tę grupę na piątym miejscu.

Czytelnictwo

W wielu badaniach nad czytelnictwem próbuje się ustalić listę najczęściej czytanych książek lub nazwisk najpopularniejszych autorów, określa się intensywność i aktywność czytania, zasięg czytelnictwa, jego tendencje i ukierunkowania, oddziaływanie na czytelnika.

Formułowanie takich wniosków wymaga szeroko zakrojonych badań. W naszych rozważaniach posługiwaliśmy się notowsy jedynie analizą opisaną statystyki rocznej poszczególnych działów biblioteki, co

z konieczności prowadzi do wielu uproszczeń. Dodatkowym utrudnieniem jest rozbieżność w prowadzeniu tej statystyki przez niektóre działy. I tak np. w Dziale Zbiorów Śląskich podział rzeczowy udostępnionych woluminów obejmuje 10 z 23 działów klasyfikacyjnych naszego katalogu systematycznego, pozostałe grupując w rubryce "inne". Ze względu na wąski zakres udostępnianych tu materiałów/silesiaca/ podział taki wydawał się dotychczas wystarczający. Nie spełnia on jednak swego zadania w pogłębionej analizie czytelnictwa, którą należałoby przeprowadzić.

Inaczej jeszcze przedstawiono statystykę czytelnictwa w Oddziale Biblioteki Śląskiej w Cieszynie, podając dane dotyczące udostępniania czasopism, dzieł zwartych, mikrofilmów i innych jednostek.

Postulując więc ujednolicenie statystyki czytelnictwa we wszystkich agendach Biblioteki, z konieczności operować będziemy tylko wynikami końcowymi, szczegółowej zaś analizie poddamy czytelnictwo na przykładzie Działu Czytelni i Działu Wypożyczeń mających wyraźną przewagę w udostępnianiu.

W 1979 roku czytelnikom Biblioteki Śląskiej udostępniono łącznie 240 389 wol. i jedn. Dzieł stanowiących specjalizację biblioteki - silesiaków - 15 377 wol. Materiałów wyjątkowo cennych, tj. zbiorów specjalnych wykorzystano 10 075 wol. i jedn. Wiele udostępniono też czasopism. Są one udostępniane w czterech czytelniach : Czytelni Czasopism /66 970 wol. i jedn./, Czytelni Zbiorów Śląskich / 6 309 wol./ **Czytelni** Oddziału w Bytomiu / 4 375 wol. i jedn./ oraz w **Czytelni** Oddziału w Cieszynie /3 363 wol. i jedn./. Razem udostępniono 81.017 wol. i jedn.czasopism.

W oparciu o klasyfikację rzeczową naszych zbiorów porównajmy teraz udostępnione woluminy w Dziale Czytelni i w Wypożyczalni :

Tab.3 Czytelnictwo w Dziale Czytelni i wypożyczenia

Symbol działu	Udostępnione woluminy	
	Dział Czytelni	Dział Wypożyczeń
Sl	1 628	2 654
S	5 849	3 079
E	6 112	4 944
P	2 159	2 445
Rt	2 721	3 728
F	3 168	2 593
N	4 407	1 606
J	3 185	2 090
L	10 910	6 268
Lp	4 594	5 417
Sz	2 547	1 033
K	1 144	792
H	14 298	3 619
M	1 537	2 615
G	1 238	1 069
B	563	1 061
Z	219	178
W	863	253
Md	842	1 491
R	734	238
Ec	6 333	-
O	1 148	3 462
Bg	1 817	637
RAZEM	78 114	51 272

Jak pamiętamy, Dział Wypożyczeń zanotował największą ilość odwiedzin czytelniczych. W zakresie udostępnionych zbiorów pierwszeństwo przypada Działowi Czytelni, w którym wykorzystano 26 842 wol. więcej w stosunku do dzieł wypożyczonych.

Porównując liczby zanotowane w statystyce udostępniania obydwu działów stwierdzamy, że w czytelniach najczęściej korzystano z historii /H-14 298 wol./, następnie z literaturoznawstwa /L-10 910 wol./ oraz encyklopedii i biografii /Ec-6 333 wol./. Przedstawiona tu kolejność najczęściej wykorzystywanych dziedzin nauki potwierdza słuszność wyodrębnienia podręcznego księgozbioru historycznego w oddzielnej czytelni /Politologiczno-Historycznej/ liczącej ponad 3 500 wol. Świadczy też o dobrym funkcjonowaniu wszelkich informatorów w księgozbiorze podręcznym Działu Czytelni.

W wypożyczaniu dominuje literaturoznawstwo /L-6 268 wol./, literatura piękna /Lp - 5 417 wol./ oraz ekonomia /E-4 944 wol./.

W obydwu działach najmniejsze cyfry zanotowano w udostępnianiu "Z" - uprawa ziemi i hodowla zwierząt.

O zapotrzebowaniach czytelniczych naszego środowiska świadczyć też może porównanie liczb dotyczących udostępniania innych dziedzin wiedzy.

I tak, dzieł z naukoznawstwa zdecydowanie więcej czytanych jest na miejscu /czytelnie - 4 407 wol., wypożyczalnie - 1 606 wol./. Podobnie wyraźną przewagę w zamówieniach do czytelni mają nauki społeczne, bibliografie oraz krajoznawstwo. Wypożyczalnia zaś częściej udostępnia medycynę, wydawnictwa o treści ogólnej oraz nauki ścisłe i biologię.

Do przeprowadzenia pełnej analizy czytelnictwa konieczne jest zebranie jednolitych danych dotyczących udostępniania w całej bibliotece. Potrzebne jest też opracowanie specjalnych arkuszy do notowania tych danych.

Wnioski :

1. Przeprowadzona tu analiza czytelnictwa odzwierciedla humanistyczny charakter Biblioteki Śląskiej.
2. Zanotowana w udostępnianiu przewaga dzieł stanowiących specjalizację biblioteki potwierdza właściwą jej rolę w zaspokajaniu potrzeb naszego środowiska czytelniczego.
3. Biblioteka Śląska, nie będąca biblioteką uniwersytecką, w zasadzie obsługuje studentów / 52 % /. Często też korzystają z naszych usług pracownicy naukowcy / 8,8% /. W odwiedzinach stale wzrasta udział młodzieży szkolnej.
4. Ruch czytelniczy Biblioteki Śląskiej skupia w znacznym stopniu Wypożyczalnia / 53,5% odwiedzin/.
5. Największa ilość udostępnień notowana jest w Dziale **Czytelní.**
6. Stworzenie lepszych warunków do pracy czytelników przez przyspieszenie tempa realizacji zamówień, wobec dzisiejszej ciasnoty w magazynach, jest koniecznością.
7. Dalsze szczegółowe, być może coroczne, analizowanie czytelnictwa w naszej bibliotece, wymaga ujednolicenia dokumentacji.

Przypisy

- ¹ np. Badania czytelnicze w Polsce. Wybór literatury za lata 1945 - 1965. Warszawa 1966.
- ² Marek Skwarnicki : Dawne i nowe w metodach badań czytelnictwa. "Bibliotekarz" 1957 nr 1.
- ³ Profesor Uniwersytetu w Bordeaux, wybitny socjolog literatury, pisarz-satyryk, znany felietonista "Le Monde".

- cyt. za : Stefan Atlas : Książka i biblioteka w społeczeństwie.
"Kultura i Ty" 1980 nr 7-8 s.15.
- ⁵ Anna Przecławski : Pedagogiczne aspekty czytelnictwa. "Bibliotekarz"
1962 nr 3-4.
- ⁶ Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w roku 1979.
Katowice 1980 s.4.
- ⁷ Marek Skwarnicki : Czytelnictwo i metody jego badania. W: Problemy
czytelnictwa w wielkich miastach. Krajowa konferencja bibliotekar-
stwa w Warszawie /2-4. czerwca 1958/. Warszawa 1960 s.245.
- ⁸ Grzegorz Groebl : Próba analizy czytelnictwa w czytelni ogólnej
Biblioteki Śląskiej. "Bibliotekarz" 1953 nr 3 s.74.
- ⁹ Szczegółowo przedstawia się to następująco :

Czytelnia Główna	- 124 miejsca
• Politologiczno-Historyczna-	24
Czytelnia Naukowa	- 12
Czytelnia Czasopism	- 45
Czytelnia Zbiorów Śląskich-	12
Czytelnia Zbiorów Specjal.-	12
Czytelnia Mikrofilmów	- 12
Kącik Muzyczny	- 4
Czytelnia w Bytomiu	- 20
Czytelnia w Cieszynie	- 12

- Razem : 277

Halina Balaszczyk

Z problematyki gromadzenia i opracowania dokumentów
życia społecznego w Bibliotece Śląskiej

"Do obowiązków biblioteki naukowej należy ... przechowywanie dokumentów naukowych nie związanych bezpośrednio z bieżącymi potrzebami nauki, lecz w trosce o jej przyszłe potrzeby. Zbieranie materiałów bibliotecznych, bez względu na to czy służą one potrzebom aktualnym, czy są gromadzone z myślą o dniu jutrzejszym, jest jednym z najdawniejszych zadań bibliotek naukowych ..."¹

Na temat gromadzenia dokumentów życia społecznego w bibliotekach, szczególnie naukowych, oraz ich wartości bieżącej i przyszłej jako źródeł historycznych sporo informacji zawiera literatura przedmiotu, nie będziemy się więc w tym miejscu zajmować przekonywaniem czytelników o konieczności ich gromadzenia. Materiały te posiadają nieraz wartość użytkową i praktyczną znacznie większą niż inne typy wydawnictw; charakterystyczną cechą jest również ich wartość zmienna.²

Przez pojęcie "dokument życia społecznego"/w skrócie dżs/ rozumie się w bibliotekach różne treści, różnie się klasyfikuje i opracowuje materiały z tego zakresu, różne są też miejsca i sposoby ich przechowywania. Literatura przedmiotu stale jeszcze nie wypowiada się na ten temat precyzyjnie. "Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego" zawiera próbę definicji dżs-ów, charakteryzując je w sposób ogólny jako "... materiały biblioteczne o charakterze informacyjnym, normatywnym, propagandowym i reklamowym; są wynikiem działalności społecznej instytucji czy organizacji, zazwyczaj nie przeznaczone do handlu księgarskiego, ukazują się czasem w specjalnej formie, jako afisze, druki ulotne, lub w różnych formach zapisu dźwięku

/taśma, płyta/ czy obrazu /film, fotografia/ ... Do dżs-ów zaliczane są różnorodne materiały tak pod względem formy, jak i treści. Mogą to być rozmaite katalogi, programy, obwieszczenia, odezwy, książki adresowe i telefoniczne, ulotki reklamowe, cenniki itp. ..."³

Bardziej jednak dla naszych rozważań adekwatne cechy dżs-ów wyróżnia Edward Chełstowski:

- 1/ treść odzwierciedlająca życie społeczne pojęte jako działalność grup społecznych wyrażoną w wydawnictwach,
- 2/ przeznaczenie zmierzające do osiągnięcia doraźnych celów informacyjnych, propagandowych, reklamowych i normatywnych,
- 3/ wartość użytkowa praktyczna, służąca zaspokojeniu potrzeb życia społecznego, oraz potencjalna wartość stała, jako przyszłych źródeł historycznych,
- 4/ przeznaczenie dla określonego, zwykle niewielkiego kręgu odbiorców /choć niektóre przeznaczone są do oddziaływania na szerokie masy ludności/,
- 5/ często różnorodna forma i szata graficzna wydania, odbiegająca od typowych form wydawniczych innych materiałów,
- 6/ najczęściej przeznaczenie do pozaksięgarskiego sposobu rozprowadzania,
- 7/ możliwość przeznaczenia w bibliotekach do opracowania grupowego.⁴

Uzasadnienie większej przydatności charakterystyki dżsów podanej przez E. Chełstowskiego znajdzie wyraz w dalszym ciągu rozważań dotyczących problematyki gromadzenia tych materiałów w Bibliotece Śląskiej.

Dla wyodrębnienia dokumentów życia społecznego, jako rodzaju materiałów bibliotecznych, istotnym jest określenie ich zakresu w odniesieniu do działalności instytucji pozabibliotecznych jakimi są archiwa.⁵

Dokumenty życia społecznego, poza rękopisami, są podstawowym przedmiotem sporów między archiwami i bibliotekami.⁶ Czesław Biernat przy próbie rozgraniczenia dokumentów bibliotecznych i archiwalnych, wylicza następujące ich cechy charakterystyczne:

- dokument biblioteczny - wytwór celowy,⁷ drukowany, powtarzalny, nabywany w drodze kupna-sprzedaży,
- dokument archiwalny-wytwór uboczny, rękopiśmienny /maszynopis/, niepowtarzalny, nie będący przedmiotem kupna-sprzedaży.⁸

Po odrzuceniu kwestionowanej w obu rodzajach dokumentów cechy - wytwór celowy i uboczny, pozostają trzy cechy, które winny decydować o rozgraniczeniu. Spór wydaje się nie odgrywać roli w odniesieniu do bibliotek posiadających egzemplarz obowiązkowy, jako że otrzymują one materiały nie będące przedmiotem zainteresowania archiwów tzn. bezpośrednio z drukarni. Nawet jeżeli niektóre z nich znajdują się również w zbiorach archiwalnych nie będzie chyba powodu do konfliktów.

Sami archiwiści są zdania, że "zasady archiwistyki w obecnym stanie rozwoju nie wymagają takich sformułowań, które byłyby prawdziwe dla wszystkich bez wyjątku występujących przypadków. Wystarczy, żeby obejmowały podstawowe i reprezentatywne rodzaje dokumentacji."⁹

Należy dodać, że niektóre biblioteki gromadzące dżs-y bez udziału egzemplarza obowiązkowego przy właściwie zorganizowanej współpracy z archiwami również nie napotykają na trudności w tym zakresie.¹⁰

Dla właściwego zrozumienia problemu wyodrębnienia grupy dżs-ów w Bibliotece Śląskiej istotne będzie również to, iż zaliczenie pewnych zbiorów do grup dżs-ów w bibliotekach jednego typu nie musi odpowiadać umiejscowieniu tych zbiorów w innych bibliotekach. W bibliotekach, głównie fachowych, takie m.in. materiały jak normy, patenty, rozkłady jazdy wchodziły w skład zbiorów podstawowych.¹¹

Po przedstawieniu kryteriów, które brano pod uwagę w Bibliotece Śląskiej dla wyodrębnienia dokumentów życia społecznego, przedstawimy tok pracy nad ich porządkowaniem.

W 1948 roku, kiedy to Naczelna Dyrekcja Bibliotek zaleciła gromadzenie i opracowanie afiszów i druków ulotnych, Biblioteka Śląska podjęła systematyczne ich gromadzenie w ramach egzemplarza regionalnego.¹² Materiały te zgodnie z instrukcją Naczelnej Dyrekcji Bibliotek grupowano w 12 działach tematycznych, przechowywano w magazynie ogólnym oraz wykazywano w katalogach ogólnych pod hasłem "afisze i druki ulotne". Pozostałe materiały, wchodzące obecnie w zakres dżs-ów, a więc m.in. programy teatralne, katalogi wystaw, programy muzyczne były gromadzone również w tym czasie, lecz opracowywano je indywidualnie.

Problem dokumentów życia społecznego zaczął jednak narastać z chwilą przyznania Bibliotece Śląskiej ogólnopolskiego egzemplarza obowiązkowego. Wpływała tą drogą ogromna ilość materiałów, które w dużej części nie mieściły się w przyjętym przez Bibliotekę profilu zbiorów.

Część z nich, większych objętościowo, m.in. katalogi wystaw, informatory, rozkłady jazdy środków lokomocji, przekazywano do opracowania indywidualnego, skąd z oddzielnymi sygnaturami trafiły do magazynu głównego. Kalendarze i pocztówki przekazywano do Działu Zbiorów Specjalnych. Większość zaś materiałów grupowano tematycznie zgodnie z opracowanymi schematami działowymi.¹³ Następnie pakowano w paczki i przechowywano w magazynie ogólnym.

W chwili powołania stanowiska do spraw dżs-ów przy Dziale Opracowania Druków Nowych, znajdowały się one w różnych miejscach magazynu ogólnego. W 1978 roku podjęto prace mające na celu uporządkowanie dżs-ów, ustalono zakres ich gromadzenia, oraz tryb i sposób opracowa-

nia. Wszystkie materiały sprzed maja 1945 r., a także część kalendarzy i pocztówki pozostawiono w Dziale Zbiorów Specjalnych.

Biorąc pod uwagę potrzeby specjalizacji w zakresie gromadzenia materiałów bieżących oraz potrzeby wynikające z faktu, iż Biblioteka Śląska należy do bibliotek naukowych o charakterze regionalnym w zakresie gromadzonych dokumentów życia społecznego wchodzi: druki ulotne /np. plakaty, afisze, klepsydry/, programy teatralne, programy muzyczne, programy festiwalu i innych imprez kulturalnych, katalogi wystaw, kalendarze, cenniki, normy, patenty i inne materiały o charakterze normatywnym, książki adresowe, telefoniczne i teleksowe, rozkłady jazdy pociągów, autobusów, rejsów statków i lotów samolotów, katalogi handlowe, tłumaczenia ramowe, statuty i regulaminy, informatory kulturalne, informatory kin i filmowe, katalogi techniczne, instrukcje obsługi, informatory i materiały dotyczące bieżącej działalności przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, foldery i informatory turystyczne, jednodniówki.

Pełny zestaw wymienionych materiałów gromadzony jest w zakresie egzemplarza archiwalnego i silesiaków. Z materiałów ogólnopolskich pozostawiamy jedynie wszystkie większe objętościowo materiały dotyczące nauki, kultury i sztuki oraz ważniejsze z zakresu życia społeczno-politycznego, informatory o działalności organizacji, instytucji i przedsiębiorstw, informatory turystyczne, polskie normy, kalendarze oraz w wyborze plakaty.

Należy zaznaczyć, że zasięg terytorialny gromadzonych materiałów śląskich ograniczono do terenów, które zgodnie z zarządzeniem o dostarczaniu bibliotekom obowiązkowych druków i nagrań¹⁴ dotyczy województwa opolskiego i katowickiego oraz województwa bielskiego i częstochowskiego, wyodrębnionych w 1975 roku z terenu województwa katowickiego.

Rocznie otrzymujemy 5 000-6 000 jednostek dżs-ów, z czego więcej niż 50% stanowią egzemplarze archiwalne oraz druki dotyczące Śląska wydane poza tym regionem.

Wpływające materiały podlegają ewidencji sumarycznej, którą prowadzi Dział Gromadzenia Zbiorów, nie podlegają natomiast, zgodnie z zarządzeniem w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych, ewidencji szczegółowej, tzn. inwentaryzacji.¹⁵

Dokumenty życia społecznego rozszerzyły wydatnie zakres gromadzonych w bibliotekach źródeł informacji. Wydaje się, że właśnie ten rodzaj wydawnictw bardziej niż inne zbiory biblioteczne daje możliwości wydobycia ich wartości informacyjnych, sprawia to przede wszystkim sposób opracowania. Prace przy dżs-ach posiadają wiele cech dokumentacji - części działalności informacyjnej polegającej na gromadzeniu i właściwym opracowaniu dokumentów.¹⁶

Dla dżs-ów przyjęto powszechnie sposób opracowania grupowego, gdzie jednostką jest grupa wydawnictw zbliżonych według treści i formy, dobranych pod określonym symbolem klasyfikacji.¹⁷ Wybór sposobu opracowania podyktowany był mnogością napływających do bibliotek wydawnictw, a także potrzebą szukania nowych sposobów skrócenia cyklu przysposobienia materiałów bibliotecznych oraz ułatwieniem orientacji czytelnikowi w poszukiwaniu interesujących go źródeł informacji.¹⁸

Opracowanie grupowe nie doczekało się dotąd sprecyzowania jednolitych zasad, jednak przedsięwzięcia podejmowane przez biblioteki nie stanowią przeszkody w udostępnianiu dżs-ów, przeciwnie umożliwiają właściwsze dostosowanie sposobów opracowania do zawartości poszczególnych zbiorów.

W tym również celu w bibliotekach opracowuje się dostosowane do profilów zbiorów schematy klasyfikacji dżs-ów.

Opracowany dla potrzeb Biblioteki Śląskiej schemat, uwzględniający zarówno treść jak i formę dokumentów, składa się z 23 działów głównych, dla wyodrębnienia których podstawą był podział "Przewodnika Bibliograficznego". W celu dostosowania schematu do rodzaju zbiorów wprowadzono jednak pewne zmiany, wyodrębniono m.in. następujące działy główne:

XVII. Nauka, oświata, wychowanie

XVIII. Kultura i sztuka

XIX. Religie, religioznawstwo

XX. Statuty i regulaminy

XXI. Sport i turystyka

XXII. Plakaty /grupa formalna/

XXIII. Klepsydry

W obrębie działów głównych uwzględniono kilkaset poddziałów niższych stopni i tak np. dział "kultura i sztuka"¹⁹ o symbolu XVIII składa się z następujących poddziałów:

A. Środki masowego przekazu

A 1. Prasa

A 1a. Fotogazetki /o treści ogólnej/

A 1b. Poszczególne czasopisma

A 2. Książka i literatura

A 2a. Wydawnictwa, katalogi wydawnicze

A 2b. Rozpowszechnianie książki, księgarnie, antykwariaty

A 2c. Wystawy książek

A 2d. Konkursy literackie i czytelnicze, imprezy czytelnicze

A 2e. Życie literackie. Związek Literatów Polskich

A 3. Radio, programy radiowe

A 3a. Płyty gramofonowe, taśmy magnetofonowe

A 4. Telewizja, programy telewizyjne

- A5. Film-poszczególne filmy
- A5a. Imprezy filmowe, festiwale filmowe
- A5b. Film-zagadnienia ogólne
- B. Instytucje i organizacje upowszechniania kultury i sztuki
- B1. Domy Kultury, ośrodki kultury
- B2. Biura wystaw artystycznych
- B3. Muzea
- B4. Kluby książki i prasy
- B5. Biblioteki
- B5a. Biblioteka Śląska
- B5b. Archiwa
- B6. Kina, kluby filmowe
- C. Obchody i imprezy kulturalne
- C1. Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy
- C2. Obchody i imprezy kulturalne, regionalne
- C3. Obchody i imprezy kulturalne, folklorystyczne
- C4. Wymiana kulturalna, międzynarodowa
- D. Informatory kulturalne, kalendarze imprez kulturalnych
- E. Sztuka-zagadnienia ogólne
- E1. Stowarzyszenia artystów
- E2. Zabytki, ochrona zabytków
- F. Urbanistyka
- F1. Architektura
- F2. Architektura wnętrz
- G. Sztuki plastyczne, polskie
- G1. Rysunek, malarstwo, grafika
- G2. Rzeźba
- H. Sztuki plastyczne, zagraniczne
- I. Sztuka ludowa, sztuka nieprofesjonalna

J. Sztuki stosowane

J1. Tkanina artystyczna

J2. Szkło i ceramika artystyczna

J3. Plakat

J4. Metaloplastyka

J5. Medalierstwo

K. Fotografia, fotografika

L. Muzyka, życie muzyczne

L1. Filharmonie, orkiestry symfoniczne

L2. Teatry muzyczne

L3. Imprezy i festiwale muzyczne

Ł. Taniec, balet

Ł1. Pantomima

M. Śpiew

M1. Chóry, towarzystwa śpiewacze

M2. Imprezy i festiwale piosenki i pieśni

N. Teatr, życie teatralne, teatr amatorski

N1. Teatr polski

N1a. Teatr lalek

N1b. Kabaret

N2. Teatr zagraniczny

N3. Festiwale i imprezy teatralne

O. Zespoły artystyczne

O1. Zespoły artystyczne polskie

O1a. Zespoły artystyczne polskie, amatorskie

O1b. Festiwale zespołów artystycznych

O1c. Zespoły artystyczne polskie, zawodowe

O2. Zespoły artystyczne zagraniczne

P. Estrada, Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe

P1. Imprezy artystyczne mieszane

P2. Cyrk

P3. Hipnotyzerstwo, wróżbiarstwo

Ponieważ schemat klasyfikacyjny jest bardzo rozbudowany jego uzupełnieniem jest indeks przedmiotowy sporządzony w formie kartoteki.

Opracowanie indeksu podyktowane było potrzebą podniesienia wartości informacyjnej zgromadzonych materiałów ———. Wiadomo jest, że w charakterystyce treściowej dokumentów służącej informacji naukowej daje się zauważyć wzrost znaczenia opracowania przedmiotowego.

Katalogi przedmiotowe, indeksowanie przy pomocy słów kluczowych, systemy deskryptorowe stosują hasła tematowe-przedmiotowe jako podstawę swych języków informacyjnych.²⁰ Każda z kart kartoteki indeksowej zawiera hasło-słowo kluczowe dotyczące poszczególnego działu schematu oraz symbol tego działu. Karty uszeregowano w porządku abecedowym haseł. Poza kartami głównymi kartotekę uzupełniono szeregiem odsyłaczy wiążących, odnoszących do tematów pokrewnych i rozproszonych.

W ten sposób indeks stał się kluczem dla korzystających z systemu, w tym również opracowujących dżs-y.

Poszczególne jednostki znakowane są symbolami działów.

Symbol działu uzupełnia się nadto o takie dane jak datę oraz miejscowość, której druk dotyczy.

Każdy egzemplarz zaopatruje się w pieczęć okrągłą Biblioteki.

Podstawą opracowania grupowego jest właściwe zaklasyfikowanie materiałów do odpowiednich działów a nie katalogowanie w ścisłym tego słowa znaczeniu.²¹

Do wypracowanego systemu należą także kartoteki pomocnicze, szczególnie uwydatniające treść dużej części materiałów. Kartoteki pomocnicze w powiązaniu z kartoteką indeksową tworzą zespół, w którym

poszczególne składniki wzajemnie się uzupełniają i umożliwiają wszechstronną informację, należą do nich:

- kartoteka osobowa,
- kartoteka miejscowości,
- kartoteka organizacji, instytucji i przedsiębiorstw,
- kartoteka kalendarzy i jednodniówek,
- kartoteka plakatów.

Kartoteka osobowa uwzględnia wszystkie obszerniejsze informacje tekstowe zawarte w poszczególnych materiałach dotyczące konkretnych osób, ponadto przedstawia zawartość katalogów wystaw, programów teatralnych, programów filharmonii. Znajdują tu również miejsce informacje o posiadanych portretach, nadto opracowane w sposób skrócony nieliczne druki autorskie.

Kartoteka miejscowości zawiera karty z nazwami miejscowości i krajów uwzględnionych w treści dokumentów, przy czym oprócz danych dotyczących krajoznawstwa uwzględnia się tu również informacje zawarte w innych działach: życie gospodarcze, imprezy kulturalne, zabytki itd.

Kartotekę organizacji, instytucji i przedsiębiorstw stworzono w celu uwzględnienia w niej przede wszystkim tych organizacji działających na terenach objętych zasięgiem gromadzonych przez nas zbiorów, których nie wyodrębniono jednostkowo w schemacie klasyfikacyjnym, jest więc ona niejako uzupełnieniem kartoteki indeksowej. Tutaj odnotowuje się pod hasłami - nazwami organizacji, instytucji i przedsiębiorstw dane zawarte na ich temat w różnych działach, a więc zarówno te działy, w których je uwzględniono np. Instytut Metalurgii Żelaza w dziale "instytuty techniczne", jak i te, gdzie wyodrębniono np. "instrukcje techniczne" a "sprawcą" jest m.in. wyżej wymieniony instytut. Kartoteka posiada szereg odsyłaczy dotyczących stosowanych

współcześnie w nazwach przedsiębiorstw tzw. skrótowców/ np. "BEFAMA", "CELMA"/, co dodatkowo podnosi jej walory informacyjne.

Kartoteka kalendarzy i jednodniówek zawiera opisy indywidualne tych materiałów, przy czym słowo "kalendarz" jest początkiem hasła bez względu na to czy figuruje ono w dokumencie czy też nie. Jednodniówki opracowuje się pod ich tytułami. Tę ostatnią kartotekę zamierzamy po uporządkowaniu wszystkich zaległych materiałów uzupełnić o wydawnictwa ciągłe.

Ponieważ w opracowanym przez nas schemacie plakaty tworzą oddzielną grupę formalną sporządzono dla nich oddzielną kartotekę. W obrębie działu plakaty **porządkowane są według numerus currens**. Tak więc sygnatura składa się z symbolu (działu) i kolejnego numeru /np. XXII-346/. Kartoteka plakatów ma formę kartoteki krzyżowej, w której uwzględniono zarówno nazwiska autorów plakatów jak i treść /tematy/. Na karcie obok nazwiska autora wpisuje się wszystkie numery /sygnatury/ jego plakatów. Na innej karcie pod hasłem np. "bezpieczeństwo i higiena pracy" wpisuje się wszystkie sygnatury plakatów dotyczących tego tematu. Przez porównanie sygnatur z obu kart możliwe jest ustalenie jakie plakaty danego autora z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy znajdują się w Bibliotece.

Dokumenty życia społecznego przechowywane są w pomieszczeniach wyodrębnionych dla tych materiałów, w specjalnie dostosowanych teczkach.

Układ teczek na półkach jest zgodny z przyjętym schematem rzeczowym, natomiast w obrębie poszczególnych działów układ uzależniony jest od rodzaju zgromadzonych w nich materiałów. Topograficznie według miejscowości porządkuje się m.in. informatory kulturalne, materiały dotyczące poszczególnych teatrów i filharmonii.

Alfabetycznie układa się dokumenty dotyczące np. poszczególnych

filmów /układ wg tytułów filmów/. Według symboli własnych /np. PN-N-349373/ ułożone są normy polskie, branżowe i zakładowe, tłumaczenia ramowe. Układ numeryczny zastosowano w dziale XXII-plakaty, co przy pomocy kartoteki ułatwia szybkie dotarcie do właściwego plakatu.

Podstawowym jednak rodzajem układu materiałów jest układ chronologiczny, który zastosowano w dużej części działów jako podstawowy lub pomocniczy. Przy czym datę najczęściej roczną ustala się biorąc pod uwagę treść dokumentu, jeżeli jest to niemożliwe bierze się pod uwagę datę druku, dopiero w ostateczności uwzględnia się datę wpływu do Biblioteki /umieszczoną w nawiasie kwadratowym/.

Każda z teczek opatrzona jest informacją, składającą się z symbolu klasyfikacyjnego, daty rocznej, nazwy miejscowości lub innych danych umożliwiających identyfikację.

Problem opracowania katalogowego dżs-ów wydaje się być aktualnie mniej istotny, jako że możliwości katalogowania tradycyjnego w wypadku tego rodzaju materiałów bibliotecznych wydają się problematyczne. Być może rozwiązanie przyniesie nowa instrukcja katalogowania. Widzimy jednak potrzebę uwzględnienia haseł związanych z dokumentami życia społecznego w katalogach ogólnych Biblioteki.

Z chwilą uporządkowania materiałów zaległych nieodzownym będzie sporządzenie odpowiednich odsyłaczy w stosunku do takich m.in. grup, jak: programy teatralne, katalogi wystaw, jednodniówki, kalendarze, rozkłady jazdy.

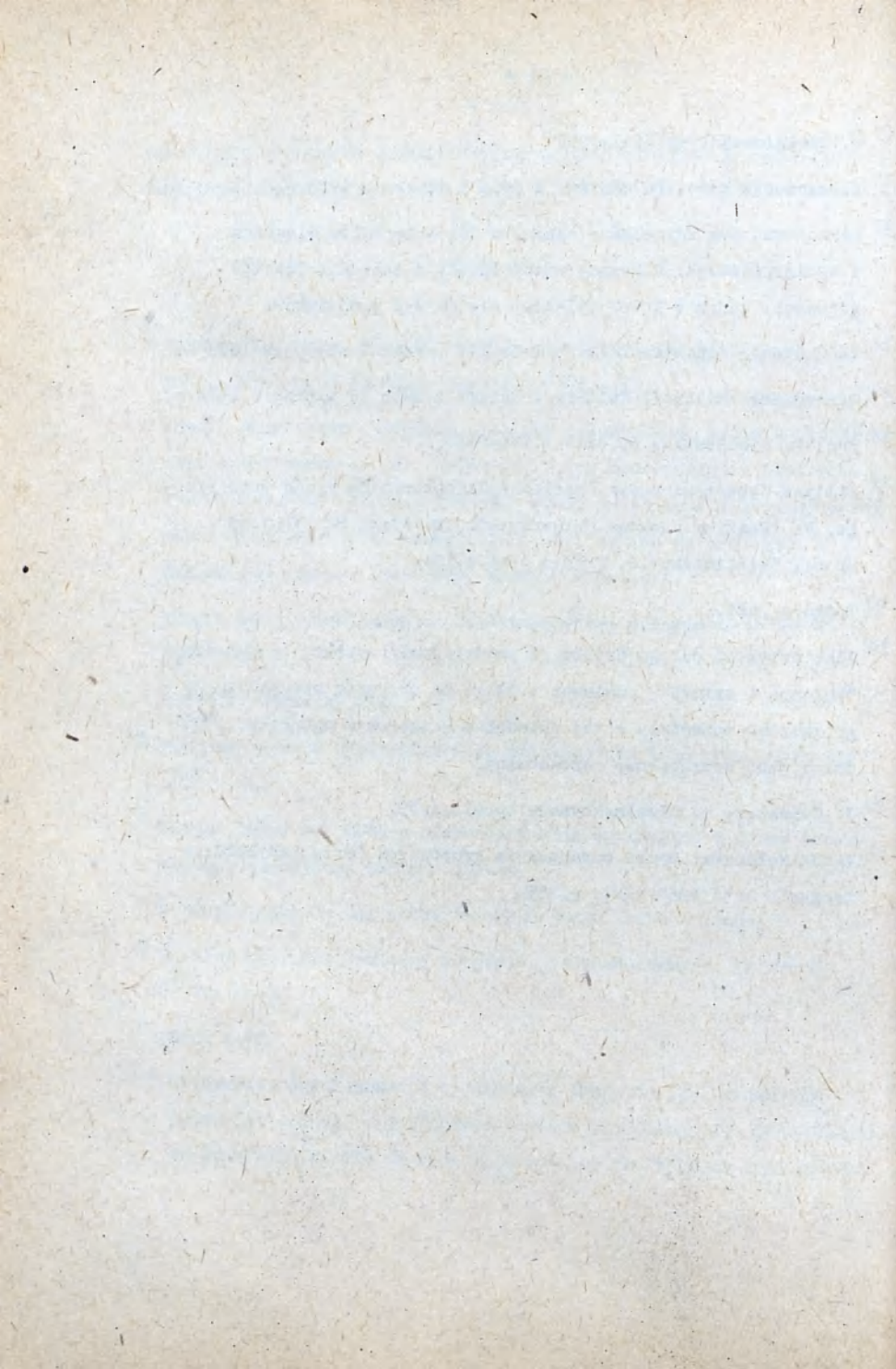
Wobec braku ogólnej instrukcji dotyczącej opracowania dokumentów życia społecznego przyjęty przez nas system oparty w części o doświadczenia innych bibliotek w miarę napływu nowych materiałów wymagać będzie doskonalenia. W dalszym ciągu w przyjętej przez nas metodzie gromadzenia i opracowania dżs-ów szczególnie dużo uwagi

będzie się poświęcać wartości informacyjnej bieżącej i przyszłej tej grupy materiałów.

Przypisy

- ¹ Jadwiga Ćwiekowa; Ryszard Przelaskowski: Polskie biblioteki naukowe. Zarys problematyki. Warszawa 1975.s.13.
- ² Edward Chełstowski: Wybrane problemy dokumentacji życia społecznego w bibliotekach. W: "Dokumenty życia społecznego w bibliotekach". Materiały z ogólnokrajowej konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu w dniach 2-3 czerwca 1969 roku. Wrocław 1970.s.12.
- ³ Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego. Wrocław 1976.s.101.
- ⁴ E.Chełstowski: op.cit.s.19.
- ⁵ Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 roku. Warszawa 1978.s.46.
- ⁶ Chodzi tutaj być może o nieporozumienia wynikające z braku precyzyjnego określenia zakresu dżs-ów.
- ⁷ W odniesieniu do tej cechy istnieją jednak kontrowersje.
- ⁸ Czesław Biernat: Problemy archiwistyki współczesnej. Warszawa 1977.s.46-47.
- ⁹ Tamże s.47.
- ¹⁰ Władysława Sokołowska: Z doświadczeń pracy Działu Dokumentów Życia Społecznego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.W: "Ze skarbca kultury". nr 20. Wrocław 1969 s.298.

- 11 E. Chełstowski: op.cit.s.21.
- 12 Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 5 stycznia 1948 r.
- 13 Opracowano dwa niezależne schematy dla materiałów śląskich i ogólnopolskich. Schematy wyodrębniały 8 zaledwie działów głównych, które z kolei dzieliły się na 3-6 poddziałów.
- 14 Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r.
- 15 Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 sierpnia 1970 r.
- 16 Por. W. Sokołowska; op.cit. s.275-276. .
- 17 Liliana Cybertowiczowa: Problematyka dokumentów życia społecznego. W: "Zeszyty naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza" Nr 61. "Biblioteka" 6. Poznań 1966.s.125.
- 18 Tamże s. 121.
- 19 Jako przykład całego działu /z poddziałami/ wybrano celowo dział "kultura i sztuka", ponieważ z uwagi na przyjętą specjalizację gromadzimy materiały z tej dziedziny w szerokim zakresie, stąd dział jest szczegółowo rozbudowany.
- 20 J. Ćwiekowa, R. Przelaskowski: op.cit.s.39.
- 21 Wanda Wolińska: Druki opracowania grupowego. "Przegląd Biblioteczny". R.36:1968.z3/4. s.285.



Danuta Musiołowa

Wystawy i pokazy przygotowane przez Dział Zbiorów
Specjalnych Biblioteki Śląskiej w latach 1977 - 1980

"Mistrz introligatorskiego kunsztu" /Pokaz: 17 listopada
1977 r./

Z inicjatywy Śląskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach, w Czytelni Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej, odbył się w dniu 17 XI 1977 r. pokaz artystycznych opraw Stanisława Wilczka z Krakowa. Zainteresowanie tym szlachetnym rękodziełem, szczególnie tu na Śląsku, gdzie dotkliwie odczuwamy brak konserwatorów i introligatorów, było tak duże, że spotkanie z Mistrzem, godnym kontynuatorem starych i pięknych tradycji podzielono na dwa etapy. W pierwszym uczestniczyli zaproszeni goście: przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, pracownicy naukowcy, miejscowi introligatorzy, bibliotekarze i archiwiści oraz dziennikarze. Drugą prezentację popołudniową przeznaczono dla ścisłego grona śląskich bibliofilów, rozszerzając ją o pokazy cennych, zabytkowych opraw z XV - XVIII wieku, pochodzących ze zbiorów specjalnych Biblioteki Śląskiej.

Stanisław Wilczek naukę introligatorskiego zawodu rozpoczął w 1928 roku, w znanym warsztacie Roberta Jahody w Krakowie, a po wojnie do października 1977 roku działał w Krakowskiej Spółdzielni Przemysłu Artystycznego "Starodruk", gdzie zyskał duże uznanie jako konserwator zabytkowych ksiąg, m.in. z Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej i zbiorów wawelskich. Od 1947 roku pracował również w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, co niewątpliwie bardzo korzystnie wpłynęło na ukształtowanie stylu komponowanych przez niego opraw.

A wykonał ich kilka tysięcy, z czego katowickiemu środowisku udostępnił około sześćdziesiąt. Świadczą one o mistrzowskim wprost opanowaniu rzemiosła, połączonego z wysokiej klasy artystyzmem. W dekoracji, na którą składa się cały program kompozycyjny /tłoczenia, złocenia, intarsja, odpowiednio dobrane materiały itp./, twórca sięgnął nie tylko do najlepszych tradycji krakowskiej szkoły, ale wykorzystując w pełni różne techniki zdobnicze, użył motywów własnych i oryginalnych. Harmonijne zespolenie wszystkich tych elementów i dostosowanie ich do treści książek sprawiają, że oprawy Stanisława Wilczka są prawdziwymi dziełami sztuki. Zaprezentowane prace ukazały nam ich autora, jako człowieka niezwykle utalentowanego, solidnego i doskonałego rzemieślnika, a w serdecznej rozmowie, która wywiązała się w czasie pokazu odkryliśmy jeszcze Jego urzekającą skromność, wrażliwość na piękno, umiłowanie zawodu.

Dodać trzeba, że bardzo chętnie dzielił się tajnikami warsztatu: "O powodzeniu w moim zawodzie decydują dokładność i cierpliwość, a także znajomość dawnych technik introligatorskich. Ta wklejka może być typowym tego przykładem. Ozdobiłem ją bowiem według starej recepty. Wycięty na klocku wzór przenieśliśmy mianowicie na papier przy pomocy farby zrobionej z wody, mąki i odpowiedniego barwnika, a potem druk zabezpieczyłem warstwą wosku. A tę kapitałkę wykonałem własnoręcznie. Wzorowałem się na splotach stosowanych jeszcze do niedawna przez ludowych rymarzy w okolicach Rzeszowa..."

Wielu cennych wyjaśnień udzieliła także Zofia Wilczkowska, - mądra i doświadczona towarzyszką artystycznego trudu swego męża. W kilka miesięcy po spotkaniu dotarła do Katowic wiadomość o śmierci jednego z najwybitniejszych mistrzów współczesnego kunsztu introligatorskiego.

"Wydawnictwa Biblioteki Narodowej w zbiorach Biblioteki Śląskiej"
/Wystawa: 18 - 31 marca 1978 r./

Jubileuszowe obchody pięćdziesiątej rocznicy ustanowienia Biblioteki Narodowej z siedzibą w Warszawie miały w Bibliotece Śląskiej charakter bardzo uroczysty. Dla przedstawienia jednego tylko wycinka wielokierunkowej działalności tej zasłużonej placówki przygotowano wystawę pt. "Wydawnictwa Biblioteki Narodowej w zbiorach Biblioteki Śląskiej".

Inicjatorzy i zarazem organizatorzy pokazu pragnęli ukazać społeczeństwu śląskiemu ogromny wysiłek, jaki na polu wydawniczym podejmują pracownicy centralnej biblioteki Państwa.

Ekspozycja była dostępna dla zwiedzających od 18 - 31 marca 1978 r., a w jej otwarciu, oprócz licznie zgromadzonych przedstawicieli środowiska naukowego i kulturalnego, uczestniczył dyrektor ksiąźnicy narodowej, prof. dr hab. Witold Stankiewicz, który bezpośrednio po uroczystościach wygłosił odczyt pt. "Pięćdziesiąt lat Biblioteki Narodowej w rozwoju kultury polskiej".

Bogaty dorobek wydawniczy Biblioteki Narodowej zaprezentowano w dwudziestu ośmiu gablotach, rozmieszczonych w hallu i na korytarzach gmachu Biblioteki Śląskiej. Starannie dobrane eksponaty w liczbie około trzystu trzydziestu ułożono według wcześniej opracowanego scenariusza, w którym wyłoniło czternaście tematów głównych.

W części wstępnej pokazu /cztery gabloty na parterze/ znalazły się materiały dotyczące dziejów Biblioteki - m.in. wydawnictwa o Bibliotece Publicznej braci Załuskich, Dekret z dnia 24 lutego 1928 roku, powołujący do życia Bibliotekę Narodową, rozprawy naukowe i zdjęcie Stefana Dembego, pierwszego Jej dyrektora, artykuły i publikacje zasłużonego i wybitnego przedstawiciela polskiego bibliotekarstwa i nauki o książce - prof. Aludii Kaweckiej-Gryczowej.

Dużą wymową polityczną odznaczała się gabłota zatytułowana "Losy Biblioteki Narodowej w okresie okupacji", w której, obok wydawnictw książkowych na temat strat kulturalnych Warszawy oraz danych statystycznych, ilustrujących ogromne spustoszenie w zasobach Biblioteki /hitlerowcy zniszczyli wtedy 40% wszystkich zbiorów i ponad 90% zbiorów specjalnych/, zamieszczono wstrząsające fotografie ruin Pałacu Rzeczypospolitej i urny ze spalonymi książkami.

Różnorodną i wszechstronną działalność Biblioteki Narodowej w Polsce Ludowej pokazano na przykładzie polskich i obcojęzycznych Informatorów i przewodników, statutu, rozbudowanej struktury organizacyjnej, artykułów problemowych.

Właściwy przegląd wydawnictw rozpoczęła, opracowywana w Instytucie Bibliograficznym, bibliografia narodowa, w skład której wchodziły cztery człony: "Przewodnik Bibliograficzny", tygodnik rejestrujący bieżącą polską produkcję wydawniczą książek; "Bibliografia Zawartości Czasopism", miesięcznik uwzględniający artykuły z przeszło tysiąca periodyków polskich i dwóch głównych gazet codziennych; "Bibliografia Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych"; "Polonica Zagraniczne", roczna bibliografia zawierająca zestawienie druków polskich i Polski dotyczących, a opublikowanych za granicą.

Tematem osobnej gabłoty były m.in. takie bibliografie specjalne jak: ukazująca się w dwóch częściach "Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce" oraz "Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej" - przegląd artykułów z zagranicznych czasopism a także obcych publikacji książkowych z adnotacjami.

Wydzielone miejsce na wystawie zajęły czasopisma Biblioteki Narodowej /"Rocznik Biblioteki Narodowej", "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej", "Sprawozdania Biblioteki Narodowej za rok .../, w których ogłaszane są artykuły z zakresu nauki o książce, informacje

o bieżących pracach, nabytkach, kontaktach zagranicznych, itp.

Wśród wystawionych publikacji znalazły się również czasopisma statystyczne: "Ruch Wydawniczy w Liczbach" /informuje o ilości tytułów książek i czasopism ukazujących się w Polsce, o wysokości nakładów, poczytności pisarzy/ oraz "Biblioteki Publiczne w Liczbach" /obrazuje stan i działalność tej sieci w Polsce/.

Bardzo liczną grupę w omawianej ekspozycji stanowiły serie wydawnicze, które poprzez odpowiedni układ w oddzielnych gablotach udostępniono w możliwie najkompletniejszym zestawie tytułów. Były to następujące wydawnictwa seryjne: "Prace Instytutu Bibliograficznego" /seria obejmująca publikacje z zakresu teorii i metodyki bibliografii oraz spisy bibliograficzne/; "Z Badań nad Czytelnictwem" /seria poświęcona socjologicznym aspektom czytelnictwa/; "Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa" /prezentacja wyników badań naukowych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa/; "Materiały. Analizy. Informacje." /seria dotycząca działalności prowadzonej przez poszczególne zakłady Biblioteki Narodowej/; "Poradniki Bibliograficzne" /adnotowane zestawienia literatury/; "Zeszyty Przekładów" /seria przedstawiająca piśmiennictwo zagraniczne w tłumaczeniu polskim na temat współczesnych kierunków i osiągnięć bibliotekarstwa/.

Na prezentację zasługiwały również wartościowe i często wykorzystywane w praktyce bibliotecznej wydawnictwa: "Centralny Katalog Czasopism Zagranicznych" - rocznik obejmujący około 27 tys. tytułów oraz "Centralny Katalog Książek Zagranicznych" - kwartalnik wykazujący ponad 100 tys. książek rocznie /obydwa wydawnictwa są opracowywane w oparciu o technikę komputerową w systemie ARKA/, drukowane katalogi zbiorów /rękopisów, inkunabułów w bibliotekach polskich, mikrofilmów wykonanych i udostępnianych przez Bibliotekę Narodową/.

katalogi wystaw wzbogacone kolekcją archiwalnych afiszy podarowanych Bibliotece Śląskiej dla celów wystawowych.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się dział zatytułowany "Książka w dawnej kulturze polskiej", w którym miejsce honorowe wyznaczało monumentalne wydawnictwo "Polonia typographica saeculi sedecimi", odznaczone złotym medalem na Biennale Książki Naukowej w Bolonii.

Swoiste zamknięcie ekspozycji stanowiła gablota, zawierająca skromną dokumentację, świadczącą o związkach, jakie od wielu lat łączą Bibliotekę Śląską z księżnicą narodową. Znalazły się w niej: drukowany katalog i fotografie z otwarcia wystawy pt. "Zawsze wierni ojczyźnie" /1971/, przygotowanej przez obydwie biblioteki w związku z pięćdziesiątą rocznicą Śląskiego zrywu powstańczego; urzędowa korespondencja dotycząca współpracy w zakresie "Bibliografii polskiej 1901-1939", Centralnego Katalogu Starych Druków; a także cenny druk z 1769 roku /Henri Louis Duhamel du Monceau: "Sposób robienia węglów, czyli sztuka węglarska"/, przekazany w darze przez Bibliotekę Narodową Bibliotece Śląskiej z okazji pięćdziesięciolecia działalności.

"Polska książka barokowa". /Wystawa: 10 - 19 maja 1978 r./

W związku z Sympozjum Naukowym: "Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej. Motywy, inspiracje, recepcja", zorganizowanym przez Instytut Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego otwarto w gmachu Biblioteki Śląskiej wystawę pt. "Polska książka barokowa".

Zamierzeniem organizatorów było ukazanie charakterystycznej dla tej epoki różnorodności problemów, gatunków literackich, kontrastów i sprzeczności. Ekspozaty w ilości około 200 woluminów pochodziły wyłącznie z zasobów Biblioteki Śląskiej. Z uwagi na ich wyjątkową

wartość i znaczenie dla kultury polskiej obiekty udostępniono w małej sali, co ograniczyło rozmiary ekspozycji. Podczas selekcji materiałów wyłoniono następujące działy: 1. Opracowania i monografie / w wyborze /. 2. Liryka barokowa, 3. Epika historyczna, 4. Satyra i fraszka, 5. Literatura sowizdrzalska, 6. Traktaty społeczno-polityczne i obyczajowe, 7. Proza kaznodziejska, 8. Historiografia i pamiętnikarstwo, 9. Biografistyka i paremiografia, 10. Przekłady i przeróbki, 11. Piśmiennictwo polskie na Śląsku.

Wprowadzeniem do tematu były dwie gabloty, w których umieszczono podstawowe do badań nad epoką baroku opracowania ogólne, ważniejsze studia i syntezy takich wybitnych naukowców i historyków literatury, jak : Karola Badeckiego, Aleksandra Brücknera, Kazimierza Budzyka, Stanisława Grzeszczuka, Czesława Hernasa, Juliana Krzyżanowskiego, Stanisława Piszczkowskiego, Romana Pollaka, Stanisławy Sokołowskiej. Wśród wydawnictw monograficznych znalazły się m.in. rozprawa Edwarda Porębowicza "Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezji polskiej" /Kraków 1893/, praca Tadeusza Sinka "Poetyka Sarbiewskiego" /Kraków 1918/, studium Róży Fischerówny "Samuel Twardowski jako poeta barokowy" /Kraków 1931/, dzieło Ludwika Kamykowskiego "Kasper Twardowski. Studium z epoki baroku" /Kraków 1939/ oraz obszerne monografie Janusza Pelca "Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta" /Wrocław 1966/ i "Zbigniew Morsztyn na tle poezji polskiej XVIIw." /Warszawa 1973/.

W dziale zatytułowanym "Liryka barokowa", obok utworów Kaspra Twardowskiego, Wespazjana Kochowskiego, Stanisława Morsztyna, najwięcej miejsca poświęcono teoretykowi nowej poezji - Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu. Spośród kilku edycji jego łacińskich pieśni /Antwerpia 1630, 1634, Wrocław 1660, Kolonia 1721 /uwagę

zwiedzających przyciągało wydanie "Lyricorum libri IV" /Antwerpia 1632/ ze słynną kartą tytułową, rytowaną według projektu Petera Paula Rubensa.

Bardzo żywe w epoce baroku zainteresowania wypadkami historyczno-wojennymi ukazano poprzez opisy kronikarskie ludzi, którzy w przedstawionych wydarzeniach brali udział bezpośredni /Augustyn Kordecki: "Nova Gigantomachia", Kraków [ok. 1657]/, Częstochowa 1694; Jakub Sobieski: "Commentariorum Chotinensis belli libri tres", Gdańsk 1646; Wespazjan Kochowski: "Annales Poloniae", Kraków 1688, 1698/ a także na wybranych przykładach epiki historycznej, prezentując m.in. dzieła najpłodniejszego twórcy tego gatunku - Samuela Twardowskiego /"Wojna domowa z Kozaki", Kraków 1660, Kalisz 1681; "Miscellanea selecta", Kalisz 1682/ oraz wzorowany na "Jerozolimie wyzwolonej", niedokończony epos Wespazjana Kochowskiego "Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia" /Kraków 1684/.

Tematem kolejnej gabloty była "Satyra i fraszka", którą ilustrowały utwory Krzysztofa i Łukasza Opalińskich, Hieronima Morsztyna, a przede wszystkim największego satyryka siedemnastowiecznej Polski - Wacława Potockiego. Wśród cennych eksponatów umieszczono m.in. rzadkie wydanie "Jovialitates" z 1747 roku, różniące się od znanych kartą tytułową i dedykacją.

W zakresie tzw. literatury sowizdrzalskiej zrozumiałe zainteresowanie budziły trzy unikaty - ujawnione niedawno edycje dwóch anonimowych utworów polskiej literatury mieszczańskiej z XVII wieku: "Nędzy z Biedą" i "Walnej wyprawy do Wołoch" oraz egzemplarz nieznanego utworu tejże literatury pt. "Jantaszek z wojny moskiewskiej" z 1661 roku.

Na wystawie znalazły się również traktaty społeczno-obyczajowe i polityczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Łukasza Opaliń-

skiego, Aarona Aleksandra Olizarowskiego, Andrzeja Maksymiliana Fredry; kazania Fabiana Birkowskiego, Piotra Skargi, Jacka Mijakowskiego. Bardzo wszechstronnie przedstawiono twórczość Szymona Starowolskiego, prezentując pierwszy syntetyczny obraz literatury polskiej /"Scriptorum Polonicorum Hekatonstas", Frankfurt 1625/ oraz wybrane dzieła publicystyczne /"Polonia", Kolonia 1632, Gdańsk 1652, "Reformacya obyczajów polskich" [b.m.ok.1655], "Lament utrapionej matki" [b.m.1793], "Tractatus tres", Wrocław 1734/.

Niezwykle interesującą prezentację tłumaczeń i parafraz tekstów łacińskich, włoskich, francuskich, w których autorzy polscy osiągnęli nie tylko uoskonalość oryginałów, ale wprowadzili do nich pierwiastki rodzime, otwierały trzy wydania "Goffreda" Tassa /Kraków 1618, 1651, 1687/ - głośnego arcydzieła włoskiej epiki renesansowej, przełożonego przez Piotra Kochanowskiego. Z tomu przekładów dokonanych przez Jana Andrzeja i Stanisława Morsztynów, ogłoszonych w końcu XVII wieku pokazano "Cyda" Corneille'a, "Andromachę" Racine'a, "Hipolita" Seneki i "Psyche" Marina. Na uwagę zasługiwały również romanse pastoralne - przeróbki Samuela Twardowskiego /"Nadobna Paskwalina", Kraków 1701; "Dafnis drzewem bobkowym", Kraków 1702/, Wacława Potockiego /"Argenida", Lipsk 1728, Poznań 1743/ oraz anonimowy przekład powieści włoskiej G.A. Mariniego pt. "Koloander wierny Leonildzie".

Cztery gabloty pośrodku sali poświęcono piśmiennictwu polskiemu na Śląsku, podporządkowanemu przede wszystkim Kościołowi i sprawom wyznaniowym. Bogaty wybór eksponatów charakterystycznych dla tego regionu obejmował postylle, kancjonały, katechizmy, modlitewniki, pisma teologiczne, podręczniki do nauki języka polskiego, gramatyki polsko-niemieckie oraz inne utwory okolicznościowe takich pisarzy, jak: Jan Arndt, Samuel Dambrowski, Maciej Dobracki, Jan Ernesti,

Adam Gdacius, Jan Herbinus, Bartłomiej Malicki, Jan Muthman, Marcin Opitz, Joachim Pastorius, Samuel Ludwik Zasadius. Najwartościowszy pomnik regionalnego piśmiennictwa, kuźniczy poemat "Officina ferraria" Walentego Rożdżeńskiego udostępniono w kilku wydaniach dwudziestowiecznych a także poprzez liczne studia i opracowania śląskich naukowców.

Wystawa, którą poprzedził wykład doc.dr hab. Pauliny Buchwald-Pelcovej pt. "Literatura barokowa a książka", ujawniła nie tylko cenną kolekcję siedemnastowiecznych druków, stanowiących podstawę do badań historyczno-literackich, ale poza znaczeniem naukowym ukazała również jej walory dydaktyczne, co zostało przez specjalistów literatury staropolskiej wysoko ocenione.

"Zbiory bibliofilów śląskich". /Wystawa: 20 - 30 maja 1978 r./

Z okazji dziesięciolecia istnienia, Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach przy współudziale pracowników Działu Zbiorów Specjalnych zorganizował w gmachu Biblioteki Śląskiej interesującą wystawę bibliofilską. Trudność w opracowaniu scenariusza polegała na tym, że do zespołu ludzi ogarniętych tą szlachetną pasją należą przedstawiciele wielu grup społecznych i zawodowych o bardzo zróżnicowanych zainteresowaniach. W związku z tym organizatorzy dysponowali materiałem ciekawym, ale nie jednorodnym, z którego dla wyłonienia koncepcji należało dokonać odpowiedniego wyboru. Jako zasadę przyjęto eksponowanie obiektów szczególnie cennych i rzadkich.

Zaprezentowano zbiory dwudziestu dwu członków Towarzystwa; na krótką charakterystykę zasługuje kilka ich kolekcji. Piękne, artystyczne oprawy do dzieł Jana Parandowskiego oraz wartościowe wydawnictwa towarzystw bibliofilskich z okresu międzywojennego udostępnili Janina i Roman Chrzastowscy. Sporo miejsca na wystawie zajęły edycje

bibliofilskie, dawne i współczesne, wybrane z bibliotek Piotra Stasiaka /współzałożyciela przedwojennego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki/, Danuty Musiołowej i Stanisławy Weberowej. Maria Skalicka prezentowała kilkanaście rzadkich druków z troskliwie gromadzonego, regionalnego zbioru cieszyńianów, Tadeusz Pach przedstawił wybrane cracoviana, a Józef Wanag, autor kilkudziesięciu ekslibrisów udostępnił pozycje z zespołu lettoników i lithuaników. W gablotach wystawowych znalazły się również cenne stare druki /np. weneckie wydanie dzieł Horacego z 1564 r./ oraz dziewiętnastowieczne edycje literatury pięknej, pochodzące z bibliotek Aleksandra Baumgardtena, Wandy Semkowicz-Zarembiny, Janiny Stolarzewiczowej i Aleksandra Szczęścikiewicza. Książkę naukową reprezentowały dzieła o treści historycznej i heraldycznej z kolekcji Juliusza Niekrasza, podręczniki do historii literatury polskiej i geografii ze zbiorów Alojzego i Jerzego Lochów, rzadkie polonica z biblioteki Józefa Mayera oraz wydawnictwa z zakresu historii księgarstwa, zgromadzone przez długoletniego, zasłużonego księgarza, Henryka Nikodemskiego.

Z bogatego zbioru muzykaliów Zbigniewa Lipczyńskiego, kompozytora i dyrygenta Operetki w Gliwicach wybrano śpiewniki patriotyczne z okresu niewoli oraz teksty muzyczne utworów własnych. Tematyki muzycznej dotyczyły również rzadkie publikacje i okolicznościowe medale, które wystawił założyciel prywatnego muzeum i znany kolekcjoner chopinianów, Stanisław Bocianowski. Natomiast, o równie poważnym traktowaniu zbieractwa, ale dotyczącym innej dziedziny sztuki świadczyła zawartość jednej z gablot, poświęconej grafice, w której Stefan Kossek, znawca i teoretyk hobbistyki pokazał kilka pięknych tek ekslibrisów i wydawnictw teoretycznych. Wśród wystawionych eksponatów zrozumiałe zainteresowanie budziły odrębne,

często bardzo osobiste dedykacje współczesnych pisarzy na książkach, pochodzących z biblioteki historyczno-literackiej Celestyna Kwietnia. Szczególną uwagę zwiedzających cieszyły się książeczki miniaturowe Zygmunta Skocnego, uczestnika licznych krajowych i zagranicznych wystaw.

Dla zobrazowania inicjatyw i osiągnięć Towarzystwa Przyjaciół Książki w minionym dziesięcioleciu, w czterech gablotach zestawionych w środku sali wyłożono księgi pamiątkowe, druki ulotne, zaproszenia, korespondencję oraz piękne pod względem edytorskim wydawnictwa własne.

Skromną dokumentację omawianej ekspozycji stanowi dziewiąta publikacja Oddziału Śląskiego, wydana w 1980 roku, w osiemdziesięciu numerowanych egzemplarzach.

"Miasta i przemysł śląski w grafice XX wieku". /Wystawa: 21 styczeń - 29 lutego 1980 r./

W ramach obchodów trzydziestej piątej rocznicy wyzwolenia Katowic czynna była w Bibliotece Śląskiej wystawa pt. "Miasta i przemysł śląski w grafice XX wieku" którą następnie na prośbę Towarzystwa Przyjaciół Miasta Rudy Śląskiej przeniesiono do Miejskiej Izby Regionalnej, gdzie eksponowana w dniach od 5 marca do 15 kwietnia 1980 r., cieszyła się dużym zainteresowaniem i frekwencją.

Ekspozycja była pierwszą próbą publicznego udostępnienia współczesnej grafiki śląskiej pieczętowanej i systematycznie gromadzonej od wielu lat w naszej Bibliotece. Z tego bogatego zbioru tematycznego do wystawy zaklasyfikowano sto jedenastce prac trzydziestu dwu artystów /w tym siedmiu amatorów/, wykonanych różnorodnymi technikami. Najliczniejszą grupę stanowiły drzeworyty /35/, a po nich akwaforty /32/ i linoryty /28/. Na wystawie znalazły się również akwatinty

/2/, autocynkografie /2/, litografie /2/, serigrafie /2/ i rysunki piórkem /8/. Ekspozaty zawieszono były na dziesięciu stojakach oraz wyłożone w trzydziestu gablotach rozmieszczonych w hallu i na korytarzach gmachu.

Zamierzeniem organizatorów wystawy było pokazanie możliwie pełnego obrazu surowej, osobliwej urody Śląska, od szerokiej panoramy począwszy, poprzez wejście w miasta, po bogactwo tej ziemi - jej huty, kopalnie i ludzi. Jako kryterium układu przyjęto prezentację poszczególnych twórców w porządku chronologicznym, co z jednej strony stanowiło przegląd ich tematycznego dorobku, z drugiej - umożliwiło przedstawienie w sposób bardziej naturalny specyficznego krajobrazu, układającego się w charakterystyczną mozaikę - szyby kopalniane, piece hutnicze, kominy fabryk, dymiące hałdy przeplatały się ze starymi i nowymi dzielnicami mieszkaniowymi, zaułkami, skwerami, czy miejscami wypoczynku. Tak dobrany zespół grafik pozwolił być może na uniknięcie ewentualnej monotonii, jaka mogłaby się wkraść przy przyjęciu koncepcji, wyodrębniającej określone tematy, np. pejzaż przemysłowy, zakład pracy i ich wnętrza, architektura miast itp.

Dużo miejsca na wystawie poświęcono wybitnym, nieżyjącym już twórcom. Z bogatej spuścizny znakomitego, śląskiego drzeworytnika Pawła Stellerę, zebranej w tekach: "Górny Śląsk w drzeworycie" /Katowice 1933/, "Śląsk Cieszyński w drzeworycie" /Katowice 1934/, "Typy polskie w drzeworycie" /Katowice 1939/, "Czarny Śląsk w drzeworycie i linorycie" /Katowice 1954/, "Opole 1960 w drzeworytach Pawła Stellerę" /Opole 1960/ można było pokazać jedynie bardzo skromny wybór prac, przedstawiających pejzaż przemysłowy i miejski w typowej konwencji realistycznej. W dwu gablotach znalazły się m.in. następujące grafiki: "Hałdy kopalni Ferdynand", "Kondensatory kopalni

Hr. Laura", "W stalowni", "Plac Andrzeja w Katowicach", "W hucie", "Praca w przodku na ścianie".

O skali zainteresowań tematem śląskim Władysława Zakrzewskiego - artysty pochodzącego z Kujaw a osiadłego w Krakowie świadczyły piękne akwaforty i miedzioryty z tek: "Śląsk" i "Bielsko" /około 1937/, prezentowane również w wyborze. Oto niektóre tytuły: "Gmach Województwa w Katowicach", "Hałda", "Huta Pokój", "Młot mechaniczny", "Wnętrze kopalni węgla".

W odrębnej gablocie wyłożono dwanaście prac z teki "Cieszyn w grafice. 1150-lecie Cieszyna" /1960/, wykonanych różnorodnymi technikami przez Kazimierza Stopkowicza.

Jednak główny zrąb ekspozycji stanowił dorobek kilku pokoleń współczesnego środowiska plastycznego, które reprezentowały m.in. takie nazwiska, jak: Edward Biszorski, Roman Chruściel, Stanisław Gawron, Bogna Krasnodębska-Gardowska, Ludmiła Moździanowska, Kazimierz Marcin Moździerz, Irena Nowakowska-Acedańska, Alina Rabaszowska, Roman Starak. W ich twórczości wybranej na wystawę można było prześledzić zarówno dążność do utrwalenia i przechowania ginących już dziś osobliwości regionu wielkiego przemysłu /przykładem - włączona do zespołu, nobilitowana brzydota "famileków" Rudy Śląskiej w akwafortach i sitodrukach młodych grafików Jana Szmatocha i Krzysztofa Marka Kołaczковского/, jak i zgodną egzystencję starego z nowym, co znalazło wyraz w drzeworytach Zygmunta Acedańskiego z teki "Gliwice 1944-1969", w misternych akwafortach Jana Nowaka "Katowice I", "Katowice II", "Katowice III", "Pejzaż-Gliwice", czy w cyklu prac Stanisława Rabaszowskiego "Nowe Tychy".

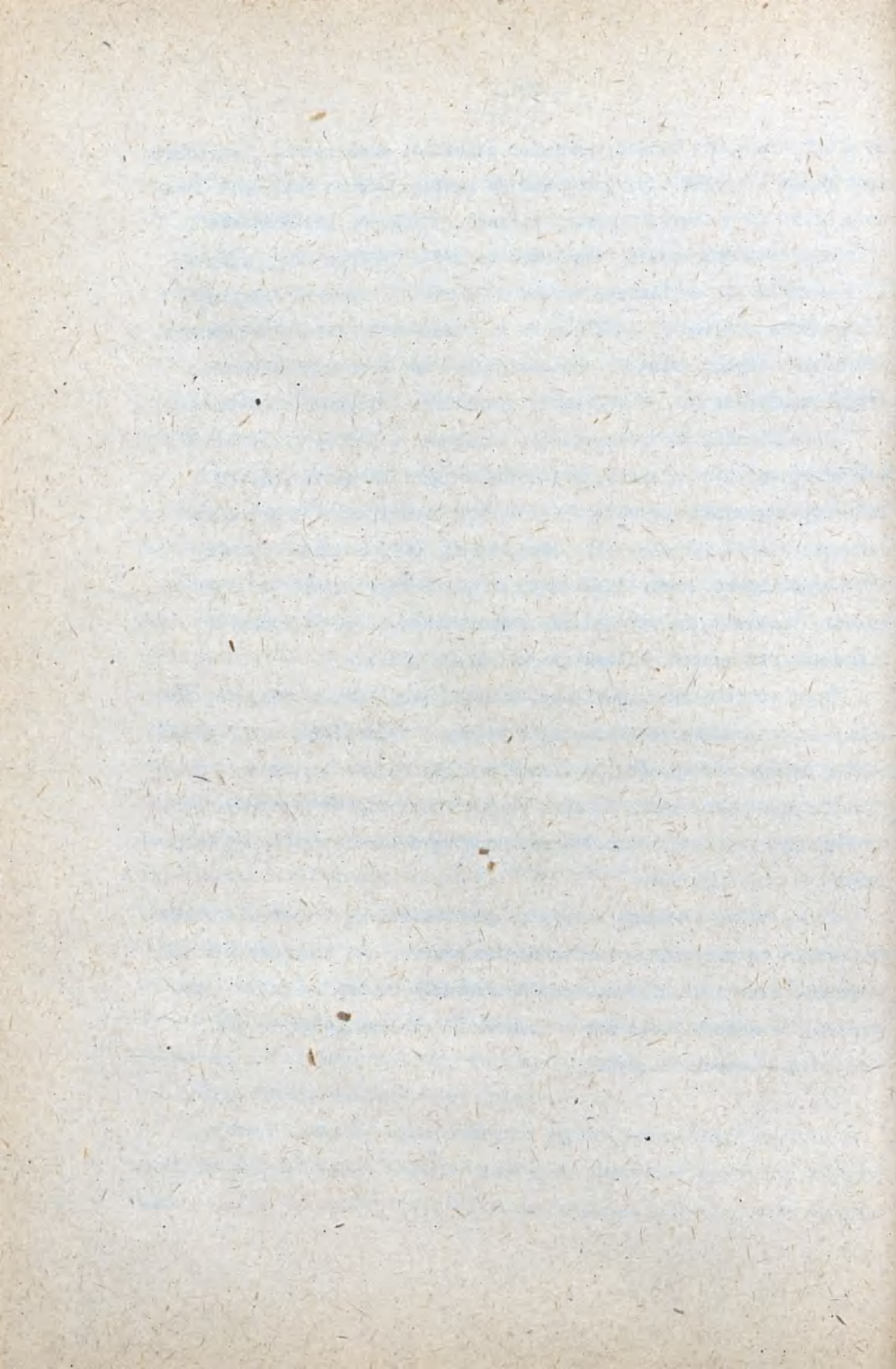
W trosce o walory dokumentacyjne pokazu uzupełniono go interesującymi pracami kilku śląskich plastyków nieprofesjonalnych, których obecność w życiu społeczno-kulturalnym regionu jest niezwykle aktyw-

na a ich twórczość będąca przejawem głębokiej wrażliwości i szlachetnych pasji - bogata i wartościowa. Za zasługujące na pokazanie uznano grafiki Jana Gluzy /"Cieszyn, Ratusz", "Cieszyn, ul. Hażłaska", "Cieszyn, ul. Przykopa"/, Bogusława Heczki /"Centrum Wisły sprzed 1925 roku", "Willa Placówka sprzed 1939 roku"/, Mariana Jędrzejewskiego /"Na montażu"/, Jana Nowaka I /"Latawce"/, Józefa Rockstroha /"W cztery strony świata", "Katowice, 1979"/, Józefa Szmatocha /"Bielsko-Biała, Plac Chrobrego"/, Jana Żyły /"Tryptyk cieszyński"/.

Dopełnieniem portretu miast i przemysłu w ujęciu plastycznym były duże, oszkłone plansze, prezentujące grafiki następujących twórców: Eugeniusza Delektę /"Katowickie przenikania"/, Bronisława Jarczoka /"Huta Katowice II"/, Krzysztofa Marka Kołaczewskiego /"Koloryt śląski, Ruda Śląska I"/, Anny Kowalczyk-Klus /"Tajemnicze światło Śląska"/, Danuty Osadczy /"Katowickie stawy"/, Ryszarda Osadczego /"W hucie", "Śląsk czarny, Śląsk zielony"/.

Trud zorganizowania wystawy, a więc: uzupełnienie Śląskiej Kolekcji, opracowanie scenariusza, staranny i przemyślany dobór eksponatów, estetyczny sposób ich układu podjęły Danuta Musiołowa i Grażyna Niewiadomska, które są również autorkami bogato ilustrowanego, drukowanego katalogu, stanowiącego naukową dokumentację całej ekspozycji.

Ten swoisty przegląd osiągnięć górnośląskiego i zagłębiowskiego środowiska artystycznego został bardzo przychylnie oceniony w radiu, telewizji i notatkach prasowych, potwierdził bowiem trafność spostrzeżeń, że sztuka rodzi się z obserwacji rzeczywistości a jej "źródło nie wysycha nigdy".



Małgorzata Kaganiec

Polonica w siedemnastowiecznej encyklopedii

Jana Gwalteriusa

Trudno byłoby dziś wyobrazić sobie możliwość pracy w jakiegokolwiek gałęzi kultury bez pomocy literatury encyklopedycznej, bez informatorów pozwalających orientować się we wszystkich dziedzinach ludzkiej wiedzy i doświadczenia. Idea encyklopedii znana była już w starożytności, nieobca średniowieczu, ale wielki rozwój tego typu literatury przyniosło dopiero Odrodzenie.

Jedną bowiem z charakterystycznych cech tej epoki był rozwój nauk historycznych w związku ze wzrostem zainteresowania wśród społeczeństw europejskich swoją przeszłością. Wynikało ono ze znacznego ożywienia kontaktów między krajami, co stworzyło konieczność lepszego wzajemnego poznania się w odniesieniu zarówno do przeszłości jak i teraźniejszości. W wyniku tego jakby społecznego zamówienia pojawiła się w XVI wieku ilość dzieł poświęconych dziejom poszczególnych państw i narodów. Ta literatura obejmująca duży zakres różnorodnych problemów docierała jednak tylko do wąskiego grona odbiorców. Poza nimi istniała spora grupa czytelników, która dla celów zawodowych, praktycznych poszukiwała konkretnych krótkich informacji z dziejów poszczególnych państw lub instytucji, dających pewien zasób wystarczającej wiedzy bez konieczności studiowania obszernych dzieł.

Zrodziło to potrzebę wydawania książek zawierających w formie skróconej jedynie najważniejsze wiadomości z zakresu historii politycznej, gospodarczej i kulturalnej.¹

Właśnie jedną z takich encyklopedii była wydana w języku łacińskim w roku 1614 we frankfurckiej oficynie Aubriana czterotomowa "Chronicon chronikorum"²

Całość opracował i wydał drukiem Belg Jan Gwalterius. Jest to pseudonim, pod którym kryje się znany filolog i historyk, Janus Gruterus. Urodził się w roku 1560 jako syn burmistrza Antwerpii, Waltera Gruterusa i Angielki Katarzyny Tishem. Ojciec, ze względów religijnych zmuszony do opuszczenia Niderlandów, osiedlił się w ojczyźnie żony. Młody Gruterus kształcił się najpierw w Cambridge, później w Lejdzie i na kilku znanych uniwersytetach niemieckich. Po ukończeniu studiów został najpierw profesorem Akademii w Rostocku, skąd przeniósł się do Wittenbergi, a następnie na Uniwersytet w Heildelbergu od roku 1602, gdzie znajdowała się słynna "Bibliotheca Palatina", w której został bibliotekarzem. Tam z niewielkimi przerwami pozostał do końca życia, odrzucając oferty wielu znanych uniwersytetów europejskich m.in. Padwy. Tu też opracował omawianą właśnie książkę, do której jak podaje, zbierał materiały przez 30 lat. Dzieło Gwalteriusa jest mniej znane niż inne współczesne informatory tego typu. Przyczyną mógł być wybuch wojny 30-letniej, w czasie której została zrabowana cała biblioteka palatynska wraz z prywatnym księgozbiorem Gwalteriusa. Przypuszczalnie przepadła też większość nakładu tej encyklopedii. Jej autor zmarł w roku 1627. Choć sam był protestantem, nie dawał się jednak wciągać w żadne spory dogmatyczne.³ Cechował go niewątpliwie liberalizm religijny, co zaznacza się i w "Kronice", w której Gwalterius korzystał zarówno z dzieł autorów katolickich, jak i protestanckich.

Encyklopedia była przeznaczona głównie dla młodzieży studiującej jako "podpora pamięci" /subsidiū memoriae/, jak to wynika z listu dedykacyjnego wydawcy.⁴

W obrębie czterech tomów dzieła pomieszczono następujące zagadnienia w typowo encyklopedycznym skrócie :

- genealogię rodów panujących w Europie od starożytności do współczesności;
- historię polityczno-kościelną Europy od starożytności po rok 1613, ułożoną chronologicznie na wzór roczników;
- alfabetyczny wykaz władców, wodzów, mężów stanu z podaniem dat ich urodzin, ślubów i śmierci;
- szczególnie obszerne są wiadomości dotyczące historii kościoła katolickiego, na którą składają się wykazy papieży, daty soborów, dzieje niektórych arcybiskupstw i klasztorów, głównie niemieckich, spisy kardynałów, historie zakonów rycerskich, herezji. Dodano też krótką notatkę o kościele greckim, jego organizacji, o poszczególnych patriarchatach. Dołączono obszerny fragment przedstawiający dzieje rozszerzania się chrześcijaństwa, kalendarz liturgiczny itp.;
- ważne jest zestawienie w porządku alfabetycznym nazwisk wybitnych uczonych i pisarzy z podaniem dat ich urodzin i śmierci;
- sprawy gospodarcze omówiono w krótkich notatkach przy historii polityczno-kościelnej. Osobno zestawiono daty i miejscowości najbardziej znanych jarmarków europejskich.

Wiadomości o Polsce rozprószone są po całym dziele przy omawianiu poszczególnych tematów.

W tomie poświęconym genealogii rodów panujących znajdują się dwa katalogi królów polskich zaczynające się od Bolesława Chrobrego. Autorem wcześniejszego, doprowadzonego do zgonu ostatniego Jagiellona, jest Achilles Pirminius,⁵ drugiego obejmującego już pierwszych królów elekcyjnych do Zygmunta III włącznie - gdańszczanin, Kaspar Schütz.⁶ Głównym źródłem dla obu autorów była "Chronica Polonorum" Macieja z Miechowa i dodana do jej drugiego wydania z roku 1521 książka "De vetustatibus Polonorum" Jodoka Ludwika Decjusza.⁷ Oba katalo-

gi podają w porządku chronologicznym poszczególnych władców, ich przydomki i filiację, początek i długość rządów.

Katalog Schütza został rozszerzony o krótką charakterystykę władców. W tych zestawieniach stosunkowo niewiele jest wiadomości o Piastach innych dzielnic. Wyjątek stanowią książęta cieszyńscy, których krótki spis opracowany przez Albizziego obejmuje wszystkich Piastów tej linii aż do czasów Adama Wacława czyli do roku 1600.⁸

Zaskakujące jest natomiast pominięcie bardziej znanych Piastów legnicko-brzeskich, mimo że odgrywali w tym czasie na Śląsku znacznie większą rolę polityczną niż ich cieszyńscy krewniacy.

Natomiast wyjątkowe miejsce zajmuje katalog książąt zachodniopomorskich opracowany przez tegoż Albizziego i Chytreusa, który został doprowadzony do roku 1600.⁹

Zaznajomiono w nim czytelnika nie tylko z samą geneologią władców, ale też z ważniejszymi wydarzeniami politycznymi księstwa i rozległymi stosunkami Gryfitów z władcami niemal całej środkowej Europy.

Osobny szkic poświęcony został karierze królewskiej Eryka pomorskiego, który objął rządy w trzech krajach skandynawskich po śmierci swej ciotki Małgorzaty duńskiej.¹⁰

Wiele ciekawego materiału z zakresu poloników dostarczają wykazy innych dynastów europejskich, w których sporo notatek dotyczy władców polskich z rodu Piastów, szczególnie z mniej znanych linii - mazowieckiej, głogowskiej czy opolskiej.¹¹

Najwięcej wiadomości o sprawach polskich przynosi tom pod tytułem "Chronologia ecclesiastico-politica", w którym autor przedstawił krótki zarys dziejów poszczególnych państw europejskich ujętych w sposób kronikarski.¹²

Wiadomości o Polsce zaczynają się od Chrztu i roli Mieszka I. Lata 966 - 1138 są na ogół przedstawione dość dokładnie z jednym wyjąt-

kciem dość znamienym - zupełnym przemilczeniem zjazdu w Gnieźnie w 1000 roku.

Od podziału państwa przez Krzywoustego wiadomości o Polsce są bardziej wyrywkowe. Główną uwagę skupiono na stosunkach dzielnic krakowskiej z cesarstwem i częstych najazdach Tatarów na ziemie polskie. Pominęty został natomiast cały problem walki o władzę między książętami dzielnicowymi. Znalazła się jedynie wiadomość o sprowadzeniu Krzyżaków przez Konrada mazowieckiego. Nie został uwzględniony dramatyczny okres walk o zjednoczenie rozbitego państwa. Królestwo Polskie pojawia się ponownie jako przeciwnik Krzyżaków w bitwie pod Płowcami.

Znacznie dokładniej potraktowane zostały czasy jagiellońskie a zwłaszcza epoka zygmuntońska. Przyczyniła się do tego niewątpliwa obfitość i różnorodność dostępnych materiałów, oraz fakt, że były to czasy niemal współczesne, o których czytelnik żądał dokładnych informacji. Polska przecież znajdowała się wówczas w centrum zainteresowania państw środkowej Europy, zwłaszcza Habsburgów.

Omówione więc zostały wszystkie konflikty zbrojne polsko-krzyżackie, które doprowadziły do sekularyzacji Zakonu i przejścia Prus pod władzę Polski. Stosunkowo dokładne są dane o wojnach polsko-mołdawskich /bitwa pod Obertynem/ a także o wpływach Polski w Mołdawii. Wydarzenia te były o tyle interesujące, że wiązały się z istotnym już wówczas problemem tureckim i tatarskim. Są też liczne wzmianki o konfliktach Rzeczypospolitej z Wielkim Księstwem Moskiewskim. Z tym wiąże się wiadomość o Unii Lubelskiej. Przy okazji czytelnik zapoznał się z nazwiskami wybitnych polskich dowódców i mężów stanu tego okresu /Jan Tarnowski, Jan Łaski, Dymitr Wiśniowiecki, książę Konstanty Ostrogski/.

W drugiej połowie XVI wieku wiadomości dotyczące życia politycznego

Rzeczypospolitej stają się coraz dokładniejsze. Niemal rok po roku śledzone są przez autora rządy Batorego - od jego elekcji, poprzez konflikt z Gdańskim, wojnę z Moskwą /pokój w Jamie Zapolskim/ aż do spraw tureckich.

Pojawiają się też wiadomości o życiu wewnętrznym Polski m.in. uchwała sejmowa o pokoju religijnym z r. 1582.

Dokładnie zajęto się sprawą walki Habsburgów o koronę polską po śmierci Batorego. Opisano w sposób zresztą stronniczy klęskę arcyksięcia Maksymiliana pod Byczyną i pierwsze lata rządów Zygmunta III Wazy, a zwłaszcza jego starania o utrzymanie tronu szwedzkiego, co wpłatało Polskę w konflikt ze Szwedami. Stosunkowo dokładnie przedstawiono przebieg wojen Zygmunta III o tron moskiewski. Ze spraw wewnętrznych tego okresu za najbardziej interesujące uznano kwestie religijne /unia brzeska, rozwój zakonu jezuitów w Polsce, konflikty religijne/. Są też wiadomości o rebeliach wywołanych przez nieopłacone wojsko, rokoszu Zebrzydowskiego. Ostatnie wzmianki pochodzą z roku 1613.

Na uwagę zasługuje sposób ujęcia spraw śląskich w ścisłym powiązaniu z historią Polski.

Śląsk pojawia się wraz z resztą ziem polskich przy chrzcie Mieszka I. Wyraźnie podkreślano jego przynależność do państwa pierwszych Piastów. W "Kronice" poświęcono dużo miejsca wojnie o tę dzielnicę między synami Krzywoustego i roli cesarzy w tym sporze. Nie brak wiadomości o zbrojnych konfliktach między Piastami, o ich stosunkach z sąsiednimi dynastiami, głównie za pośrednictwem małżeństw. Małżeństwa te odnajdujemy przede wszystkim w katalogach innych domów panujących. Najwięcej koligacji z obcymi dynastiami mieli Piastowie dolnośląscy, których imiona odnajdujemy niemal we wszystkich katalogach dynastii środkowoeuropejskich.¹³

Prócz książąt i duchowieństwa we wzmiankach pojawiają się mieszcz-

nie, konflikty między patrycjatem a plebsem, przede wszystkim we Wrocławiu. Są też przekazy o wojnach husyckich na Śląsku i nieco późniejszych z Maciejem Korwinem. Obraz stosunków wewnętrznych uzupełniają opisy klęsk żywiołowych, jak : pożary, zarazy, trzęsienia ziemi i inne. Wyraźnie też podkreślono moment przejścia Śląska pod władzę Habsburgów po bitwie pod Mohacze. W sumie wiadomości o Śląsku przedstawiają dość pełny obraz dziejów tej dzielnicy, co w dużej mierze jest zasługą źródła, z którego wydawca korzystał : "Annales Silesiae" Cureusa.¹⁴

Osobny tom został poświęcony sprawom Kościoła, jego organizacji i historii.¹⁵ Uwagę poświęcono głównie kościołowi katolickiemu, chociaż nie brak też wiadomości i o kościele greckim. Polska organizacja kościelna została przedstawiona w sporej notatce, gdzie wyliczono dokładnie ilość, nazwy i lokalizację biskupstw na terenie obszernego państwa. Wydawca podaje, że niegdyś do polskiej prowincji należały jeszcze trzy inne biskupstwa, z których wrocławskie nadal podlega arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, dwa pozostałe, lubuskie i kamienieckie, wchodzi już w skład niemieckiej prowincji kościelnej. Wspomniano też o nowopowstałym arcybiskupstwie ryskim które "podlega prawu polskiemu" z podkreśleniem, że stało się to z krzywdą dla interesów niemieczyzny na Wschodzie.

Dla pełnej charakterystyki łacińskiej hierarchii kościelnej w Polsce podano też porządek zasiadania i głosowania biskupów w senacie z równoczesnym zaznaczeniem, że biskupi prawosławni i unicy tego przywileju nie posiadają. Dużo uwagi poświęcono też innym wyznaniom, przede wszystkim kościołowi greckiemu podlegającemu patriarchatowi konstantynopolitańskiemu. Wspomniano także o biskupie ormiańskim. Omówiono unię brzeską, której efektem było podporządkowanie części kościoła prawosławnego papieżowi.

Bardzo szeroko potraktowano sprawę wszystkich zakonów rycerskich w Europie, wśród nich Zakonu Krzyżackiego w Prusach i Kawalerów Mieczowych w Inflantach. Dzieje jednego i drugiego doprowadzono do momentu przyjęcia reformacji i poddania się Polsce. Cały ten temat został opracowany przez Auberta Mireusa w oparciu o dzieło Kromera.¹⁶ Problem przedstawił dość obiektywnie, choć nie bez pewnego żalu z powodu umniejszania się wpływów niemieckich na tych terenach.

W XVI wieku sprawą najistotniejszą dla wszystkich państw Środkowej Europy stał się problem turecki, toteż encyklopedia zamieszcza obszerną informację o historii państwa tureckiego ze szczególnym uwzględnieniem jego stosunków z państwami europejskimi od początków XV wieku, kiedy to Turcy zaczęli zagrażać już bezpośrednio Polsce i Habsburgom.¹⁷ Autorzy dość wnikliwie zajmują się sprawami polsko-tureckimi, nie ukrywając swego krytycznego stosunku do usiłowań rządu polskiego utrzymania pokoju z Portą. Polska zgodnie ze swą racją stanu unikała otwartych konfliktów, starając się nieraz za cenę pewnych ustępstw utrzymać poprawne stosunki z Turcją i nie dawała się wciągnąć ani papieżowi ani Habsburgom w krucjaty antytyreckie. Spotkało się to z potępieniem autorów "Kroniki tureckiej", którzy nie szczędzą krytyki i złośliwych uwag pod adresem Polski i jej królów, a szczególnie Stefana Batorego, którego pomawiają nawet o poniżanie się przed sułtanem tureckim, opisując m.in. jak król na żądanie Porty rozkazał ściąć atamana kozackiego Iwana Podkowę za napad na port turecki.

Z problemem tureckim szczególnie blisko łączy się też problem stosunków polsko-tatarskich i lokalnych konfliktów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Stosunkowo dokładnie zarysowano problem kozaczyzny jako przedmiotu zatargów Polski z chanatem czy Portą.

W dziele tym nie pominięto spraw kulturalnych.

W osobnym rozdziale zestawiono w porządku alfabetycznym według krajów wykaz znanych uczelni europejskich.¹⁹

Spośród szkół polskich wymieniono, podając jego krótką historię, Uniwersytet Krakowski, ze szczególnym uwzględnieniem roli królowej Jadwigi. Prócz tego wymieniono Akademię Poznańską /Lubrańskiego/ "niegdyś znaną obecnie mocno podupadłą" z powodu konkurencji jezuitów. Uzupełnieniem tego obrazu jest podana w innym miejscu wiadomość o Akademii Zamojskiej.

Zupełnym milczeniem pominięto szkolnictwo jezuickie np. Akademię Wileńską. Podobny los spotkał zresztą i szkolnictwo innowiercze brak bowiem wzmianek o Gimnazjum Gdańskim czy szkole w Pińczowie.

W Prusach wymieniono akademie w Królewcu i Elblągu, obie fundacji księcia Albrechta. Autor więcej miał do powiedzenia o szkolnictwie śląskim i pomorskim. Ze szkół śląskich przede wszystkim została omówiona akademie złotoryjska /założona przez Fryderyka II legnickiego/ znana pod nazwą akademii Trotzendorffa, w której kształciło się, co encyklopedia wyraźnie zaznacza, sporo młodzieży z Polski, Śląska, Moraw i Węgier. Zwrócono też uwagę na zagraniczne studia Polaków tak na uczelniach katolickich jak i protestanckich.

Znaczną część "Kroniki" zajmuje specjalne zestawienie wybitnych ludzi, którzy odznaczyli się w różnych dziedzinach życia kulturalnego.²⁰ Przy nazwiskach umieszczono daty urodzenia i śmierci, często i inne szczegóły.

Spośród uczonych i pisarzy polskich najliczniejszych przedstawicieli ma historiografia. Występują oni dwukrotnie - jako autorzy dzieł, z których czerpano wiadomości, drugi raz we wspomnianym katalogu. Najczęściej wykorzystane były dzieła Kadłubka, Długosza, Miechowity, Kromera, Leonarda Góreckiego, Jodoka Ludwika Decjusza, Jana Herburta/

/podawanego jako Fulstinus/ Reinholda Heidemsteina.

Z pisarzy śląskich najczęściej powoływano się na Cureusa. Z uczonych polskich uwzględniono tylko niektórych jak : Henryk Stroband, Mikołaj Kopernik, Szvmon Turnowius, Bartłomiej Keckermann, Bernard Wapowski, Jan Łaski /młodszy/. Ten wykaz ma wyraźnie charakter wyboru dość przypadkowego.

Z uznaniem podkreślono mecenat niektórych magnatów i dostojników polskich, którzy ponadto sami parali się działalnością literacką. Występują tu Jan Zamojski, Jan Tarnowski, Andrzej Leszczyński, Mikołaj Sierotka Radziwiłł, Erazm Kretkowski. Dziwi pominięcie Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którego dzieło było rozpowszechnione na zachodzie Europy. O Skardze pisze się jako o bojowym jezuitcie zwalczającym wszystkimi środkami innowierców w Polsce. Nie wiadomo nic o wybitnych poetach polskich tego wieku.

Sprawdza się więc teza, że poza naukami ścisłymi głównie historiografia budziła największe zainteresowanie za granicą ze względu na swoje ogólnodziejowe znaczenie.²¹

W tym katalogu najbardziej uprzywilejowany jest Śląsk ze względu na ilość informacji o nim. Te wykazy stanowią istną kopalnię wiadomości dla kultury tego kraju, wprost roi się od wielu nazwisk pisarzy, uczonych śląskich, mniej lub bardziej znanych.

Pewnym zaskoczeniem jest fakt prawie całkowitego pominięcia spraw rozwoju reformacji w Polsce oraz kwestii ustroju politycznego, który to temat szczególnie wtedy interesował Europę Zachodnią.

Jak już wyżej zaznaczono, encyklopedia przeznaczona była dla określonego kręgu odbiorców, w pierwszym rzędzie dla kształcącej się młodzieży, przy czym niewątpliwie miano na uwadze czytelnika z niemieckiego obszaru językowego i dlatego też szerzej rozwinięto tematykę niemiecką, choć sporo jest różnorodnych wiadomości i o innych kra-

jach zachodnioeuropejskich. Na podstawie takiego informatora przeciętny czytelnik nabywał wiadomości o państwach i narodach europejskich, a także w zależności od sposobu przekazu informacji wyrabiał sobie określoną o nich opinię. I w naszym przypadku nasuwa się potrzeba podsumowującej odpowiedzi na dwa pytania : jaki zasób wiadomości o Polsce otrzymywał czytelnik "Kroniki" i jaką opinię na jej podstawie wyrabiał sobie o Polsce i Polakach.

Odpowiedź na pierwsze pytanie w dużej mierze dało powyższe omówienie wiadomości o Polsce zawartych w czterech tomach dzieła. Epokę piastowską potraktowano dość pobieżnie z dużymi przerwami w chronologii. Nieco pełniejszy obraz dziejów Polski zaczyna się od Jagiello-nów, ściślej od wieku XVI, od czasów zygmunto-wskich i pierwszych królów elekcyjnych. Rzeczypo-spolita XVI wieku prezentuje się jako potęga militarna i polityczna.

Na podstawie "Kroniki" czytelnik mógł nieźle zorientować się w międzynarodowej sytuacji Polski, natomiast o wiele słabiej przedstawiło mu obraz jej stosunków wewnętrznych. Najwięcej uwagi poświęcono współistnieniu wielu wyznań przy podkreśleniu dominacji kościoła katolickiego. Pominięto milczeniem jej ustrój polityczny, co poważnie zubożyło obraz kraju, którego demokracja szlachecka różniła go od innych krajów europejskich. Niemniej istotnym był problem, w jakim naświetleniu przekazywano informacje czytelnikowi. W tym wypadku główną rolę odgrywał wydawca, który dobierał autorów i teksty kierując się przy tym ustalonymi przez siebie kryteriami. Nie można wpraw-dzie odmówić Gwalteriusowi starań o zachowanie obiektywizmu, w naś-wietleniu wydarzeń nie ustrzegł się jednak pewnej tendencyjności przy omawianiu spraw polskich. Widoczne jest to zwłaszcza przy przed-stawieniu stosunków polsko-niemieckich, a ściślej polsko-habsbur-skich. Strona polska obwiniana jest niemal stale o wszczynanie zbroj-

nych konfliktów w wyniku których cierpiały interesy niemieckie. Szczególnie ostro potępiano Polskę za wszelkie bezpośrednie lub pośrednie działanie na niekorzyść Habsburgów, co uwidacznia się na tle stosunków z Turcją. Celem złośliwych uwag był Batory za ugodową, wręcz "upokarzającą" politykę wobec Turcji, co oczywiście nie leżało w interesie Habsburgów. Z wyraźną sympatią pisano o Kozakach za ich napady na pogranicze tureckie. Niechętnie widziano też wojny moskiewskie Zygmunta III, ponieważ to odciągało Polskę od angażowania się w sprawy tureckie.

Przejście Prus i Inflant pod panowanie polskie ocenione jako straty państwa niemieckiego.

Tego rodzaju naświetlenie stosunków polsko-niemieckich musiało budzić u czytelnika przeświadczenie, że Polska jest wrogiem Niemiec, sprawczynią wielu ich trudności i niepowodzeń.

Innym przykładem tendencyjnego sposobu przedstawienia polskich spraw jest charakterystyka książąt śląskich z rodu Piastów. Wprawdzie podstawą źródłową były "Annales" Cureusa, ale sposób korzystania należał już do Gwalteriusa. Jego stosunek do książąt jest zdecydowanie niechętny, wyraźnie dążył do ich skompromitowania i ośmieszenia w oczach czytelnika. Piastów przedstawia jako okrutników, rozpustników, pijaków a nawet pospolitych bandytów, czego nie ma przy omawianiu innych dynastów. Tacy książęta nie mogli budzić sympatii u czytelników "Kroniki". Prohabsburskie sympatie Gwalteriusa nie były rzeczą przypadkową. Należał niewątpliwie do ich zwolenników przynajmniej do czasu wybuchu wojny 30-letniej. Świadczy o tym zadedykowanie dzieła Rudolfowi II. Na sprawę tę można spojrzeć jeszcze z innego punktu widzenia. Dzieła typu "Chronikon chronicorum" miały dość szeroki krąg odbiorców, którym przekazywały nie tylko wiedzę, ale i propagowały wśród nich określone opinie o różnych narodach i pań-

stwach. Ocena Polski w dziele Gwalteriusa mogła być nie pochlebna w odczuciu odbiorców.

Przypisy

- ¹ Genezę literatury encyklopedycznej omówił m.in. Bernhard Wendt :
Idee und Entwicklungsgeschichte der enzyklopädische Literatur.
Eine literarisch bibliographische Studie. Würzburg - Aumühle 1941.
- ² Każdy z czterech tomów ma nieco różniący się tytuł
T.1. Chronicon chronicorum ecclesiastico-politicum ex huius
superiorisque aetatis scriptoribus ... concinnatum ...
T.2. Chronici chronicorum ecclesiastici liber I.
T.3. Chronicon chronicorum politicum ...
T.4. Chronici chronicorum politici liber II
Wszystkie cztery tomy wydane : Francoforti, in officina Aubriana,
1614 /rz/.
- ³ Por. Christian Gottlieb Jöcher : Compendioses Gelehrten Lexicon.
Die Andere Auflage, t.1, Leipzig 1726, s.1169 : Johann Heinrich
Zedler: Grosses Universal Lexicon, t.10 Halle und Leipzig, 1735,
s.1149-1151 : Biographie ancienne et moderne, t.18, Paris 1817,
s.567-569: Allgemeine Deutsche Biographie, t.10, Leipzig 1879,
s.60-71.
- ⁴ Chronicon chronicorum ecclesiastico-politicum, "Epistola dedicato-
ria" k.2.
- ⁵ Achilles Pirminius /1505-1577/ Jest to fragment większego dzieła
pt. Catalogus Regum Omnium. Poloniae Reges /w/ Chronicon chroni-
corum politicum s.817-818. Jöcher op.cit. s.583. Katalog ten nie
jest notowany przez Esteichera Bibliografia polska, t.XXIV, s.312.

- 6 Kaspar Schütz /1594/ sekretarz miasta Gdańska. Wspomniany katalog wymieniają Estrreicher op.cit. XXVI, 280; Wiszniewski Michał : Historia literatury polskiej, VII Kraków 1845, 497 i przypis 408 /z mylną datą wydania "Kroniki Gwalteriusa/. Catalogus et series Regum Poloniae ... s. 505-509 /w/ Chronicon chronicorum politicum.
- 7 Jodok Ludwik Decjusz /1485-1545/ De vetustatibus Polonorum liber I: De jagellonum familia liber II: De sigismundi regis temporibus liber III /w/ Miechovita, Chronica Polonorum, Kraków 1521 : Nowy Korbut Piśmiennictwo staropolskie t.2, Warszawa 1964 s.121.
- 8 Antonio Albizzi /1547-1626/ Duces Teschinenses /w/ Chronicon chronicorum politicum, s.1096-1097. Zedl. I, 1028-1029.
- 9 David Chytræus /właśc.nazw. Kochhæfe/ /1531-1600/ Allgemeine Deutsche Biographie t.4, Leipzig 1876 s.254-256 : Duces Pomerania /w/ Chronicon chronicorum politicum s. 1064-1068.
- 10 Erpold Lindenbrok: Erics Daniae Regis Vratislai VII ducis Pomeraniae filii /w/ Chronicon chronicorum politicum s.425-459 i 492-494.
- 11 Najwięcej wiadomości jest w alfabetycznych zestawieniach tzw. Dies natales, nuptiales, emortuales /w/ Chronicon chronicorum politicum 1198-1361.
- 12 Chronologia omnifaria ecclesiastico-politica rerum pace belloq/ue/ totofere orbe gestarum ab anno I Jesu Christi ad annum saeculi currentis 1613 /w/ Chronici chronicorum politici liber II s. 565-1279.
- 13 Albizzi Antonio: Anhaltini principes /w/ Chronicon chronicorum politicum s.830-837: tenże Austriae duces s.845-848 : tenże, Bavariae ducess. 861-867, tenże Brandenburgenses Marchi nes, s.878-884, tenże Saxoniae duces s.1084-1092.

- 14 Joachim Curaeus /1532-1573/ *Gentis Silesiae Annales ... Wittebergae*, 1571.
- 15 *Chronicon chronicorum ecclesiastico-politicum*.
- 16 Aubert Mireus /1572-1632/ *Notitia episcopatum orbis Christiani sive codex provincialis Romanus /w/ Chronicon chronicorum ecclesiastico-politicum*, s.1-1608. Jöcher op.cit. s. 168-169.
- 17 Wolfgang Drechsler : *De Sarracenis et Turcis /w/ Chronicon chronicorum politicum*, s. 1125-1197.
- 18 Tamže, s. 1176-1178.
- 19 Jacob Middlendorph /1611/ *Academiae scholae, que per Europam illustres .../w/ Chronici chronicorum politici liber II*, s.1280-1307.
- 20 *Dies natales, emortuales virorum literis armisque insignium /w/ Chronici chronicorum ecclesiastici liber I*, s. 1091-1308.
- 21 Por. Henryk Barycz : *W blasku epoki Odrodzenia*, Warszawa 1968, s.130.

Grażyna Niewiadomska

Grafika Władysława Zakrzewskiego
w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej

Spośród tek graficznych przechowywanych w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej na szczególną uwagę zasługują miedzioryty Władysława Zakrzewskiego.

Atrakcyjność tego zespołu polega przede wszystkim na tym, iż główny jego trzon stanowią prace tematycznie związane ze Śląskiem, jakże niepopularnym niegdyś w twórczości profesjonalnych artystów plastyków. To właśnie śląska grafika Zakrzewskiego, a także Steller, dała początek systematycznemu gromadzeniu grafiki tematycznie związanej ze Śląskiem.

Celem niniejszego szkicu jest opis i próba oceny walorów spuścizny graficznej tego plastyka przechowywanej w Bibliotece Śląskiej. Interpretacja dzieła nie odbywa się zwykle bez wniknięcia w pobieżną choćby biografię twórcy. Skąpe niestety dane o życiu Władysława Zakrzewskiego pochodzące z katalogu "Wystawa pośmiertna Władysława Zakrzewskiego ..." ¹, a także z ustnej relacji członków rodziny artysty, nie dają podstaw do wyciągania głębszych wniosków i stawiania pewnych uogólnień odnośnie charakteru jego twórczości.

Władysław Zakrzewski urodził się 4 VI 1903 roku w Pakości w Poznańskim. Studia artystyczne odbył w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem profesorów Władysława Jarockiego i Józefa Pankiewicza, uczęszczając także do prywatnych akademii malarskich. W 1926 roku, wydeptyanym już traktem młodych adeptów sztuki, wyruszył do Paryża. Stąd udał się na południe Francji i Koryskę, gdzie wystawił swoje prace. Później uczynił to także w Salonie Jesiennym w Pary-

zu, Limoge i Mentonie. Po powrocie artysty do kraju ekspozycja jego dzieł w Poznańskim Towarzystwie Sztuk Pięknych zaowocowała w prasie pełnymi aprobaty recenzjami². W 1930 roku, gdy dojrzał już pomysł wycieczki rowerowej na Bałkany, przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię i Jugosławię dotarł do Grecji, utrzymując się ze sprzedaży malowanych w drodze obrazów. Następnie pociągiem ruszył do Konstantynopola, gdzie starał się o wizę na Krym i do Egiptu; gdy plany te zawiodły, przez Włochy i Francję wrócił do kraju.

Upłynęło jeszcze trochę czasu, nim Zakrzewski zainteresował się bliżej grafiką. Ponownie wstąpił w progi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, tym razem na Wydział Grafiki, studiując pod kierunkiem profesora Wojnarowskiego. Niezwykła pracowitość przyniosła szybkie efekty. Pierwszym tematem międzyrytów Władysława Zakrzewskiego stało się Podhale. Dojrzałość nie dość docenionego talentu pokazały jednak dopiero teki akwafort i międzyrytów: "Śląsk", "Bielsko", "Zaolzie", "Zabytki Krakowa", "Warszawa" i tzw. cykl morski. W angielskim wydawnictwie "Fine Prints of Year 1937" redagowanym przez dyrektora Gabinetu Rycin w British Museum C. Dagsona prace Zakrzewskiego spotkały się z bardzo pochlebną krytyką. W tym czasie brał artysta żywy udział w wystawach w kraju i za granicą organizowanych przez poetkę francuską, wielkiego sympatyka Polski, Rose Bailly; wystawiał swe prace we Francji /1934-1935/, w Angli /1936/ w Ameryce /1937/ i na Bałkanach /1938/.

Okoliczności przyjazdu artysty na Śląsk są niejasne. Nie znamy także przyczyn, jakie spowodowały podjęcie przez Zakrzewskiego "nieatrakcyjnego" tematu, za jaki mogła uchodzić surowa nieefektowna uroda Śląska. W każdym razie jedno jest pewne, że jego zetknięcie się z regionem nastąpiło wcześniej dzięki częstym kontaktom rodziny artysty ze spo-

krewnionym z Zakrzewskimi dr Józefem Rostkiem, osiadłym pod koniec życia w Strzelnie Kujawskim. Niewykluczone, że późniejsze więzi artysty z ziemią wielkiego przemysłu pogłębił pracujący w Katowicach jego kuzyn, także Władysław Zakrzewski, a potem - przyszyły teść Stanisław Maliszewski, inżynier górnik myśłowickiej kopalni "Jerzy", którego domu był częstym gościem.

Jadwiga Kleczkowska, siostra artysty, pamięta wielkie podniecenie brata, jakie ogarnęło go po otrzymaniu zezwolenia na pierwszy zjazd do kopalni i wejście na teren huty. Wspomina po latach wrażenia Władysława "wywożone" z głębi ziemi: "Najpierw była to dla mnie egzotyka, dużo później zobaczyłem człowieka i stojące jakby za jego plecami niebezpieczeństwo".

Zakrzewski wystawiał swe prace także w Katowicach i innych miastach śląskich ³.

Pracował szybko. Płodność talentu godził jednak z sumiennością. Rysunki i szkice do mającej powstać grafiki były niezwykle staranne. Cechy te przejął artysta od swego ojca Zygmunta Zakrzewskiego, inżyniera chemika, doktora filozofii, wynalazcy, malarza i kolekcjonera. Nie mniej wszechstronną była matka, władająca biegle trzema językami, dobrze grająca na fortepianie i także zajmująca się malarstwem. Wielka społeczniczka, założycielka pierwszego koła wiościanek, była delegatką kobiet wielkopolskich na wiec grunwaldzki, jaki odbył się w Krakowie w 1910 roku. Trzej bracia, Wojciech, Stanisław, Zygmunt i najmłodsza siostra Jadwiga otrzymali równie staranne wykształcenie. Dwaj starsi bracia byli uczestnikami powstania wielkopolskiego 1918/19, zaś młodsi Władysław i Zygmunt - łącznikami. Kult pracy i duch patriotyzmu będące niejako atrybutem domu Zakrzewskich, przeniknęły do różnorodnej twórczości Władysława Zakrzewskiego, tj. obrazów olejnych, akwarel, rysunków tuszem, ołówkiem, miedziorytów,

akwafort.

Czasy okupacji wypełniła artystcie praca w konspiracji. Będąc ~~żołnierzem~~ AK, ukrywał się pod pseudonimem "Jacek". Jako grafik sporządzał Zakrzewski pieczęcie urzędowe dla sfałszowanych dokumentów niemieckich, służących Polakom. Zginął w nierównej walce z Niemcami u schyłku wojny 25.X.1944 roku.

W Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej znajduje się obecnie sześć tek miedziorytów i akwafort Władysława Zakrzewskiego oraz 12 plansz luźnych. Łączna liczba wszystkich grafik artysty wynosi 73. Spośród tek najstarszym nabytkiem jest "Śląsk za Olzą w miedziorytach Władysława Zakrzewskiego" zakupiony w Księgarni Katolickiej w Katowicach 11.1.1939 roku. U dołu na obwolucie widnieje następujący zapis: /100,- 15.12.1938. Autor. Kraków, poszcz. plansze a - 10 zł.". Teka zawiera widoki miejscowości i pejzaże Zaolzia.

1. Frysztat /M 18 x 16/ 4
2. Trzynieć. Huta /A 22 x 27/
3. Cierlicko /A 24 x 17/
4. Cieszyn. Most na Olzie /A 21 x 23/
5. Krajobraz zaolziański /A 19 x 26/
6. Frysztat. Ratusz /A 20 x 20/
7. Mosty. Chata /A 20,5 x 27/
8. Gnojnik. Kapliczka przydrożna /A 17,5 x 24/
9. Jesień nad Olzą /A 17 x 20,5/
10. Jabłonków. Zaułek /M 19,5 x 14/
11. Gęsiarka w Cierlicku /A 22 x 30,5/

Kolejną teką, biorąc pod uwagę chronologię zakupu prac artysty, jest "Bielsko w miedziorytach Władysława Zakrzewskiego" nabyta w krakowskim antykwariacie przy ul. Sławkowskiej 13.XII.1966 roku.

1. Wzgórze /M 22,5 x 22,5/
2. Teatr /M 14 x 25/
3. Podcienia /M 22 x 27/
4. Plac Dworcowy /M 15,5 x 23/
5. Ulica Łukowa /M 22,5 x 27/
6. Lasek Cygański /M 15,5 x 22,5/

Natomiast **oprawioną** w skórę tekę grafik "Bielsko w miedziorytach Władysława Zakrzewskiego" zakupiono dla Biblioteki 29.XII 1969 roku.

Składa się ona z 12 plansz i opatrzona jest dedykacją: "Dr Tadeuszowi Saloniemu wicewojewodzie Śląskiemu w lo-lecie jego nieustrudzonej pracy na Śląsku ofiaruje prezydent i Rada Gminna miasta Bielska. Bielsko 10 kwietnia 1937 r.".

1. Wzgórze /M 22,5 x 22,5/
2. Kościół św. Mikołaja /M 29 x 34/
3. Ulica Łukowa /M 22,5 x 27/
4. Teatr /M 14 x 25/
5. Podcienia /M 22 x 27/
6. Kościół **ewangelicki** /M 22,5 x 22,5/
7. Plac Dworcowy /M 15,5 x 23/
8. Ulica **Wąska** /M 21 x 12,5/
9. Krosna /M 25 x 18,5/
10. Widok znad Białki /M 24 x 21,5/
11. Lasek Cygański /M 25 x 15,5/
12. Zapora wodna /M 15 x 32,5/

W cztery lata później wpłynęła do Zbiorów Specjalnych teka, podobna do wyżej wspomnianej, różniąca się jednak oprawą, a także bardziej **frontalnym** ujęciem wizerunku teatru na jednej spośród plansz.

Album "Śląsk i morze w miedziorytach Władysława Zakrzewskiego" nabyto 29 XI. 1969 roku. Dedykowany jest on również wicewojewodzie

śląskiemu Tadeuszowi Saloniemu przez członków Zarządu Okręgu Śląskiego oraz podległe Zarządy Obwodów i Oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej. Znajduje się w nim 7 prac poświęconych Śląskowi, tj. hutom, kopalniom i krajobrazowi tego regionu, oraz 6 grafik dotyczących morza:

1. I. Hańda /AB 25 x 27/
2. Huta Piłsudski /A 31,5 x 21,5/
3. Kopalnia węgla /A 32,5 x 23,5/
4. W kopalni węgla /A 29,5 x 21/
5. W hali martenowskich pieców /AB 39 x 25/
6. Po burzy /A 25 x 32/
7. O zmroku. Żubr. Pszczyna /A 20,5 x 25,5/
8. Na fali /Dar Pomorza/ /A 23,5 x 26,5/
9. Kościół w Pucku /A 27,5 x 19,5/
10. Wywrotnica wagonowa w Gdyni /A 23,5 x 23/
11. Zatoka Pucka /AB 19,5 x 25/
12. Rybak **kaszubski** /A 22 x 23/
13. Na wojennym okręcie /A 18 x 27,5/

"Śląsk w miedziorytach Władysława Zakrzewskiego" to wreszcie ostatnia spośród tek przechowywanych w Zbiorach Specjalnych. Zarówno jednak w inwentarzu jak i w albumie brak jest jakichkolwiek danych o sposobie, czasie i miejscu jego nabycia. O tym, iż jest to nabytek **przedwojenny**, świadczy jednak pieczętka Śląskiej Biblioteki Publicznej, **jaka** widnieje na planszach. Są to następujące prace:

1. Gmach Województwa w Katowicach /M 23 x 23/
2. Gmach Izby Skarbowej w Katowicach /A 26,5 x 16/
3. Huta Pokój /A 26,5 x 22/
4. Podszybie /A 24 x 27/
5. Wnętrze kopalni węgla /A 29,5 x 21/

6. Po burzy /A 25 x 32/

7. W kopalni węgla /A 19 x 24/

Spośród 12 plansz przedstawionych poniżej 9 prac zakupiono 3.XII.1952 roku w księgarni Kazimierza Schaefera w Katowicach przy ul. Korfantego 12. Niewykluczone, że i pozostałe prace nabyto w tym czasie w tejże księgarni. W każdym razie brak co do nich takich informacji, pomijając tę, że ich wpisu do inwentarza dokonano właśnie 3.XII.1952 roku. Są to:

1. Kopalnia Karol /A 24 x 28/

2. Żubr w Pszczynie /A 20,5 x 25,5/

3. Kościółek w Miedźnej /M 15 x 15/

4. Zmiana szczyty /A 21 x 30/

5. Pejzaż śląski /A 18 x 26/

6. Huta Kościuszek /A 32 x 21,5/

7. Kopalnia Emma /32,5 x 24/

8. Wysoki filar /A 29,5 x 21/

9. Huta /A 32 x 21/

10. Zjazd do kopalni /M 21 x 29,5/

11. Młot mechaniczny /AB 23,5 x 26,5/

12. Hałda /AB 25 x 27/

Wśród zaprezentowanych grafik Władysława Zakrzewskiego, jakie przechowywane są w Bibliotece Śląskiej, znajdują się plansze, będące odbitkami tej samej płyty. Różnią się one od siebie barwą lub ostrością rysunku.

Na przykład "dubletami" pracy "Wysoki filar" są plansze występujące w tekach pod zmienionymi tytułami: "W kopalni węgla /grafika nr 4 w tece "Śląsk i morze w miedziorytach ..."/ oraz "Wnętrze kopalni węgla /grafika nr 5 w tece "Śląsk w miedziorytach..."/. "Dubletem" "Huty Kościuszek" są: "Huta" występująca także ponownie w grupie

plansz ludnych oraz "Huta Piłsudski" /plansza nr 2 w tece "Śląsk i morze w miedziorytach..."/. Podobnie "Kopalnia Emma" i "Hałda" - nie wchodzące w skład żadnej z tek mają swoje odpowiedniki w albumie "Śląsk i morze w miedziorytach..."; są to kolejno: "Kopalnia węgla" /plansza nr 3/, "Hałda" /plansza nr 1/. Wreszcie "dubletem" "Zmiany szczyty jest "Zjazd do kopalni". Są to plansze luźne.

Obecność Władysława Zakrzewskiego pośród całej plejady twórców, którzy natchnieni kopalnią czy hutą i tym wszystkim co się z nimi wiąże, stworzyli rzeczywisty, ale i odrealniony, liryczny i zarazem zwyczajny wizerunek Śląska, nie może być niezauważona. Uderzającą cechą zespołu grafik Zakrzewskiego przechowywanych w Zbiorach Specjalnych jest przede wszystkim ich realizm, nie pozbawiony wszakże "miękości". Pomogły w tym z pewnością artyście techniki graficzne, które upodobał sobie szczególnie, a mianowicie miedzioryt i akwaforta. Recenzje, jakie wtórowały w prasie ekspozycjom jego dzieł zgodnie podkreślały malarskość i romantyzm grafik, dzięki operowaniu przez twórcę dyskretną grą światła i cieni. ⁵

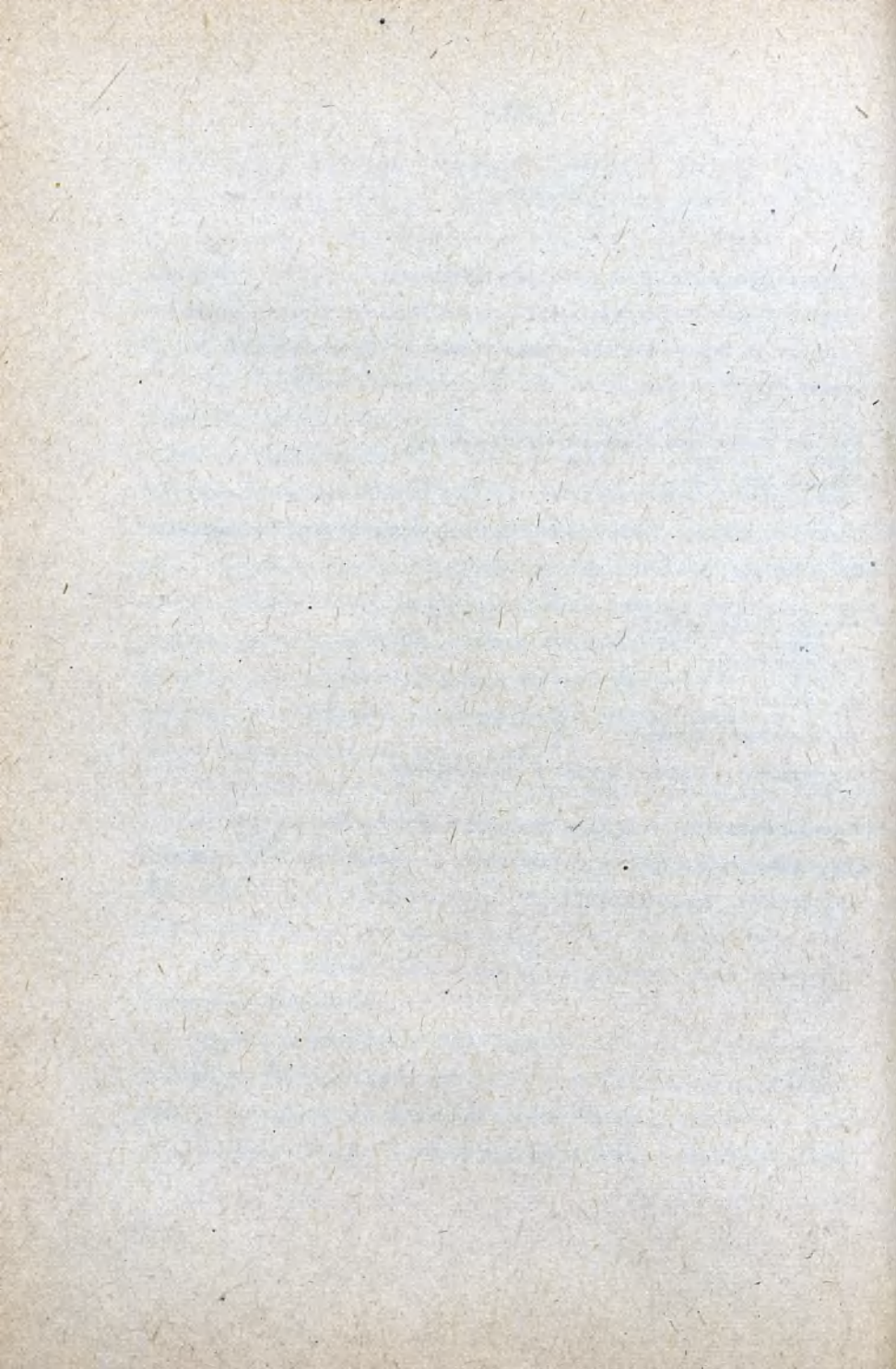
Śląsk jawi się w nich i jako kraina węgla i stali /np. "Wnętrze kopalni węgla", "Hałda", "Kopalnia węgla", "Huta Kościuszko", "Wysoki filar", "Młot mechaniczny"/, i jako ziemia pięknych zabytkowych miast /np. "Podcienia", "Kościół ewangelicki", "Ulica Wąska", "Teatr", "Wzgórze"/, a nawet starych lasów /np. "O zmroku. Żubr. Pszczyna"/.

Teki śląskie poświęcone ziemi węgla połączyły dwie koncepcje: artystyczną i społeczną.

Wysokie walory grafiki Zakrzewskiego, a także jej historyczny już wymiar pozwoliły zająć tym pracom w zbiorach miejsce szczególne. Winny one doczekać się szerszego upowszechnienia, chociażby - wzorem grafiki Pawła Stellera - w formie wydania okolicznościowego albumu.

Przypisy

- ¹ Wystawa pośmiertna Władysława Zakrzewskiego.
Wystawa zbiorowa Czesława Rzepińskiego. Kolekcje Teodora Grotta
i Wojciecha Weissa tudzież wystawa bieżąca. Marzec-kwiecień 1947.
Kraków /1947/ s. 3-4.
- ² Wystawa Władysława Wyssogoty-Zakrzewskiego.
"Tęcza" 1929 z.3 .
- ³ Kurier Poznański. R.32: 1937 nr 537 s.9 "Rocznik TPN" /Katowice/.
T. 6: 1938 s. 504 .
- ⁴ "Objaśnienia symboli".
M - miedzioryt
A - akwaforta
AB- akwaforta barwna
W nawiasach - wymiary grafik w centymetrach
- ⁵ Płuszczewski Stefan: Śląski przemysł w grafice artystycznej -
twórczość Pawła Stellera i Władysława Zakrzewskiego. "Silva Rerum"
1938/1939 z. 7 s. 175 - 177 .



Z DZIEJÓW KSIĄŻKI, PRASY I NAUKI

Andrzej Szefer

Tak zwane "czarne listy" w bibliotekarstwie
niemieckim w latach 1939-1945. Zarys problemu

Dokonany w styczniu 1933 roku przełom faszystowski w Niemczech spowodował zmiany w całości kształcie życia wewnętrznego III Rzeszy. Zmianom uległy także sprawy bibliotekarzy i bibliotek publicznych w tym kraju.

W przyczynku tym pragnę pokrótce prześledzić zaistniałe zmiany w bibliotekarstwie III Rzeszy od 1933 roku począwszy oraz nieco bliżej zatrzymać się na problemie tzw. "czarnych list", tj. wykazów książek, które z różnych względów, ideologiczno-rasowych w szczególności, okazały się "niebezpieczne" dla państwa niemieckiego rządzonego przez faszystów i ich wodza Adolfa Hitlera.¹

W Niemczech hitlerowskich książkę i bibliotekarstwo miała przypaść rola szczególna. Książka miała stać się bronią ideologiczną i przekazywaczem celów politycznych niemieckiej narodowej partii socjalistycznej NSDAP. Miała się ona stać instrumentem politycznym w rękach ideologów faszyzmu niemieckiego.

Hitler stwierdził kiedyś, że "przywódca narodu nie może czynić nic innego ponad to, na co naród mu pozwala". W związku z tym - uważał - naród ten musi być wychowany w absolutnym posłuszeństwie i bezgranicznym zaufaniu wobec swego przywódcy.

Wówczas osiągnie się to wszystko, co jest potrzebne III Rzeszy.² W tym kontekście rola bibliotek publicznych miała polegać na wyjaśnianiu całemu społeczeństwu ważnych aktualnych zagadnień wewnętrznych i zagranicznych, spraw gospodarczych i kulturalnych w duchu narodowego socjalizmu. Im bliżej wybuchu drugiej wojny światowej,

tym cele te były społeczeństwu niemieckiemu bardziej skutecznie przybliżane i wpajane za pośrednictwem odpowiednio dobieranej literatury.³

Aby podołać tym zadaniom należało dokonać szeregu zmian organizacyjnych w bibliotekarstwie niemieckim. Przede wszystkim należało "zgleichschaltować" tę grupę zawodową, tzn. nadać jej jednolity charakter organizacyjny. Następnie należało przysposobić Związek Niemieckich Bibliotekarzy Ludowych /Verband der deutschen Volksbibliothekare/, tj. organizację skupiającą bibliotekarzy, do nowych zadań, a potem dopiero przystąpić do "oczyszczania" księgozbioru z pozycji nie odpowiadających nowym czasom i duchowi narodowego socjalizmu. Akcję "oczyszczania" księgozbioru określono jako "Säuberung der Buchbestände".

Powróćmy jednak do zmian organizacyjnych. Otóż bibliotekarze mieli do swojej dyspozycji dwa periodyki fachowe, a to: "Bücherei und Bildungspflege" oraz "Hefte für Büchereiwesen". Tak było do 1933 roku, kiedy to w miejsce tych dwóch periodyków ukazał się jeden pod nazwą "Die Bücherei". Pierwszy rocznik tego pisma ukazał się w 1934 roku.⁴

Niebawem też przestał istnieć Związek Niemieckich Bibliotekarzy Ludowych. W wyniku zarządzenia z dnia 22 września 1933 roku Związek ten włączony został do Reichsschrifttumskammer /RSK/, jako sekcja pracowników bibliotek publicznych /"Fachschaft Bibliothekare"/. Przynależność bibliotekarzy do tej sekcji była obowiązkowa. W 1941 roku należało do niej około 1500 osób.⁵ Przedtem jednak odbył się w Hannoverze pierwszy zjazd Związku Niemieckich Bibliotekarzy Ludowych w dniach od 17-19 września 1933 roku. Już same tytuły referatów tam wygłoszonych świadczyły, w jakim kierunku toczyły się obrady.

Oto dwa z pierwszych tytułów:

- Bibliotekarstwo i narodowy socjalizm;
- Odnawianie księgozbioru oraz oczyszczanie go z przestarzałej literatury. ⁶

Kolejnym etapem w "gleichschaltowaniu" niemieckiego środowiska bibliotekarskiego była pierwsza konferencja szkoleniowa bibliotekarzy, zorganizowana w Berlinie przez ministerstwo wychowania III Rzeszy, w dniach od 9 - 13 maja 1935 roku. ⁷ Konferencje i obozy szkoleniowe były w tym czasie często stosowaną metodą wśród pracowników bibliotek publicznych. Uczestnikom pierwszej konferencji szkoleniowej przekazano w referacie głównym kierunki dalszego rozwoju i rozbudowy niemieckiego bibliotekarstwa publicznego.

Nie inaczej było na drugiej konferencji szkoleniowej w Gdańsku, w maju 1934 roku. Rzucono tam wówczas hasło: "Nie my służymy książce, lecz książka służy nam". Ustalono, że zbiory biblioteczne muszą być stale przeglądane i "oczyszczane" z pozycji wrogich narodowemu socjalizmowi, a w ogóle do wszystkich książek wydanych przed 1900 rokiem należy podchodzić bardzo uważnie - stwierdzono na konferencji. ⁸

W 1934 roku o roli książek i bibliotek publicznych pisała "Die Welt des Buches": "Biblioteka publiczna służy swemu narodowi z całym swoim zaangażowaniem, tak jak żołnierz służy Adolfowi Hitlerowi, w rękę zamiast miecza trzymając książkę". ⁹

Nic tu dodać, nic ująć!

I wreszcie kilka uwag na temat tzw. "czarnych list". Początek "czarnych list", na których zamieszczano tytuły książek przeznaczonych do zniszczenia, a więc nie nadających się - według zdania hitlerowców - do przechowywania w magazynach bibliotecznych, sięga marca 1933 roku. Jednakże pierwsze "czarne listy" sporządzono w kwietniu 1933 roku. One to były podstawą do osławionej akcji stu-

denckiej publicznego palenia książek zakazanych przez władze hitlerowskie w dniu 10 maja 1933 roku. Akcję publicznego palenia książek zakończono z końcem czerwca 1933 roku. ¹⁰

Pierwsze "czarne listy" - jeszcze nie oficjalne - sporządzone zostały przez studentów i zawierały w części dotyczącej literatury pięknej 71 nazwisk autorów, których dzieła zabroniono upowszechniać. Pierwsza "czarna lista" oficjalna - sporządzona została już przez "specjalistów", a to przez dra Hansa Engelharda ze Stadtbibliothek NSDAP w Berlinie, dra Maxa Wiesera z Stadtbibliothek w Berlinie - Spandau oraz dra Wolfganga Herrmanna, delegowanego przez władze centralne NSDAP do tej pracy.

Druga oficjalna "czarna lista" opracowana została w październiku 1935 roku. Wydał ją Reichsschriftumskammer, jako tzw. "Reichsliste". Do 1938 roku tzw. "Reichsliste" uzupełniano.

Pierwsze jej wydanie zawierało 5580 tytułów, a jej dodatki zwiększały kolejno liczbę tytułów o 150, 315, 651, 184 pozycje. Zgodnie z zaleceniami z "Reichslisty" korzystać mogli w placówce bibliotecznej tylko dyrektor i jego zastępcy, a sam materiał był do użytku wewnętrznego i ściśle tajny. Egzemplarze były numerowane. Reichsschriftumskammer wydał jeszcze później dwa inne wykazy książek na indeksie. W 1940 roku wspólnie z Ministerstwem Propagandy opracowano wykaz zabronionych książek dla młodzieży i potem jeszcze raz - w 1943 roku - uzupełniono go. Wykaz ten zawierał około 4 tys. tytułów.

Trzecia tzw. "Reichslista" opublikowana została w 1942 roku i zawierała wykaz autorów angielskich i północnoamerykańskich będących na indeksie. Wykaz ten obejmował 1800 nazwisk.

Według "Völkischer Beobachter" z 21/22 maja 1933 roku policja berlińska skonfiskowała szacunkowo około 10 tys. egzemplarzy różnych książek i czasopism i spaliła je publicznie. ¹¹

Akcja oczyszczania księgozbioru z materiałów "zbędnych" i "wrogich" III Rzeszy trwała jeszcze nadal, i to do końca 1934 roku. Jak się wspomina w źródłach, w wyniku akcji oczyszczania księgozbioru w Saksonii biblioteki tam działające zmniejszyły swój stan posiadania zbiorów od 50-80%! ¹² Należy przypuszczać, że gdzie indziej było podobnie.

Jednakże w państwie, gdzie wszystko odbywało się w majestacie prawa, należało stworzyć podstawy prawne do przeprowadzania tych akcji. Podstawą prawną okazał się tu tzw. Reichskulturkammergesetz z 22 września 1933 roku oraz Gesetz zum Schutz des deutschen Blutes und der deutschen Ehre z 15 września 1935 roku.

Na "czarnych listach" proskrypcyjnych znaleźli się wszyscy autorzy żydowscy, literatura "marksistowsko-bolszewicka" oraz reprezentująca bliżej nie specyzowany tzw. kicz polityczny. Wśród autorów zakazanych znaleźli się m.in. B. Brecht, J.R. Dos Passos, L. Feuchtwanger, M. Gorki, J. Hašek, E. Hemmingway, E.M. Remarque, J. Ringelnatz /właściwie Hans Bötticher/, J. Roth, A. Schnitzler, A. Seghers, K. Tucholsky, J. Wassermann, F. Werfel, Arnold i Stefan Zweig. A więc nie byli to wyłącznie autorzy niemieccy.

"Czarne listy" nie były ogólnie dostępne. Przeznaczono je tylko "do użytku wewnętrznego" /"Nur für den Dienstgebrauch"/. Zawierały też groźny napis "Ścisłe tajne" /"Streng vertraulich"/.

Każdy kto otrzymał tę listę, kwitował jej odbiór.

Na "czarnej liście" zamieszczano z czasem książki - zdaniem władz hitlerowskich - nie tylko nie odpowiadające czytelnikowi niemieckiemu z przyczyn politycznych, czy też ideowych. W czasie wojny na indeksie znalazło się wszystko to, co mogło pośrednio, czy też bezpośrednio służyć wrogom III Rzeszy, co mogło być przydatne działalności szpiegowsko-dywersyjnej. Od maja 1940 roku na indeksie znalazły

się w ten sposób wszelkiego rodzaju mapy, przewodniki, a nawet grafika obrazująca określone okolice. Od 1942 roku natomiast listę poszerzono o książki fachowe z dziedziny radiotechniki, podręczniki budowy krótkofalówek i wszystkie te, które nie powinny dostać się do rąk czytelnika z uwagi na "interes obronny Rzeszy".¹³

Lata 1933-1945 były dla bibliotekarstwa niemieckiego bardzo ciężkie. Bibliotekarze podporządkowani zostali idei III Rzeszy i jej wodzowi Adolfowi Hitlerowi tak samo, jak wszyscy inni, reprezentujący odmienne profesje. Wieliczni, którzy nie zgodzili się z kierunkami działania Niemiec hitlerowskich, rezygnowali z dotychczasowej pracy, bądź też wyjeżdżali poza obręb III Rzeszy, szukając możliwości swobodniejszego życia poza granicami własnego kraju.

Przypisy

- ¹ Na temat bibliotekarstwa niemieckiego w latach 1933-1945 patrz m.in. F. Andrae: *Volksbücherei und Nationalsozialismus. Materialien zur Theorie und Politik des öffentlichen Büchereiwesens in Deutschland 1933-1945*. Wiesbaden 1970; H. Gregor: *Die nationalsozialistische Bibliothekspolitik in den annektierten und besetzten Gebieten 1938 bis 1945*, Schriftenreihe der Bibliothekar-Lehrinstitute. Reihe A. Examensarbeiten. Heft 35. Stuttgart 1977.
- ² "Um das zu erreichen - pisał A. Hitler - muss eben dies Volk erzogen werden zu dem absoluten, sturen, selbstverständlichen, zuversichtlichen Glauben: am Ende werden wir alle das erreichen, was notwendig ist". - Według F. Andrae: op. cit., s. 12.
- ³ Oto charakterystyczny wyjątek na ten temat z wypowiedzi jednego ze znanych niemieckich bibliotekarzy tamtych czasów: "Das deutsche Volk ist auf dem Wege ein Weltvolk erster Ordnung zu werden /.../.

Politische Zucht, sichere Haltung und höchste Leistungsfähigkeit auf allen Gebieten der Politik, der Wirtschaft und der Kultur ist nicht einfach gegeben, sondern muss aus rassistisch bedingten Anlagen ständig gepflegt, entfalet und geformt werden. Das Büchereiwesen der Gemeinden ist ein Werkzeug dazu". - K. Taupitz: Das Büchereiwesen in Dorf und Kleinstadt. Grundlagen u. Aufbau im Gau Sachsen. Dresden, bez roku /1939?/, s. 9.

⁴ F. Andrae: op. cit. s. 14-15.

⁵ D. Strothmann: Nationalsozialistische Literaturpolitik, Bonn 1960, s. 27.

⁶ A oto tytuły referatów w oryginale:

Bücherei und Nationalsozialismus.

Neuaufbau des Bücherbestandes und die Reiniging der Bestände von veralteter und zersetzender Literatur.

⁷ Schulungstagung des Reichserziehungsministeriums für Leiter und Mitarbeiter der Staatlichen Landes' - /Beratungs/ - stellen für volkstümliches Büchereiwesen vom 9 bis 13 Mai 1935 /Tagungsbericht/. /W:/ "Die Bücherei" Nr 2. 1935 s. 289 i nast.

⁸ F. Andrae: op. cit. s. 39.

⁹ Dosłownie i w oryginale: "Die Volksbücherei dient ihrer Aufgabe am Volk mit dem Einsatz alle inrer Kräfte als Soldat Adolf Hitler mit dem Buch Als Schwert des Geistes". F. Andrae; op. cit. s. 37.

¹⁰ Tamże s. 40.

¹¹ Według F. Andrae: op. cit. s. 40.

¹² K. Taupitz: Der Aufbau der Büchereiwesens in Sachsen seit der nationalsozialistischer Revolution. /W:/ "Die Bücherei" Nr 4 1937 s. 243.

¹³ F. Andrae: op. cit. s. 42-43.

Mirosław Fażan

Czytelnia Polska w Cieszyinie /1848-1854/

Przyczynek do kształtowania się i rozwoju polskiego życia
kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim

I

Splot różnorodnych uwarunkowań politycznych, narodowych, społecznych, a także wyznaniowych sprawił, że rozwój polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim przebiegał inaczej niż na pozostałych obszarach ziem polskich. Na tym terenie polskie życie kulturalne zaczęło kształtować się i rozwijać dopiero w nurcie procesów narodowo-twórczych, będąc jednym z ich charakterystycznych przejawów.

Na rozwój polskiego życia kulturalnego w tym regionie istotny wpływ wywarły ogólne prawidłowości przemian kultury europejskiej XIX wieku. Kultura tej doby kształtowała się bowiem pod wpływem dyferencjacji i rozpadu zamkniętych kultur stanowych doby feudalizmu, rozbijanych w miarę nasilania się i nawarstwiania społeczno-gospodarczych przeobrażeń kapitalistycznych, wzrastającej industrializacji i urbanizacji, dynamizującej się ruchliwości społecznej oraz ruchów migracyjnych, a także demokratyzacji życia politycznego i społecznego.

Wraz z demokratyzacją życia społeczno-politycznego postępować zaczęła demokratyzacja kultury, przejawiająca się udziałem w kulturze nowych grup i warstw społecznych, w ukształtowaniu się nowoczesnej **publiczności** kulturalnej, wreszcie przeniesieniu ośrodków dyspozycji kulturalnej do niektórych, najczęściej dużych miast, w tym również prowincjonalnych.¹

Wszystkie te uwarunkowania sprawiły, że rozpadła się nie tylko panująca dotąd kultura dworska, lecz także wiejska z jej izolacjonizmem, odpornością na wpływy zewnętrzne, konserwatyzmem.

Życie kulturalne wsi, zamknięte dotąd w kręgu jej opłotków, tradycyjnych obrzędów, specyficznego stylu bycia, dominacji instytucjonalnej kościoła i karczmy, pod wpływem nasilających się kontaktów z miastem, urzędem, wojskiem, a więc instytucjami ogólnopaństwowymi, zaczęło przyswajać sobie nowe, płynące z zewnątrz wartości. Główną rolę w tej mierze odegrała szkoła. W krąg oddziaływania podobnych procesów wchodziła klasa robotnicza /na Śląsku Cieszyńskim dopiero u schyłku XIX wieku/. Zwolna w łonie społeczeństwa burżuazyjnego następował proces unarodowienia kultury.² Rodzące się potrzeby i aspiracje uczestnictwa w kulturze nowych warstw społecznych spowodowały, że z biegiem czasu chłopstwo i klasa robotnicza zaczęły tworzyć własne instytucje i ośrodki życia kulturalnego.

Dziewiętnastowieczne życie kulturalne charakteryzuje się znamienym rysem, jaki stanowi instytucjonalizacja kultury.³

Powstają wówczas dwa typy instytucji życia kulturalnego, czynne zarówno w dziedzinie tworzenia kultury, jak i jej upowszechniania i udostępniania : jedne - wyspecjalizowane, komercyjne czy profesjonalne /np. wydawnictwa, drukarnie, teatry, środowiska twórcze/; drugie - społeczne, rządzące się zasadami demokratycznymi, opierające swą działalność na samomecenacie lub mecenacie społecznym, traktujące działalność na rzecz tworzenia lub upowszechniania kultury w kategoriach amatorstwa lub ruchu społecznego.

Narodowość mniejszościowa, a w takiej sytuacji znajdowała się ludność etnicznie polska Śląska Cieszyńskiego w monarchii Habsburgów, pozbawiona zazwyczaj rozwiniętych, wyspecjalizowanych urządzeń życia kulturalnego, krzewiła je w ramach instytucji społecznych.

Na Śląsku Cieszyńskim ludność etnicznie polska /w jakimś stopniu także czeska/, pozbawiona wyżej zorganizowanych urządzeń i zawodowych instytucji życia kulturalnego, a także - przynajmniej począt-

kowo - liczniejszych sił kulturotwórczych, koncentrowała się na organizowaniu instytucji społecznych, różnych związków i stowarzyszeń kulturalnych, nastawionych w pierwszej kolejności na edukację kulturalną, a także udostępnianie i upowszechnianie kultury - na transmisji wartości kultury własnej i jej ogólnonarodowego dziedzictwa do określonych kręgów społecznych.

Związki te i towarzystwa nadawały polskiemu życiu kulturalnemu charakter ruchu społecznego, zmierzającego głównie do aktywizacji narodowej, politycznej i społecznej ludności etnicznie polskiej, lub niektórych jej warstw. Wynikało to ze składu społecznego i klasowego polskiej zbiorowości, jak również z prymatu procesu narodotwórczego.

Życie kulturalne ludności polskiej na obszarze Śląska Cieszyńskiego w dobie zaborów nie miało samoistnego znaczenia. Od początku było formą, często główną i jedyną, aktywizacji narodowo-społecznej i politycznej. Jak pisał Józef Chałasiński, "w walce o wyzwolenie narodowe kultura i polityka zespalają się".⁴ Toteż w istocie często niełatwo jest oddzielić działalność na rzecz rozwoju życia kulturalnego od ruchu politycznego. Obydwie bowiem sfery stanowiły integralny składnik życia narodowego. Źródła i mechanizmy owego zjawiska były dość oczywiste. Po pierwsze instytucje życia kulturalnego pełniły służebną rolę wobec ośrodków życia politycznego; po wtóre - u steru jednych i drugich stali najczęściej ci sami ludzie. Animatorzy życia kulturalnego rekrutowali się w zdecydowanej większości spośród przywódców życia politycznego /np. Ignacy Świeży, Józef Londzin, Micejdo-wie, Andrzej Cinciała, Tadeusz Reger/. Sprzężenia między kulturą a polityką były silne także dlatego, że kultura, prawa narodowe oraz interesy klasowe stanowiły teren najbardziej dramatycznych walk między narodowością panującą a mniejszościową.

II.

Rozwój polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim w dobie inicjacji procesu **narodowotwórczego był możliwy również z tych** względów, że region ów dysponował już wówczas wcale rozwiniętym ośrodkiem kulturalnym, jakim był Cieszyn, tylko pozornie leżący na peryferiach monarchii habsburskiej. W Cieszynie znajdowało się już wtedy wiele instytucji ważkich dla życia kulturalnego, m.in. drukarnia

wydawnictwo, założone w 1806 roku przez Tomasza Prochaskę, jedno z największych w Austrii, biblioteka utworzona przez Leopolda Jana Szersznika, a przede wszystkim dwa gimnazja i inne placówki szkolnictwa. Co prawda te instytucje i placówki służyły rozwojowi kultury narodu panującego, lecz ich działalność, zwłaszcza szkolnictwa średniego, bezsprzecznie ułatwiała rozwój polskiego życia kulturalnego. Pierwsze instytucje życia kulturalnego o wyraźnym polskim nacechowaniu narodowym w formie tajnych związków młodzieży /Złączenie Polskie, Towarzystwo uczących się języka polskiego na gimnazjum ewangelickim/ powstały bowiem wśród uczniów cieszyńskich szkół średnich; spośród uczniów tych szkół rekrutował się pierwszy zastęp animatorów i organizatorów polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim z Pawłem Stalmachem i Andrzejem Cinciałą na czele.

Należyty stopień rozpowszechnienia szkolnictwa ludowego i średniego miał również inne znaczenie dla rozwoju życia kulturalnego, zwłaszcza w systemie instytucji społecznych. "Istnienie bowiem szerszych grup społecznych, posiadających jednolite wykształcenie i podobny typ wychowania, sprzyjało kształtowaniu analogicznych potrzeb kulturalnych, postaw i zainteresowań, co było jednym z koniecznych warunków powstania anonimowej, a dostatecznie licznej zarazem publiczności kulturalnej." ⁵

Pod tym względem rzeczywistość Śląska Cieszyńskiego pierwszej połowy XIX wieku była wysoce skomplikowana. Wprawdzie przeciętny poziom wykształcenia społeczeństwa Śląska Cieszyńskiego, choć znacznie zróżnicowany w obrębie poszczególnych klas społecznych, zawodowych, narodowościowych, wyznaniowych, a także w zależności od topograficznego usytuowania, był relatywnie wysoki w stosunku do innych obszarów Austrii oraz innych części ziem polskich, lecz szkolnictwo znajdowało się w rękach narodowości panującej i jej celom służyło.

Prócz inteligencji i mieszczaństwa stosunkowo wysokim poziomem wykształcenia legitymowali się bogaci chłopci. Andrzej Cinciała - jeden z pionierów ruchu narodowego i życia kulturalnego - pisząc w Pamiętnikach o współkolegach z gimnazjalnej ławy, zwrócił uwagę, że spośród nich "najwięcej/.../ zostało przy roli ojczystej, a czy osiedli na roli przed skończeniem, czy też po skończeniu gimnazjum, zawsze pamiętali o dalszej nauce w dniach wolnych od pracy gospodarskiej i niejeden rolnik był przy swoim zawodzie dobrym grekiem lub łacinnikiem /.../ była też inteligencja chłopska bardzo liczna, gdyż wielu rolników ukończyło jeśli nie całe gimnazjum, to przynajmniej kilka klas".⁶

Toteż ta warstwa najczynniej angażowała się w rozwój polskiego życia kulturalnego z chwilą ujawnienia się procesów narodowotwórczych. Z jej łona bowiem wyłonili się pierwsi organizatorzy polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim.

III

Ścisła zależność pomiędzy rozwojem procesów narodowotwórczych a kulturą sprawiła, że polskie życie kulturalne zaczęło kształtować się dopiero w latach czterdziestych XIX wieku, w warunkach wyjątkowo trudnych. Jan Stanisław Bystron w wstępie do Pamiętników Andrzeja

Cinciały charakteryzując położenie kulturalne ludności etnicznej polskiej w latach czterdziestych XIX wieku, pisał : "... wszędzie warunki pracy polskiej układają się niekorzystnie, ale gdzie indziej jest żywa tradycja, jest dorobek kulturalny, jest literatura, będąca prężnym czynnikiem kształtowania dusz - na Śląsku nie było niczego".⁷

Nie był to obraz w swej "czerni" przesadny, mimo iż już wtedy, z początkiem lat czterdziestych, cieszyński adwokat Ludwik Klucki posiadał dość znaczną bibliotekę słowiańską, w tym sensie również polską, której księgozbiór na skalę co prawda niewielką, ale oddziaływał na niektóre kręgi społeczne. Również w tym czasie, w 1842 roku Paweł Stalmach powołał do życia wśród uczniów gimnazjum ewangelickiego Złączenie Polskie - tajną organizację, która stawiała sobie za cel naczelny rozwijanie życia kulturalnego o wyraźnie polskim charakterze wśród swych członków. Po upadku Złączenia Andrzej Cinciała zorganizował w tejże szkole w 1847 roku podobny związek - Towarzystwo uczących się języka polskiego. Obydwie organizacje dysponowały własnymi księgozbiorami, które stanowiły oparcie dla ich działalności kulturalnej polegającej na samokształceniu w dziedzinie kultury narodowej, głównie literatury i języka.

W budzeniu polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim Złączenie Polskie oraz Towarzystwo uczących się języka odegrały historyczną rolę. "Pojawienie się tych organizacji można traktować jako wstępną fazę kształtowania się współczesnej świadomości narodowej wśród miejscowej młodzieży i inteligencji, rekrutującej się z warstw zamożniejszych".⁸ Nie mając programów ani celów politycznych, koncentrowały się na upowszechnianiu kultury polskiej, doskonaleniu w polskim języku literackim, otwierającym dostęp do kultury narodowej. Przygotowywały w jakimś stopniu polską publiczność kulturalną, a także wcale liczny zastęp organizatorów polskiego życia kulturalnego

w latach następnych. Za sprawą tych organizacji następował awans kultury polskiej w świadomości licznych kręgów mieszkańców regionu.

Zarówno Złączenie, jak i Towarzystwo służyły przede wszystkim edukacji w zakresie kultury i historii narodowej. Poprzez samokształcenie przekazywały zrzeszonej w nich młodzieży te wartości, których nie wyniosła ona ani z domu rodzinnego, ani ze szkoły, gdyż nie ujmował ich program nauczania i wychowania. Były też samorzutnie tworzonymi przez młodzież ośrodkami polskiego życia kulturalnego, w których żyła ona pełnią autentycznych dla niej wartości i emocji kulturowych, szczególnie w kontakcie z wielką poezją polskiego romantyzmu, zwłaszcza Adama Mickiewicza. Z ideologii romantycznej czerpała też podstawowe wyobrażenia narodowe. Raz jeszcze godzi się podkreślić autodydaktyczny cel i charakter cieszyńskich związków młodzieżowych. Ten aspekt długo jeszcze charakteryzować będzie polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim. Dla wielu pokoleń działaczy narodowych i kulturalnych będzie to jedyny sposób edukacji kulturalnej w duchu narodowym.

IV

Ile znaczyła działalność samokształceniowa członków tajnych organizacji młodzieżowych dla kształtowania się polskiego życia kulturalnego, dla awansu i społecznej akceptacji kultury polskiej okazało się w dobie rewolucyjnych wydarzeń Wiosny Ludów, kiedy następowała liberalizacja i demokratyzacja stosunków politycznych w Austrii. Uczucia i postawy demokratyczne, jakie się wówczas ujawniły wśród wielonarodowościowej społeczności Śląska Cieszyńskiego, szczególnie wśród jej politycznej i kulturalnej elity, sprawiły, że kultura polska spotkała się ze społeczną tolerancją, została uznana i w jakimś stopniu - na czas krótki - zrównana z kulturą narodowości panującej.

Była to bowiem już kultura określonego ruchu społecznego i politycznego - polskiego ruchu narodowego, który zmanifestował swe istnienie i prężność udziałem w wydarzeniach rewolucyjnych, w Zjeździe Słowiańskim w Pradze, gdzie jego przedstawiciele z Pawłem Stalmachem na czele opowiedzieli się nie za Koroną św. Wacława, lecz Polską, wreszcie własnym pismem - "Tygodnikiem Cieszyńskim" oraz udziałem w walce z ruchem frankfurckim, ogarniającym narodowość panującą.

Awans kultury polskiej znalazł wyraz w jej instytucjonalizacji. W dniu 15 listopada 1848 roku powstała w Cieszynie pierwsza oficjalna instytucja polskiego życia kulturalnego - Towarzystwo Cieszyńskie dla wydoskonalenia się w języku polskim, zwane także Czytelnią Polską.

Do wybranego wówczas zarządu Towarzystwa, jako że reprezentowało ono typ społecznej instytucji kulturalnej rządzącej się zasadami demokratycznymi, weszli : ks. Józef Paduch, dr Ludwik Klucki oraz dr Józef Fischer, lekarz i nauczyciel gimnazjum cieszyńskiego. Główny inicjator Towarzystwa, Paweł Stalmach, nie wszedł w skład pierwszego zarządu, lecz został jedynie "przybrany" do pisania protokołów i innych czynności.⁹ Być może jego pozycja nie była jeszcze zbyt ugruntowana w środowisku cieszyńskim. Pełnoprawnym członkiem zarządu stał się Paweł Stalmach dopiero 29 października 1849 roku, kiedy Józef Paduch zrezygnował z funkcji prezesa Czytelni, przekazując swój urząd w ręce ks. Jerzego Putka.¹⁰ Jerzy Putek też zresztą długo nie prezesował Towarzystwu. Wkrótce urząd ów przejął Ludwik Klucki. Czy owe szybkie zmiany na stanowisku prezesa były wynikiem kontrowersji o narodowe oblicze Towarzystwa, wolno się jedynie domyślać. Być może również wybór Pawła Stalmacha do zarządu też z tych kontrowersji wynikał, chociaż mógł wynikać ze wzrostu liczby członków Towarzystwa. Obowiązywała bowiem zasada, że liczba "członków wydziału /zarządu/ miała się stosować do ogólnej liczby członków, tak iżby na 10 członków przy-

padał jeden do wydziału".¹¹ Mechanizm ów sprawił, że w późniejszym czasie dochodzili do zarządu kolejno : Andrzej Kotula, Jan Bartok, Franciszek Adamczyk.

Początkowo Czytelnia Polska mieściła się w domu Ludwika Kluckiego, w "domie nr 150 pod kasarniami", jak pisał Paweł Stalmach.

Kiedy latem 1949 roku dom ów spłonął, Paweł Stalmach przyjął Czytelnię /wraz z Biblioteką Ludu Kraju Cieszyńskiego/ do lokalu "Tygodnika Cieszyńskiego", gdzie znajdowała się aż do jej likwidacji.

Już sama nazwa Czytelni - Towarzystwo Cieszyńskie dla wydoskonalenia się w języku polskim - wykazywała powinowactwa i kontynuację z tymi działaniami, które podejmowały tajne związki młodzieży cieszyńskich szkół średnich. Toteż w literaturze przedmiotu spotyka się pogląd, iż Czytelnia Polska powstała z bezpośredniego przekształcenia się Towarzystwa uczących się języka polskiego na gimnazjum ewangelickim.¹² Tezę tę rozumieć chyba należy w ten sposób, że Czytelnię Polską stworzyli ci sami ludzie, którzy zakładali związki tajne młodzieży cieszyńskiej, zwłaszcza Paweł Stalmach. Tożsame były cele i kierunki działania, tyle że obliczone już na o wiele szersze oddziaływanie społeczne.¹³

W ogłoszonych już 29 października 1848 roku ustawach Towarzystwa Cieszyńskiego te cele i kierunki zostały jasno, acz lakonicznie sformułowane : "Celem Towarzystwa jest wydoskonalenie się jego członków w języku polskim poprzez pisma czasowe w języku polskim, słowniki i przez założenie małej biblioteki podręcznej w języku polskim, przez naukę języka polskiego". Był to zatem program autodydaktyki zorganizowanej, wzorowanej wyraziście na działalności Złączenia Polskiego czy Towarzystwa uczących się języka polskiego.

Tak sformułowane cele i kierunki działania Czytelni wskazują, że projektantami programu musieli być Paweł Stalmach oraz Andrzej

Cinciała i skupieni wokół nich byli członkowie tajnych organizacji młodzieżowych, aczkolwiek tylko wydawca "Tygodnika Cieszyńskiego" zasiadał w zarządzie. Właśnie Stalmach, choć początkowo pełnił skromną jedynie funkcję sekretarza i bibliotekarza, w istocie był głównym, jeśli nie jedynym animatorem całej działalności Czytelni; przebywający zaś na studiach w Krakowie Cinciała żywo interesował się jej pracą, zabiegając o książki, potem również o teksty sztuk scenicznych.

Z braku przekazów źródłowych trudno bardziej dokładnie odtworzyć zasięg społecznego oddziaływania Czytelni. Z pewnością był on rozleglejszy niż liczba członków. Sądząc na podstawie zasady, która obowiązywała przy wyborze członków do zarządu, w chwili tworzenia Towarzystwo skupiało około 30 osób. Wnosząc zaś na podstawie rozszerzającego się liczebnie zarządu, stan członków systematycznie wzrastał, lecz chyba nie przekroczył liczby 50-60 osób. Wiadomo, że wokół Czytelni skupiła się przede wszystkim ta część inteligencji i mieszczaństwa cieszyńskiego oraz bogatego chłopstwa ze spodcieszyńskich wsi, która bez względu na samookreślenie narodowe, wyznawała orientacje demokratyczne, hołdowała ideom wolnościowym Wiosny Ludów, a także odnosząc się tolerancyjnie do kwestii narodowościowych, uznawała wartości kultury polskiej, choćby tylko w zakresie równouprawnienia językowego. Stąd Czytelnię Polską nazywano niekiedy "mieszczanąską". Wydaje się, że nazwa ta jest o tyle niesłuszna, że nie ta warstwa kształtowała oblicze oraz cele programowe Czytelni; było to dzieło inteligencji, do tego w większości w pierwszym pokoleniu wywodzącej się z bogatego chłopstwa i wyrażającej jego aspiracje kulturalne.

Oczywiście trudno powiedzieć jak dalece powiodły się próby oddziaływania na okolicę i przyciągnięcia do Czytelni mieszkańców podcieszyńskich wsi. Próby takie podejmowano, co dowodzi, że właśnie chłopstwo chciano pozyskać dla Czytelni. Na pewno zamiar taki przyswiecał Pawłowi Stalmachowi. Spod jego pióra wyszło przecież ogłoszone

w "Tygodniku Cieszyńskim" specjalne Uwiedomienie następującej treści:
"Współziomkom naszym daje się do wiadomości, że w Cieszynie się założyła Czytelnia Polska, w której się znajdują czasopisma polskie i inosłowiańskie a niemieckie. Zawiadamiamy o tym s z c z e g ó l n i e n a s z y c h w i e ś n i a k ó w /podkr. - M.F./, którzy by chcieli mieć udział w czytaniu takich pism, zwłaszcza gdyż warunki, pod którymi się uczestnikami stać mogą nie są zbyt uciążliwe. Warunki bowiem są dla nich wpłata wstępny 30 kr.m.r., a miesięczny 10 kr.m.k., za co sobie pismo do domu na wyznaczony czas pobierać mogą".¹⁴

Działalność Czytelni Polskiej skoncentrowała się na upowszechnianiu znajomości polskiego języka literackiego, a także - co godzi się podkreślić szczególnie - na tworzeniu atmosfery społecznej akceptacji języka i kultury polskiej w kręgach inteligencji, mieszczaństwa i w jakimś stopniu również chłopstwa. Toteż obok systematycznych lekcji języka polskiego, których Paweł Stalmach udzielał głównie urzędnikom cieszyńskim, Czytelnia już w listopadzie 1849 roku wystosowała specjalne listy do tych wszystkich przedstawicieli cieszyńskiego życia kulturalnego, którzy "bądź" w zeszłym, bądź w bieżącym roku o naukę języka polskiego w cieszyńskich szkołach się przyczynili". Listy takie skierowano do : ks. Józefa Paducha, radcy szkolnego obwodu cieszyńskiego, dyrektora szkoły normalnej w Cieszynie ks. Andrzeja Paciorka, pastora i efora gimnazjum ewangelickiego Andrzeja Żlika, nauczyciela języka polskiego w cieszyńskim gimnazjum katolickim ks. Leopolda Sobeckiego, nauczyciela języka polskiego w szkole normalnej M.Matera, nauczycieli cieszyńskiego gimnazjum ewangelickiego Pawła Kajzera, Kazimierza Gazdy, Jana Kukucza, dyrektora szkoły w Cieszynie Jana Barta, nauczycieli języka czeskiego w cieszyńskich gimnazjach K.Kendziory, J.Kani, J.Faldina, dr E.Plucara i dr J.Palasa
"w celu oświadczenia im uznaności ze swej strony za usiłowania ich

/.../ żeby i wyższe warstwy ludności, nie tylko księża i nauczyciele, ale też urzędnicy i majątni obywatele a mieszczenie jak najprędzej ustnie i pisemnie z prostym ludem też ojczyściej mowy dobrze używać a tak tym łatwiej jeszcze radzić, jego prowadzić i dobro jego wspierać mogli".¹⁵

Podobny zamysł przyświecał specjalnemu "wezwanu", z którym w dniu 6 lipca 1850 roku za pośrednictwem Nikodema Lipa, prezesa Sądu Obwodowego w Cieszynie, zwrócił się zarząd Czytelni Polskiej do urzędników państwowych. Autorzy "wezwania", powołując się na "teraźniejsze ustawy Cesarstwa u nas wprowadzone", nawoływali urzędników do nauki języka polskiego. Jednocześnie zapraszali do udziału w pracach Czytelni.

Członkowie Towarzystwa Cieszyńskiego i zapraszani przez nich goście co tydzień zbierali się w lokalu Czytelni na "zabawy", jak to nazwał Paweł Stalmach. "Zabawy" te stanowiły coś w rodzaju wieczorów artystyczno-literackich i towarzyskich, czytano na nich fragmenty dzieł literackich, deklamowano poezję, zapewne polską i innych narodów słowiańskich, śpiewano pieśni polskie i słowiańskie. W tym celu utworzono nawet towarzystwo śpiewacze oraz kwartet muzyczny.

Z braku przekazów źródłowych nic więcej o owych "zabawach" napisać nie można. Nie wiadomo bowiem, jakie dzieła literackie czytano i jakich poetów polskich deklamowano. Znając kult, jaki członkowie Złączenia Polskiego oraz Towarzystwa uczących się języka polskiego żywili dla twórczości Adama Mickiewicza, wolno przypuszczać, iż twórczość autora Pana Tadeusza obecna była podczas "zabaw". Być może, czytywano fragmenty tych dzieł, które znajdowały się w bibliotece Czytelni Polskiej. Są to jednakże tylko supozycje i domniemania.

Natomiast repertuar śpiewaczy wykonywany podczas "zabaw" można przedstawić bliżej o tyle, iż wolno mniemać, że składał się on z tych

pieśni, które w układzie Pawła Stalmacha wydało Towarzystwo Cieszyńskie dla wydoskonalenia się w języku polskim.¹⁶

Niewielki zbiorek zawierał w oryginałach językowych pieśni polskie, czeskie, słowackie, chorwackie oraz ruskie /ukraińskie/.

Ilościowo przeważały pieśni polskie : prezentowały one zarówno kulturę szlachecką, jak i chłopską /Chłopek ci ja, chłopek; Hej tam w karczmie za stołem, Oda do wąsów do tekstu Franciszka Kniaźnina, Potok płynie po dolinie/. Charakterystyczny był bogaty dział pieśni "wzbudzających", czyli patriotycznych. Dominowały w nim - rzecz niezwykle ciekawa - utwory związane z insurekcją kościuszkowską oraz powstaniem listopadowym. Można zatem przypuszczać, że podczas "zabaw" w Czytelni radowano się śpiewaniem nie tylko pieśni Pije Kuba do Jakuba z refrenem Ćupu, cupu, Ćupu, cupu, niech po polsku żyje, lecz także Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę, Pomoc dajcie mi rodacy, czy Tam na błoniu błyszczą kwiecie. Wśród innych pieśni słowiańskich również nie brakowało utworów o wyraźnej patriotyczno-narodowej wymowie, choćby Kte domov můj, otwierającego dział czeski, czy Hej Słowianie! jeszcze nasza słowiańska rzecz żyje. Ta czeska pieśń, spolszczona przez Pawła Stalmacha, spełniała wówczas funkcję swoistego hymnu narodowego emancypującej się spod dominacji niemieckiej słowiańskiej nacji na Śląsku Cieszyńskim.

Zbiór pieśni słowiańskich Pawła Stalmacha, jeśli jego zawartość uznać za reprezentatywną dla repertuaru śpiewaczego Czytelni Polskiej, pozwala wysunąć ostrożną hipotezę, iż kultura polska występowała wówczas w środowisku członków Towarzystwa Cieszyńskiego i uczestników "zabaw" nie tyle jako wartość samoistna, ile jako część kultury ogólnosłowiańskiej, być może dominująca, ale nie wyłączna. Być może działało się to wbrew dążeniom Pawła Stalmacha, choć i on wówczas hołdował jeszcze ideom "wzajemności" słowiańskiej. Być może narzucone to

zostało przez siły przewodzące zarządowi Towarzystwa Cieszyńskiego, które na fali demokratyzacji stosunków społeczno-kulturalnych doby Wiosny Ludów, tworząc opozycję wobec proniemieckiego nurtu frankfurckiego, kulturze niemieckiej przeciwstawiały kulturę słowiańską, kulturę narodów słowiańskich zamieszkujących monarchię habsburską i wobec niej lojalnych, wykorzystując w tym celu również kulturę polską. W każdym razie wielce wymowny był niepokój Pawła Stalmacha, któremu dał wyraz przy innej okazji, czy Towarzystwo Cieszyńskie nie przemieni się w "przeciwnie rozwijaniu narodowości polskiej".

W tym kontekście godzi się podkreślić jeszcze jeden fakt. Otóż w Zbiorze pieśni słowiańskich znalazła się tylko jedna pieśń śląska: Jestem Sławian śląski, umieszczona wśród pieśni polskich i to w dziele pieśni patriotycznych, wyraźnie akcentująca odrębność Ślązaków tak w stosunku do Czechów i Słowaków, jak i Polaków.

"Pobratymcem moim, jest mi Polak wschodnim" - głosiła jedna ze strof tej pieśni. Trudno przypuścić, by Paweł Stalmach lub bliski mu jeszcze wtedy Andrzej Cinciała nie znali pieśni ludowych polskich Śląska Cieszyńskiego, skoro jednym z kierunków działalności Towarzystwa dla wydoskonalenia się w języku polskim na gimnazjum ewangelickim było zbieranie tego typu dokumentów kulturowych. Toteż chyba nie przypadek sprawił, że tylko ta pieśń śląska znalazła się w omawianym zbiorze.

Zbiór pieśni słowiańskich odegrał doniosłą rolę w dziedzinie transmisji i upowszechniania kultury ogólnopolskiej na Śląsku Cieszyńskim. Zbiór Stalmacha dowodził, że życie kulturalne Czytelnii Polskiej odwoływało się do całej patriotycznej tradycji kultury polskiej, przenosząc na Śląsk Cieszyński jej wartości narodowe, związane z sytuacją państwowo-narodową i polityczną całej narodowej zbiorowości polskiej. Istotne było również to, że Pieśni słowiańskie zostały dobrze przyjęte i rychło zawarte w nich utwory rozprzestrzeniły się po całym Śląsku

Cieszyńskim wśród ludności etnicznie polskiej, dostarczając na długo repertuaru narodowego.

Doniosłym przedsięwzięciem Towarzystwa Cieszyńskiego w dziedzinie udostępniania i upowszechniania kultury polskiej była Biblioteka Ludu Kraju Cieszyńskiego, utworzona 18 marca 1949 roku. Ow pierwszy publiczny księgozbiór polski w Cieszyńskim, dostępny w zasadzie dla wszystkich chętnych czytelników po uiszczeniu statutowych opłat, acz zorganizowany z inicjatywy Czytelni Polskiej, zachował wobec niej całkowitą autonomię organizacyjną i finansową. Ustawy dla Biblioteki Ludu Kraju Cieszyńskiego, regulujące jej działalność, określały jednoznacznie narodowe oblicze instytucji. Paragraf 15 Ustaw dekretował: "Do biblioteki mają się kupować książki polskie w większej części dla ludu wiejskiego przeznaczone; piąta część dochodów biblioteki może się wyłożyć także na inne słowiańskie książki, mianowicie czeskie". Jeszcze wyraźniej kwestię tę ujmował paragraf 6, określający relacje między Czytelnią Polską a Biblioteką: "Póki Czytelnia Polska w Cieszyńsku istnieje, i nie przemieni się w towarzystwo przeciwne rozwijaniu się narodowości polskiej w Cieszyńsku, trzyma bibliotekę pod swoją opieką i zarządza nią podług tych ustaw". Paragraf 8 zobowiązywał jeszcze "lud kraju cieszyńskiego" do zadecydowania o losach księgozbioru Biblioteki, gdyby Czytelnia Polska przestała służyć dążeniom narodowym i krzewieniu kultury polskiej.

Chyba już wówczas, w marcu 1849 roku, nad Czytelnią Polską zawiśły czarne chmury reakcji politycznej, lub w łonie zarządu ujawnić się musiały tendencje "przeciwne rozwijaniu się narodowości polskiej", skoro Paweł Stalmach, niezaprzeczalny twórca Biblioteki Ludu Kraju Cieszyńskiego, usilnie podkreślał jej niezależność organizacyjną, stwierdzając na łamach "Tygodnika Cieszyńskiego", iż jest ona "osobnym zakładem".¹⁷

Na jeszcze jedno postanowienie statutu Biblioteki warto zwrócić uwagę, mianowicie na to, które dekretowało, że "właścicielem biblioteki jest lud kraju cieszyńskiego w granicach od Ostrawicy do Białki". W formule tej interesują dwie kwestie. Pierwsza to próba zakreslenia terytorialnego oddziaływania kultury polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Druga wiąże się ze stwierdzeniem, iż właścicielem biblioteki jest lud. Być może ta formuła odzwierciedla demokratyczne tendencje tamtych czasów, być może dawała wyraz nadziejom, że lud uznając bibliotekę za swą własność, tym chętniej będzie z niej korzystać i do niej się garnać, dzięki czemu ruch narodowy rozszerzyć będzie mógł swe zaplecze społeczne pozyskując dla swych idei chłopstwo, a być może miała być gwarancją i obroną trwałości prawie co utworzonej instytucji polskiego życia kulturalnego, zagrożonej nadciągającą reakcją polityczną tłumiącą wolnościowe zdobycze Wiosny Ludów.

Że twórcy Biblioteki dążyli do pozyskania czytelników wiejskich, a także stworzenia z nich siły społecznej zdolnej zapewnić trwałość prawie co zorganizowanej instytucji kulturalnej, dowodziły podejmowane przez nich działania. Już w lipcu 1849 roku Ustawy Biblioteki rozesłano do wójtów wszystkich gmin Śląska Cieszyńskiego oraz za zgodą wikariusza generalnego w Cieszynie ks. Mateusza Opolskiego i seniora bielskiego Schimki - do wszystkich księży i nauczycieli obydwóch wyznań.¹⁸ W ten sposób organizatorzy chcieli spopularyzować bibliotekę, instytucję tego typu dotąd w tym regionie nie istniejącą; chcieli również pozyskać przedstawicieli /"deputowanych"/, mających reprezentować lud w zarządzie Biblioteki. Również Paweł Stalmach popularyzował ją na łamach "Tygodnika Cieszyńskiego".¹⁹

W zamyśle twórców Biblioteka miała oddziaływać na szerokie kręgi społeczeństwa regionu, podnosząc ich poziom intelektualny i kulturalny, a tym samym kształtować świadomość narodową. Była to jednak insty-

tucja na tyle nowa, że mimo wszelkich akcji popularyzatorskich i organizacyjnych, a także mimo spotykanego już wcześniej zainteresowania książkami wśród pewnej części chłopstwa cieszyńskiego, zwłaszcza bogatego, nie od razu spotkała się z szeroką akceptacją tych środowisk, dla których w pierwszej kolejności była przeznaczona. Żalił się Paweł Stalmach, iż "... czytelników nie zgłosiło się tyle, ileśmy się spodziewali. Oczekiwaliśmy, że przynajmniej z każdej wsi po kilku czytelników biblioteki się zgłosi, tymczasem jeszcze się nie wypełniły te nasze nadzieje, a liczba czytelników jest jeszcze za mała, ażeby chociaż liczbie wsi naszych wyrównała".²⁰ I jak zawsze z takiej okazji redaktor "Tygodnika Cieszyńskiego" wzywał do czytania, namawiał do oświecania się i doskonalenia duchowego.

Czy Biblioteka mogła przyciągnąć ludowego czytelnika, czy mogła wypełnić główny cel - "dobro ludu przez pouczenie", jak to zdefiniowano w Ustawach? By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba by znać dobrze jej księgozbiór. Nie jest to możliwe w tym stopniu, który pozwalałby na kategorię sady. Z cytowanego wyżej artykułu Pawła Stalmacha wiadomo, że biblioteka dysponowała książkami treści historycznej, gospodarczej /rolniczej/ i poetycznej, czyli literaturą piękną. Na tej podstawie trudno jednak snuć rozważania, na ile był to księgozbiór stosowny "do pouczenia ludu". Co prawda w "Tygodniku Cieszyńskim" Paweł Stalmach niekiedy publikował listy ofiarodawców książek, lecz rzadko kiedy podawał tytuły przekazywanych przez nich pozycji. Wolno mniemać, że z punktu widzenia generalnego przeznaczenia i adresu społecznego był to księgozbiór dość przypadkowy, choć cenny. Decydował o tym sposób kompletowania.

Jak się zdaje, księgozbiór Biblioteki dla ludu kraju cieszyńskiego powstał niemal wyłącznie z darów. W jego skład weszło 207 dzieł należących uprzednio do zlikwidowanego już Towarzystwa uczących się

języka polskiego na gimnazjum ewangelickim, w tym 150 polskich, 50 w "dialektach słowiańskich" oraz 7 niemieckich.²¹ Trochę książek przekazali mieszczenie, inteligencja i bogate chłopstwo cieszyńskie. Wiadomo na przykład, że Ludwik Klucki ofiarował 5 książek, J.Plucar, kupiec J.Bernacik, J.Wyskoczył, rolnik Paweł Mamica, B.J. Heczko po po jednej; ks. Józef Putek - sześć, J.Matuszek z Olbrachcic - dwie. Co to były za książki - nie wiadomo.

O wiele większy udział w tworzeniu księgozbioru Biblioteki mieli mieszkańcy Galicji, zwłaszcza księgarze i wydawcy. Do ich uczynności odwołał się Paweł Stalmach, wykorzystując swe znajomości i wpływy. Na apel Stalmacha odpowiedział przede wszystkim wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego lwowski księgarz Jan Milikowski, który tylko w 1849 roku przekazał 55 książek. Niewiele mniejsze dary pochodziły od księgarzy i wydawców galicyjskich: Kajetana Jabłońskiego ze Lwowa, Franciszka Pillera ze Lwowa oraz W.Pisza z Bochni. Oprócz nich do "dobroczyńców" Biblioteki zaliczył Paweł Stalmach profesora krakowskiej szkoły sztuk pięknych Józefa Brodzkiego, lwowskiego literata J.A.Kamińskiego oraz ks. Ferdynanda Będkowskiego. Niektórzy ofiarodawcy przekazywali książki bardzo cenne i wartościowe, mogące odegrać doniosłą rolę w procesach kształtowania świadomości narodowej. Na przykład "rodacy z obwodu tarnowskiego" przekazali w 1849 roku czterotomowe dzieła Adama Mickiewicza, Historię narodu polskiego w 10 tomach Adama Naruszewicza, pięciotomowe wydanie Dzieł dramatycznych Aleksandra Fredry, Ukrainkę Michała Czaykowskiego, Poezje Edmunda Wasilewskiego i Lucjana Siemieńskiego, Pisma Antoniego Malczewskiego, Irydiona Zygmunta Krasińskiego, Trzy poematy, Kordiana, Beniowskiego oraz Księcia niezłomnego Juliusza Słowackiego, Karpackich górali Józefa Korzeniowskiego. Inni "dobroczyńcy" przekazali Biblię w przekładzie ks.Wujka, Pamiętki Soplicy Henryka Rzewuskiego, Skargi Jeremiego

Józefa Ujejskiego, Pieśń o ziemi naszej Wincentego Pola, Pamiętniki Paska, Poezje Bohdana Zaleskiego, a także Panowanie Stanisława Augusta Joachima Lelewela, Dzieje narodu polskiego Lucjana Siemieńskiego, Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, dzieła Bronisława Trentowskiego i Ignacego Krasińskiego, Listy Hugona Kołłątaja, Poezje Szymona Szymonowicza. Tak więc powstał - jeśli idzie o literaturę narodową - całkiem wartościowy księgozbiór, prezentujący czytelnikowi wiele obszarów dziedzictwa literatury narodowej od średniowiecza po współczesność, a także zdolny zapoznać go z dziejami narodu polskiego. Zainteresować on mógł raczej inteligencję oraz ową, dobrze wykształconą "inteligencję wiejską".

Z braku przekazów źródłowych trudno przedstawić społeczne oddziaływanie Biblioteki. Co najwyżej można hipotetycznie przyjąć, że wysiłek Pawła Stalmacha, który poprzez "Tygodnik Cieszyński" i następnie "Gwiazdkę Cieszyńską" niestrudzenie zachęcał podcieszyńską wieś do czytania, nie pozostał bez pozytywnych następstw. Jednocześnie reflektować musi wstrzeźwliwa uwaga redaktora "Gwiazdki", zarazem przecież bibliotekarza w Bibliotece ludu kraju cieszyńskiego, bardzo ogólnie, by nie rzec - ogólnikowo informująca o stanie wykonywania księgozbioru. Paweł Stalmach stwierdził bowiem tylko, że światlejsi wieśniacy z okolic Cieszyna ochotnie korzystać mieli z księgozbioru, którym zarządzał.

Warto na marginesie dodać, bo to rzecz nie bez znaczenia dla organizacji polskiego życia kulturalnego, że Czytelnia Polska przyczyniła się do powstania jeszcze jednej biblioteki polskiej w Cieszynie. Mianowicie nauczyciel języka polskiego w cieszyńskim gimnazjum katolickim, Dobrosław Janota, z początkiem 1852 roku zwrócił się do społeczeństwa polskiego z apelem o pomoc o stworzeniu polskiego księgozbioru w tejże szkole, dostępnego uczniom i nauczycielom. Apel cie-

szyńskiego polonisty nie pozostał bez pozytywnej odpowiedzi. Jak donosiła "Gwiazdka Cieszyńska", do katolickiego gimnazjum niemieckiego zaczęły napływać polskie książki, dzięki czemu powstał zupełnie wartościowy księgozbiór, jako że znalazły się w nim między innymi dzieła Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego oraz prace dotyczące dziejów polskich.²²

W 1852 roku Czytelnia Polska wystąpiła z kolejną inicjatywą, wyraźnie pobudzającą polskie życie kulturalne i rozszerzającą jego zasięg społeczny, do tego tak samo nową w tym środowisku, jak Biblioteka. Paweł Stalmach, przez władze zmuszony do zawieszenia swej pracy dziennikarskiej, zapoczątkował pierwsze na Śląsku Cieszyńskim polskie przedstawienia teatru amatorskiego. W ciągu dwóch lat siłami miejscowych ochotników rekrutujących się z różnych kręgów społecznych, przygotował i wystawił osiem spektakli. Chyba nacisk okoliczności politycznych związanych z nawrotem reakcji politycznej, tłumiącej zdobycze wolnościowe Wiosny Ludów, sprawił, że polskie sztuki grane były wspólnie z niemieckimi w ramach tzw. "wieczorów ratuszowych".

Korzystając z poparcia Ludwika Kluckiego, wówczas burmistrza Cieszyna, w dniu 20 grudnia 1852 roku Paweł Stalmach wystąpił z pierwszym spektaklem, wystawiając "Chłopów arystokratów" Władysława L. Anczyca i odniósł pono wcale niemały sukces.²³ W dniu 13 marca 1853 roku wystawiono "Szkoda wąsów" Ludwika A. Dmuszewskiego, 3 kwietnia zaś Fabrykanta Józefa Korzeniowskiego; kolejną pozycję - jednoaktówkę "Stacja pocztowa w Hulczy", wystawiono dopiero w grudniu tegoż roku. W roku następnym zdołano wystawić jeszcze trzy sztuki: 21 marca 1854 roku odbyła się premiera komedii L. Costenole'a "Talizman niewinności", 17 kwietnia krotochwili J. N. Kamińskiego "Kominiarz i młynarz". W dniu 24 kwietnia 1854 roku powtórzeniem "Talizmanu niewinności" amatorzy cieszyńscy zakończyli swą działalność, zmuszeni do tego decyzjami

władz. "Antreprzyza" Pawła Stalmacha, mimo iż wystawione przezeń spektakle zdobywały sobie coraz większe uznanie społeczeństwa, o czym świadczyła wzrastająca ponoć z przedstawienia na przedstawienie liczba publiczności, została tak nagle przerwana, że zespół polskich amatorów nie zdołał już przygotować dalszych sztuk, chociaż w planach znajdowały się jednoaktówki Józefa Korzeniowskiego: "Doktor medycyny", "Pani kasztelanowa" i "Pośredniczka", F. Błotnickiego "Szlachta czynszowa", a nawet "Karpaccy górale" J. Korzeniowskiego.

Ów program, a przede wszystkim wystawione przedstawienia dowodziły, że pierwsze polskie próby teatralne na Śląsku Cieszyńskim należały do ambitnych. Większość pozycji reprezentowała "żelazny" repertuar ówczesnego teatru zawodowego, oczywiście rozrywkowego. Godzi się podkreślić również to, że w zdecydowanej większości były to sztuki współczesnych autorów polskich. Również nieliczny zespół aktorów-amatorów wyróżniał się podobno wcale dobrym poziomem wykonawczym. Brylował w nim zaś artysta plastyk, reżyser i scenograf - Edward Świerkiewicz.

Cele artystyczne nie były jednak najważniejsze. Amatorski zespół teatralny był jeszcze jedną formą realizacji generalnego celu Towarzystwa dla wydoskonalenia się w języku polskim. Teatr, polskie przedstawienia stał się kolejną okazją do doskonalenia się w polszczyźnie literackiej nie tylko szczupłego grona amatorów, lecz także o wiele liczniejszej publiczności. Tę dydaktyczną funkcję teatru podkreślał Andrzej Cinciała w swym Pamiętniku, kiedy pisał: "Amatorowie polscy musieli się dopiero wprawiać w czytanie i wymawianie polskie/.../. Po części byli i wiejscy amatorowie i też się dziarsko trzymali".²⁴ Podobnie sprawę traktował Paweł Stalmach. W liście do Andrzeja Cinciały pisał: "Polski teatr w ogóle dla nas bardzo ważny - co nie tylko, że ludzie przyzwyczajając się będą do polszczyzny, ale i ochotnicy

grając, ulubia ją i mogą ją propagować - na tym nam zależy".²⁵ Organizatorom pierwszych polskich przedstawień przyświecały również cele narodowe. Andrzej Cinciała w grudniu 1852 roku, tuż po pierwszej premierze, której nota bene nie widział, zanotował w swym Dzienniku: "Ważny /to/ bardzo fakt dla języka polskiego na Śląsku - a byle tylko Niemieczeni mieszczenie zasmakowali w języku polskim, to już cała germania na Śląsku przypadła".²⁶

Wszystkie te wypowiedzi dowodzą, że pierwsze polskie przedstawienia teatralne miały doniosłe znaczenie narodowe i kulturalne dla ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Ludność ta po raz pierwszy zetknęła się z polskim teatrem, wprawdzie amatorskim, ale świadomym celów i zadań, który wiązał ją uczuciowo z żywym językiem polskim, dawał nowe, nieznane przeżycia, wreszcie leczył z kompleksu braku własnej kultury. Istotne znaczenie miało także to, że scena teatralna Czytelni Polskiej dała początek polskiemu ruchowi teatru amatorskiego na Śląsku Cieszyńskim, który w następnych dziesięcioleciach rozwinał się na skalę w innych częściach ziem polskich rzadko spotykaną.²⁷

Czytelnia Polska oraz Biblioteka Ludu kraju cieszyńskiego wkrótce podzieliły los amatorskiego zespołu teatralnego. Wszystkie te instytucje polskiego życia kulturalnego padły ofiarą narastającej reakcji politycznej. Już w listopadzie 1851 roku na mocy specjalnego rozporządzenia ministerialnego usunięto z urzędów język polski /także czeski/, wprowadzony w nich w czasie rewolucji 1848 roku. W trzy lata później, u schyłku 1854 roku uległa likwidacji Czytelnia Polska oraz Biblioteka ludu kraju cieszyńskiego, a jej księgozbiór - nie pytając o to ludu - wbrew statutowi włączono do biblioteki Szersznika, która nie miała charakteru publicznego.

Czytelnia Polska czyli Towarzystwo cieszyńskie dla wydoskonalenia się w języku polskim oraz powołane przez nią do działalności

Biblioteka i amatorski zespół teatralny chociaż istniały kilka zaledwie lat, odegrały nadzwyczaj doniosłą rolę w dziedzinie budzenia i rozwijania polskiego życia kulturalnego na obszarze polskiego zasięgu etnicznego niemal całkiem pod tym względem surowym. Przyczyniły się do rozbudzenia aspiracji kulturalnych i ich zaspakajania przez uczestnictwo w wartościach kultury polskiej. Wyprowadziły język i kulturę polską ze swoistej "nieoficjalności", w jakiej rozwijały je tajne związki młodzieży szkolnej w Cieszynie. Stworzyły wokół kultury i języka polskiego atmosferę społecznej akceptacji; sprawiły, że zostały one uznane przez warstwy oświecone, w tym również te, które bądź nie deklarowały jednoznacznie swych narodowych związków, bądź - na przeciwnym biegunie - jednoznacznie utożsamiały się z narodowością nie polską. Obydwie instytucje przyczyniły się do nawiązania kontaktów kulturalnych z pozostałymi częściami ziem polskich, przede wszystkim z czołowymi centrami polskiego życia kulturalnego w zaborze austriackim - Krakowem i Lwowem. Odtąd rozwój polskiego życia kulturalnego w Cieszyńskim przestał być wyłącznie sprawą miejscowej ludności polskiej czy jej elity kulturalno-politycznej, lecz przekształcił się w jeden z ważniejszych problemów ogólnonarodowych, jak to okazało się z chwilą tworzenia Macierzy Szkolnej oraz polskiego gimnazjum. Samej zaś ludności polskiej uzmysłowił znaczenie i rangę zinstytucjonalizowanych ośrodków życia kulturalnego jako czynnika kształtującego więź społeczną i narodową, skupienia sił i rozwijania działalności kulturalno-narodowej, a także politycznej. Koncentracja na upowszechnianiu polskiego języka literackiego oraz czytelnictwa literatury polskiej wynikała z faktu, iż zarówno literatura jak i język ojczysty odgrywały podstawową rolę w procesach budzenia świadomości narodowej. Był o tym przekonany Paweł Stalmach - główny animator polskiego życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim - kiedy pisał:

"... kto poznał, choćby nawet niedokładnie celniejsze utwory piśmiennictwa swego narodu, ten poznał ducha swego narodu, swych przodków, jest tedy potomkiem ich ducha; kto zaś nie z a wcale piśmiennictwa swego narodu, ani się o to nie troszczy, ten jest, prawda, kość z kości ojców swoich, ale kością, którą miotają obcoplemieńcy według upodobania /... piśmiennictwo tedy łączy w sobie narodowość i język".²⁸

Przypisy

- ¹ J.Kamionkova; Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIXw., Studia, Warszawa 1970. s.30.
- ² J.Chałasiński; Kultura i naród, Studia i szkice, Warszawa 1968 s.27.
- ³ J.Kamionkova; Życie literackie... s.30.
- ⁴ J.Chałasiński; Kultura i naród s.26.
- ⁵ J.Kamionkova; Życie literackie s.23.
- ⁶ Pamiętnik Andrzeja Cinciały, notariusza w Cieszynie /1825 - 1898/, ze wstępem J.St.Bystronia, Katowice 1931 s.16.
- ⁷ Tamże s.10
- ⁸ J.Chlebowczyk; Nad Olzą, Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX, Katowice 1971, s.28.
- ⁹ P.Stalmach; Pamiętniki, w: E.Grim, Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy, Cieszyn 1910. s.249.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ Tamże.
- ¹² Por.L.Brożek; Cieszyn jako ośrodek życia narodowego, w: Cieszyn, Zarys rozwoju miasta i powiatu, Praca zbiorowa pod red.J.Chlebowczy

ka, Katowice 1973. s.192: L.Brożek stwierdził, iż "Studenckie Towarzystwo uczących się języka polskiego" przekształca się w "Towarzystwo wydoskonalenia się w języku polskim", a jeszcze później w Czytelnię Polską".

¹³ F.Zahradnik; Czytelnia Ludowa w Cieszynie, "Zaranie Śląskie" 1963 z.2 s.153.

¹⁴ "Tygodnik Cieszyński" 1848, nr 30 z 25.XI.

¹⁵ "Tygodnik Cieszyński" 1849, nr 10.

¹⁶ Zbiór pieśni słowiańskich wydany przez Towarzystwo Czytelni Polskiej w Cieszynie, Cieszyn 1849 /oprac.P.Stalmach/.

¹⁷ "Tygodnik Cieszyński" 1850 nr 18.

¹⁸ "Tygodnik Cieszyński" 1849 nr 4 z 29.IX.

¹⁹ "Tygodnik Cieszyński" 1849 nr 4 z 29.IX. 1850 nr 18.

²⁰ "Tygodnik Cieszyński" 1849 nr 4 z 29.IX.

²¹ "Tygodnik Cieszyński" 1850 nr 33.

²² "Gwiazdka Cieszyńska" 1852 nr 4 z 7.II.

²³ Por.B.Orszulik; Pierwsze polskie przedstawienia amatorskie w Cieszynie. "Zaranie Śląskie" 1974. z.2,

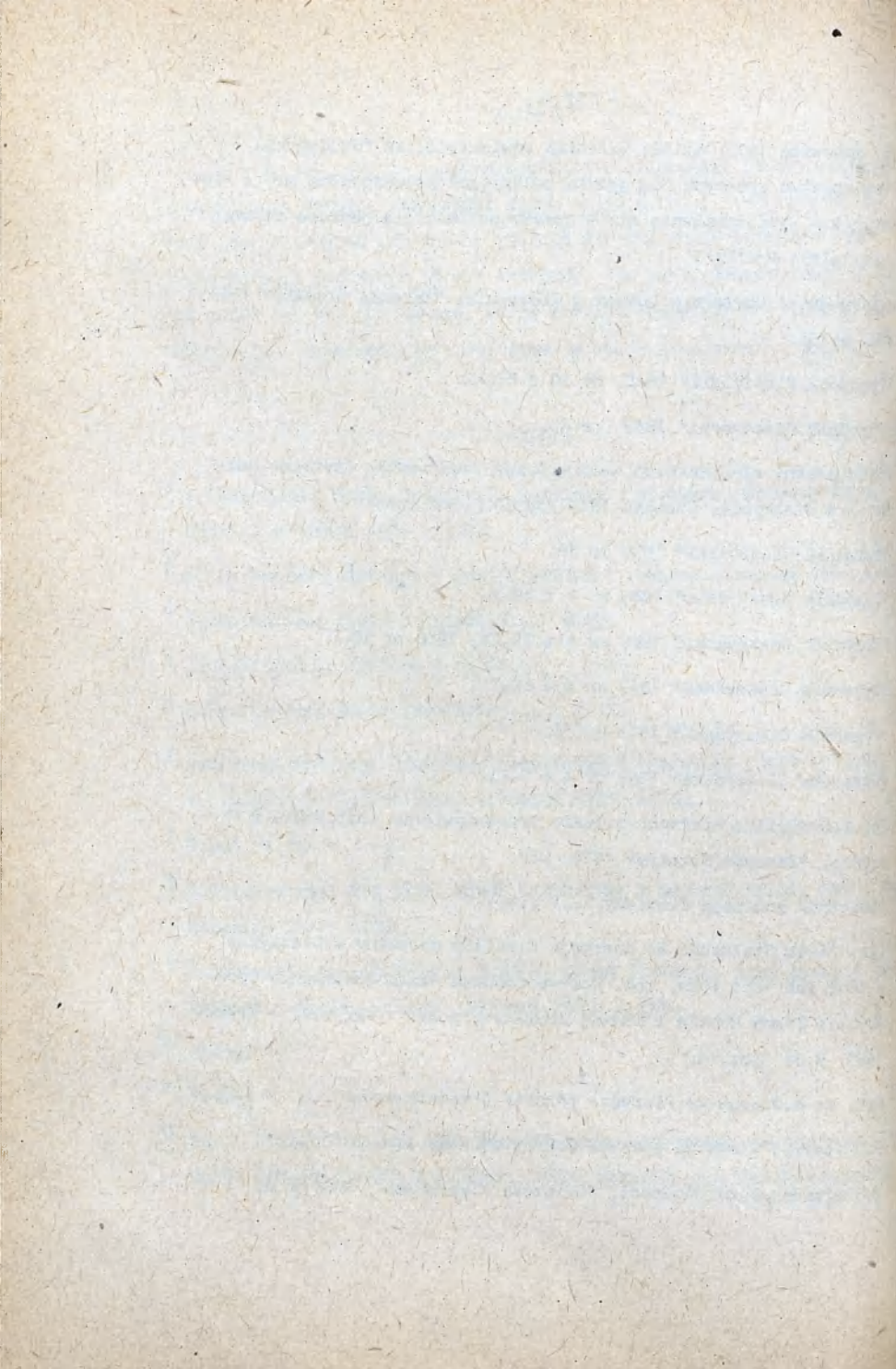
²⁴ Pamiętnik Andrzeja Cinciały s.90.

²⁵ List Pawła Stalmacha do Andrzeja Cinciały datowany w Cieszynie w 1852 lub 1853 roku, zob. Korespondencja Pawła Stalmacha, Opracowali: Irena Homola i Ludwik Brożek, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s.38. poz.36.

²⁶ Cyt. za B.Orszulik; Pierwsze polskie przedstawienia ... s.315.

²⁷ B.Orszulik; Pierwsze polskie przedstawienia ... s.317.

²⁸ P.Stalmach; O narodowości. "Gwiazdka Cieszyńska" 1862 nr 9.



Władysław Oszełda

Cieszyńskie wzorce kulturowe.

Klub Propozycji

Zakładając przed dwudziestu laty Klub Propozycji w Cieszynie ¹ zdawałem sobie w pełni sprawę z ogromu trudności, jakie piętrzyć się będą na drodze rozwoju tworu nietypowego, odbiegającego w swych założeniach i metodach pracy od tradycyjnych form pozaszkolnego działania w dziedzinie kultury, sztuki i oświaty. Rozumiałem, że wzorowanie się na sztywnych, zinstytucjonalizowanych strukturach może grozić skostnieniem i zbiurokratyzowaniem Klubu. Jako dziennikarz zajmujący się sprawami kultury miałem niejednokrotnie okazję zetknięcia się z działaniem pozorowanym, ² mechanicznym, obliczonym na potrzeby ... statystyki i sprawozdawczości. Ta świadomość stanowiła główny impuls, pobudzający mnie do założenia, na zasadach całkowitej dobrowolności, bezinteresowności i swobody w doborze metod działania, Klubu, który umownie nazwałem Klubem Propozycji.

Klub od samego zarania nie miał - bo nie mógł mieć - żadnych ram statutowych i nie był też obciążony żadnymi rygorami formalnymi: urzędniczo-biurokratycznymi. Ten styl działania nie dawał się ująć w żadne ramy budżetowe i wymagał zrzeczenia się wszelkich dotacji, z którymi wiązały się pewne ograniczenia i rygory finansowe, hamujące swobodny rozwój placówki. Aby spowodować ożywienie umysłów, rozbudzić pasję twórczą, wywołać zaciekawienie światem - a więc nadać racjonalny, ale zarazem i emocjonalny, bieg działalności kulturalnej i oświatowej - potrzebne jest wspólne działanie nie tylko organizacji, instytucji, szkół, zakładów pracy, ale wszystkich ludzi dobrej woli. Dochodzące ze wszech stron sygnały ³ były dowodem, że brak

nam wykrystalizowanego programu działania, szczególnie w odniesieniu do młodzieży.⁴ Jest to problem ogólnościowy.⁵ Początkowa myśl, by profil Klubu /a w przyszłości ich zwielokrotnioną liczbę/ oprzeć o szkołę, stała się nierealna wobec konstatacji,⁶ że wszelkie eksperymentalne działanie, wychodzące poza szablon, napotyka na tym polu trudności natury głównie biurokratycznej. Obawy te szły w parze z opinią,⁷ że brak jest wykrystalizowanych metod oddziaływania formacji typu "szkoła" na środowisko.⁸ Byłem więc świadom potrzeby eksperymentowania. Utwierdzały mnie w tym przekonaniu opinie prof. Jana Szczepańskiego, prof. Bogdana Suchodolskiego, a także ówczesnego dyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Czesława Kałużnego, autora publikacji, w której postulował potrzebę prowadzenia badań empirycznych w zakresie pracy kulturalno-oświatowej.⁹ Klub Propozycji nie mógł znaleźć oparcia o żadne organizacje ani też o zakłady pracy, gdzie zasada preferowania spraw produkcyjnych - przy nie docenianiu problematyki kulturalnej, oświatowej i wychowawczej¹⁰ została głęboko ugruntowana w umysłach ludzi na kierowniczych stanowiskach. Należało przeto dowieść, że wszędzie, a tym bardziej w zorganizowanych środowiskach pracy, istnieją warunki do uprawiania kultury i czynienia wszystkiego, by z postaw konsumentów kultury ludzie pracy stawali się jej uczestnikami a nawet współtwórcami. Uważałem, że kluby propozycji mogłyby w określonym stopniu i zakresie przyczyniać się do realizacji szeroko pojętej oświaty ustawicznej.¹¹ W trakcie wieloletniej działalności Klub Propozycji dowiódł, że wśród załóg nie brak "ludzi ciekawych", garnących się do kultury. Należałoby jedynie uruchomić nowe mechanizmy działania, opartego na przesłankach psychologicznych, pozbawionego - dawniej stosowanych - tandetnych metod namów, a nawet gróźb i nacisków.¹² Człowiek współczesny zgodnie z trendem

rozwojowym świata, który staje się coraz bardziej skomplikowany, musi nadążać za zmianami i nauczyć się je rozumieć. Tymczasem nasza mentalność z trudem dotrzymuje kroku temu rozwojowi, wciąż bowiem pokutuje w umysłowości wielu ludzi przekonanie, że wykształcenie, proces nabywania oświaty i wiedzy o świecie ustaje z chwilą ukończenia nauki szkolnej i zdania końcowych egzaminów. Cieszyńska inicjatywa zmierza w kierunku wytwarzania klimatu do ciągłych - w miarę systematycznych - studiów,¹³ podejmowania akcji samokształceniowych i samowychowawczych. Niestety, zrozumienie tych trendów pozostawało i nadal pozostaje, w stanie embrionalnym u ludzi odpowiedzialnych za rozwój kultury i oświaty na danym obszarze. Oczywiście największe pole do popisu miałyby szkoły, zwłaszcza środowiskowa. Niestety sztywność metod dotąd stosowanych i styl regulaminowy, spiętych klamrą biurokratycznych przepisów, nie pozwalają działać z pasją, autentyczną emocją i zaangażowaniem¹⁴ na rzecz środowiska. Problem to nie tylko nasz i dotyczy nie tylko szkolnych struktur oświatowych. Na przykładzie Austrii widać,¹⁵ że także w tym kraju brak jest eksperymentów, prowadzących do zastąpienia tradycyjnych wykładów dyskusjami¹⁶ lub pracą w grupie, gdzie prowadzący zajęcia jest jedynie człowiekiem lepiej poinformowanym, niż inni. I tu też nie ma skryształizowanych i sprawdzonych metod "wchodzenia" w środowisko w oparciu o określony system.¹⁷

Cieszyński Klub Propozycji jest nadal mimo dwudziestu lat istnienia propozycją, która winna ukonkretniać się w szeregu eksperymentalnych doświadczeń. Jego dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają wypracowanie codziennym doświadczeniu metody, które nie są jednak gotowymi receptami na ożywienie życia kulturalnego i oświatowego w różnych środowiskach, lecz jedynie sugestią, a zarazem zachętą do działania - śmiałem twierdzić - w każdym terenie. Trzeba jednak spełnić kilka

warunków, bez których praca organizatorska będzie chwiejna, przypadkowa, czasem nawet pozorowana. W Cieszylinie rozumiano, że animacja winna zastąpić to, co kryje się pod szyldem: organizacja, pozostawiając tej ostatniej techniczno-biurokratyczne /w pozytywnym znaczeniu/ czynności. Zasadniczym kierunkiem działania stało się bowiem w akcjach klubowych: "być" w przeciwieństwie do trendu, występującego najczęściej u współczesnego człowieka a zakodowanego w kategorii: "mieć". A więc pasja, bezinteresowność, postawa obywatelska i patriotyczna a także ogólnoludzka - oto cechy, którymi winien się odznaczać animator Klubu Propozycji. Powinny go nadto charakteryzować: systematyczność, dyscyplina, kultura wewnętrzna, wiedza o życiu i świecie. Wysokie to wymagania, ale przecież i stawka jest wysoka. Chodzi wszak o zintegrowanie i to nie formalne, zespołów o wąskiej, specjalistycznej wiedzy, o poszerzenie horyzontów ludzi, hołdujących małym, egotycznym celom. Jakże łatwo tu o zniechęcenie. Wszak praca w Klubie nie daje korzyści materialnych, wizualnego obrazu osiągnięć, jest często niedostrzegana przez władze lokalne. Potrzeba więc wytrwałości i silnej woli, by nie zniechęcić się pod wpływem początkowych niepowodzeń i braku doraźnej satysfakcji. W inicjatywie cieszyńskiej znalazł odbicie cały szereg zjawisk towarzyszących współczesnemu człowiekowi w programie wielostronnej działalności Klubu Propozycji. Klub nie hołduje systematyzacji wiedzy, ale pobudza wyobraźnię,¹⁸ uczucia i pasję twórczego działania,¹⁹ uczy szacunku do drugiego człowieka, kształci zmysł współżycia i współdziałania - wychodząc poza regionalne opłotki - zgodnie z zasadami humanizmu. Można by powiedzieć - sięgając w sferę zjawisk, których badaniem zajmował się kiedyś mieszkaniec Wisły, dr Julian Ochowicz - że wysiłki animacyjno-organizatorskie w Klubie - bez stosowania wytarzonych już metod - sprzęgnięte zostały z działalnością o typie głównie

psychologicznym. Stąd może nieustanna popularność Klubu, jego świeżość i atrakcyjność, uzyskiwanie dobrych wyników przy stosowaniu minimum nakładu energii i przy braku nakładów pieniężnych oraz świadczeń ze strony instytucji i urzędów.

Charakterystyka form działania

Zasadniczą formą działania Klubu Propozycji są piątkowe spotkania. Na przestrzeni lat prawie dwudziestu odbyło się ich ogółem ponad 800. Czym różnią się one od tych, które organizowane są w klubach i świetlicach? Przede wszystkim klimatem, swojskością, sprawiającą, że wszyscy uczestnicy spotkań czują się współorganizatorami imprez. W ten sposób realizowany jest program uczestnictwa w kulturze, przy czym Klub nie ma statutowych członków, uczestnikami imprez prócz stałych bywalców są coraz nowi ludzie. Biorą w nich udział - w zależności od zainteresowań - osoby różnego wieku i różnych profesji. Dokładamy starań, aby każde spotkanie było inne. Przyciąga to osoby zainteresowane daną dziedziną wiedzy, opisem podróży, określonym tematem specjalistycznym. Istnieje uzasadniona i potwierdzona przez życie opinia, że słowo mówione na tle agresywności środków masowego przekazu w coraz większym stopniu ustępować będzie pod presją tych czynników współczesności. Dziać się to będzie z wyraźną szkodą dla integracji środowisk, rozbudowy kontaktów międzyludzkich, zbliżeń, rozwoju uczuć, postaw humanistycznych, osobowości. Sądzę to na pewno wystrzony, nie mniej faktem jest, że na spotkania zjawia się coraz mniej osób, choć niektóre badania²⁰ zdają się potwierdzać, że "ludzie czekają na żywego człowieka". Ale od tzw. prelegenta /należałoby posługiwać się innym - ale jakim? - określeniem/ żąda się już czegoś więcej niż dawniej. Musi oddziaływać na słuchaczy nie tylko jego osobowość, ale - zdobyłbym się na sugestię - umiejętności... aktorskie. Rzecz przecież w tym, by impreza udała się, by spełniła

swą rolę. Nie mniej ważne - choć niedoceniane - zadanie ma do spełnienia animator /reżyser/ spotkania. Bez animacji czyli umiejętnej reżyserii, subtelnego harmonizowania treści wypowiedzi prelegenta z inteligentną, czasem dowcipną, dopowiedzią prowadzącego spotkanie, nie ma mowy o sukcesie /jedynie w wyjątkowych sytuacjach obejść się można bez animatora/. Może właśnie na skutek braku animacji pozostaje, o czym pisał w "Kulturze", Aleksander Małachowski: "zawiedziony słuchacz i niezadowolony gość" /który przecież najczęściej nie zna środowiska, w którym ma mówić.²¹ Nie chcemy, aby spotkania były państwoczyną na rzecz środowiskowej kultury, pozycją w rubryce arkusza statystycznego. Kluby Propozycji, działając na zasadzie "zarażenia emocjonalnego" jednocześnie nobilitują trud prelegentów. Ich osobowość oddziałuje na środowisko,⁴ które darzy ich pełnym zaufaniem i życzliwością.

Doniosłą rolę w rozwoju klubów propozycji spełnia nadto właściwa informacja i to co nazywamy - propagandą. Ma ona jednak cechy bardzo subtelne. Nie wolno więc przed spotkaniem organiczyć się jedynie - jak zazwyczaj bywa - do...wywieszenia afisza. Istnieje wiele możliwości, by informacja, podana we właściwy sposób spełniła swą rolę w środowisku. I tak dla przykładu Klub Propozycji przy Miejskiej Bibliotece w Wiśle ma okazję przekazywania informacji o prelegencie i temacie spotkania podczas codziennych kontaktów bibliotekarek z czytelnikami. Liczne przykłady dowodzą jednak, że jest to sposób nie wykorzystany w pełni przez kluby, świetlice czy domy kultury.²²

Klub Propozycji podejmował nadto wiele akcji, oryginalnych przedsięwzięć, których ilość i natężenie można by ułożyć wszędzie tam, gdzie nie brak ludzi z pasją i twórczą inicjatywą. Ileż to było w programie Klubu "mikrokoncertów", których nowatorstwo zaskakiwało słuchaczy. Muzyka poważna, ale i lekka, przeplatana komentarzem,

zyskiwała sobie nowych zwolenników dzięki tak znakomitym muzykom i muzykologom jak: Wojciech Kilar, Witold Szalonek, Ryszard Gabrys, Stanisław Hadyna, Karol Hławiczka, Brunon Rygiel i inni. Interesującą formę przekazu muzycznego zastępowała w Klubie, mgr Anna Robosz, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Zaprezentowała słuchaczom muzykę współczesną z własnych nagrań i z własnym komentarzem. Przy innej okazji wystąpiła dwukrotnie w roli animatora, wspólnie z Agnieszką Osiecką i Aleksandrą Śląską. Skali wartości tego rodzaju działań nie da się ustalać według tabel, niemniej faktem jest, że - nawet działając w mikrostrukturze - można uzyskiwać znaczne efekty.

Do kategorii imprez wiążących się z propagandą na rzecz literatury i czytelnictwa książek zaliczyć należy spotkania z pisarzami i ludźmi nauki. Długa jest lista tych, którzy gościli - na zasadzie bezinteresowności - w naszym Klubie. Były to zazwyczaj spotkania połączone z szeroką wymianą myśli, kontynuowane, jako spotkania kameralne, w grupie specjalistów i ludzi z kierownictwa Klubu. Wśród gości z tego kręgu znaleźli się ludzie z różnych krajów świata: ZSSR, USA, Kanady, Czechosłowacji, Włoch, Bułgarii, Jugosławii, Danii, Szwecji, Brazylii, Australii, Japonii, Indonezji, Kuby i innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Była to równocześnie okazja do zaprezentowania cudzoziemcom folkloru beskidzkiego, osiągnięć kulturalnych i gospodarczych regionu oraz planów na przyszłość. Goście byli zawsze urzeczeni bezpośrednią atmosferą. Dawali temu wyraz w listach, w których solidaryzowali się z poczynaniami Klubu, uważając się za członków wielkiej rodziny klubowej. Wiele w tym zakresie ma Klub do zawdzięczenia grupie esperantystów, którzy spopularyzowali idee Klubu Propozycji w wielu krajach świata.

Klub działa także na...odległość. Przykładem niech będzie przy-

jaźń, łącząca go z Klubem "Wisła" w Irkucku, z którym organizowane są wymienne imprezy. Stąd "wieczory syberyjskie" w Cieszynie i poświęcone, między innymi Wiśle /rzece/ i Beskidom, nad Bajkałem. Staramy się też poprzez różne formy **działania jak najlepiej służyć** książce i czytelnictwu. Istnieje tu wielka skala możliwości przez uruchamianie odpowiednich mechanizmów działania w układach, które mogłyby zaowocować na styku współpracy: Biblioteki - Towarzystwo Wiedzy Powszechnej - na terenie Klubów Propozycji. Myśl ta dojrzewała już w zamysłach różnych działaczy tak z kręgu bibliotekarskiego, jak i z pionu upowszechniania oświaty i wiedzy, ale nie została zrealizowana w konkretnym działaniu. A jednak doświadczenia cieszyńskiego i wiślańskiego Klubu Propozycji w zakresie popularyzacji czytelnictwa i zamiłowań bibliofilskich zachęcają do czynienia dalszych prób i doświadczeń.

W Roku Książki /1972/, ogłoszonym przez UNESCO, Klub Propozycji rozpoczął cykl krótkich informacji, stanowiących jakby prolog do zasadniczych prelekcji. I cóż się okazało? Nie było tematów, zagadnień, z którymi nie możnaby powiązać, w logicznym związku, książki. W ten sposób omówione zostały sprawy związane z książką polską w świecie i w poszczególnych środowiskach polonijnych. Przypomniano dla przykładu wybitnego kanadyjskiego polonofila, prof. dr Williama Rosego, co dało okazję do analizy książek tego naukowca i... szermierza walki o przynależność Śląska do Polski. Natomiast spotkanie z Janem Brodą dało sposobność do przedstawienia dziejów piśmiennictwa ludowego na Śląsku Cieszyńskim.

W Międzynarodowym Roku Książki zorganizowano nadto kilkanaście spotkań poświęconych książce, przy czym wiele do akcji jej upowszechnienia wniósł m.in. zasłużony dla Ziemi Cieszyńskiej bibliofil, dr Ludwik Brożek. Mówiono w Klubie o sławnych "piśmiorzach", kalenda-

rzach, artystycznym introligatorstwie, chłopskich exlibrisach, literaturze muzycznej, esperanckiej, turystycznej, książkach traktujących o ochronie środowiska, historii języka polskiego, walce z analfabetyzmem w programie UNESCO, edycjach kopernikańskich, o książce w ZSRR, wydawnictwach poświęconych sztuce, przewodnikach po Beskidach, o książkach dla niewidomych /Braille/, materiałach dokumentujących ruch oporu, o słynnym drukarzu, Janie Kuglinie z Bogumina, o tekstach gwarowych, o loo-leciu Polskiej Akademii Nauk itp. W związku z różnorodnością tematyki związanej z książką i czytelnictwem - szereg propozycji niewykorzystanych przekazano placówkom bardziej do tego przygotowanym.

Klub współpracuje i współdziała z wieloma organizacjami i zakładami pracy, nie stosując nigdy metod schematycznych, lecz bazując na łączności psychologicznej. Doszliśmy do wniosku, że tam gdzie działa człowiek z pasją, społecznym zaangażowaniem, tam istnieją naturalne warunki pozwalające wiązać inicjatywy Klubów Propozycji z odpowiednią instytucją czy zakładem pracy. Stwierdzenie to mógłbym odnieść np. do Fabryki Silników Elektrycznych "Celma", z którą organizowaliśmy wspólnie wiele imprez i akcji. System tego typu powiązań, przy próbie tworzenia własnych, zakładowych Klubów Propozycji, wydaje się być przedsięwzięciem godnym zastanowienia i szczegółowej analizy.

Charakterystyka prelegentów

Kim są nasi prelegenci? Częściowo odpowiedziałem już na to pytanie. Ale warto się zastanowić, jakimi powinni być w społeczności klubowej? A więc rozumiejący intencje Klubu, dostosowujący się do jego klimatu, mówiący jasno i prosto a przy tym sugestywnie, zważający, że do Klubu uczęszczają ludzie o różnym poziomie wykształcenia, wiedzy i społecznego wyrobienia. To dostosowanie się do klubowej społeczności jest jednym z warunków powodzenia każdej imprezy.

Jeśli prelegenci posiadają umiejętność nawiązywania dialogu ze słuchaczami, jest to wartość dodatkowa. Wspólnie z animatorem spotkania stanowią wówczas zespół pozwalający rozbić stan zobejdnienia i narastającej nudy. Kiedyś panował na wsi śląskiej, a także w małych miasteczkach, zwyczaj schodzenia się po pracy na pogawędkę. Zwyczaj ten powoli zamiera. Może warto wznowić - w nowym wydaniu - te dawne wieczory, przeplatane pieśnią i muzyką? Nasi prelegenci starają się dostrajać do różnorodnych sytuacji, sami eksperymentując. I im i nam wszystkim, nieformalnym członkom Klubu, marzą się niegdyśjsze "wieczory ratuszowe" kształcące i bawiące, pełne muzyki, śpiewania i ogólnego rozweselenia /dzięki uprzejmości naczelnika miasta "wieczory ratuszowe" weszły do programu Klubu Propozycji/. Czy wobec ofensywy środków masowego przekazu, te dawne formy towarzyskich kontaktów nie miałyby już racji bytu? Praktyka naszego Klubu dowodzi czegoś innego.

Dlatego staramy się, aby nasi goście czuli się jak członkowie "rodziny ludzkiej". Szukamy stale interesujących postaci. Wszak z naszego Klubu popłynęło hasło na cały kraj wzywające do "odkrywania ciekawych ludzi". Udowodniliśmy, że są oni wśród nas, są wszędzie, tylko ich często nie zauważamy. Obok spotkań z indywidualnymi osobami organizowaliśmy wieczory z całymi grupami osób. Staraliśmy się, aby werbalizm zastępowany był działaniem na wyobraźnię, uczucia, intuicję, marzenia, wszak potrzeba działania w tych sferach ludzkiej jaźni wypływa z technologicznej orientacji naszej kultury, kierowanej rozumem, użytecznością, logiką i praktycznością. Nie negując potrzeby kształtowania takich postaw, staraliśmy się, aby nasi prelegenci-animatorzy oddziaływali na struktury psychiczne, na wywoływanie impulsów dla twórczego przeżywania kultury. Ważną rolę odgrywa odpowiedni klimat spotkania, odpowiednie urządzenie wnętrza, nastro-

jowe światło, podkład dobrej muzyki no i cisza podczas pogadanki, a na tym tle słowa żarzące jak zapalający lont rzucone w uroczyste zasłuchanie mobilizujące odwagę, prowokujące do szczerzej, otwartej dyskusji. Widzieliśmy żyły w oczach cudzoziemców, którzy.. nie znali języka polskiego, obserwowaliśmy wzruszenie na twarzach ludzi z obcych kręgów kulturowych. Prawie pięciusettyśięcnej grupie naszych prelegentów towarzyszyła zawsze atmosfera współdziałania, serdeczna troska, a my uczestnicy spotkania staraliśmy się, aby popis wypadł **jak najlepiej**, by gość opuszczał Klub w radosnym, pogodnym nastroju, by nie czuł się zmęczony, a przeciwnie, aby w klimacie klubowym odpoczywał. Nie ma więc nieudanych spotkań. Są jedynie nieudolni organizatorzy, przy czym obowiązek troski o udane spotkanie powinien spoczywać nie tylko na jego bezpośrednim organizatorze, ale także na lokalnych władzach kulturalnych, których ambicją winno być, by nie było nieudanych imprez. Niestety przedstawiciele miejscowych urzędów rzadko oglądają spotkania terenowe, choćby uświetnione znakomitymi nazwiskami.

Inne Kluby Propozycji

Powodzenie cieszyńskiego Klubu Propozycji, założonego w 1961 roku wywołało falę. inicjatyw. Uważano, że wystarczy zastosować tylko "metodę" swobodnego działania, by realizować program kultury pozaszkolnej i poszkolnej. Sporo z tych inicjatyw przybrało realne kształty w różnych środowiskach, jak np. Klub Propozycji w Czeskim Cieszynie, prowadzony przez lat trzynaście przez wytrawnego pedagoga i działacza społecznego, prof. Karola Polaka, jak Klub Propozycji przy Miejskiej Bibliotece w Wiśle, kierowany również przez lat trzynaście przez Urszulę Zamorską, lub Klub Propozycji przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sopocie, którym ponad dziesięć lat zajmowała się emerytowana nauczycielka, Wanda Siczek. Innego typu wzorzec,

choć wci  na skutek niesta oci, niedoskona y, tworzy Wczasowy Klub Propozycji w Jaszowcu, nad kt rym sprawuje opiek  kierownik G rniczego Domu Wypoczynkowego "Relaks", Oswald Szczurek. Ciekawe inicjatywy podejmuje tak  Klub Propozycji w Goleiszowie, za o ony przez czterech miejscowych dzia aczy spo ecznych i robotniczych /niestety ostatnio Klub nie wykazuje zbyt o ywionej dzia alno ci/. Wypracowa  ju  w asne formy pracy Osiedlowy Klub Propozycji - Ma y Jaworowy w Cieszy . Wart jest nadto odnotowania Klub Propozycji Niewidomych, dzia aj cy przy Polskim Zwi zku Niewidomych i Klub Propozycji dla Chorych przy Szpitalu S skim w Cieszy . O ile pierwszy z nich, prowadzony przez Krystyn  Stefa sk , dzia a bezawaryjnie, o tyle drugi wci  znajduje si  w stadium pr b i do wiadcze . Klub Propozycji Niewidomych tworzy wzorzec dla wszystkich  rodowisk niewidomych w Polsce. Ponadto dzia a jeszcze kilkana cie innych Klub w i to zar wno w Polsce, jak i w Czechos owacji /przy Polskim Zwi zku Kulturalno-O wiatowym/.

Wi kszo  z nich pracuje jednak niesystematycznie. Istniej  te  dwa polonijne Kluby Propozycji m.in. w USA i Szwecji, za o one na wz r cieszy skiego prawzoru. Wspomnie  te  warto o pokrewnej inicjatywie, kt r  zrealizowa  prof. Julian Aleksandrowicz, zak adaj c w Krakowie s ynny ju  Nieformalny Instytut Ekologicznej Profilaktyki ²³ integruj cy grup  naukowc w r wnych dyscyplin naukowych. Przedsi wzi cie prof. Aleksandrowicza przynosi nadszpodziewane wyniki, kt rych warto  nie poddaje si  jednak li tylko formalnym ocenom.

Istnieje tendencja do utworzenia czego  w rodzaju Rady Klub w Propozycji, a nawet wydawania w asnego Biuletynu Informacyjnego, co jednak napotyka na trudno ci g wnie natury biurokratycznej.

By y usi wania, by wzorem Cieszy , zak ada  Kluby Cieszy niak w w poszczeg lnych o rodkach polonijnych. Jak dot d poza istniej cym

w Nowym Jorku Klubem Propozycji Cieszyńiaków, powstałym z inicjatywy nieżyjącego już Pawła Łyska, profesora Uniwersytetu w New Yorku i Jana Kowalika, autora wielkiej monografii piśmiennictwa polskiego w świecie,²⁴ inne inicjatywy nie przekształciły się jeszcze we właściwe formy działania. Niemniej cieszyński Klub Propozycji współdziała z wieloma ośrodkami polonijnymi w różnych krajach świata.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia Klubów Propozycji stwierdzić trzeba, że ta forma działania oparta na inicjatywie jednostek lub niewielkich grup ludzi, owładniętych pasją, wskazuje na potrzebę prowadzenia dalszych prób i doświadczeń. Ogółem przez wszystkie Kluby Propozycji przewinęło się około 2000 prelegentów, przedstawicieli różnych dziedzin życia, prezentujących bezinteresownie swoją wiedzę i umiejętności ponad stu tysiącom ludzi.

Opinie o Klubie

Prowadzę szczegółową dokumentację działalności Klubu. Każda impreza ma swoją metryczkę-zapis. Ponadto istnieje archiwum wycinków prasowych. Obejmuje ono około 2000 artykułów i notat informacyjnych, drukowanych w około 150 pismach: krajowych i zagranicznych. Klub prowadzi nadto - na życzenie swoich sympatyków - coś w rodzaju pamiętnika, w którym od czasu do czasu dokonuje się wpisów okolicznościowych. Trudno wybrać fragmenty najciekawszych wypowiedzi przedstawicieli nauki, prasy, ludzi różnych profesji o pracy Klubu Propozycji w Cieszynie, jest ich bowiem bardzo dużo. Oto co na przykład sądzą o Klubie Propozycji redaktorzy "Czerwonego Sztandaru" /Organ KC KP Litwy/ z Wilna: ²⁵ Klub Propozycji w Cieszynie to wspaniała rzecz, każdego swego członka wzbogaca wewnętrznie. My - delegacja redakcji "Czerwonego Sztandaru" w Wilnie - również opuszczamy jego progi wzbogaceni o moc pięknych wrażeń. Podzielamy opinię swoich kolegów, którzy byli przed nami, o wielkiej

wadze polityczno-społecznej prowadzonych-tu akcji".

Doc. dr hab. Tadeusz Margul, znawca kultury Indii, zakończył wpis do księgi pamiątkowej filozoficzną myślą: "Taki Klub to wielka rzecz - to jakieś zstąpienie do samych źródeł kultury, to relacja: człowiek-człowiek, od której się wszystko zaczęło i do której się zawsze wraca".

Józef Kret, wybitny działacz harcerski, twórca uniwersytetów ludowych, autor książek, uważa, że: "w dzisiejszym stęchłym świecie Kluby Propozycji z ich nawskroś humanistycznym kierunkiem działania spełniają doniosłą rolę - ukazują przede wszystkim Człowieka jako twórcę kultury postępu".

Profesor Paweł Łysek z Nowego Yorku, który gościł kilka razy w Klubie pisze, że: "każde spotkanie w Klubie Propozycji podnosi mnie na duchu, bo daje człowiekowi przekonanie, że w dalekim Cieszynie są jeszcze ludzie, którzy cenią wartości duchowe, lubują się w słowie i literaturze polskiej i współpracując ze sobą na terenie zbliżenia człowieka do człowieka".

Artykuły o Klubach Propozycji pojawiły się m.in. w "Polityce", "Kulturze", "Poglądach", Trybunie Robotniczej", "Dzienniku Zachodnim", "Głosie Ludu" /Czechosłowacja/, "Kwartalniku Opolskim", "Zaraniu Śląskim", "Ozvenach - Echu" /Czechosłowacja/, "Pola Eksperymento", "Pochodni" /Organ Polskiego Związku Niewidomych/, "Kulturze i Ty", "Kulturze i Życiu", "Przemianach" /Kielce/, "Życiu Muzycznym", "Kronice" /Bielsko-Biała/, wielu pismach polonijnych, agencjach: PAP, ZAP, TAP, API, Interpress, ponadto prezentowany był Klub w radio i telewizji oraz w ramach różnych odczytów.

Na temat Klubu wypowiadało się wielu ludzi nauki i sztuki jak: prof. Jan Szczepański, prof. Bogdan Suchodolski, prof. Julian Aleksandrowicz, doc. Włodzimierz Goriszowski, prof. Antoni Gładysz,

prof. Stanisław Hadyna, doc. Daniel Kadzūbiec /Czechosłowacja/,
doc. Ryszard Gabrys i inni.

Plany na przyszłość

Klub jest placówką o charakterze eksperymentalnym i jako taką warto ją poddać analizie badawczej tak ze strony teoretyków, jak i praktyków w dziedzinie upowszechniania kultury i oświaty. Wszak poza działalnością spotkaniową podejmuje akcje, z których sporo zyskało prawo obywatelstwa w skali ogólnokrajowej. Do nich zaliczana jest akcja: "Szlakami ciekawych ludzi."²⁶ Z inicjatywy Klubu rzucone też zostało hasło na cały kraj: "O jeden uśmiech więcej" /dla chorego/. Wiele akcji zrodziło się ze wspólnych przemyśleń z działaczami Polskiego Związku Niewidomych /"Film dla niewidomych", "Czytam za ciebie i dla ciebie", "Zwiedzamy muzea" i inne/. Klub prowadzi też akcje ciągłe, jak walkę z pijaństwem, paleniem /szczególnie chodzi o dzieci i młodzież/, włącza się do działalności i to wszechstronnej na rzecz przywrócenia starości należnej jej w społeczeństwie rangi, staje w obronie zwierząt, tworzy ważną komórkę działania w ramach "Zielonego Frontu" /porozumienie wszystkich nie-mal organizacji społecznych w akcji na rzecz ochrony środowiska/, działa na rzecz integracji społeczności osiedlowej.²⁷ Współdziała nadto na rzecz zbliżenia międzynarodowego z wieloma organizacjami, m.in. Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Polskim Związkiem Esperantystów, gruntuje podstawy przyjaźni i współpracy między Polakami i Czechami w rejonie pogranicza. Sporo uwagi poświęca umacnianiu przyjaźni między "Starym Krajem" a Polonią Zagraniczną /głównie Cieszyńiakami w świecie/, współpracując z takimi instytucjami i organizacjami jak: Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie,²⁸ Towarzystwo "Polonia" i Redakcja Polonijna "Interpress". Pozostaje nadto w ożywionych kontaktach z Nieformalnym Instytutem

Profilaktyki Ekologicznej w Krakowie, Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr, Polskim Towarzystwem Higieny Psychiczej, Polskim Towarzystwem Gerontologicznym, Zarządem Głównym Polskiego Związku Niewidomych, Zarządem Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Z inicjatywy ludzi związanych z Klubem Propozycji powstały w Cieszynie takie organizacje jak: Liga Ochrony Przyrody, Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, / w trakcie organizacji Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej/.

Te przedsięwzięcia chcielibyśmy przekształcać, w powiązaniu z innymi organizacjami, w bardziej usystematyzowane formy działania, pozostawiając otwarte pole do nowych i wciąż nowych inicjatyw. Zdajemy sobie sprawę z tego, że aby cały, różnorodny zespół Klubów Propozycji mógł działać harmonijnie, rezygnując - jak to się jeszcze zdarza - z dorywczości i zrywów na rzecz systematyczności, potrzebna jest pomoc i poparcie ze strony miejscowych placówek kulturalnych i oświatowych. Winny one widzieć w Klubach Propozycji jakby przedłużenie i poszerzenie swojej działalności. Stoimy przecież przed trzecim etapem realizacji naszej strategii polityki kulturalnej, kiedy sprawy samokształcenia, samowychowania nabierają znaczenia podstawowego w rozwoju życia społecznego w naszym kraju a autentyczne uczestnictwo członków społeczności socjalistycznej w kulturze staje się postulatem i warunkiem dalszego postępu /w najszerszym tego słowa rozumieniu/. Naczelna bowiem formuła Klubu Propozycji: "być a nie tylko mieć", jaka winna towarzyszyć człowiekowi postępowemu, znajduje przecież swe potwierdzenie w tezie głoszącej, że: "nie jest wolny ten, kto nie uczestniczy w sprawach publicznych kraju, zakładu pracy, miejsca zamieszkania". W tym wielkim froncie narodowej i społecznej edukacji nasze Kluby Propozycji, mikrostruktury o dużym za-

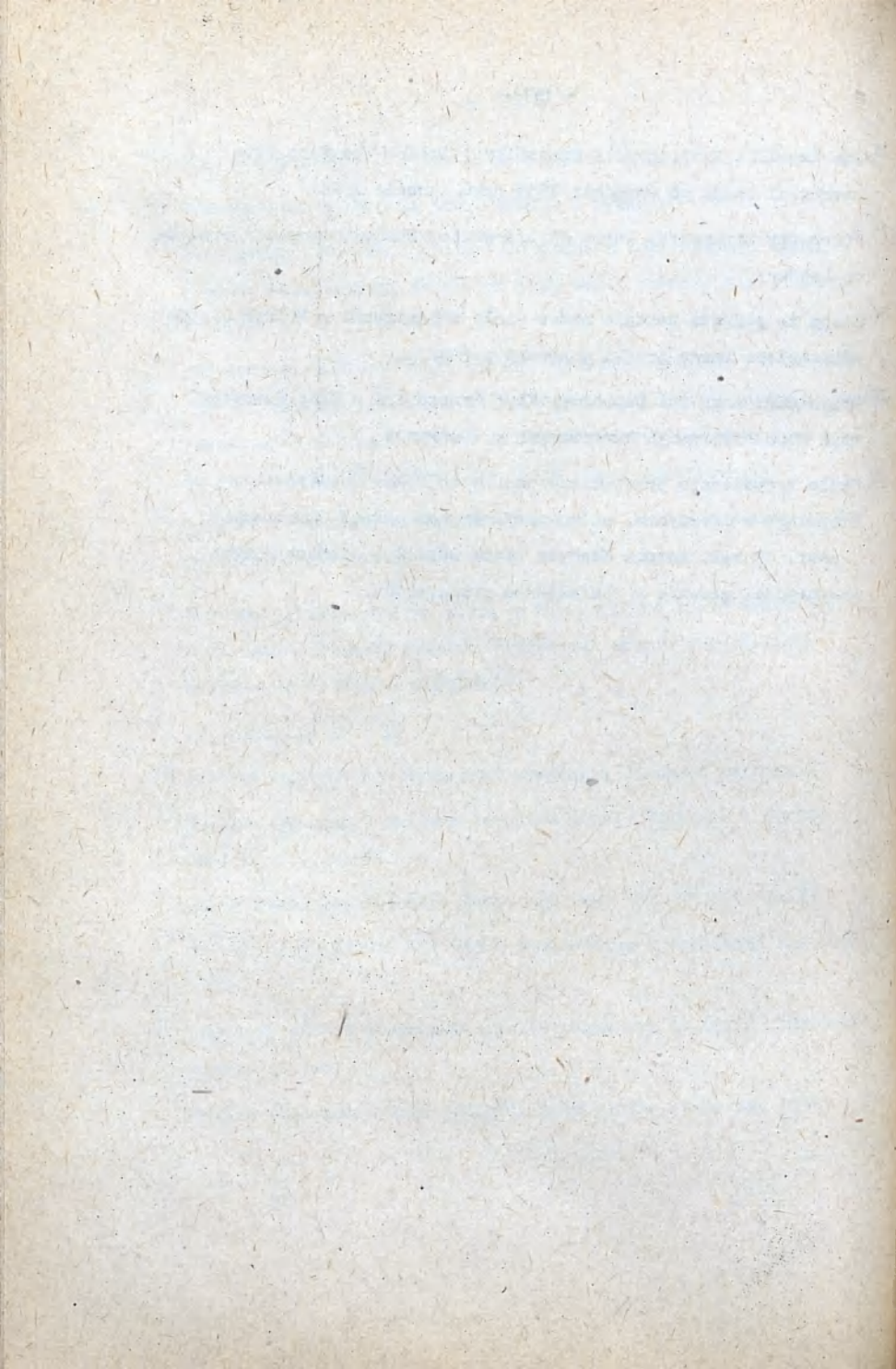
dunku energii i serdecznej gotowości do dalszych, bezinteresownych działań, stanowią wartość, której nie wolno nie doceniać, aby nie została zmarnowana żadna drobina ludzkiej pasji, energii twórczego, anonimowego zapału, chęci przemożnej zwalczania zła pod wszystkimi jego postaciami w trosce o postęp w jego najszlachetniejszej odmianie.

Przypisy

- ¹ Władysław Oszelda: Klub Propozycji w Cieszynie. Warszawa 1964 s. 43.
- ² Tenże: Jaka ma być kultura i oświata na tzw. prowincji, "Życie Literackie" /praca nagrodzona na konkursie ogólnopolskim/.
- ³ Józef Kargul: Praca kulturalno-oświatowa a nauczyciel. Katowice s. 40-55.
- ⁴ Por. przypis 3.
- ⁵ Bogdan Suchodolski: Zadania wychowania nowoczesnego. Warszawa 1969. Biuletyn UNESCO Nr 10 s. 13-17.
- ⁶ Jarosław Rudniański: O dobrym wychowaniu i kształceniu. Kryteria moralne i prakseologiczne; Czynniki psychospołeczne organizacji zwanej szkołą. Warszawa 1978 s. 55-75.
Jan Szczepański: Rzec o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycznym. Warszawa 1975 s. 5-25.
- ⁷ Por. przypis 6.
- ⁸ Por. przypis 6.
- ⁹ Czesław Kałużny: Zasady, metody i formy działalności kulturalno-oświatowej. Warszawa 1973.
- ¹⁰ Tenże: Pytania o policzalne pożytki, "Kultura i Życie". 1974 nr 7-8 s. 7-10.

- 11 Por. przypis 6.
- 12 Praktykowane w okresie tzw. "błądów i wypaczeń".
- 13 Były próby powiązania Klubu Propozycji z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. Uważam, że na tym polu warto pokusić się o dalsze próby.
- 14 Doświadczenia Osiedlowego Klubu Propozycji dowiodły, że bez wyraźnych wskazań ze strony władz oświatowych trudno myśleć o spontaniczności działania szkół na rzecz grup środowiskowych. Na tym odcinku konieczny jest jakiś rygor postępowania.
- 15 Rozmowa z Oskarem Taushcinskim, pisarzem i organizatorem życia kulturalnego w Austrii.
- 16 Informacje zaczerpnięte m.in. w Towarzystwie Austriacko-Polskim w Wiedniu i Związku Polaków "Strzecha" oraz w Towarzystwie Austriacko-Polskim w Warszawie.
- 17 Por. przypis 15 i 16.
- 18 Problem kształcenia wyobraźni wymagałby osobnego omówienia
- 19 Tadeusz Bernas: O kulturę ludzkich uczuć, "Kultura i Życie" 1964 nr 8 s. 24-25.
- 20 Adolf Rudnicki: Patrzenie ludziom w oczy "Świat" 1954 21.XI.
- 21 Sprawę tą zajmowało się wielu publicystów i działaczy kulturalnych.
- 22 Odwołuję się do wielu publicystów piszących na temat upowszechnienia kultury.
- 23 Julian Aleksandrowicz: Sumienie ekologiczne. Warszawa 1979 s. 58.

- 24 Jan Kowalik: Bibliografia Czasopism Polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku. Lublin 1976 .
- 25 "Czerwony Sztandar", Organ KC Litewskiej Socjalistycznej Republiki Ludowej.
- 26 Akcja ta podjęta została przez wiele organizacji w Polsce i upowszechniona przez środki masowego przekazu .
- 27 Przykładem mogą być: Osiedlowy Klub Propozycji - Mały Jaworowy oraz Klub Propozycji Niewidomych w Cieszynie .
- 28 Około trzydziestu pracowników naukowych Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, m.in. prof. dr hab. Józef Chlebowczyk i prof. dr hab. Antoni Gładysz biorą udział w akcjach Klubu Propozycji, głównie w charakterze prelegentów.



Alfred Puzio

Ruchome biblioteki kolejowe w województwie
śląskim w latach 1927 - 1931

Polskie tradycje czytelniczo-biblioteczne na Górnym i Cieszyńskim Śląsku są bardzo bogate i sięgają drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Jednym z czynników inspirujących je była walka o zachowanie języka ojczystego i świadomości narodowej.

Pierwsza polska biblioteka oświatowa na Śląsku Cieszyńskim powstała już w 1861 r. z inicjatywy znanego pisarza śląskiego i gorącego patrioty polskiego Pawła Stalmacha.¹ W tym samym okresie w odpowiedzi na apel wielkiego przywódcy ludu i pisarza śląskiego - Karola Miarki, zaczęto zakładać również i na Górnym Śląsku polskie biblioteki oświatowe i czytelnie.²

Pod koniec XIX w. akcją organizowania bibliotek oświatowych na Śląsku zajęły się towarzystwa kulturalno-oświatowe. Największe zasługi w tym zakresie położyła Polska Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwo Czytelni Ludowych.³

Po powrocie Śląska do Macierzy w 1927 r. powstało tu jeszcze jedno towarzystwo kulturalno-oświatowe pod nazwą "Nasza Czytelnia". Zajęło się ono organizowaniem bibliotek oświatowych w wielkich zakładach przemysłowych takich jak, huty, kopalnie itd.⁴ W latach trzydziestych naszego stulecia, na terenie ówczesnego powiatu pszczyńskiego i rybnickiego, zorganizowano sieć publicznych bibliotek samorządowych.⁵

Specyficzna sytuacja społeczno-polityczna na Śląsku, zarówno w okresie zaborów, jak i po odzyskaniu niepodległości, wyznaczała polskiej książce i bibliotece, obok zadań kulturalno-oświatowych i naukowych, bardzo istotne cele społeczno-patriotyczne. Polska książka na

Śląsku od samego zarania była narzędziem walki o prawa społeczno-polityczne i narodowe Polaków.⁶

W okresie niepodległości Polski nadal istniały na Śląsku ostre tarcia między ludnością polską a niemiecką mniejszością narodową. Zarówno jedna, jak i druga strona w walce politycznej posługiwała się bardzo często książką i czasopiśmem. Dlatego zadania, które stały przed bibliotekami polskimi, były szczególnie ważne z punktu widzenia zarówno społeczno-politycznego, jak i kulturalno-oświatowego.

Obok działających już tutaj bibliotek towarzystw oświatowych i publicznych w latach trzydziestych zorganizowano tzw. ruchome biblioteki kolejowe, które, mimo że przeznaczone były głównie dla pracowników kolejowych i ich rodzin, udostępniały swoje zbiory także innym mieszkańcom Śląska, przyjmując w ten sposób charakter publicznych bibliotek oświatowych.

W piśmie Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, skierowanym do Marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego, czytamy między innymi "Tutejsza Dyrekcja Kolei Państwowych urządza dwie ruchome biblioteki, z których będą mogli korzystać tak pracownicy Kolei i ich rodziny, jak i osoby nie należące do pracowników kolejowych, a zwłaszcza młodzież /.../"⁷

Inicjatorem i organizatorem tej niezwykle interesującej i, jak na ówczesne czasy, bardzo nowatorskiej i postępowej formy gromadzenia oraz udostępniania polskiej książki na Śląsku był inż. B. Dobrzycki - prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

Uroczyste otwarcie pierwszych dwóch ruchomych bibliotek kolejowych miało miejsce 1.II.1927 r. w Katowicach.⁸ Umieszczono je w dwóch odpowiednio urządzonych wagonach kolejowych /oznaczonych numerami: 25597 DJ i 25361 DJ/, które według ściśle ustalonego planu dopinano do różnych pociągów i w określonych dniach oraz godzinach ustawiano

na wyznaczonych stacjach.⁹

W zachowanej urzędowej korespondencji Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, skierowanej do Sejmu Śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i do podległych jednostek organizacyjnych, wielokrotnie podkreślono znaczenie bibliotek kolejowych w środowisku śląskim oraz szeroki zasięg ich oddziaływania.

Zainteresowanie ruchomymi bibliotekami kolejowymi było ogromne. Wynikało ono między innymi z chęci poznania języka ojczystego poprzez kontakt z literaturą polską. Wysokie ceny książek oraz intensywna działalność bibliotek niemieckich, propagujących literaturę niemiecką, obcą bądź wrogą interesom państwa polskiego, były także ważkimi czynnikami, które wpłynęły na rozwój czytelnictwa w ruchomych bibliotekach kolejowych. Potwierdza to wyraźnie pismo Dyrekcji Kolei Państwowych z dnia 25 kwietnia 1928 r. skierowane do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w którym czytamy: "Wskutek budzenia się silnego ducha narodowego na Śląsku i ogólnie stwierdzanej dążności do jak najprędzszego i najlepszego wyuczenia się języka ojczystego przez czytanie książek najlepszych autorów, panuje wśród kolejarzy formalny głód książki polskiej. Głód ten musi być zaspokojony, jeżeli ma być wytracona z rąk tutejszego obywatela, wciskana mu przez wrogie państwowości naszej organizacji książka niemiecka".¹⁰

Takimi argumentami Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach uzasadniała potrzebę organizowania ruchomych bibliotek kolejowych. Z powyższej argumentacji wynikały też istotne zadania dla tych bibliotek. Miały one przede wszystkim gromadzić wartościową literaturę polską z zakresu beletrystyki, literaturę popularno-naukową oraz literaturę dla dzieci i młodzieży w celu udostępniania jej pracownikom kolejowym, ich rodzinom a także innym czytelnikom. Wypożyczane przez ruchome biblioteki książki i czasopisma istotnie budziły

i utrwalają wśród czytelników uczucia patriotyczno-narodowe, służyły poznaniu języka ojczystego i wytrącały z rąk polskiego czytelnika książkę niemiecką o wrogim nastawieniu przeciwko wszystkiemu, co polskie.¹¹

Bardzo skromne są informacje w zachowanych źródłach na temat samej organizacji ruchomych bibliotek kolejowych i ich podstaw materiałowych. Dyrekcja Kolei Państwowych z własnych funduszy urzędująca dwa wagony, wyposażając je w niezbędny sprzęt biblioteczny taki jak regały, skrzynki katalogowe, stoliki, krzesła. W związku z brakiem odpowiedniego doświadczenia i środków finansowych na zakup i przygotowanie techniczne księgozbioru, Dyrekcja Kolei Państwowych zwróciła się z prośbą o pomoc w tym zakresie do Sejmu Śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz do towarzystw kulturalno-oświatowych, zajmujących się organizacją bibliotek oświatowych takich jak, Towarzystwo Czytelni Ludowych /TCL/, Towarzystwo Szkoły Ludowej /TSL/ i do Stowarzyszenia Kolejarzy. W odpowiedzi na ten apel TCL ofiarowało 1 053 książki, Stowarzyszenie Kolejarzy 1 129 wol. i 1 000,- zł. subwencji, TSL ofiarowało 300 książek oraz dostarczyło na kredyt 2 130 książek.¹²

Na koniec 1927 r. budżet ruchomych bibliotek kolejowych wynosił 18 492,- zł. Składały się nań:

Subwencje Dyrekcji Kolei Państwowych i Ministerstwa	
Komunikacji w wysokości:	zł 7 289 52
Subwencje Śląskiego Urzędu	
Wojewódzkiego w wysokości	zł. 5 000,-
Składki kolejarzy i różnych	
firm prywatnych	zł 5 167,-
Wpływy za wypożyczenia	
książek w wysokości	zł 1 035,-

Wydatki natomiast na koniec 1927 r. zamknięte

zostają kwotą:	zł 18 475,-
w tym na kupno książek	zł 16 417,-
na oprawę książek	zł 2 058,-

Preliminarz budżetowy ruchomych bibliotek kolejowych na rok 1928 był nieco niższy w porównaniu z wykonanym budżetem za 1927 r., wynosił bowiem 17 000,- zł. Fundusz zamierzano zebrać, podobnie jak w roku poprzednim, z subwencji, dobrowolnych datków kolejarzy i opłat za wypożyczane książki.

Jak widać z powyższego zestawienia, ruchome biblioteki kolejowe opierały swoją działalność na podobnych podstawach materialnych, jak inne biblioteki oświatowe w tym okresie.¹³

Nad systematycznym i terminowym objazdem ruchomych bibliotek kolejowych, /po 74 stacjach kolejowych/ na terenie województwa śląskiego w ciągu każdego miesiąca, czuwali zawiadowcy stacji i kontrolerzy eksploatacji. Wagony z książkami dopinano do pociągów osobowych na końcu składu, a do pociągów towarowych bezpośrednio za brankardem. Gdy pociąg z ruchomą biblioteką miał opóźnienie, które nie pozwoliło zrealizować planu na następnych stacjach, przetrzymywano go wówczas do następnego dnia. Równocześnie zawiadomiono telefonicznie dane stacje, iż wypożyczanie książek w tym miesiącu odbędzie się o jeden dzień później, ale w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.¹⁴

Poza omawianymi wyżej dwiema ruchomymi bibliotekami, obsługującymi 74 stacje kolejowe na terenie województwa śląskiego, Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach organizowała w większych ośrodkach kolejowych stałe czytelnie, zaopatrzone w niewielkie wymienne księgozbiory.

O potrzebie powołania tego rodzaju czytelni mówił prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach: "/.../ Zachodzi też niezbędna potrzeba założenia w miejscowościach służbowych, skupiających większą liczbę pracowników kolejowych, jak Warsztaty Wagonowe w Katowicach i Ligocie stałych bibliotek na kwotę 4 000,- zł."¹⁵

O istnieniu stałych bibliotek /czytelni/ kolejowych na terenie województwa śląskiego świadczą wyraźne wzmianki w "Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku". /dalej skrót: "Roczniki TPN"/. Czytamy tam między innymi: "/.../ jako filie /dwóch ruchomych bibliotek kolejowych/ mają być tworzone w większych ośrodkach kolejowych czytelnie, zaopatrzone w pewną liczbę tomów, które po przeczytaniu ich na miejscu, zastąpione zostaną innymi". Czytelnia tego typu założona została w Piotrowicach ze względu na zatrudniające wielu pracowników, warsztaty kolejowe".¹⁶

Podobna wzmianka znajduje się na łamach innego "Rocznika TPN":

".../ a nadto urządzano biblioteki stałe w miejscowościach skupiających większą ilość pracowników kolejowych".¹⁷

Niestety, ze względu na brak dostępnych źródeł nie można nic więcej powiedzieć o wspomnianych bibliotekach stałych kolejowych na terenie województwa śląskiego.

Dosyć skromne są również wiadomości na temat księgozbiorów ruchomych bibliotek kolejowych. W czasie otwarcia biblioteka liczyła około 4 500 wol. Od samego początku wydzielony był księgozbiór dla dzieci.¹⁸

Księgozbiór ruchomych bibliotek kolejowych miał charakter ogólny.

W sprawozdaniu z działalności biblioteki za 1927 r., przesłanym do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, autor uzasadnia konieczność zakupu najbardziej poczytnych i poszukiwanych książek, a w szczególności:

- 100 kompletów H. Sienkiewicza za kwotę 3 500,- zł ;
- 100 podręczników historii Polski;
- 100 podręczników geografii za kwotę 800,- zł;
- książek dla młodzieży za kwotę 3 000,- zł;
- podręczników technicznych za kwotę 1 000,- zł.¹⁹

Przedstawiona liczba dezyderatów do zakupu doskonale ilustruje profil bibliotek kolejowych. Był on typowy dla bibliotek oświatowych ogólnodostępnych. Roczniki TPN za rok 1931 podają, że księgozbiór ruchomych bibliotek kolejowych liczył blisko 9 000 woluminów.²⁰ Pochodził on głównie z zakupu i darów towarzystw kulturalno-oświatowych /dotyczy to zwłaszcza pierwszych książek/. Środki na zakup księgozbioru pochodziły głównie z subwencji instytucji państwowych takich jak, Sejm Śląski, Śląski Urząd Wojewódzki, Stowarzyszenie Kolejarzy oraz z opłat pobieranych w wysokości 2 groszy od wypożyczenia jednego tomu.²¹

Liczba korzystających z ruchomych bibliotek wahała się w granicach od 2 500 - 3 000 czytelników.²² Główny trzon stanowili przede wszystkim pracownicy kolejowi i ich rodziny. Ze względu na brak źródeł, trudno jest dzisiaj ustalić skład zawodowy i społeczny oraz wiek czytelników. Wiadomo tylko, że byli wśród nich robotnicy i inteligencja, dzieci i dorośli. Można o tym wnioskować między innymi na podstawie profilu posiadanego i poszukiwanego do zakupu księgozbioru.

Ruchome biblioteki kolejowe zyskały sobie u czytelników duże uznanie i popularność. W jednym z pism Dyrekcji Kolei Państwowych czytamy: "Czytelników biblioteka nie musi wyszukiwać. Zgłaszają się sami i to w takiej ilości i żądają tytułów i takich dzieł, iż nie można zaspokoić ich ze względu na brak księgozbioru".²³

Stwierdzenie powyższe, odczytywane w kontekście wypowiedzi z tego okresu na ten sam temat, ukazuje bardzo charakterystyczny dla ówczesnego Śląska głód polskiej książki oraz rozmaite zabiegi podejmowane dla zaspokojenia tak istotnych potrzeb kulturalnych społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Udostępnienie zbiorów w ruchomych bibliotekach kolejowych było bardzo złożone. Jeżeli postój wagonu z książkami na stacji trwał ponad 1/2 godziny, wypożyczanie prowadził sam bibliotekarz.

O zawartości biblioteki informował katalog alfabetyczny w postaci maszynopisu, na podstawie którego czytelnicy w bibliotece dokonywali wyboru poszukiwanych książek. Jeżeli natomiast wagon z książkami zatrzymywał się na stacji krócej niż 1/2 godziny, książki wypożyczał zawiadowca stacji, względnie upoważniony przez niego pracownik. Czytelnicy w tej sytuacji składali swoje dezyderaty zawiadowcy stacji, który przesyłał je telefonicznie bibliotekarzowi do poprzedzającej stacji. Po przybyciu wagonu z książkami zawiadowca stacji odbierał od bibliotekarza przygotowany, na podstawie przesłanych dezyderatów, zestaw książek z odpowiednim wykazem i wypożyczał je czytelnikom.

W podobny sposób odbywał się zwrot wypożyczonych książek bezpośrednio bibliotekarzowi lub zawiadowcy stacji.

Jak już wspomniano wypożyczenia były płacone w wysokości 2 groszy od jednego woluminu. Jednorazowo można było wypożyczyć trzy książki /3 tytuły/ na okres jednego miesiąca. Dokumentację wypożyczeń prowadził sam bibliotekarz lub zawiadowca stacji. Na podstawie dokumentów wysyłano upomnienia do opornych czytelników lub ściągano należność pieniężną za książki zagubione.²⁴

Organizacja ruchomych bibliotek kolejowych na Śląsku dowodzi, że garstka społeczeństwa, z inicjatywy której biblioteki powstały, pragnęła dotrzeć z książką polską do najbardziej odległych miejscowo-

ści i osad województwa. W tym celu utworzono tak bardzo, jak na owe czasy, nowatorską formę upowszechniania słowa polskiego, co wyróżniało biblioteki kolejowe spośród innych bibliotek oświatowych Śląska. Należy podkreślić, że w ostatnich latach w wielu krajach stosuje się podobną organizację udostępniania książki. Wynika więc stąd, że idea zorganizowania ruchomych bibliotek kolejowych w okresie międzywojennym była bardzo postępową i jest nadal żywa.

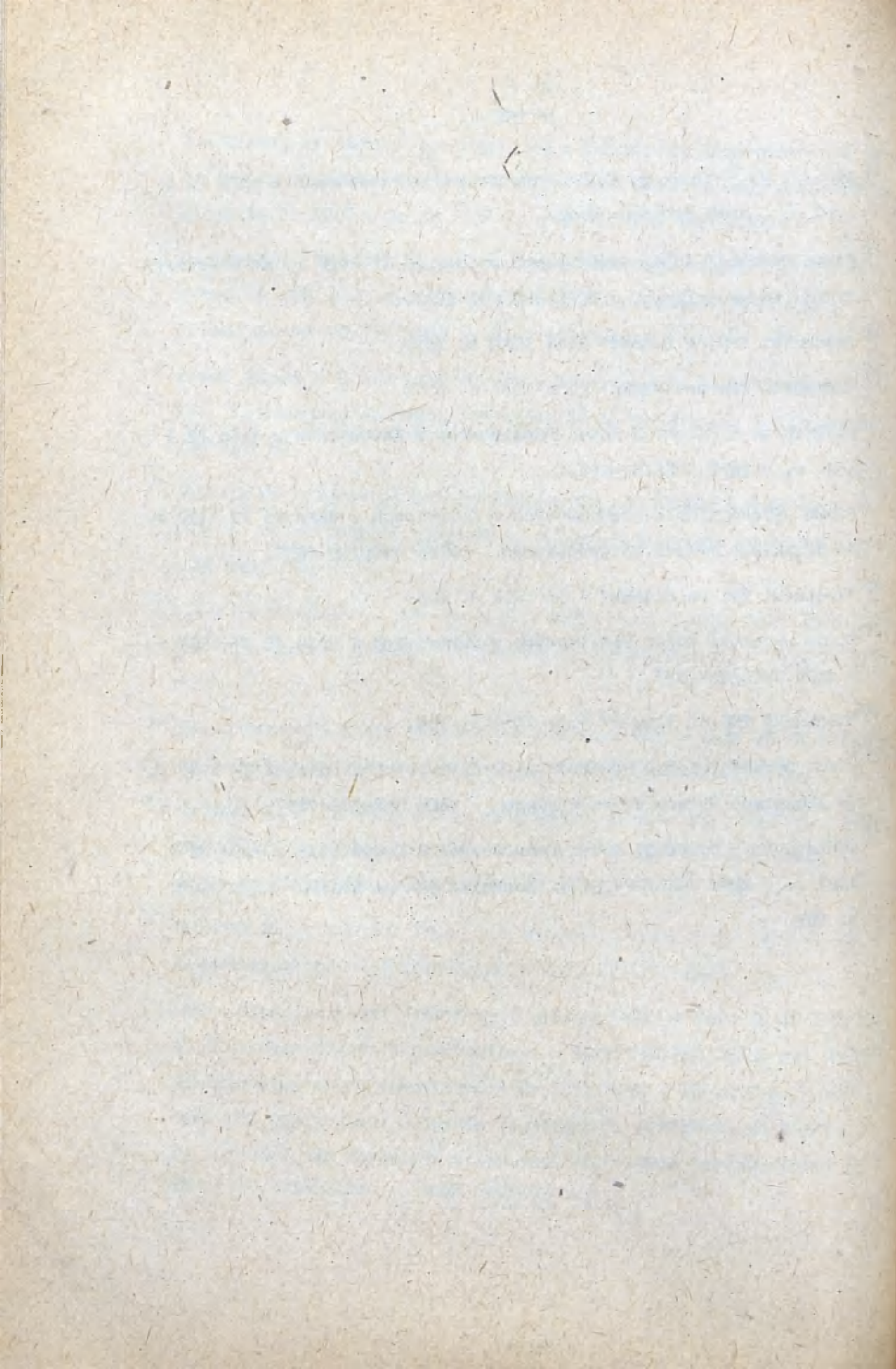
Przypisy

- ¹ F. Zahradnik: Czytelnia Ludowa w setną rocznicę założenia. "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" R.5: 1960 nr 3 s. 102-107.
- ² K. Miarka: Wybór pism. Zebrał i opracował Adam Bar. Katowice 1939 s. 26.
- ³ Sprawozdanie Kół Polskiej Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego za rok 1932 /druk w Bibliotece Śląskiej sygn. 1943 III/; Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych w roku 1938. Katowice 1939 s. 3-55.
- ⁴ Sprawozdanie z działalności Towarzystwa "Nasza Czytelnia" dla Górnego Śląska. "Kalendarz Górniczo-Hutniczy" Katowice 1932 s. 66-72; Towarzystwo "Nasza Czytelnia". "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" R.1: 1929 s. 285; Sprawozdanie z działalności Towarzystwa "Nasza Czytelnia" za rok 1937. - WAPK UWŚL. /OP-2826.
- ⁵ Sprawozdanie Central Powiatowych Bibliotek Samorządowych za rok 1937 oraz Sprawozdanie za rok 1936 z działalności Powiatowej Biblioteki Samorządowej w Pszczynie; Sprawozdanie z działalności

Powiatowej Biblioteki Samorządowej w Pszczynie; Sprawozdanie z działalności Publicznej Powiatowej Biblioteki Samorządowej w Rybniku za okres 20 II 1937 - 20 IV 1937 r. - WAPK UWŚL. /OP-2826.

- 6 J. Kucianka: Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska w XIX i XX w. Katowice 1965 s.4; Rybicki P.: Z zagadnień książki na Śląsku. "Silva Rerum" /R.7:/ 1939 z. 8 s. 191 i in.
- 7 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 2 XI 1926 r. do J.W. Konstantego Wolnego, Marszałka Sejmu Śląskiego. - WAPK UWŚL./OP-2837 nl.
- 8 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 22 I 1927 r. do wszystkich wydziałów, oddziałów i miejsc służbowych. - WAPK UWŚL./OP-2837.
- 9 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 2 XI 1926 r. do J.W. Konstantego Wolnego, Marszałka Sejmu Śląskiego. - WAPK UWŚL/OP-2837
- 10 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2837, nl.
- 11 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych z dnia 22 I 1927 r. - WAPK UWŚL/OP-2837; Pismo K. Milika z dnia 30 X 1930 r. skierowane do wojewody śląskiego. - WAPK UWŚL/OP-2834.
- 12 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 13 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2839, nl; Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr 31 z dnia 3 VI 1937 r. - WAPK UWŚL LOP-2824; Pismo wojewody śląskiego M. Grażyńskiego z dnia 29 I 1936 r. Nr OPV-269/2 skierowane do Prezesa Zarządu Głównego TEL - A. Bnińskiego. - WAPK UWŚL/OP-2834.

- 14 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 22 I 1927 r. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 15 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 16 "Roczniki TPN na Śląsku" R.1: 1929 s. 285.
- 17 "Roczniki TPN na Śląsku" R.3: 1931 s. 435.
- 18 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 22 I 1927 r. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 19 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 20 "Roczniki TPN na Śląsku" R.3: 1931 s. 435.
- 21 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 25 IV 1928 r. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 22 "Roczniki TPN na Śląsku" R.1: 1929 s. 285.
- 23 Pismo Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 25 IV 1928 r. do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. - WAPK UWŚL/OP-2837.
- 24 Okólnik Nr 3 Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach z dnia 22 I 1927 r. - WAPK UWŚL/OP-2837; "Roczniki TPN na Śląsku" R.1: 1929 s. 285.



Janina Woźnicka

Folklor w kalendarzach śląskich

/1846 - 1919/

Od wielu lat obserwujemy przekształcenie się kultury ludowej. Coraz mniej po wsiach opowiada się baśni, coraz rzadziej wskrzesza się podania i legendy, śpiewa dawne pieśni. Miejsce ich zajęły spektakle telewizyjne i piosenki nadawane przez radio. Kultura miejska przenika na wieś. Zespoły pieśni i tańca starają się podtrzymać pamięć pięknych tańców i pieśni ludowych, lecz w czasie zabaw i uroczystości wiejskich tańczy się już tylko tańce współczesne. Zwyczaje i obrzędy nie są już tak surowo przestrzegane. W wielu okolicach nie pamiętają nawet jak dawniej się utierano. Nowe urządzenia zastępują dawne sposoby techniczne.

Jedynymi ogniwami łączącymi przeszłość wsi z teraźniejszością są starzy ludzie. Niechętni wszelkim nowościom i zmianom, zapatrzeni w przeszłość, pamiętają doskonale to, co jest związane z ich młodością. Oni to podtrzymują łączność między pokoleniami i pielęgnują dawne tradycje.

Śląsk należy do jednej z nielicznych dzielnic Polski /poza Podhalem i Kaszubami/ o wyraźnej postawie regionalnej. Inteligencja śląskiego pochodzenia chętnie posługuje się dialektem, utrzymując ścisły kontakt z ludem. Na Śląsku obserwuje się kontynuowanie dawnych zwyczajów, a w południowej jego części zachowały się dawne pieśni i stroje.

W XIXw., w okresie rodzącego się zainteresowania Śląskiem, zwrócono uwagę na folklor tego regionu. Działalność w tej dziedzinie zapoczątkowali uczeni i zbieracze. Było ich tak wielu, że nie sposób

wymienić wszystkich, można jedynie ograniczyć się do kilku wybitniejszych.

Jerzy Samuel Bandt nie swoje zainteresowanie Śląskiem poparał kilku pracami. Dowiódł, że mowa Ślązaków jest jednoznaczna z mową narodu polskiego i wykreślił granice geograficznego zasięgu języka polskiego na Śląsku.¹ Spisywanie pieśni, podań, baśni i przysłów zapoczątkował Józef Lompa,² którego działalność nie pozostała bez echa i poza granicami Śląska. Józef Łepkowski w "Wiadomościach o Śląsku"³ pisał o dialekcie śląskim, zachęcając do jego badań.

W "Tygodniku Ilustrowanym" /1865/ ukazywały się artykuły J. Mikołaja Fritza, lektora języka polskiego w Uniwersytecie Wrocławskim, o kulturze ludowej Dolnego Śląska.⁴ Wincenty Poł, profesor geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim, ustalił granice między grupami etnicznymi Beskidu Średniego i Zachodniego.⁵

Prace Lompy kontynuowali niemieccy i polscy zbieracze: Robert Fiedler,⁶ Juliusz Roger,⁷ Lucjan Malinowski.⁸ Zbieraczami byli nie tylko naukowcy, ale nauczyciele; księża, a nawet robotnicy, jak Łukasz Wallis i Feliks Musiałik.

Etnografią Śląska interesował się Oskar Kolberg, którego materiały do opisu stroju ludowego na Górnym Śląsku opublikował Seweryn Udziela.⁹

Na Śląsku Cieszyńskim Paweł Stalmach interesował się pieśnią ludową, a w redagowanej przez siebie "Gwiazdce Cieszyńskiej" chętnie publikował materiały ludoznawcze. Andrzej Cinciała zbierał pieśni¹⁰ i przysłówia,¹¹ Bogumił Hoff napisał pierwszą monografię etnograficzną o wsi Wiśle.¹² Akcją zbierania podań, bajek i pieśni popierał poeta cieszyński Jak Kubisz i wielu działaczy narodowych ziemi cieszyńskiej. Rezultatem tej akcji było założenie w Cieszynie w 1901 r. Towarzystwa Ludoznawczego, którego pierwszym prezesem został Józef Londzin.

Zbierane materiały ogłaszano w ówczesnych czasopiśmie: we wspomianej już "Gwiazdce Cieszyńskiej", "Dzienniku Górnośląskim", "Przyjacielu Ludu", a w XX w./1907-1912/ w kwartalniku cieszyńskim "Zaranie Śląskie".

W starych kalendarzach śląskich znajdujemy bogaty materiał folklorystyczny : legendy i podania, baśnie, pieśni, przysłowia, zagadki, opisy obrzędów i zwyczajów.

Niekiedy wydawcy kalendarzy zachęcali czytelników do zbierania i nadsyłania baśni ludowych. Zachętę tę zwykle poprzedzało jakieś ludowe opowiadanie i uzasadnienie dlaczego należy je zbierać, dlaczego są tak cenne. W "Katoliku," "Kalendarzu Górno-szląskim" na 1894 r. po opowiadaniu Józefa Lompy "Czarny dom w Brzegu czyli odważna dziewczyna", zamieszczono następujące wezwanie: "Podobne opowiadania z przeszłości Śląska są nam zawsze pożądane. Ktoby znał podobne podania niech spisze i nadesłże do redakcji "Katolika" w Bytomiu G.Szl." W "Kalendarzu Górniczym" na 1894 r., w artykule "Umiesz-że ty bając?" autor przypomina baśnie ludowe do najdroższych pamiątek po rodzicach: "Taką pamiątką między wieloma innymi są gadki nasze, powiastki nasze. W nich nasi ojcowie złożyli myśli swoje, czucia swoje jakby w jakiej skrzyni. Tą skrzynią tedy, choćby ona była prosta, nie gardźmy, ale otwierajmy w spokojnych życia naszego godzinach i oglądajmy skarby w niej zawarte i rozmiłujmy się w nich. I uwidzimy naszych ojców jakby w obrazie, pokochamy pamięć ich, pokochamy to miejsce gdzie oni żyli i umarli i zostawimy je w dziedzictwie nietknięte naszym potomkom ... Jeżeli który z was umie bając, niechże nam to przysze, za co mu bardzo wdzięczni będziemy. W naszej górniczej okolicy niejedna ukrywa się gadka: wyszukajcie ją i opowiedzcie w kalendarzu."

Nie wiadomo, czy czytelnicy odpowiadali na te wezwania. Faktem jednak jest, że w kalendarzach umieszczano mnóstwo materiału folklo-

rystycznego.

Kalendarze o nastawieniu religijnym obfitowały w legendy związane z kultem chrześcijańskim. Mamy więc legendy z życia Chrystusa, Matki Boskiej i świętych, jak np.: "Legenda z życia św. Franciszka z Asyżu" /Kalendarz Marianański, 1890/, "Św. Antoni i osieł żydowski" /Tamże, 1891/, "Legenda o ptaszkach na Golgocie" /Kalendarz Katolicki, Cieszyń 1906/, "Legenda o podkowie" /Skarb Domowy, 1908/, albo opisy interwencji świętych, wynikające z wiary w ich nadprzyrodzoną potęgę: "Św. Barbara na Karczówce" /Skarb Domowy, 1908/, "Św. Jacek", "Św. Jan Kanty" /Katolik, Kalendarz Górnośląski, 1901/.

Liczne podania drukowane w kalendarzach przeważnie występują i w innych częściach Polski,¹³ tylko w różnych wersjach, jak np. podanie o śpiących rycerzach, którzy przyjdą narodowi z pomocą w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa. Kalendarze także podają różne jego warianty. W podaniu zatytułowanym "Złote podkowy" /Staropolanin 1900/ tajemniczy starzec wzywa do groty w górach pod Lasowicami biednego kowala i każe mu podkuć rumaki rycerzy. Na dźwięk młota budzą się rycerze, lecz starzec woła: "Schowajcie miecze, nie czas jeszcze!". W "Baśni o wojach spod Babiej Góry" /Katolik, Kalendarz Górnośląski, 1916/ mały pastuszek spotyka w lesie rycerza, który wprowadza go do wnętrza góry pod warunkiem, że nikomu nie powie o tym co zobaczy. Chłopiec widzi uśpionych jeźdźców, a wśród nich biało ubraną królową, przypuszczalnie św. Jadwigę. Rycerze budzą się i pytają, czy nadszedł już czas walki. Starzec zaprzecza, "bo nie pierwej Bóg pobudzić się nam rozkaże i Polsce ponieść dobrą nowinę zmartwychpowstania, dopóki serca ludu polskiego nie poczują w sobie taką krew i taki żar, że jak uderzą, to zmilkną dzwony w Babiej Górze, bo głos tych serc będzie jak głos trąby archanielskiej, co zbudzi nas na sąd z wrogami ojczyzny".

Z podań związanych z górnictwem, bardzo charakterystyczne jest

znane podanie o Skarbniku, duchu kopalni, który strzeże podziemnych skarbów. W "Powszechnym Kalendarzu Ludowym" na 1909 r. w "Legendzie górniczej o Skarbniku" znajdujemy dzieje Skarbnika i następujący opis jego postaci : "Ubrany jest w starodawny strój: zamiast guzików ma diamenty, w pasie tkwi lampa, podpira się oskardem, a stary, siwy jak gołąb". Podanie mówi, że Skarbnik jest duchem możnego pana, którego za chciwość Bóg pokarał pokutowaniem w podziemiach i ciągłym pilnowaniem swych ukrytych skarbów. Pokuta skończy się wtedy, gdy Niemcy opuszczą Śląsk. Józef Chociszewski w sztuce dla teatrów amatorskich pt. "Skarbnik" /Katolik, Kalendarz Górnoszląski 1899, s.107/ przedstawia go nieco inaczej. Skarbnik "używa najczęściej ubioru górnika, przecież w wnętrzu ziemi zjawia się często w białej lub czerwonej szacie, haftowanej złotem i srebrem, z koroną na głowie; w rękę dzierży młot, czyli po naszymu złoty kilof". Chociszewski ubiera więc Skarbnika w narodowe barwy polskie. W sztuce tej Skarbnik staje się opiekunem polskich górników, karzącym tych wszystkich, którzy zapierają się polskiej mowy. Jeden z bohaterów mówi: "Skarbnik jest duszą i ciałem Polakiem. Dla niego nie istnieje odrębność Śląska od Polski. Nasz Śląsk, zwany także Staropolską, stanowi także w oczach Skarbnika składową część Polski. Przemawia on zawsze po polsku, a jak mu pewien górnik polski powiedział: Glück auf ! - wtedy ryknął pełen wściekłości: Czyś ty Niemcem górniku? Jako Polak powinienes zawsze po polsku przemawiać. - Teraz w śląskich, a nawet w polskich kopalniach brzmi często niemiecka mowa, co gniewa Skarbnika, dlatego rzadko się pokazuje". "Wiara w Skarbnika była wśród górników bardzo silna. Żadnym górnik nie gwizdał nigdy pod ziemią,¹⁴ bo Skarbnik tego nie lubił, nie wymawiał słowa: Skarbnik, nazywając go "ten gospodarz" albo "on", aby nie ściągnąć na siebie zemsty złośliwego ducha. W niektórych opowiadaniach starano się zbagatelizować wiarę w Skarbnika, jak np."Kur

i Kurak" /Kalendarz Górniczy, 1912/, "Kurzawka" /Tamże, 1897/, w którym kult św. Barbary okazuje się silniejszy od jego władzy.

Obydwa wymienione podania kończą się jednakowym akcentem. Spiący rycerze obudzą się, gdy nadejdzie godzina walki o Polskę, a pokąta Skarbnika skończy się z chwilą opuszczenia Śląska przez Niemców.

Oprócz podania o Skarbniku znajdujemy w kalendarzach inne podania górnicze, jak "Skarby podziemne" /Skarb Domowy, 1910/, "Srebrny bochenek chleba" /Katolik, Kalendarz Górnośląski, 1903/.

Podania w kalendarzach odnoszą się często do różnych miejscowości, mówią o powstaniu lub dotyczą historii jakiegoś budynku czy osobliwości: "Morskie oko. Jezioro w Tatrach" /Kalendarz Mariański, 1891/, "Podanie o klasztorze w Trzebnicy" /Kalendarz Dziedzictwa, 1911/, "Bracka Studnia w Cieszynie" /Kalendarz Górniczy, 1897/, "Dzwon Zygmunta" /Powszechny Kalendarz Ludowy, 1909/.

Bohaterami podań są również postacie historyczne, królowie, książęta, sławni wodzowie i wszyscy ci, których życie przemówiło do wyobraźni ludu; niezwykle wydarzenia historyczne lub dziwne przygody stały się osnową wielu opowiadań, które przekazywane z pokolenia na pokolenie powoli traciły autentyczność; wkradła się do nich fantazja, tajemniczość i przekształcały się w podanie. Do najpopularniejszych bohaterów podań należeli: Królowa Jadwiga, Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko. Królowa Jadwiga przedstawiana była często jako dobrodziejka ubogich, opuszczająca potajemnie w przebraniu zamek, aby nieść pomoc biednym i chorym.¹⁵

W "Kalendarzu Górniczym" na 1911 r. wydrukowano charakterystyczne podanie o Kościuszcze; opowiedziane jest gwarą i stanowi ciekawy przyczynek do wyobrażeń ludu o sławnym wodzu: "O tem Kościusku bąjała casem babka mojej Kaśki, jako pochodząca od Bierzanowa, że tam podle nich ukrywał się po stodołach, że mu się raz bardzo jeść

kciało i niebożątka posed do znanego chopa, a w chałpie żadnego nie było. Tak on nie mogący się strzymać od głodu, posilił się tem co tam zastał i na gorcku wypisał takie słowa: Był tu Kościuska - wyjad rzepe z garnuska. Ale go snoć różne draby naśladowały i on znowu zaszed do Bierzanowa i u jednego chopa był jako wyroba, a kiej go tam ścigali, on wam jesce zdołoł napisać na drzwiach: Kościusko tu rąbał drwa - nie będzie panów w Polsce ino dwa. Tak mu potem dziecka ukazywały keń sie ma skryć, a on sie wam w nocy wybrał ku Wiśle i tam u jednego przewoźnika wypisał na sopie zaś takie litery:

Wtedy chopie u Boga łaski sie doprosis,

Kiej na wojence pańszczone wykosis.

Z innych podań odnoszących się do postaci historycznych można wymienić "Legendę o królu polskim Michale" /Katolik, Kalendarz Górnośląski, 1904/, "Bratobójcę" /Skarb Domowy, 1915/, "Napoleona i rózaniec" /Kalendarz Mariański, 1918/.

Inny charakter mają baśnie ludowe. Treść ich jest niezwykła, fantastyczna. Akcja dość długa i zawiła rozgrywa się za górami, za lasami, w miejscu bliżej nieokreślonym. Spotykamy się z cudownymi zjawiskami, siłami nadprzyrodzonymi. Wkraczamy na dwór królewski, mamy do czynienia z księżętami i osobistościami wysoko postawionymi. Bohater wyposażony jest we wszelkie zalety. Lud materialnie upośledzony chciał w baśniach widzieć urzeczywistnienie swych pragnień.

Częstym motywem baśni była zdradziecka siostra lub brat. W baśni "O dwóch dzieciątkach na wodę puszczonych" /Skarb Domowy, 1915/ zazdrosne siostry zabierają siostrze-królowej niemowlęta i w źródeczkach puszczają je z biegiem wody.

Równie często powtarzającym się motywem była nagroda za czystość uczuć, za dobroć. Nagrodą tą jest zawsze bogactwo i małżeństwo. W "Skarbcu zaklętym" /Katolik, Kalendarz Górno-szląski, 1903/ duch

pilnujący skarbów oddaje je biednej sierocie o czystym sercu, w "Baśni" /Tamże, 1918/ biedna dziewczyna zostaje żoną królewicza w nagrodę za przyniesienie matce życiodajnej wody.

We wspomnianej "Baśni" mamy przykład tzw. bajki - śpiewanki, w której tekst przeplatany jest wierszami. Potwór, któremu dobroć dziewczyny przywróciła dawną postać, woła :

"Otwórz Marylo, otwórz moja miła,
Tyś mnie ślubowała, wodę moją piła".

W wielu bajkach występuje postać diabła i to przeważnie w zestawieniu ze sprytem chłopskim: "O chłopie co oszukał diabła" /Kalendarz Górniczy, 1899/, "Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" /Kalendarz Polski, Cieszyn, 1880/, "Diabeł Rokita" /Kalendarz Katowicki, Cieszyn, 1906/.

W bajkach ludowych spryt chłopski niejednokrotnie jest podkreślany. Obok chłopka-roztropka występuje baba-spryciarzka, która potrafi poradzić sobie w każdej sytuacji i przechytrzyć przeciwnika.¹⁶

Poza bajkami fantastycznymi występowały opowiadania o treści realnej. Nie ma w nich królów ani istot obdarzonych czarodziejskimi właściwościami. Bohaterowie są zwykłymi ludźmi. Opowiadania takie, często pisane gwarą nie są pozbawione swego humoru.¹⁷

W kalendarzach drukowano niezmiernie dużo przysłów. Dla paremiografa więc wydawnictwa te będą istotną kopalnią. Znajdujemy je na każdym miejscu i w każdym dziale: obok kalendarium, jako przerywniki między jednym a drugim opowiadaniem czy artykułem, w dziale rozrywkowym, na końcu kalendarza. Czasem drukowano zbiór przysłów. W spisie przysłów w Kalendarzu Dziedzictwa na 1910 r. pt. "Mądrość ludu w przysłowia" czytamy : "Jest nauka, którą uczeni nazywają filozofią, czyli nauką o mądrości. Uczeni tysiące książek napisali o niej dla siebie, ale dla ludu wszystko to zawiera się w krótkich, codziennych

przysłowiach! Zdanie to jest potwierdzeniem przysłowia o przysłowiu, głoszącego, że przysłowia są mądrością narodów. Natomiast powiedzenie o codzienności przysłów jest stwierdzeniem ich popularności.

Charakter przysłów jest bardzo różny. Większość ma formę lapidarnego, wyrazistego stwierdzenia ujętego w jednym zdaniu, czasem prostym, częściej złożonym: Ładne mięso psy żerą /Kalendarz Cieszyński, 1901/, Czas ucieka - wieczność czeka /Kalendarz Dziedzictwa, 1910/.

Ciekawie wypada porównanie z wydаныmi zbiorami przysłów. Wiele z nich ma to samo znaczenie, lecz inaczej jest wyrażone. Przykładowo: Adam zjawia na Ewę, na Adama Ewa, - A oboje jedli z drzewa /Kalendarz Dziedzictwa, 1910/. Krzyżanowski¹⁸ i Ondrusz¹⁹ tego przysłowia nie notują, natomiast Adalberg²⁰ podaje w innej formie: I Adam na Ewę, a Ewa na węża. Przysłowia w kalendarzach ujęte są w języku literackim; Ondrusz zapisał je w dialekcie śląskim. Stąd różnice: "Jak chłop się rozgniewa - To diabeł z nudów ziewa, a jak baba z gniewu płacze, - To diabeł wesół i skacze", "Biada temu domowi, gdzie krowa rozkazuje wołowi" /Kalendarz Dziedzictwa, 1910/. Ondrusz podaje: Jak się chłop rozgniewo, - To se djoboł śpiwo, - A jak baba z gniewu płacze, - To djoboł wesoły skacze;²¹ Biada takimu dworowi, kaj rozkazuje krowa wołowi.²²

Trafiają się również przysłowia dłuższe, a nawet anegdoty, które stały się przysłowiami. Znajdujemy tu różnice między zapisem w kalendarzu cieszyńskim a górnośląskim: Grzegórz! Czegoż? Pójdź robić. - Nie mogę chodzić. - Pójdź jeść. - Toć muszę poleżeć. /Katolik, Kalendarz Górno-szląski, 1901/. W Kalendarzu Dziedzictwa na 1910 r. brzmi ono trochę inaczej: Grzegórz! - Czegoż? - Pójdź robić. - O, nie mogę na nogi się zdobyć. - To pójdź jeść. - No to chyba muszę się już wlec.

Wiele przysłów ma formę wierszowaną, łatwą do zapamiętania. Współ-

ną ich cechą jest alegoryczność : co innego mówią, a co innego znaczą, treści ich nie można brać dosłownie. Chociaż więc w przysłowiu: I zając konia zmoże, jeśli wilk mu dopomoże /Katolik, Kalendarz Górnośląski, 1902/ mowa jest o zwierzętach, wiadomo każdemu, że nie o zająca, konia czy wilka chodzi, ale o sytuacji życiowe obrazowo przedstawione.

Przysłowie przestrzega przed czymś, stwierdza jak to jest w życiu, w rzeczywistości, lub wskazuje, co należy czynić. Ma więc charakter krytyczny i pouczający, dydaktyczny. Z tego wynika społeczna funkcja przysłów. Mają one zastosowanie w życiu, są cytowane przy każdej okazji, czasem okazują się pociechą, gdy jakaś sytuacja doskonale zgadza się z mądrością zawartą w przysłowiu.

Oprócz cytowanych typów przysłów, we wszystkich niemal kalendarzach spotyka się przysłowia o charakterze prognoz meteorologicznych lub wskazówek, kiedy jakie prace gospodarskie należy wykonywać. Np.: Jak w święty Maciej ciepło, to się będzie długo wlekło, Chrześc Jana w deszczowej wodzie trzyma zbiory na przeszkodzie, Na Szymona i Judę czas opatrzyć budę, Kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek bierze za miarkę.²³ Przysłowia te mają swój początek w średniowiecznym kalendarzu kościelnym, w którym powoływano się na dni świętych, zamiast na nieznany wówczas system liczbowy. Nie zawsze jednak zaliczano je do przysłów. Píše o tym Julian Krzyżanowski,²⁴ biorąc w obronę przysłowia tzw. kalendarzowe: "Niektórzy zbieracze przysłów pomijają tę ich kategorię, jako nieistotną. Czy słusznie ? - wolno wątpić. Są one przecież wskazówkami praktycznymi, takimi samymi jak maksymy, że zaś dotyczą nie postępowania w stosunku do bliźnich, lecz do pracy codziennej, to sprawa najzupełniej obojętna. I życie człowieka jednostkowe i kultura życia zbiorowego były i są kompleksami zjawisk jednorodnymi i w pewien sposób uporządkowanymi, nie ma więc żadnej dobrej racji

sztucznego rozbijania tej jedności naturalnej".

Należy stwierdzić, że przysłowia są utworem literackim, który znajduje się we wszystkich kalendarzach omawianego okresu, a więc w ciągu 73 lat, przy tym utworem o formie niezmiennionej. Tę stałość formy przysłowie zawdzięcza przekazowi ustnemu i podkreślanej już popularności, zapewniającym mu trwałość i powszechność na długie lata.

W przeciwieństwie do wielkiej liczby przysłów umieszczanych w kalendarzach, niewiele znajdujemy w nich zagadek. Utwory te, "podobnie jak przysłowia, należą do najprostszych zjawisk literackich stojących na pograniczu literatury i języka".²⁵ Oto przykłady zagadek :

Choć języka nie posiadam,
Wiernie jednak odpowiadam.

Nikt mnie nie widzi na świecie,
A każdy mnie słyszy przecie.

/Echo/

Nie człek, nie ptak, nie owad, nie zwierzę,
A całego domu strzeże.

/Zamek/

Kiedy zając śpi najtwardziej?

/Na kamieniu/

Kto się nie urodził, a żył na świecie i umarł?

/Adam/

Kto urodził się, żył na ziemi, a nie umarł?

/Żona Lota/

/Staropolarin, 1905/

Czy można mieć coś nawet w próżnej kieszeni?

/Dziurę/

Jaka jest dobra strona więzienia?

/Zewnętrzna/

Którą drogą nikt jeszcze nie jechał?

/Mleczną/

Dwaj synowie i dwaj ojcowie poszli na polowanie i zabili pospołu trzy zające, a jednak każdy z nich przyniósł całego zająca do domu. Jak się to stało?

/Myśliwymi byli: syn, ojciec i dziad/

Jaka jest różnica między szynkiem, a papiernią

/Do szynku chodzą gałgany, a do papierni trzeba nosić
gałgany/

/Powszechny Kalendarz Polski, Cieszyń, 1905/.

Zagadki są dowcipne, budzą wesołość, często są wierszowane; umieszczano je w części rozrykowej kalendarzy. Odpowiedzi na nie bywają zaskakujące.

Zagadki spotyka się również w innych utworach literackich, jako ich część składową, np. w bajkach i pieśniach ludowych. W bajce "O jednej dziewczce co została dziedziczką"²⁶ dziedzic zadaje pasterzowi i młynarzowi trzy zagadki, które odgaduje córka pasterza. Pytanie brzmi: "Co jest na świecie najdroższego, najszlachetniejszego i najtłuszczej-
szego?" Odpowiedź: "Najdroższa jest nasza cnota i uczciwość, najszlachetniejsze spanie, a najtłuszczej-
sze nasze dobre uczynki, bo nam Pan Bóg za nie da niebo". Następna zagadka zawarta w tej bajce jest nieco inna, nie ma formy zdania pytającego, choć jest w niej motyw zagadki. Dziedzic rozkazuje, aby córka pasterza do niego przyjechała i nie przyjechała, żeby mu dała podarunek i nie dała i żeby przyjechała nie w dzień i nie w nocy. Dziewczyna przyjechała na kozie, ale nogami dotykała ziemi, podarunkiem był ptak, który przy wręczaniu wyfrunął, a przybyła o świcie, a więc ani nie w dzień, ani w nocy. Są to zagadki - łamigłówki na temat wykonywania czynności z pozoru niewykonalnych.

Także w "Śpiewie weselnym"²⁷ rycerz szukający mądrej żony zadaje pięknym pannom zagadki :

" Co jest głośniejsze od dźwięku trąb?

Co jest głębszego niż morska głąb?

Co rozciąglejsze niż drogi szlak?

Co jest zieleniejsze niż trawy krzak?

Co ostrzej bodnie niż ciernia ość?

Co jest gorszego niż kobiet złość?

Trafnie odpowiada mądra córka biednej wdowy :

" Piorun głośniejszy od dźwięku trąb.

Piekło jest głębsze, niż morska głąb.

Miłość trwa dłużej niż drogi szlak.

Grynszpan zieleniejszy niż trawy krzak.

Grot ostrzej bodzie, niż ciernia ość.

A szatan gorszy, niż niewiast złość."

Treść kalendarzy często była urozmaicana pieśniami. Drukowano więc pieśni obrzędowe, przyspiewki ludowe, ballady, pieśni zawodowe.

Pieśniom przypisywano wielką rolę w życiu narodu, w podtrzymywaniu ducha narodowego, w zachowaniu ojczystej mowy. Czytamy o tym w artykule o śpiewie:²⁸ "Nie masz nic wspanialszego, piękniejszego i bardziej przemawiającego do duszy, jak śpiew. Zwłaszcza śpiew ojczysty ceni każdy naród, rozwija go, podnosi, uszlachetnienia i szczyt się nim przy każdej sposobności. Każdy naród, choćby o najniższej kulturze narodowej, ma swój śpiew narodowy ... A ze wszystkich szczepów słowiańskich najpiękniej śpiewają Polacy. Potęgą ich pieśni przechodzi wszystko, co śpiew dać może ... Bez pieśni nie masz narodu, nie masz przyszłości ... Tak długo żyje naród, dopóki śpiewa. Pamiętajmy o tej prawdzie! o śpiewie! Nie zaniedbujmy więc śpiewu, krzewmy go, doskonalmy, kochajmy. Uczmy naszą dziatwę".

Krzewiły więc pieśni kalendarze. Wśród wielu zamieszczanych przyśpiewek najczęstsze są krakowiaki: "Przyśpiewki" /Kalendarz Cieszyński, 1866/, "Krakowiak", "Krakowiaki, kołomyjki, wyrwasy" /Tamże, 1869/, "Krakowiak", "Mazur" /Powszechny Kalendarz Ludowy, 1900/, "Tańczmy krakowiaka" /Katolik, Kalendarz Górnoszląski, 1902/, "Krakowiak" /Tamże, 1909, 1912/, /Kalendarz Dziedzictwa, 1910/. Krakowiaki są zwykle sześćciozgłoskowe, zgodnie z melodią:

Orze chłopek, orze,
Koniki popędza;
Śpiewa na ugorze,
Choć go ciśnie nędza.

/Kalendarz Dziedzictwa, 1910/

Bywały jednak i ośmiozgłoskowe, nie dające się śpiewać na melodię krakowiaka, w których co druga zwrotka miała miarę sześćciozgłoskową:

Jadę sobie do Ojcowa,
Gdzie mnie chciała jedna wdowa,
Lekkucienka - bo przez baby,
Ale siwa: aby, aby ...

Przed karczmiskiem stają,
Popasu żądają.
Przed karczmiskiem stają,
a w karczmisku grają.

/Katolik, Kalendarz Górnoszląski, 1909/

Treść krakowiaków była zwykle wesoła, dostosowana do żywej melodii, choć czasem jest w niej mowa o biedzie chłopskiej, jak w pierwszej z cytowanych pieśni. Często brzmi w nich lokalny patriotyzm:

Niechaj każdy śpiewa
Jak czyja ochota.

Niechaj tańczy, hula,
Kadryla, gawota;
My zaś Krakowiacy
Znani z męstwa, pracy,
Zuch chłopak w chłopaka,
Utniem krakowiaka.

/Tamże, 1902/

Z ballad najpopularniejszą jest "Stała się nam nowina, pani panna zabiła" rozsławiona przez "Lilię" Mickiewicza /Kalendarz Niewiasty, 1903/. Wybijający się w niej motyw winy i kary znajdujemy i w innych balladach, jak np. "Pieśń o złych dziatkach" /Kalendarz Cieszyński, 1903/, "Pokuta Szafranka" /Katolik, Kalendarz Górno-szląski 1909/ i "Brzoza Gryżyńska" /Tamże, 1902/, gdzie wystająca z grobu rączka dziecka chowa się dopiero po uderzeniu ją różgą przez matkę. Spotykamy również ballady historyczne: "Sprzed lat tysiąca" - ballada o założeniu Cieszyna /Powszechny Kalendarz Ludowy, 1912/, "Św. Stanisław" /Kalendarz Polski, 1866/.

Treść pieśni ludowych jest przeważnie bardzo prosta. Nie spotyka się też w pieśniach istot ponadludzkich. Cechuje je prostota, powszedniość i zwykłość. Częstym tematem jest sieroca dola.²⁹

Z pieśni zawodowych na pierwszy plan wysuwają się pieśni górnicze. Niewiele ich jest. Znajdujemy je głównie w "Kalendarzu Górniczym". Dwie z nich są tłumaczone prawdopodobnie z czeskiego,³⁰ inne przeważnie napisane przez Zdzisława Kamińskiego, ukrywającego się pod kryptonimem: K.Z.³¹ Wszystkie pieśni mówią o ciężkiej pracy górnika, o niebezpieczeństwie, na jakie naraża się pracując pod ziemią, o przywiązaniu do zawodu i radości, z jaką wraca "po szychcie" do oczekującej go z niepokojem rodziny. Nie są to jednak pieśni pisane gwara, lecz językiem literackim.³²

Do pieśni zawodowych zaliczyć należy znaną pieśń flisaków, włączoną w opowiadanie "Flisy" /Staropolanin, 1911, s.66/:

Flisakowa żona
Siedzi sobie doma,
A flisaczek - nieboraczek
Robi wiosłem jak robaczek,
Płynie do Torunia !

oraz pieśni dziadowskie. Jedną z nich znajdujemy w "Katoliku, Kalendarzu Górno-szląskim" na 1916 r., s. 178, mówiącym "o tym jako się czasy zmieniały, czyli co dawniej bywało, a co teraz jest":

Posłuchajcie ludkowie:
Ku morałów budowie
Dziad wam dziwy opowie.
Niech mi nożem nos utnie,
Czas się zmienił okrutnie:
Czart się cieszy - a lud nie ...

Pieśni dziadowskie zawierały zwykle element komizmu, zadaniem ich było rozśmieszanie słuchaczy. Z innych pieśni komicznych zanotować można takie popularne piosenki, jak "Krzywy Jan", "Gadka" /Powszechny Kalendarz Polski, Cieszyn, 1884/. Cytuję wyjątki :

Oj! a gdzież ten krzywy Jan,
Co chodził z toporem,
Kijankom się opasywał,
Podpierał się worem.
Miał on studnię za piecem,
Czerpał ją przetakiem
Ryby łowił grabiami
Wróble strzylał makiem.

Komizm tych pieśni polegał na wymienianiu czynności niemożliwych

do wykonania, przeciwnych naturze. Nieco inny jest komizm pieśni tzw. żydowskich. Występuje w nich rozmysłne zniekształcenie języka i wyszydzanie cech przypisywanych Żydom. Przykładem może być "Bul tu żydziek na arendzie" /Katolik, Kalendarz Górnio-szląski, 1885/:

Bul tu żydziek na arendzie,
Mioł bachorke pore,
Siostrze chore, matke stare,
I pocziwe Sore.

Aj waj! bim, bam, bum,

Aj waj! bim, bam, bum.

Piosenki te, chociaż miały tak niewybredne rymy, a i do rodzaju humoru można mieć zastrzeżenia, przetrwały do dziś; popularność ich nie ogranicza się tylko do Śląska - można je usłyszeć we wszystkich dzielnicach Polski.

Motywy podań i pieśni ludowych przenikały do literatury i odwrotnie - pomysły literackie po pewnym przekształceniu przez fantazję ludu stawały się wątkami baśni, wchodziły do folkloru. Tak było np. z "Liliami" Mickiewicza, który wątek do tej ballady zaczerpnął z podania ludu. Wielu poetów tworzyło piosenki i wiersze oparte na tematach wiejskich. W kalendarzach drukowano takie utwory folkloryzujące Marii Konopnickiej, Teofila Lenartowicza i nieznanym autorów.

Śląskie pieśni, baśnie i opowieści ludowe są ściśle związane z polską twórczością ludową. Te same pieśni i bajki spotykamy w różnych dzielnicach Polski, z małymi zmianami tekstu. W wątek opowieści przekazywanej ustnie łatwo wkradają się nowe motywy, jednak trzon pozostaje ten sam, znany w całej Polsce. /Wyjątkiem mogą być pieśni górnicze związane ze specyfiką regionu/. Przykładem takich zmian jest bajka o dziewczynie, która dzięki swemu sprytowi została dziedziczką. Inaczej ją podaje Kolberg,³³ inaczej Malinowski,³⁴ a jeszcze inną

wersję spotykamy w Kalendarzu "Katolika".³⁵

Odrębny dział kultury stanowi lecnicstwo ludowe.³⁶ Choroby trapią ludzkość od tak dawna. jak dawno istnieje ona na ziemi. Od niepamiętnych też czasów szukano sposobów ich leczenia. Każda niemal wieśniaczka zna pewną liczbę ziół i zabiegów leczniczych, w wielu wsiach są znachorzy i tzw. babki, leczące przez zamawianie choroby, okadzanie chorego i stosowanie środków, które niejednokrotnie mogą przedej o śmierć przyprowadzić niż wyleczyć.

Niektóre leki bywały oparte na fantastycznych wierzeniach, inne na zupełnie logicznych przesłankach. Zioła, odgrywające w medycynie ludowej dużą rolę, stosowane są i obecnie przez lekarzy. Zabiegi lecznicze połączone były zwykle z magicznymi formułkami, wzmagającymi działanie leków. Niewątpliwie wielkie znaczenie miała tu sugestia, która prędzej pomogła niż zalecany lek.

Kalendarze propagowały zbieranie ziół leczniczych i omawiały ich przydatność na różne dolegliwości.³⁷ W wielu kalendarzach, w działach porad lekarskich, zatytułowanych : Apteczka domowa, Lekarz domowy, Poradnik leczniczy, znajdujemy rady leczenia różnych chorób bardzo dziwnymi sposobami. Najczęstszymi przypadkościami był widocznie ból zębów, uszu i choroba zwana różą, gdyż na uśmierzenie tych cierpień podawano najwięcej rad. W "Kalendarzu Katolickim dla Ludu Górno-sląskiego" na 1847 r. czytamy: "Na ból zębów. Odłamać kawałek korzenia św. Apolonii i przyłożyć na ząb". "Krople na gwałtowny ból zębów. Gąbkę, wielkości ziarna soczewicy w kwasie siarkowym umaczać i na zębie bolejącym ostrożnie położyć, nie dotykając dziąseł". "Sposób zapobieżenia wracającej się róży. Pluskwa rozgnieciona i położona w miejscu, gdzie się róża często wracać zwykła, doświadczonym jest środkiem pozbycia się na zawsze tej przykrej choroby".

Ten sam kalendarz na 1849 r. podaje dalsze ciekawe środki: "Na

bolenie zębów. Kto tytuń gryzie, albo pali, przez częste spluwanie uśmierza ból". "Na reumatyczny ból zębów pomaga także położenie plastru hiszpańskiej muchy za uszy albo na kark". "Postaw pijawki albo bańki na lice w to miejsce, gdzie ból czujesz, a doznasz znacznej ulgi". "Wąchanie albo wpuszczanie ducha salmiakowego do dziurawego zęba dodaje ulgi". "Ból zębów jest plagą dokuczliwą i nierzadką. Aby przynajmniej na jakąś chwilę ukoić ból zębów, trzeba postępować jak następuje : Naskrobie się trochę proszku z kredy; proszek ten wysypuje się do dużej łyżki rumu; następnie się to miesza i tę mieszaninę wciąga się zaraz do nosa ostrożnie. Następnie nos przez chwilę przytrzymać należy, aby rum z kredą zaraz nie wypłynął. Ból zębów choćby najdokuczliwszy powinien na razie zaraz ustać. Rzecz jasna, że jest to środek tylko na chwilowe ukojenie bólu, gdyż dotąd nie ma środka na całkowite usunięcie bólu zębów". /Staropoleń, 1905/.

"Powszechny Kalendarz Ludowy" na 1904 r. podaje środek na uśmierzanie bólu w uszach: "Ból w uszach przemija, jeśli chleb z pół funta ciasta i dwu łytów kminku po dobrym wymieszaniu upieczony, potnie się w kawałki i te póki ciepłe przyłożą się na bolące uszy". Nieco inne lekarstwo na tę dolegliwość zaleca "Kalendarz Cieszyński" na 1871 r.: "Olejku fiałkowego łytów 4, migdałów gorzkich łytów 3, wina kwartę, kostek co pod uszyna u prosiąt, gotować aż wino wywrze i w uszach tym smarować". "Na sapkę skuteczne jest wąchanie smolnej drzazgi, terpentyny a nawet smoły". "Rozpuść kamforę w occie wrzącym, weź parę łyżek w usta i trzymaj płyn ten po stronie bolącego cię zęba". "Na sparaliżowany język dobrze jest także położyć kawałek miedzi albo złota, do czego posłużyć by mogły pojedyncze grosze miedziane, kopieжки albo czerwone złote, oczyściwszy je poprzednio z śniedzi". /Katolik, Kalendarz Górno-szląski, 1888, przy kalendarium/.

"Wielki Kalendarz Polski" na 1869 r. podaje środki przeciw in-

fekcji, na oparzenie i na różę: "Środek, aby zapobiec zarażeniu. Kawę paloną utrzymuje świeże i zdrowe powietrze w pokojach, zalecamy przeto kadzenie kawą podczas chorób zaraźliwych, jako środek chroniący od zarażenia". "Nowy środek przeciw cholerze: Korę palonego natłuc i po łyżce kawowej z wodą zażywać". "Chłopskie a pewne lekarstwo na oparzeliznę: Skutecznym jest także w pierwszych chwilach oparzenia namazać miejsca miodem przasnym lub atramentem". "Sposób leczenia róży. Bierze się kawałek papieru, w którym głowa cukru była zapakowana, białą stronę tegoż pomazać łojem kozłowym lub łojem ze świecy, na to posypać drobno sproszkowaną kamforę, a na środek nabój prochu strzelnego. Proch zapaliwszy natychmiast na miejsce różą dotkniętę przyłożyć, najlepiej na noc czynić, po czym czystym prześcieradłem owinać i ciepło utrzymywać, a po 48 godzinach róża znika i ból zupełnie ustaje. Gdy róża jest na twarzy, wykroić naprzód otwór w papierze, ażeby przezeń oddychać można. Ten sposób wcześniej użyty, zadziwiająco skutki sprawuje".

Rady te dziwią współczesnego czytelnika swoim zacofaniem, zwłaszcza, że redaktorzy kalendarzy jednocześnie propagowali higienę i postęp w dziedzinie medycyny, zamieszczając poważne artykuły. Nawoływali również do zaprzestania zabobonnych praktyk. W artykule "Zabobony lecznicze"³⁸ autor wylicza mnóstwo ludowych sposobów leczenia różnych chorób zwierząt i ludzi, pragnąc wykazać cały ich bezsens. Boleje nad ciemnotą ludu wierzącego w brednie, które tylko mogą zaszkodzić, a nigdy pomóc i w końcu stwierdza: "Jeszcze wyliczę w krótkości parę dziwniejszych zabobonów leczniczych, nie wspominając ich celu dla różnych powodów. Nawet i o to się boję /przyznam się otwarcie/, że zamiast zohydzenia zabobonów, gotów ktoś nierozumny próbować tych szalonych leków, któreśmy tu podali. I to nie jest niemożliwym!

" A oto kilka sposobów leczenia: "Przeciw trudnemu żąbkowaniu u dzie-

ci, smarują dziecku dziąsła mózgiem zająca lub królika, albo świeżą krwią gołębia. W tym samym celu ma być bardzo pomocnym, gdy chrześna matka potrze ustećka dzieciny własną koszulą, albo lepiej jeszcze gdy zrobi to kocim ogonem. Skoro zaś dziecku ząb mleczny wypadnie, to robią nim trzy razy kółko ponad głową dziecka i rzucają ząbek do pieca, mówiąc : Naści wyszko kościany, a daj żelazny - albo rozkazują samemu dziecku przez głowę rzucić aż na strych i wymówić te same słowa. Na konwulsje dać do picia krew czarnego kota, lub krew jeża z wódką, albo okadzać proszkiem z ususzonych i sproszkowanych piskląt kurzych, które jeszcze w jajach zamarły. Na tę samą chorobę radzą także okadzanie pierzem z czarnej kury z pod lewego skrzydła wziętem /.../ wreszcie jest jeszcze jedno lekarstwo na tę biedę, gdy się na papierze igłą, którą już się coś szyło dla jakiegoś nieboszczyka, takie słowa napisze : sator, arepo, tenet, opera, rotas. Tę kartkę trzeba następnie naparzyć w parze wychodzącej z ugotowanego mleka, a wreszcie dać ją zjeść choremu z chlebem i masłem. Na katar trzeba wachać koniec ogona czarnego kota. Na kaszel główki ze śledzi upieczone przykładać na pięty".

Przyrządzaniu leków towarzyszą więc tajemnicze praktyki. Lek przeważnie wypija się, czasem służy do pocierania lub wachania. Spotykamy bardzo rozpowszechniony zwyczaj zamawiania choroby za pomocą magicznych zaklęć. Duże znaczenie ma czarny kolor: rosół do picia czy pióra do okadzania z czarnej kury, krew z czarnego kota, a nawet koci ogon do wachania również musi być czarny.

Na przytoczone "recepty" patrzymy oczywiście wyłącznie jako na ciekawe przejawy lecznictwa ludowego. Lud lubuje się w tajemniczo przyrządzanych lekach, w magicznych zaklęciach, w fantastycznych wierzeniach. Tajemnica i magia zawsze go fascynowały. Łączą się z tym wroźby i chęć uchylenia zasłony przeszłaniającej przyszłość. Ta skłon-

ność uwidacznia się bardzo wyraziście w ludowych przepowiedniach meteorologicznych.³⁹

Pomijając omówione już przysłówia przepowiadające deszcz, słońce, wiatr lub mróz według pogody przypadającej w dniu danego świętego, lud duże znaczenie przywiązuje do zjawisk zachodzących w przyrodzie. W dawnych czasach wierzono we wpływ planety "panującej w danym roku" na pogodę i zdrowie mieszkańców Ziemi. Taką wróżbę znajdujemy na rok wpływający pod znakiem słońca: "Słońce, średni planeta, jest dobry z dobrymi wpływami /.../ Co do natury swojej jest arcydobry i naturą ludzkiej przyjazny planeta, a jest ciepły i miernie suchy /.../ Jemu przypisują, iż pod sobą urodzonym daje kształt, siłę, układność, umysł wielki i wysoki; mienią, iż panuje on nad mózgiem ludzkim, sercem itd. Jemu poddają pod moc Włochy, Czechy i wschodnie kraje. Pod jego panowaniem ku końcowi zimy wzniecą się kolki, wrzody, wewnętrzne gorączki, bólenie gardła i płuców, także paralize i inne. Rok panowania jego powszechnie mówiąc jest ciepły, w miarę suchy albo mokry."⁴⁰

Ciekawe są wierszowane przepowiednie :

Od Łucyi do Wiliji

Licz dwanaście dni.

A w jakim po sobie toku

Słonko we dnie, w nocy gwiazdy

Światłem tuż po sobie lśni,

Takim będzie miesiąc każdy

W nadchodzącym tobie roku.

W ten rodzaj przepowiedni wierzono bardzo. Wiara ta przechowała się wśród ludu i nawet w obecnych czasach, w całej Polsce wiele osób zapisuje pogodę od 13 do 24 grudnia, starając się w ten sposób dowiedzieć jaka będzie aura w następnym roku.

Wróżono z kierunku wiatru, z rodzaju i koloru chmur, z wyglądu nieba o zachodzie słońca, z zachowania się zwierząt, z kwiatów i drzew. Przepowiednie te zwykle ujęte są w łatwe do zapamiętania formułki, często wierszowane: "Gdy grzegota zielona żaba - wiedz, że będzie deszcz, mówi stara baba". "Czem głębiej na jesień włożą pędraki, tem bardziej zima daje się nam we znaki". "Patrz na dęby : Jak uwidzisz tam dębówek wiele - to się na ziemię przed gody wielki śnieg pościeli". "Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimę zapowiada". "Na Wszech Świętych sztuka: Utnij gałąź z buka - gdy już soku nie ma, będzie sroga zima".

Ludowe przepowiednie rozpowszechniały głównie kalendarze. Przepowiednie nie zawsze sprawdzają się, mimo to wiara w nie trwa nadal.⁴¹

Z obrzędów rodzinnych najczęściej pisano o weselach. Jest to obrzęd najbardziej żywy. Do dobrego tonu należało wyprawianie hucznego wesela, trwającego z reguły kilka dni. Cały ceremoniał obowiązujący w dawnych czasach na weselu znajdujemy w artykule "Ceremonie przy chrztach, ślubach i pogrzebach na Śląsku w XVII w".⁴² Czytając "wyciąg z obrządków weselnych na Szląsku"⁴³ możemy zapoznać się z tekstem "mowy do młoduchy" oraz "podziękowania i odpraszania młoduchy rodzicom, gdy ma iść na ślub, przez starostę". W zwyczaju było wygłaszać te mowy wierszem.

Zwyczaje związane z weselem opisane są również w "Kalendarzu Cieszyńskim" na 1877 r.: "Wesele" i "Jakim sposobem najczęściej obchodzi się radość i wesele". W "Staropolaninie" na 1903 r. zamieszczono popularny, dowcipny wiersz A.Stabika "Co do wesela chłopskiego koniecznie należy".

O zwyczajach obowiązujących przy chrztach i pogrzebach dowiadujemy się ze wspomnianego już artykułu "Ceremonie przy chrztach, ślubach i pogrzebach na Śląsku w XVII w." Nie są to więc zwyczaje współczesne omawianym kalendarzom, niemniej wiele z nich zachowało się po wsiach

śląskich. Pozostał np. zwyczaj uctowania po chrzcie oraz zapraszania gości na stypę po pogrzebie.

Z innych obrzędów rodzinnych znajdujemy "Postrzyżyny" /Kalendarz Marianański, 1903/, starodawny zwyczaj obcinania włosów pacholątom, które skończyły siedem lat.

Do obrzędów dorocznych należały Gaik i Marzanna.⁴⁴ Obydwa zwyczaje, łączące się z końcem zimy i początkiem wiosny, sięgają czasów przedchrześcijańskich i giną powoli. Dlatego właśnie, że tak rzadko są spotykane, warto dłużej się nad nimi zatrzymać.

W czwartą niedzielę wielkiego postu chodziły dziewczęta od domu do domu z "gaikiem", czyli choinką przystrojoną różnobarwnymi wstążkami, papierkami i malowanymi wydumskami jaj, śpiewając piosenkę :

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Nasz gaik zielony,
Pięknie przystrojony.

Na naszym gaiku czerwone wstążeczki,
Co je zawieszały rozbarskie dziewczeczki.
Nasz gaik zielony itd.

Na naszym gaiku malowane jajka,
Co je malowała rozbarska kaczmarka.
Nasz gaik zielony itd.

Piosenka jest długa. J. Gallus przytacza 19 zwrotek.⁴⁵ I tu znajdujemy powiązanie Śląska z Polską: śpiewało się ją we wszystkich dzielnicach Polski pod różnymi nazwami, z niewielkimi zmianami w tekście. Gaiczarki otrzymywały za piosenki, według zwyczaju, żywność lub pieniądze.

W tę samą niedzielę po nabożeństwie wynoszono w pole wielką lalkę ze słomy na długim kiju, zwaną na Śląsku Marzanną, śpiewając :

W Chorzowie na końcu

Marzanka we wieńcu.

Dokądże ją nieść mamy,

Gdy dróżeczki nie znamy?

Wynieście mnie dziewczeczki

Tu na pagóreczki,

Potem wpuście do wody,

O, do głębokiej wody !

Po utopieniu Marzanny w stawie lub rzece znów śpiewano :

Wynieśliś mór ze wsi,

Latorośl niesiem do wsi.

Postać Marzanny uosabiała śmierć, chorobę i zimę, która się wreszcie skończyła, a przyniesiona do wsi zielona gałąź - wiosnę i lepsze nadzieje na przyszłość. Obrzędy Marzanny i Gaiku były powszechne w całej południowo-zachodniej Polsce.

O innych obrzędach dorocznych niewiele pisano w kalendarzach. Nie znajdujemy np. żadnej wzmianki o popularnych nawet obecnie Andrzejkach, wróżbach praktykowanych przez dziewczęta w wigilię św. Andrzeja. Częściej natomiast umieszczano opisy stołu wigilijnego i zestawy wieczerzy wigilijnej. W "Kalendarzu Wszechświatowym Skarb Domowy" na 1915 r., w "Radach dla gospodyń" czytamy: "Jest zwyczajem u nas, że dnia wigilii pości się cały dzień, a obiad wigilijny podaje, gdy pieńsza gwiazda na niebie zaświeci. Podług starego zwyczaju pod obrus, którym stół nakryty wkłada się siano, tak samo w rogu pokoju stawiają się snopki siana i słomy. Na środku stołu stawia się prócz lamp i świec duży strudel, a przed telerzem gospodarstwa domu talerzyk z opłatkami. Opłatkami tymi po zmówieniu modlitwy gospodarz domu przed zaczęciem jedzenia zupy dzieli się z żoną i domownikami i gośćmi, życząc każdemu "dosiego roku" - następnie dzieli się każdy z obecnych, jeden przy

drugim, potem spożywają wigilię, której podajemy tutaj kilka przepisów na stosunki bardzo skromne: I sposób : Zupa z maku. Kasza jagłana ze śliwkami. Śledzie pieczone, do tego kapusta kwaśna, kartofle. Kluski z makiem. II sposób : Zupa z grzybów z ryżem. Karp w szarym sosie, do tego żazanki. Bułeczka z makiem. Suszony owoc w kompocie. III sposób : Zupa z ryb z żazankami. Karp obłany masłem. Żazanki w sosie szarym. Pieczony szczupak, do tego kapusta z grzybami. Legomina z maku z sokiem. Suszony owoc w kompocie. Bakalie".

Zwyczaję więc w dniu wigilijnym na Śląsku nie odbiegają od zwyczajów w innych częściach Polski. Podobne również w całej Polsce są zestawy wleczery wigilijnej. Dziwne się co prawda wydaje, że śląski kalendarz nie wspomina o popularnej "siewieniatce", potrawie z siewienia lnianego, będącej nieodzownym uzupełnieniem śląskiego stołu wigilijnego. Z tego samego rocznika "Skarbu Domowego" dowiadujemy się, że "do obrzędu wigilijnego należy strucla, czyli kołacz pszenny, podługowaty, na końcach palczasty, przez środek plecionką z ciasta obłożony i posypyany czarnuszką z makiem" /"Strucla świąteczna"/.

Umieszczano również opisy zwyczajów związanych ze świętami Wielkanocnymi : "Błogosławienie baranka, jaj i innych pokarmów na Wielkanoc",⁴⁶ "Jak parobcy dziedzicowi Wielkiejnocy winszowali",⁴⁷ "Śmigus na wsi".⁴⁸ Ten ostatni artykuł jest przedrukiem z dzieła E. Janoty "Lud i jego zwyczaje". Autor przytacza wiersze i oracje wygłaszane przez chłopców chodzących "po dyngusie", opisuje zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny, mówi o tym jednak ogólnie, nie wspomina nic o wsi śląskiej.

O zwyczajach wielkanocnych w dawnej Polsce dowiadujemy się z artykułu "Święcone".⁴⁹ Autor opisuje stół wielkanocny, dzielenie się jajkiem i zupełnie zarzucony zwyczaj karania śmiercią Judasza: /.../ W Wielki Piątek śmiercią karano Judasza, co Chrystusa zaprzedał. Ro-

biono bażwana na podobieństwo człowieka, przybierano go w stare łachmany, kładziono mu w zanadrze worek z 30 kwałakami szkła, jakoby tyłał srebrnikami, a powtarzając imię Judasz, Judasz, klątwie wieków oddane, oprowadzano po drodze wioski, po ulicach miasta, wśród bicia i obelg; poczym palono go na stosie, albo też topiono. Zgasł piękny zwyczaj, który widomie nauczał jaką jest podłością nikczemna zdrada, obrzydzając ją młodemu plemieniu".

Umiejscowione natomiast na Śląsku są "Śląskie dożynki".⁵⁰ Nie jest to jednakże tylko opis samego obrzędu. Dożynkom w Cieszynie nadano charakter narodowego zebrania ludności polskiej. W czasach zaborów niejednokrotnie, pod różnymi pretekstami, urządzano manifestacje narodowe; prezentowano przy tym piękne stroje ludowe i śpiewano obrzędowe pieśni.

Dość często spotyka się opisy zabytkowych kościołów i zamków tak na Śląsku, jak i w innych dzielnicach Polski. W opisie kościołów na Śląsku celował Józef Gallus i jego też opisy najczęściej umieszczano w kalendarzach. Z zamków pozaśląskich najpopularniejszy był Wawel.

Czasami opisy takie umieszczano obok kalendarium, np. w "Katoliku, Kalendarzu Górnoszląskim" na 1917 r. "Kościoły i zamki w Polsce". Znajdujemy tam krótką charakterystykę i historię zabytkowych budowli.

Niekiedy drukowano opisy ubiorów i strojów ludowych. W "Ubiorach niewiast polskich w 16 stuleciu"⁵¹ autor przytacza wyjątki z dzieł Marcina Bielskiego i Jeżowskiego; niewiele jednak z tego artykułu dowiadujemy się o strojach - więcej o charakterach kobiet.

Na podstawie znalezionego materiału można stwierdzić, że pieśni, baśnie, legendy i podania występujące na Śląsku mają powiązania z innymi dzielnicami Polski. Typowe dla Śląska są materiały związane ze specyfiką terenu, jak np. podania o Skarbniku lub o założeniu miast i kościołów na Śląsku".

Wątki baśni i pieśni są takie same w całej Polsce, charakteryzują się jedynie nieznacznymi odchyleniami w treści. Podobne są również zwyczaje doroczne i obrzędy rodzinne.

Ziołolecznictwo występuje nadal, zwłaszcza na terenie Beskidu. Niemal w zupełnym zaniku są zabobony lecznicze, co można tłumaczyć dobrze zorganizowaną służbą zdrowia i wysokim stopniem oświaty. Bezsporny jest dodatni wpływ radia i telewizji.

Nadal, tak jak w całej Polsce, przepowiada się pogodę na podstawie zjawisk zachodzących w przyrodzie i w dalszym ciągu popularne są przysłowia o charakterze prognoz meteorologicznych.

Materiał folklorystyczny zawarty w kalendarzach jest bardzo bogaty i ciekawy. Niejeden badacz folkloru znalazł tu podania, baśnie i przysłowia gdzie indziej nie publikowane i zapewne dla wielu jeszcze kalendarze stanowić będą źródło poszukiwań.

Przypisy

- ¹ Jerzy Samuel Bandtkie : Ueber die polnische Sprache in Schlesien. Breslau 1802.
- ² Janina Woźnicka: Józef Lompa. Katalog centralny. Oprac. Katowice-Kraków 1962.
- ³ Józef Łepkowski: Wiadomości o Szląsku. "Biblioteka Warszawska" 1849 T.3 s.319-366.
- ⁴ Mikołaj Fritz: Co w Szląsku jest zwyczajem w czasie świąt wielkanocnych i przed nimi. "Tygodnik Ilustrowany" 1865 T.11 nr 292 s.159.
- ⁵ Wincenty Pol: Historyczny obszar Polski. Rzecz o dialektach mowy polskiej. Kraków 1869.

- ⁶ Robert Fiedler: Bemerkungen ueber die Mundart der polnischen Niederschlesier. Breslau 1844.
- ⁷ Juliusz Roger: Pieśni ludu polskiego na Górnym Szląsku z muzyką. Zebrał i wydał ... Wrocław 1863.
- ⁸ Lucjan Malinowski : Studya śląskie. W: Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Filologicznego. Kraków 1882T.9.
- ⁹ Oskar Kolberg: Śląsk Górny. Materiały etnograficzne. Z papierów pośmiertnych wydał Seweryn Udziela. "Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności". Kraków 1906 T.7 s. 140-212 i odb.
- ¹⁰ Andrzej Cinciała : Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna. Kraków 1885.
- ¹¹ Tenże: Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim. Cieszyn 1855.
- ¹² Bogumił Hoff: Imko zwany Wisełka. Cieszyn 1894.
- ¹³ Julian Krzyżanowski : Podania i baśnie śląskie. Katowice 1938.
- ¹⁴ Łączy się z tym ciekawy zakaz zwyczajowy. W kopalniach na dole należało zachować ciszę ze względu na bezpieczeństwo pracy górnika. Mianowicie gazy ziemne, łatwopalne i trujące, wywołują pogwizdy bardzo podobne do gwizdania. Gwizdanie więc mogło zmylić czujność górnika. Pisz o tym Adolf Dygacz : Pieśni górnicze. Katowice 1960 s.11 oraz Józef Ligęza : Kilka uwag o muzycznym folklorze górniczym. W: Polska sztuka ludowa. Warszawa 1950 T.4 nr 3 s.131.
- ¹⁵ Kończ Królowej Jadwigi. "Powszechny Kalendarz Polski" Cieszyn 1905; Z życia Królowej Jadwigi. "Skarb Domowy" 1915; Za mały pierścioneł. "Kalendarz Narodowy" 1916.

- 16 Trafila kosa na kamień. "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1908;
O jednej dziewczce co została dziedziczką. Tamże 1909; O płocie kiel-
basianym. "Kalendarz Nowin" 1914; O babie, która chłopca oszukała.
"Kalendarz Górniczy" 1899.
- 17 Rorota, a som tam moja mamulka Dorota? "Kalendarz Dziedzictwa"
1910; Jura z Kępy. Tamże; Jak kumoter Hondras zadoł świni urok.
"Poseł Ludowy" 1914.
- 18 Julian Krzyżanowski: Mądrej głowie dość dwie słowie. Warszawa 1958-
1960.
- 19 Józef Ondrusz; Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyń-
skiego. Wrocław 1960.
- 20 Samuel Adalberg; Księga przysłów polskich. Warszawa 1889 - 1894.
- 21 Józef Ondrusz op.cit. poz.2740.
- 22 Op.cit.poz.5252.
- 23 Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1901-1903.
- 24 Słownik folkloru polskiego. Red.J.Krzyżanowski. Warszawa 1965
s.338.
- 25 Op.cit.
- 26 "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1909.
- 27 "Kalendarz Polski", Cieszyn 1875.
- 28 Skarb Domowy 1915 s.95.
- 29 Dumka sieroty, Spiewka sieroty, "Staropolanin" 1912; Pastuszek.
Tamże 1907.
- 30 Nad nami czuwa Bóg. Górnik "Kalendarz Górniczy" 1911 s.99.

- 31 Modlitwa górników przed szczytą. "Kalendarz Górniczy", 1894; Na dzień św Barbary. Tamże 1897; Już się rozlega miły głos. Marsz górniczy. Ostatnie pożegnanie. Tamże 1910; Gdy nam każe zjeżdżać los. Gdybyśmy się wzięli razem. Tamże 1911.
- 32 Nie ma ich w zbiorze pieśni górniczych Dygacza ani Wallisa. Adlof Dygacz: Pieśni górnicze, Katowice 1960; Tanże: Śpiewnik pieśni górniczych. Katowice 1956; Stanisław Wallis: Pieśni górnicze Górnego Śląska. Kraków 1954.
- 33 Oskar Kolberg: O mądrej dziewczce co została panią. W: Klechdy ludu polskiego. Warszawa 1957 s.196.
- 34 Lucjan Malinowski: Mądra dziewczka. W: Powieści ludu na Śląsku. Kraków 1954 s.51.
- 35 O jednej dziewczce co została dziedziczką. "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1909.
- 36 Kazimierz Moszyński: Kultura ludowa Słowian. Cz.2: Kultura duchowa. Z.L.Kraków 1934.
- 37 Zioła uzdrawiające. "Kalendarz Marianański" 1894; Rośliny lecznicze. Tamże 1902; Niektóre nasze zioła lecznicze, ich zbieranie i użytek. "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1910, 1911.
- 38 "Kalendarz Katolicki" 1906.
- 39 Kazimierz Moszyński, op.cit.
- 40 "Powszechny Kalendarz Polski" 1905.
- 41 Kazimierz Moszyński op.cit. s.57 podaje: "Co do trafności podobnych prognostyków wieszczących pogodę na całe tygodnie czy nawet miesiące naprzód, to dotychczasowe badania nad ich sprawdzalnością dały wyniki całkiem ujemne. Odnosny polski materiał etnograficzny sprawdził przed niewiele laty prof.Kazimierz Szulc, były dyrektor Insty-

tutu Meteorologicznego w Warszawie, rozporządzający ścisłymi obserwacjami meteorologicznymi dla znacznych okresów czasu. Rezultaty swych dochodzeń zreferował na jednym z posiedzeń w Instytucie Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, na którym byłem obecny. Okazało się, że przepowiednie ludowe obchodzącego nas w tej chwili typu są zupełnie zawodne".

- 42 "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1899.
- 43 "Powszechny Kalendarz Polski" 1884.
- 44 "Katolik, Kalendarz Górno-szląski" 1907.
- 45 Józef Gallus: Pieśni polskie używane na Górnym Śląsku. Bytom 1893-1897.
- 46 "Kalendarz Katolicki dla Ludu Górno-szląskiego" 1847.
- 47 "Powszechny Kalendarz Ludowy" 1913.
- 48 Tamże.
- 49 "Wielki Kalendarz Polski" 1869.
- 50 "Poseł Ludowy" 1914.
- 51 "Kalendarz Polski", Cieszyn 1870.

Idzi Panic

"Gazeta Krajowa" w służbie obozu targowickiego
przed wybuchem powstania kościuszkowskiego w 1794 roku

Wśród starych druków znajdujących się w zbiorach Józefa Ignacego Kraszewskiego do najciekawszych, a przy tym będących ważnym źródłem historycznym, należą czasopisma.¹ Uwagę naszą skupiliśmy na czasopiśmie z okresu poprzedzającego wybuch powstania o niepodległość w 1794 roku, "Gazecie Krajowej" /dalej "Gazeta"/². Wychodziła ona dwa razy w tygodniu, we wtorki i w soboty, przy czym każdy numer uzupełniał "Dodatek do Gazety Krajowej",³ /dalej "Dodatek"/. O ile "Gazeta" zawierała przede wszystkim wiadomości polityczne, głównie zagraniczne, to "Dodatek" więcej miejsca poświęcał sprawom gospodarczym. Będąc organem rządowym i konserwatywnym pełniła "Gazeta" określone funkcje, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy urabianie opinii publicznej. Dlatego też na uwagę zasługują sposoby, jakich używano do realizacji tego celu. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, prześledzimy charakter informacji dotyczących sytuacji politycznej w kraju, na tle rozwoju wydarzeń wewnętrznych.

Sytuacji politycznej poprzedzającej wybuch powstania kościuszkowskiego, literatura poświęciła wiele miejsca,⁴ jednakże agitacji politycznej, podejmowanej przez ugrupowania prawicowe i procarskie poświęca się z reguły o wiele mniej uwagi. W tej sytuacji podjęta przez nas kwestia może stanowić pewne uzupełnienie zagadnienia. Założenia nasze pragniemy rozwiązać przez szkicowe nakreślenie sytuacji politycznej w okresie wydawania "Gazety", a następnie opracowanie właściwego tematu.

Drugi rozbiór Polski, będący zwycięstwem połączonych sił reakcji wewnętrznej i obcej, postawił pod znakiem zapytania dalszą egzystencję państwowo-polityczną Rzeczypospolitej. Klęska poniesiona przez

armię i patriotyczne, postępowe grupy narodu, połączona ze zdradą króla Stanisława Augusta zachwiała wiarę poważnej części społeczeństwa w dalsze istnienie państwa.⁵ Wydawało się, że poniesiona klęska załamała ducha oporu patriotów, zwłaszcza wobec wspomnianej zdrady, oraz w związku z rezygnacją z dalszej walki i wpływu na losy państwa wybitniejszych osobistości politycznych, jak np. marszałka wielkiego litewskiego Ignacego Potockiego w dniu 24 lipca 1792 roku.⁶ Patriotyzm mas ludu warszawskiego i postępowej szlachty ujawnił się już w momencie zdrady króla, kiedy to Warszawa stała się miejscem ostrych rozruchów, a armia skłonna była do kontynuowania walki wbrew rozkazowi królewskiemu. Stało się już wówczas jasne, że w razie pojawienia się ośrodka zdolnego skierować niezadowolone na tory walki, Rzeczpospolita stanie się raz jeszcze areną wojny.⁷

Poza wydarzeniami politycznymi do wzrostu niezadowolenia przyczyniła się postępująca drożyzna i bezrobocie,⁸ co sprawiało, że społeczeństwo było jeszcze bardziej podatne na hasła rewolucyjne i niepodległościowe. Przykładem mogą być bardzo silne zaburzenia na Litwie w dobrach biskupa Massalskiego w Połędzie, bunty mieszczan i chłopów w Pińsku i Lubownie, tłumione przez wojska carskie.⁹ Nastroje rewolucyjne podsycane były przez masowo rozpowszechniane wiersze anonimowych poetów jakobińskich.¹⁰ Reakcja konfederatów na rosnący przeciw niej i zaborcom opór była bardzo ostra. Konfederacja Generalna Koronna pod laską Szczęsnego Potockiego zakazała wydawania postępowych gazet warszawskich, jak "Gazeta Narodowa i Obca", czy "Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny".¹² Równocześnie objęto ścisłą kontrolą księgarnie aby zapobiec rozpowszechnianiu pism rewolucyjnych, zaś marszałek wielki koronny 17 IX 1792 roku wprowadził ścisłą cenzurę, dającą policji nawet uprawnienie do otwierania korespondencji krajowej i zagranicznej. Ponadto wydalono z Warszawy ambasadora francuskiego

Descorches de Saint Croix, słusznie oskarżonego o popieranie w Polsce jakobinizmu.¹³ Te i inne pociągnięcia, jak np. aresztowania podejrzanych o spiski, nie były w stanie zniweczyć patriotycznego wysiłku spiskowców. Takie przekonania i uczucia, podsycane przez zdemobilizowanych wojskowych, przenikały na prowincję, udzielając się przede wszystkim patriotycznie nastawionej młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej. Ścisła cenzura zmuszała patriotów do drukowania ulotek, pism rewolucyjnych i patriotycznych za granicą, jak np. sławny "Fragment biblij targowickiej księgi Szczęsnowe" /drukowana w Wiedniu/. W takich przypadkach niczym nie skrępowani autorzy pism i wierszy patriotycznych, sięgali po bardzo ostrą satyrę, celną i nadzwyczaj aktualną, jak np.: "Oba lud głupi, podły roztropną koleją

Prowadzimy postrachem, a czasem nadzieją,
Ja krnąbrnych straszę piekłem, ty karzesz Moskałem,
Ciebie błaga przysięga, mnie skruczą i żalem.
Ty ich powrotem dawnych praw cieszysz po trosze,
Ja dręcząc lud, wskazuję niebieskie rozkosze.
Lud głupi, cierpi cicho, cieszy się lub lęka,
Dość, że nam obu wierzy, i przed nami klęka.
Dość, że nam wiernie niesie owoce swej pracy
Zawsze panów i księży żywili Polacy.¹⁴

Wiersz ten skierowany przeciw Szczęsnemu Potockiemu i biskupowi Sierakowskiemu można zaliczyć do typowych dla tego okresu. Stanowił on połączenie ostrej kpiny i akcentów rewolucyjnych.¹⁵ Należy zaznaczyć, że poeci anonimowi nie oszczędzali nawet króla:

"Zdrajca, oszust, kurewnik oto cała sława
Niegodnego z Polaków króla Stanisława".

W tej sytuacji nie dziwi podjęcie przez obóz targowiczian zdecydowanej akcji przeciw patriotom. Poza już wymienionymi środkami marsza-

żek wielki koronny Mniszech zamknął klub jakobiński, a utworzonej przez siebie policji, kierowanej przez intendenta Rogozińskiego polecił ściśle pilnować prawomyślności obywateli. Ponadto podjęto próbę skupienia wokół haseł targowickich społeczeństwa, lub przynajmniej zneutralizowania wpływów opozycji. W tym celu Szczęsny Potocki wydał 12 XII 1792 roku uniwersał dla mieszczan.¹⁷

Na Litwie konfederaci wzywali uniwersałem kler by nakłaniał szlachtę do łagodzenia obciążeń chłopskich. Jako że podjęte środki nie przynosiły większych sukcesów konfederacji powołali do życia czasopismo "Gazetę Krajową", wydawaną przez posła gostyńskiego, Tadeusza Włodka. Redaktor "Gazety" był postacią bardzo ciekawą. W latach przed drugą rozbiorą pełnił funkcję szambelana Stanisława Augusta, znajdował się na płatnych usługach Siversa i Igelströma. Jako członek wskrzeszonej Rady Nieustającej popierał traktat rozbiorowy z Prusami. Przed wybuchem powstania o niepodległość w 1794 roku został komisarzem policji. Wstąpił się wówczas licznymi i energicznymi akcjami skierowanymi przeciw patriotom, za co chcieli go oni rozsiekać podczas insurekcji w Warszawie. Przed niechybną śmiercią uratował wówczas Włodka Antoni Trębicki,¹⁹ co opisał w ten sposób: "Mam się za prawdziwie szczęśliwego, że w tej chwili generalnej pogoni targowiczaków uratował Włodka. Goniony on od motłochu, wpadł do mnie na dziedziniec na wół umarły ..."²⁰

W pierwszym numerze wydawca "Gazety", rezygnując z prezentacji swojego czasopisma, która zapewne nie przyniosłaby mu dodatkowych czytelników, przystąpił od razu do serwisu wiadomości politycznych. Pierwsza strona zawiera mowę noworoczną Ponińskiego i odpowiedź króla. Obie mowy są pozbawione akcentów politycznych dotyczących aktualnej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej. Natomiast na s.4 zamieszczono krótką notatkę mówiącą, iż "król Jegomość Pruski wyprowadził z swo-

ich nowych posesycji polskich 1000 rekruta".

Brak jakiegokolwiek próby komentarza od redakcji do podanej wiadomości nie budzi zdziwienia, jeżeli brać pod uwagę sylwetkę wydawcy "Gazety".²¹ Natomiast w "Dodatku" zamieszczono postanowienia sejmu grodzieńskiego niemego, dotyczące nowego układu województw z pozostałymi po drugim rozbiórze ziem Rzeczypospolitej.²²

Także i następne numery nie zawierają informacji o działalności opozycji politycznej, podobnie jak brak jakichkolwiek prób walki z agitacją opozycji. Nie znaczy to, że Włodek w ogóle zrezygnował z zamieszczania informacji politycznych w "Gazecie"; były to jednak z reguły wieści zagraniczne, dotyczące rewolucji we Francji. Wiadomości dotyczące polityki krajowej zamieszczono dopiero w numerze 4 a następnie w 5. Był to uniwersał króla i Rady Nieustającej z 7 I 1794 roku, dotyczący zakazu noszenia orderów wojennych, a wśród nich ustanowionego przez króla Virtuti Militari.²³ Bardzo ciekawa jest motywacja podjętej decyzji. Po pierwsze powołuje się król na niezadowolenie carycy Katarzyny II "z okazji wypadłej na ostatnim Sejmie rezolucji, mocą której używanie Krzyżów i Medalów Wojskowych przez sancitum Konfederacji de die 18 Junii 1792 zniesionych, dozwolone zostało".

Monarchini rosyjska podjęła tę decyzję i skłoniła do jej przyjęcia króla, bo wiedziała o "całej rozciągłości zaufania Narodu Polskiego ku sobie". Wydał przeto król rozkaz wojsku i hetmanom oraz policji, by dopilnowali przestrzegania wydanego zakazu.²⁴

Brak w następnych numerach wiadomości o reakcji społeczeństwa na zamieszczony uniwersał, chociaż można się z nich domyślać, że nie przyniósł oczekiwanego skutku i posiadacze orderów wojskowych nosili je w dalszym ciągu.²⁵

Dopiero w "Dodatku" do numeru 4 zamieściła redakcja wzmiankę o celach, jakie stawia przed nią Konfederacja Koronna Generalna. "Ca-

zeta Krajowa" winna mianowicie zajmować się dostarczaniem wiadomości bezstronnych, unikać podawania zdrożności, które inne pisma, pod rozmaitymi pozorami tworzone, podają do wiadomości publicznej, a wręcz przeciwnie, przed takowymi mają ostrzegać.²⁶ Jest to więc pierwsza wzmianka, chociaż pośrednia, o toczącej się walce politycznej, o istnieniu pism i ulotek opozycyjnych, chociaż w oświadczeniu brak jakiegokolwiek informacji, o jakie pisma i zdrożności chodzi.

Za wyjaśnienie podanych w numerze 4 i w "Dodatku" do tegoż numeru możemy uznać zamieszczone w numerze 9 "Gazety" oświadczenie Józefa Ankwicza, marszałka Rady Nieustającej.²⁷ Stwierdza on przede wszystkim, że imperatorowa jest niezadowolona z postanowień sejmu w Grodnie, co budzi zaniepokojenie w całym narodzie polskim. Jednakże w wyniku powracającego w kraju spokoju /na skutek ostrych represji politycznych /carowa "przywraca do swych łask Polaków" o czym Ankiewicz z prawdziwą radością donosi Królowi i Radzie Nieustającej, oraz całemu narodowi.

Oświadczenie Ankwicza wyjaśnia dwie zasadnicze sprawy:

1/ decyzja o likwidacji orderów wojskowych i zakazie noszenia otrzymanych wcześniej, połączona z represjami policyjnymi, podjęta była na żądanie konfederatów targowickich i carowej w celu zniszczenia tradycji patriotycznych.

2/ Te i następne uniwersały są potwierdzeniem stanowiska historycznego, przyjmującego, iż winę za rozbiory Polski ponoszą nie tylko dwory ościenne, lecz również wrogowie postępowym reformom obóz konserwatywny.

Złożone 1 II 1794 roku oświadczenie Ankwicza o spokoju w Polsce już wkrótce stało się nieaktualne, dlatego też król wydał 4 lutego uniwersał, w którym przestrzega społeczeństwo przed agitacją rewolucyjną płynącą z Francji.²⁹ W uniwersale czytamy m.in.:

1. Rewolucja doprowadziła kwitnący niegdyś naród francuski do upadku.

2. W razie przyjmowania hasałów płynących z Francji podobny los grozi Polsce.
3. Król wyraża przekonanie, że w Polsce nie ma skłonnych do dawania posłuchu nieprzyzwoitym hasłom płynącym z Francji i stwierdza, że obywatele "wszelkimi siłami powinni niszczyć ten jad".
4. Dla zapobieżenia złu zakazuje król wspólnie z Radą Nieustającą utrzymywania kontaktów handlowych z Francją, zaś tym kupcom, którzy już wcześniej utrzymywali z Francją kontakty handlowe, nakazuje je drogą listowną zakończyć. Listy wysyłane do Francji lub stamtąd przychodzące winny przejść kontrolę marszałka wielkiego koronnego bądź litewskiego.

Oświadczenie króla nie wspomina więc o działalności opozycji patriotycznej w Polsce, a wręcz przeciwnie, zdaje się istnienie takiej wykluczyć. Nie znaczy to, że na dworze królewskim nie zdawano sobie sprawy z istnienia opozycji. Stanowisko króla pozwalało mu zachować pewną samodzielność wobec roszczeń Igelströma do zwiększenia wpływu na wypadki w Polsce i do zaostrzenia kursu antypatriotycznego. Król był bowiem dobrze poinformowany o wypadkach w kraju.³⁰ Ponadto niewątpliwie szczerze wzywał on do zwalczania francuskiego "jadu". Stanowisko Stanisława Augusta było jednak bardzo słabe. Oto bowiem zamieszczone w "Gazecie" zostało "Ostrzeżenie wszystkim drukarzom i bibliopolom w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim" datowane 7 III 1774 roku. W ostrzeżeniu stwierdza się, że Wojciech Bogusławski, który 26 lutego otrzymał od króla zezwolenie na drukowanie wszystkich dzieł teatralnych w wyniku zdrady, której się dopuścił zostaje pozbawiony prawa druku. W związku z tym zabrania się drukarzom wydawania sztuk Bogusławskiego, a księgarzom zakupywania tych jego sztuk, które by zostały wydrukowane za granicą.

Ogłoszone w dzienniku ostrzeżenie nie jest podpisane. Powtarza się więc sytuacja podobna do wypadku z medalami, kiedy to wśród umieszczonych na indeksie orderów wojskowych znalazł się medal Wirtuti Militari. Ostrzeżenie nie mówi natomiast nic o osobach, wobec których dopuścić się miał Bogusławski zdrady, chociaż "wspomniany Antreprenier przez zdradę osób, których miał zaufanie" został uznany za zdrajcę.³¹ Podana przez "Gazetę" lista objętych indeksem sztuk, celnie szydzących z konserwatywnej magnaterii i szlachty, oraz piętnująca zdrajców pozwala domyślać się faktycznej przyczyny wydrukowania ostrzeżenia.

Zamieszczane w "Gazecie Krajowej" wiadomości z życia politycznego w kraju są bardzo skąpe, zwłaszcza jeśli chodzi o działanie opozycji patriotycznej. Nie można posądzać Włodka o brak wiadomości o sytuacji w kraju, chociażby z racji pełnienia przez niego funkcji komisarza policji. Wydaje się, że wydawca przyjął taktykę przemilczania wiadomości dla reprezentowanego przez siebie obozu politycznego nieprzyjemnych. Ponadto chodziło mu prawdopodobnie o uniknięcie ataków patriotów i wywołanie tym samym walki polemicznej, oraz o uspokojenie zaniepokojonych konserwatywnych odłamów społeczeństwa, jego czytelników.³²

Pierwszym istotnym wyłomem w taktyce przemilczania walki politycznej w kraju było złożone 22 III 1794 roku oświadczenie hetmanów i Komisji Wojskowej Koronnej w związku z działalnością generała A. Madalińskiego.³³ Czytamy w nim, że brygadier Kawalerii Narodowej A. Madaliński i rotmistrz Pułku Lekkiej Jazdy Zborowski złamali przysięgę złożoną królowi, składając na temat swego występkę pisemne oświadczenie. Przez czyn swój narażają cały kraj na niebezpieczeństwo i zamieszki, dlatego też zostają uznani za buntowników i jako tacy będą traktowani. Podpisał hetman wielki koronny Piotr Ożarowski.

Złożone oświadczenie tradycyjnie już pozbawione jest jakiegokolwiek komentarza. Brak też bliższych wyjaśnień, o jaką zdradę chodzi, bądź jakie podjęto przeciw Madalińskiemu kroki poza wspomnianymi karami sądów wojskowych.

Odtąd "Gazeta" w miarę regularnie zamieszczała różne oświadczenia dotyczące sytuacji wewnętrznej w kraju. Zaraz w następnym numerze /25/ ukazała się nota naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce i ambasadora Igelströma z 13 marca w sprawie burzenia porządku publicznego przez Madalińskiego. Igelström stwierdza, że "elementy buntownicze" rozlepiają na domach wezwania do buntu, sieją ferment w miejscach publicznych i budzą niepokój cnotliwych i spokojnych obywateli. Nie wahają się nawet grozić "poświęconej króla osobie, równie jak i ministrowi. Najjaśniejszej Imperatorowej". Następnie stwierdza, że groźba tych agitacji jest tak wielka, iż może spowodować zaburzenia w społeczeństwie, o czym świadczy przykład Madalińskiego, który przecież został powołany do pilnowania porządku. Wspomina też Igelström, że generał Madaliński naruszył spokój w ziemiach króla pruskiego i "domyśla się", że powodem wystąpienia Madalińskiego jest chęć wywołania w Polsce rewolucji na kształt francuskiej. Stwierdza następnie, że Rząd Rzeczypospolitej nie jest zdolny do uśmierzenia rozruchów, chyba że wobec wszystkich podejrzanych o udział w zamieszkach zastosowane by surowe sankcje policyjne, a wobec wojskowych kary dla odstraszenia innych od udziału w rokoszu.³⁵ Ta nota także pozbawiona jest jakiegokolwiek komentarza. Można by sądzić, iż "Gazeta" w ogóle rezygnuje z komentarzy do wydarzeń politycznych, gdyby nie ich duża liczba odnosząca się do informacji dotyczących rewolucji we Francji. Ciekawe jest natomiast stanowisko ambasadora carskiego w kwestii możliwości przeciwstawiania się obozu rządowego patriotycznej opozycji. Igelström reprezentuje prawdopodobnie stanowisko samej Katarzyny

II, skłaniającej się do użycia rosyjskich sił wojskowych do walki z siłami postępowymi w Polsce. Powyższa nota potwierdza również nasze wcześniejsze przypuszczenie, że sporadyczność informacji o działalności opozycji nie wynikała z braku wiadomości o tejże działalności, lecz była celowa i miała za zadanie przyczyniać się do utrzymania poczucia bezpieczeństwa wśród zamieszkującej prowincję konserwatywnej szlachty, do której rzadziej docierały wieści o wydarzeniach w Warszawie, Krakowie czy Ostrołęce. Podkreślona w nocy aktywność i jawność działania patriotów ułatwiała władzom ich śledzenie i aresztowania, które faktycznie objęły w marcu 1794 roku znaczną liczbę osób.

Potwierdzeniem wzrostu aktywności opozycji jest zamieszczony w "Dodatku" do numeru 25 uniwersał hetmanów i Komisji Wojskowej Koronnej w sprawie osób wojskowych przebywających w Warszawie. Stwierdza się w nim, że rośnie w stolicy liczba wojskowych przebywających na urlopekach oraz ludzi noszących mundury wojskowe, a nie pełniących służby wojskowej. Wzywają tych ostatnich, by nie uchybiali zaszczytowi, jaki przysługuje noszącemu mundur wojskowy, lecz przywdziali ubrania cywilne. Dla ukarania opornych i zapobieżenia złu postanawiają:

1. Komendant Garnizonu Warszawskiego, gen. J. Cichocki zostaje zobowiązany do sprawdzenia, kto, gdzie i w jakim terminie ma prawo do urlopu /wojskowego/, oraz do dopilnowania, by przebywający na urlopie, a nie mieszkający w Warszawie opuścili stolicę w ciągu 24 godzin.
2. Wszyscy noszący mundury, a nie pełniący służby wojskowej, powinni dobrowolnie złożyć dowody uprawniające ich do noszenia munduru. W razie niedopełnienia obowiązku winni będą surowo karani.

Oświadczenie, które nosi datę 29 marca 1794 roku podpisał hetman wielki Piotr Ożarowski.³⁷ Pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że zarówno nota Igelströma, jak i uniwersał hetmanów zostały wydane już po wybu-

chu powstania kościuszkowskiego i ogłoszenia przez Tadeusza Kościuszkę aktu insurekcji. W obu aktach brak jakiegokolwiek wzmianki o wydaniach w Krakowie, zapewne w celu niedopuszczenia do rozpowszechniania się wiadomości o nich. Być może wiązało się milczenie na temat wypadków na prowincji z próbą niedopuszczenia do nadania powstaniu wydźwięku międzynarodowego, zwłaszcza wobec groźby interwencji Prus. Nota Igelströma spowodowała, że do czynu generała Madalińskiego zmuszony został ustosunkować się król. W nocy z 24 III 1794 roku król i Rada Nieustająca oficjalnie uznają Madalińskiego za buntownika. W celu zapobieżenia rozszerzaniu się rokoszu uznają oni za konieczne wyasygnowanie dodatkowych kwot na powiększenie liczby policji, która otrzymała polecenie karania z całą surowością wszystkich podejrzanych o sprzyjanie buntownikom. Jednocześnie król i Rada Nieustająca wyrażają wdzięczność ministrowi carowej "za wszystkie starania światła i baczne, którym ta stolica, również jak i kraj cały przypisuje utrzymanie dotąd swej spokojności."³⁸

"Gazeta" milczy jednak na temat walk powstańczych, licząc, że korpusy rosyjskie skierowane przez Igelströma do likwidacji /wówczas jeszcze/ niepokojów szybko uporażą się z powstańcami.³⁹ Natężenie walk powstańczych nie słabło jednak, a echa walk powstańczych szybko rozchodziły się po kraju, więc czynniki oficjalne zostały zmuszone do ustosunkowania się do tych wydarzeń. Dnia 5 kwietnia zamieściła "Gazeta" raport urzędowy o "Ogłoszonej Rewolucji przez Kościuszkę".⁴⁰ W raporcie stwierdza się, że w kierunku Krakowa, który wybrał Kościuszkę na miejsce ogłoszenia aktu rewolucji, udały się natychmiast wojska imperatorowej. Następnie zamieszczono kilka informacji o walkach stoczonych przez wojska rosyjskie z powstańcami. Wspomniano m.in. o walkach niedaleko Pińczowa stoczonych 25 marca 1794 roku. Wojskami carskimi dowodził płk Łocyszyn, do którego dołą-

czył wkrótce generał Rachmanow, wspólnie uderzyli na oddziały generała Madalińskiego. Straty polskie miały wynosić około 300 ludzi, wojska rosyjskie zaś rzekomo nie poniosły żadnych. W dalszych potyczkach powstańcy zwani w dalszym ciągu buntownikami mieli ponieść również ciężkie straty, przy jednym zabitym i dziesięciu rannych w wojaskach carskich, do których dołączyły dalsze oddziały generała Tormasowa. Raport został wydany 4 kwietnia, zaś opublikowany następnego dnia. Jego autorzy nie mogli więc znać wyniku walki pod Racławicami.

W tymże numerze /27/ zamieszcza "Gazeta" notę króla i Rady Nieustającej do ambasadora pruskiego Buchholtza w sprawie naruszenia przez gen. Madalińskiego granic pruskich. Stwierdza się w niej, że za czyn buntownika król i rząd nie ponoszą winy, jako że nie mogą odpowiadać za postępowanie gwałciciela praw. Jeżeli /dodając/ król pruski uznałby za konieczne wprowadzenie swoich wojsk do Rzeczypospolitej, to wtedy wojska jego winny za wszystkie potrzebne im rzeczy zapłacić pieniędzmi, unikać popełniania szkód, oraz możliwie szybko opuścić terytoria polskie.⁴¹ Oświadczenie podpisał wojewoda kaliski książę Sułkowski, z datą 27 marca 1794 roku.

Na oświadczenie odpowiedział ambasador pruski notą z 28 marca.²⁸ Buchholtz stwierdza, że "horda Madalińskiego" naruszyła bezprawnie granice Prus, obrażając tym samym króla pruskiego, który dla zapewnienia pokoju swemu państwu nie zawaha się użyć swoich wojsk przeciw buntownikom na terenie Rzeczypospolitej! Nie wspomina się w nocie nic o propozycji polskiej, mówiącej o pokryciu kosztów pobytu wojsk pruskich na ziemiach polskich.

Po nocie Buchholtza "Gazeta" zamieściła w tymże numerze uniwersał królewski. Król oświadcza m.in., że w Krakowie rozpoczęło się powstanie skierowane przeciw spokojowi publicznemu i ostrzega obywateli przed nieostrożnym słuchaniem powstańczych haseł, gdyż dotychczasowe

doświadczenia ojczyzny wskazują, że podobne wydarzenia przynosiły tylko Rzeczpospolitą nieszczęścia. Grozi następnie potwórzaniem się wypadków francuskich, na których powstańcy się wzorują i stwierdza, że w razie zwycięstwa powstańców społeczeństwo polskie będzie /zachęcane do wyrzucenia się z reszty majątku, z reszty tak dziś rzadkiego grosza". Odwołując się do analogii francuskich mówi: "cała Francja nie-
rządem stoi". Grozi też, że podobny los w razie zwycięstwa powstańców stanie się udziałem Rzeczypospolitej, narażając ją na gwałty spustoszenia i podpalenia. Celem zaradzenia zku król i rząd podejmą wszelkie środki potrzebne do stłumienia powstania.⁴³ Na zakończenie spraw krajowych "Gazeta" zamieszcza oświadczenie ambasadora austriackiego w Warszawie. Benedykta de Cache, który odpiiera zarzuty, jakoby jego rząd popierał powstańców polskich i również upatruje w postępowaniu wzorów francuskich, z którymi cesarstwo austriackie zawzięcie walczy. Oświadczenie ambasadora de Cache jest datowane na 3 kwietnia.

Noty ambasadorów pruskiego i austriackiego nie wymagają komentarza. Dostyc wspomnieć, że państwa te należały do głównych wrogów rewolucyjnej Francji, zaś powstanie kościuszkowskie było nawet przez dużą część społeczeństwa polskiego uważane za jakobińskie.⁴⁴ Również zrozumiały jest atak na powstańców w nocy króla i Rady Nieustającej, którzy przecież w przypadku zwycięstwa powstania tracili najwięcej. Ponadto w wypadku Prus wojna z powstańcami niesła dalsze możliwości zaborów ziem polskich.⁴⁵ Natomiast jeżeli chodzi o osobę króla Stanisława Augusta, to w grę wchodzi także niewątpliwy nacisk Igelströma, jako że sam król był już wcześniej poinformowany o planach powstania i nie uczynił w praktyce nic, aby mu zapobiec, co wcale nie znaczy by był zwolennikiem powstania.⁴⁶

W następnym numerze "Gazety" /28/ zamieszczono notę Igelströma, w której ambasador carski przedstawił oficjalne stanowisko Katarzyny II

wobec powstania.⁴⁷ Igelström oświadcza, że "zjawił się tu /w Warszawie dop. IP/ Akt formalny rokoszu, wzywający do buntu i wzburzenia narodu" /4 kwietnia/. Nazywając powstańców zgrają stwierdza, że narażają oni kraj na zniszczenia i gwałty i dlatego użyje przeciw nim wszystkich sił imperatorowej, jakie znajdują się w Rzeczypospolitej. Winowajców i wszystkich, którzy im sprzyjają, karał będzie z całą surowością. Nota rosyjska zasadniczo nie wniosła nic nowego do toczących się błyskawicznie wydarzeń, jako że faktycznie dowódcy carscy nie szczędzili sił i środków do stłumienia powstania, a wobec wziętych do niewoli powstańców lub podejrzanych o sprzyjanie powstaniu stosowano surowe sankcje.

W "Dodatku" do numeru 28 z 8 IV opublikowano ogłoszenie komisarza policji o wprowadzeniu w Warszawie godziny policyjnej. Zakazano wychodzenia na ulice od godziny 8 wieczorem do rana, nawet gdyby niedaleko wybuchły pożary, dla ułatwienia walki z ogniem. Przyczyny wprowadzenia godziny policyjnej nie podano.⁴⁸

W kolejnym /29/ numerze "Gazety" zamieszczono oświadczenie króla i Rady Nieustającej skierowane na ręce ambasadora pruskiego de Buchholtza, drugie na ręce Igelströma, oraz trzecie na ręce ambasadora cesarza austriackiego de Cache. Wszystkie podpisał książę Antoni Sułkowski, przy czym pierwsze oświadczenie datowane jest na 9, a dwa pozostałe na 10 kwietnia. W oświadczeniu skierowanym do ambasadora pruskiego stwierdzono, że rząd polski nie podjął od razu walki z rokoszem Małalińskiego ponieważ wkroczył on na terytoria podległe królowi pruskiemu, który wtedy powinien zlikwidować akcję rokoszan. Nie są też uzasadnione zarzuty Prus, jakoby król i Rada Nieustająca byli winni szkód, jakie z powodu Małalińskiego poniosły Prusy. Odpierają też zarzuty mówiące o tym, że w Warszawie tolerowano oficerów Małalińskiego. Na zakończenie żądają, by wojska Prus znajdujące się na tery-

torium Rzeczypospolitej w rejonie Ostrołęki i Zakroczymia opuściły je, nie czyniąc dalszych szkód, gdyż pobyt wojsk króla pruskiego w Polsce jest nieuzasadniony.

Nota króla i Rady Nieustającej do ambasadora carskiego napisana jest w całkiem innym tonie. Uważają oni, że podejmowane na ziemiach polskich działania wojsk imperatorowej zacierają do zaspokojenia żądań narodu, to jest do zapewnienia pokoju Rzeczypospolitej. Dziękując za troskę, jaką budzi sprawa polska u Igelströma, wyrażają nadzieję, że pomoże im zlikwidować spisek powstańczy. Ze swej strony zobowiązują się do zwiększenia starań stłumienia powstania i zwiększenia kontroli społeczeństwa przez policję.⁴⁹

Również nota do ambasadora austriackiego, de Cache, napisana jest w tonie spokojnym i pełnym wdzięczności za zdementowanie przez dwór wiedeński pogłosek, jakoby Wiedeń popierał powstańców, przez co niektóre umysły niewątpliwie zostaną zmuszone do uspokojenia.⁵⁰

Na noty polskie odpowiedział jedynie w imieniu swego króla de Buchholtz, który oświadczył m.in. że powody dla których wojska pruskie wkroczyły na terytoria Rzeczypospolitej wyłuszczył już 28 marca, zaś obecna sytuacja wcale nie uległa zmianie, więc nie ma przyczyn, dla których jego rząd miałby zmienić decyzję. Stwierdził też, że dwory: berliński i petersburski doszły do porozumienia w sprawie wspólnej akcji w Polsce, mającej na celu położenie tamy "zagorzałoci jakobińskiej". Wyraża też nadzieję, że król i cała Rzeczypospolita będą uważały wojska pruskie za wojska mocarstwa zaprzyjaźnionego.⁵¹ Oświadczenie pruskie rozwiało więc nadzieje konserwy polskiej na rozdźwięki między zaborcami i na rozwiązanie "problemu polskiego" wyłącznie między Polską a Rosją.

"Gazeta" nie zamieszczała do ogłoszonych not żadnego komentarza. Przyjęta przez wydawcę stanowisko polegające tylko na zamieszczaniu

wiadomości prorządowych i procarskich, pozbawionych jakiegokolwiek komentarza, zwyciężyło raz jeszcze, a potwierdza to króciutkie oświadczenie "Gazety", że z powodu braku wiadomości urzędowych i mnogości różnego rodzaju pogłosek o sytuacji w województwie krakowskim, redakcja wstrzymuje się od zamieszczania wiadomości dotyczących powstania.⁵² W związku z powyższym w "Dodatku" do numeru 29 i w numerze 30 "Gazety" brak wzmianek o działalności powstańców, a jedynie w numerze 30 zamieszczono notę króla i Rady Nieustającej stwierdzającą, że nikt wojska pruskiego do Polski nie wzywa, oraz, że jakkolwiek przebywają już one na ziemiach polskich, to jednak Warszawa żadnych innych wojsk poza wojskami imperatorowej nie przyjmie. Nota jest datowana na 11 kwietnia, a podpisał ją A. Sułkowski.⁵³

Na tym oświadczeniu w zasadzie żywot "Gazety Krajowej" jako organu króla i Rady Nieustającej się kończy. W numerze 31 zamieszcza bowiem "Gazeta" oświadczenie stwierdzające, że dotychczas zmuszona była głosić wieści niezgodne z poglądami jej redaktorów, znajdujących się pod naciskiem urzędników carskich. Obecnie jednak, kiedy cały kraj stanął do walki o wolność, a wojska rosyjskie zostały zmuszone przez naród polski i wojsko do opuszczenia Warszawy, "Gazeta" będzie służyła walce o wolność.⁵⁴ Zamieszczono też opis walk o wyzwolenie Warszawy, podkreślając zarówno dzielność wojsk rosyjskich jak i bohaterstwo ludu warszawskiego i wojska polskiego,⁵⁵ a następnie obwieszczenia Rady Zastępczej Tymczasowej.⁵⁶ Na zakończenie "Gazeta" opublikowała pierwszą część Aktu Powstania Tadeusza Kościuszki.⁵⁷

Numer ten był ostatnim, jaki ukazał się pod nazwą "Gazeta Krajowa". Lege et Eliege". Decyzją Rady Zastępczej Tymczasowej z 22 kwietnia 1794 roku postanowiono, że odtąd czasopismo to wychodziło będzie pod nazwą "Gazeta Wolna Warszawska",⁵⁸ a jej zadaniem będzie informowanie o przebiegu powstania.

Do zwycięstwa insurekcji w Warszawie strzała "Gazeta" konsekwentnie na stanowisku reakcyjnym, popierając obóz wrogi wszelkim reformom, opierający się na wojskach Katarzyny II. W złożonym oświadczeniu o funkcjonowaniu "Gazety" winę za rodzaj podawanych informacji, za wrogość do patriotów składa redakcja na siły "obce", to jest na Rosjan.⁵⁹ Nie wątpiąc, że w zamieszczonym oświadczeniu tkwi część prawdy, dalecy bylibyśmy od składania całej "winy" na Rosjan, bo przecież wiemy, że skrajnie konserwatywne i wrogie wobec patriotów stanowisko zajmował wydawca "Gazety" Tadeusz Włodek. Był on zaś tylko reprezentantem wcale licznej grupy konserwy spod znaku Targowicy. Te dwa czynniki wyznaczają m.in. charakter działalności "Gazety Krajowej". Przypada ona na okres wzmożonej kampanii publicystycznej patriotów, skierowanej przeciw konserwie polskiej i zaborcom. Znaczna część społeczeństwa była w stanie wrzenia, nastroje w społeczeństwie były bardzo napięte, czołowe postacie z obozu targowickiego budziły powszechną nienawiść, która ujawniła się w "wypadkach warszawskich", gdzie znaczną liczbę dygnitarzy zdrajców wywieszano: nienawiść tę można było wyczytać w licznych, krążących po kraju satyrach.

W tej sytuacji zadaniem "Gazety" było uspokajanie społeczeństwa i kształtowanie opinii pomysłnej dla targowiczian, a także, w sytuacji kiedy rozpowszechnianie obwieszczeń rządowych było utrudnione, ogłaszanie ustaw rządowych. "Gazeta" miała na uwadze niewątpliwie przede wszystkim konserwatywne grupy społeczne, stąd też lakoniczne były wzmianki dotyczące wrzenia politycznego w Warszawie, w momencie powstania, stąd też brak informacji o przebiegu powstania, stąd też wreszcie milczenie w sprawie rozchodzących się po kraju działań opozycji. Ta taktyka niewątpliwie przyczyniała się do pewnego uspokojenia nastroju niepewności wśród konserwatywnej szlachty, chociaż nie

wolno przeceniać oddziaływania "Gazety" w tym kierunku. Wydawca pamiętał bowiem o znacznych siłach imperatorowej stacjonujących w Rzeczypospolitej, które zdawały się być gwarantem istniejącego status quo i o których istnieniu wielokrotnie społeczeństwu **przypominał**. Ale wydawca "Gazety" niewątpliwie wiedział o wielkiej aktywności opozycji, powszechnie zresztą w społeczeństwie Rzeczypospolitej dostrzeganej, stąd w "Gazecie" brak polemiki z opozycją, polemiki, która obozowi rządzącemu przyniosłaby niepożądane skutki. Stąd wniosek o próbach katalizowania nastrojów społeczeństwa polskiego przed wybuchem powstania kościuszkowskiego.

Można więc stwierdzić, że "Gazeta Krajowa" jako organ rządu i konserwatystów, stawiając sobie za cel pozyskanie społeczeństwa, podjęła celową grę obliczoną na dezinformację. Stojąc ponadto na stanowisku prorosyjskim przedstawiała stanowisko imperatorowej jako najodpowiedniejsze dla interesów Rzeczypospolitej. Z tego powodu redaktorzy uznali za słuszne ograniczenie się wyłącznie do wiadomości oficjalnych, a sytuacja w Rzeczypospolitej w świetle wiadomości prezentowanych w ich gazecie wcale nie oddawała faktycznego napięcia politycznego.

Przypisy

- ¹ Szerzej o zbiorach Kraszewskiego zob.: "Biblioteka Śląska 1922-1972. J. Kantyka, Katowice 1973, s. 77-80.
- ² "Gazeta Krajowa. Lege et Eliege". Wychodziła od 4 I 1794 do 22 IV 1794 roku; w tym czasie ukazało się 31 numerów. Wydawca Tadeusz Wzodek Należał do Targowicy, por.: K. Estreicher: Bibliografia Polska, t. XVII, Kraków 1899, s. 50, 51.
- ³ K. Estreicher; lok. cit.

- ⁴ Szerzej zob. J. Łojek: Upadek Konstytucji 3 maja, Wrocław 1976, tamże dalsza literatura.
- ⁵ Do Targowicy zgłosił akces nawet Hugo Kołłątaj, co jednak zostało przez targowiczán odrzucone. W Tokarz: Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, t. I, Kraków 1905 s. 36.
- ⁶ Listy Hugona Kołłątaja. t. 1., Poznań 1872, s. 18.
- ⁷ Z. Mann: Stanisław August na sejmie ostatnim, Warszawa 1938. W. Tokarz: op. cit.
- ⁸ W. Tokarz: Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r., Kraków 1911. s.50.
- ⁹ W. Łukaszewicz: Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku. Warszawa 1953, s. 145.
- ¹⁰ R. Kaleta: Poezja antytargowicka i jakobińska. "Pamiętnik Literacki" 1950, z.3-4, s. 952 n.,
- ¹¹ Uniwersał o "Gazecie Narodowej i Obcej" z 24 VII 1792 w "Korespondencie Warszawskim", nr 26 z 16 VIII 1792.
- ¹² Tamże nr z 18 IX 1792,
- ¹³ W. Łukaszewicz: op.cit., s. 146; wyjaśnienie terminu: jakobini zob.: B. Leśnodorski; Polscy Jakobini, Warszawa 1960, s.7.
- ¹⁴ J. Nowak: Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejm u grodzieńskiego, Kraków 1935, s. 96.
- ¹⁵ Biskup Sierakowski wsławił się tym, że otrzymawszy pieniądze na poselstwo do Rzymu, przepił je.
- ¹⁶ J. Nowak: op.cit., s. 23.
- ¹⁷ W. Smoleński: Konfederacja targowicka, Kraków 1903, s. 353.

- 18 "Korespondent Warszawski", nr 57 z 11 IX 1792, s. 514-1515.
- 19 A. Trębicki: Opisanie Sejmu Czteroletniego, Warszawa 1967.
- 20 Tamże, s. 280-281.
- 21 "Gazeta Krajowa" s. 1,4
- 22 W. Konopczyński: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.
Poznań 1968 s. 390 n.,
- 23 "Gazeta" nr 4.
- 24 W. Łukaszewicz: op.cit. s. 148 n.
- 25 Tamże.
- 26 "Dodatek" do nru 4. z 14 I 1794, s. 47.
- 27 "Gazeta" nr 9 z 1 II 1794, s. 97-99.
- 28 Por. J. Łojek: Upadek Konstytucji 3 maja, passim.
- 29 "Gazeta" nr 10 z 4 II 1794, s. 109-110.
- 30 W. Tokarz: op.cit., t.II, s. 238 n.,
- 31 "Dodatek" do nru 19 z 8 III 1794, s. 227.
- 32 B. Leśnodórski: op.cit., zwłaszcza rozdz. 3: Dwie Polski.
- 33 "Dodatek" do nru 24 z 25 III 1794, s. 285.
- 34 O. Ożarowski por.: A. Trębicki: op.cit., s. 500.
- 35 "Gazeta" nr 25 z 29 III 1794, s. 289-290, Zapowiedziane przez Igelströma sankcje zastosowano, o czym świadczą liczne aresztowania wśród patriotów, dokonane w marcu. Por.: W. Łukaszewicz: op.cit., s. 192, Zamiary policji ułatwiła informacja króla o poszczególnych spiskowcach. Por.: W. Tokarz: op.cit., s. 238.
- 36 Wśród aresztowanych znalazł się m.in. były poseł na Sejm Czteroletni. K. Węgierski, aresztowany 2 III 1794 roku. Por.: W. Tokarz:

Insurekcja Warszawska, Lwów 1934, s. 2.

37 "Dodatek do nru 25 z 29 III 1794, s. 297-298.

38 "Gazeta" nr 26 z 1 IV 1794, s. 305-306.

39 Liczba wojsk carskich pozwalała konserwatystom polskim żywić nadzieję na zlokalizowanie powstania przed jego rozszerzeniem się poza granice województwa krakowskiego.

40 "Gazeta" nr 27 z 5 IV 1794, s. 317-318.

41 Tamże, s. 318.

42 Tamże, s. 319.

43 Tamże, s. 319-321.

44 H. Rządowska: Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej, Warszawa 1948, s. 77-79.

45 Stanowisko Prus budziło sprzeciwy nawet wśród targowiczów, jak np. posła rożańskiego Andrzeja Ciemniewskiego. Por.: A. Trębicki: Opisanie Sejmu Czteroletniego, Warszawa 1967, s. 502.

46 Król mimo zdrady spiskowców wśród polskiej policji zdaje się, że nie poinformował Igelströma o zamiarach spiskowców, lecz tylko o ich działalności propagandowej, o czym świadczą nikłe wysiłki Rosjan dla zapobieżenia powstaniu.

47 "Gazeta" nr 28 z 8 IV 1794, s. 329-331.

48 "Dodatek" do nru 28, s. 337.

49 "Gazeta" nr 29 z 12 IV 1794, s. 342-344.

50 Tamże, s. 341.

51 Tamże, s. 344.

52 Tamże, s. 341.

- 53 "Gazeta" nr 30 z 15 IV 1794, s. 353-354.
- 54 "Gazeta" nr 31 z 22 IV 1794, s. 365.
- 55 Tamże, s. 365-366.
- 56 Tamże, s. 366-367.
- 57 Tamże, s. 368-372.
- 58 K. Estreicher; op. cit., s. 50
- 59 "Gazeta" nr 31 z 22 IV 1794, s. 365.

Teresa Snopek-Bąba

Herby śląskie w dziełach Jana Długosza
i Bartosza Paprockiego

Jan Długosz i Bartosz Paprocki to dwaj pierwsi polscy heraldycy. Długosz pierwszy stworzył podstawy systematycznego porządkowania polskich herbów. Wkład jego w tę dziedzinę jest niezaprzeczalny choć nie zawsze bywał doceniany.¹ Badania Antoniego Małeckiego, Władysława Senkowicza, Heleny Polaczkówny a ostatnio Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego udowodniły, że w pełni zasługuje on na miano ojca polskiej heraldyki.² Natomiast opinie XIX i XX-wiecznej nauki polskiej o Paprockim jako historyku i heraldyku wydają się zbyt powierzchowne.³ Jego dzieła były rozpatrywane z punktu widzenia literackiego,⁴ językoznawczego,⁵ humoru staropolskiego.⁶ Nie stały się natomiast /z wyjątkiem uwag Franciszka Kamockiego⁷/ przedmiotem szerszych badań historycznych, heraldycznych i genealogicznych. W czasie II Konferencji Nauk Pomocniczych Historii w Wiśle i Katowicach podnoszono potrzebę rozpoczęcia owych badań.⁸ Byłyby one przydatne nie tylko ze względu na bogactwo zawartego materiału ale i okresu, w którym powstawały dzieła Paprockiego tak charakterystycznego dla dziejów heraldyki polskiej. Pozwoliłyby one również na skorygowanie opinii historiografii czeskiej o Paprockim, który był także pierwszym heraldykiem na gruncie czeskim.

Heraldyka śląska należy do mało rozpoznanych działów polskiej heraldyki regionalnej. Jedynym jej rozjaśnieniem jest praca Sylwiusza Mikuckiego o heraldyce Piastów Śląskich.⁹ Już H. Polaczkówna wskazywała na potrzebę badań nad heraldyką śląską ze względu na panującą opinię o jej niemieckim charakterze. Obserwacja dzieł Długosza

i Paprockiego pomaga w rozpoznaniu materiału przydatnego w dalszych badaniach nad heraldyką śląską.

Pośród historycznych dzieł Długosza interesować nas będą przede wszystkim - Klejnoty, czyli Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae,¹¹ Banderia Prutenorum,¹² Catalogus Episcoporum Wratislaviensium,¹³ Liber Beneficiorum¹⁴ i Annales,¹⁵

Klejnoty są ukoronowaniem zainteresowań heraldycznych Długosza. Powstały w latach 1464-1480. Do naszych czasów zachowały się w siedmiu rękopisach - kórnickim, ossolińskim, rzymskim, tzw. rękopisie Łętowskiego, dwóch rękopisach Erazma Kamyna i rękopisie arsenalskim. Klejnoty rozpoczyna herb państwowy - godło króla polskiego i herb Litwy. Za nimi 17 herbów ziemskich, 4 kapitulne i 70 /względnie 71/ herbów rycerskich, należących do najznakomitszych rodów szlacheckich w Koronie. Niezmiernie ważnym faktem jest zamieszczenie herbu kapituły wrocławskiej za herbami kapituły gnieźnieńskiej i krakowskiej. Widnieje on w czterech rękopisach. Pominięty został przez Erazma Kamyna i rękopis arsenalski. Długosz przedstawia tylko cztery herby kapitulne, a ujęcie pośród nich herbu metropolii wrocławskiej można uznać za decyzję będącą wynikiem poglądów politycznych Długosza. Historyk ten łączył Śląsk z Koroną Polską. Popierał dążenia Zbigniewa Oleśnickiego do odzyskania tej dzielnicy polskiej. Długosz blasonuje herb: "novem lilia equaliter in clipeo posita in campo".¹⁶ Wizerunek jego mógł znać dzięki swym wyjazdom do Wrocławia.

Długosz w Klejnotach podaje kilkakrotnie skąd wywodził się ród, używający danego herbu:^{16a} Odrowąż - "Ex Moravia ducens genus"¹⁷, Zabadz - "Ex regno Dacie ortum habens a Petro, qui in Polonia venerat"¹⁸, Oxa - "genus Boemicum"¹⁹, Prusowie - "qui in Polonia ex Prussia facinore admisso profugiens, familiam suam propagavit",²⁰ Powaga - "Genus Moravicum",²¹ Kuczaba - "Cuius genus ex Bohemia in

Poloni",²² Kornicz - "ex Russia ducunt genus".²³ Wspomina również z jaką ziemią herb jest związany: Doliwa - "in Mazouia denominata",²⁴ Prus - "in Mazovia familiam suam propagaverunt",²⁵ Samson - "in districtu Poznaniensi",²⁶ Nie jest to regułą obowiązującą. Ale i Śląsk znalazł się pośród wymienianych ziem i miejscowości np. herb Strzegomia - "Gens Polonicum, quod episcopum Wratislaviensem nomine Magnum apud Nissam occidit",²⁷ herb Przeginia - "Genus Silesicum"²⁸.

Często wiadomo, iż dany herb był używany na Śląsku a Długosz tego nie zaznacza choć fakt ten na pewno był mu znany, co sądzić można po przeprowadzeniu kwerendy w pozostałych jego dziełach. Wymieńmy ich choć kilka - herb Kopacz /mylnie zwany przez Długosza Topacz²⁹/, którego wizerunek widnieje na pieczęci Mikołaja Rudskiego ze Starej Wsi, ziemianina księstwa oświęcimskiego,³⁰ Herb Kornicz znany Długoszowi pod proclamacją Biessowie³¹ bardzo często spotykany na pieczęciach średniowiecznych zwłaszcza wśród ziemian księstwa oświęcimskiego i zatorskiego - Jana z Frydrychowic, Mikołaja z Poręby, Piotra Klary z Głębowic, Jana Sobka z Ropic, Mikołaja Laskowskiego z Lasek, Mikołaja Marszałka z Dubowca, Jana Klocka z Bestwiny,³² herb Korzbok, którego wizerunek już w 1332 r. jest na pieczęci ziemianina śląskiego Curzboka a w 1325 r. na pieczęci Kłausa, czyli Mikołaja de Sydelicz,³³ czy herb Biberstein znany na Śląsku już w 1259 r.³⁴

Wszystkie pozostałe dzieła Długosza świadczą o jego heraldycznych zainteresowaniach.

W dziele *Catalogus Episcoporum Wratislaviensium* Długosz określił przynależność rodową i herbową ośmiu duchownych związanych ze Śląskiem. W jednym przypadku jest to tylko lakoniczna informacja o pochodzeniu rodu i przynależności herbowej - "Magnus ipse natione Polonus, ex terra Calissiensi ortum ducens, genere nobilis de domo et familia

quae se appellat Zaramba".³⁵ W pozostałych Długosz oprócz podobnych informacji blasonuje herby np.: ex domo et familia militum Poloniae qui galeam seu navem magnam marinam deferunt pro insigni, quam Poloni suo vulgari Korab appellant",³⁶ "nobiles de domo et familia Griffonum gryphum album in campo rubeo pro insigni deferentium"³⁷, "genere nobilis de domo et familia Prawditarum qui leonem ex muro coctili prodeuntem pro insigni defert, ducens stirpem",³⁸ "Genere nobilis de stirpe et familia baronum Poloniae, qui tres hastas transversaliter in campo rubeo deferunt pro insigni et caput hirci in galea, et habent proclama Koszlerogy",³⁹ "de nobilitate et familia Wyeruszonum, hircum cernutum et barbatur, pro medietate scacatum, in campo rubeo deferentium".⁴⁰

W Banderia Prutenorum odnajdujemy tylko jeden herb śląski należący do Konrada Oleśnickiego.⁴¹ W Rocznikach herby książęce,⁴¹ osób duchownych.⁴² Największą ilość informacji o rodach i herbach zawarł Długosz w Liber Beneficiorum. Spotykamy różnego rodzaju informacje o szlachcie śląskiej np. podające tylko imię i przynależność herbową - "haeredes Matthaeus, Anderas et Nicolaus /z Wojkowic Kościelnych/ de domo Nowina",⁴³ "Mathias et Jacobus de armis Nowina in terra Szewyerinensi"⁴⁴. Częściej podawane jest imię, nazwisko i przynależność herbowa - "Nicolaus Damsky /z Wojkowic/ do domo Sternbark, Johannes Golansky de domo Sternbark, et Johannes Ugyeszdzsky de domo Nowina",⁴⁵ haeredes Stephanus Kowacz /z Wojkowic/ de domo Serpentum",⁴⁶ "haeres Nicolaus Schestrzenyecz, nobilis de domo Kornicz",⁴⁷ "Nicolaus et Petrus dicti Rogozowye de domo Streparum",⁴⁸ "haeres Melchior de Dambowyecz de domo Cornycz",⁴⁹ Dodatkową informacją jest urząd pełniony przez danego herbownika - "Nicolaum Wythkowsky iudicem terrae Bythomiensis etiam de armis Sternberg",⁵⁰ "Nicolaus Damsky iudex terrae Schyeweriensis, de armis Sternbark",⁵¹

"Haeres Nicolaus Slop de Dambowycz, castellanus Oszwynczinensis, nobilis de domo Cornycz".⁵² Zdarza się również że i w Liber Beneficiorum Długosz blasonuje herby śląskie - "Casimirum Thwardowsky nobilem de armis, quae portant duo cornua cervina pertine",⁵³ "Cawrusch de armis, quae gladium et duas lunas portant, pertinet".⁵⁴

Widzimy jak liczone są informacje o herbach śląskich w dziełach Długosza. A równie bogaty materiał źródłowy znaleźliśmy w przekazach historycznych Bartosza Paprockiego. Franciszek Piekosiński odmawiał Długoszowi miana heraldyka głównie dlatego, że brak było w Klejnotach wiadomości historyczno-genealogicznych.⁵⁵ A taki właśnie charakter mają heraldyczne dzieła Paprockiego: Gniazdo cnoty, Herby rycerstwa polskiego, Štambuch slezský, Strom, Zrcadlo i Diadochus.⁵⁶

W herbarzach tych zamieszczone są herby rodów polskich i czeskich wraz z wywodem genealogicznym. Kwerenda źródłowa pozwoliła stwierdzić bogactwo ilościowe zawartego materiału odnoszącego się do Śląska. Herbom śląskim poświęcony jest głównie Štambuch slezský, lecz wiele informacji genealogiczno-heraldycznych o ziemiach i szlachcie śląskiej znajdujemy zarówno w herbarzach polskich jak i czeskich.⁵⁷ Świadczą one o rozgałęzieniach śląskich, powiązaniach rodowych. Nie będziemy podejmować tematu w tak szerokim zakresie ponieważ publikacja musiałaby stać się bardzo obszerna. Zajmiemy się krótko tylko Štambuchem slezským.⁵⁸ Štambuch wydrukowany został u Bartłojusza Albrechta F. w Brnie w 1609r. Dedykowany jest Janowi Krzysztofowi Pruszkowskiemu z Pruszkowa. Dzieło to powstało w okresie "wędrowki" B. Paprockiego. Konsekwencją rozgrywek politycznych, w których uczestniczył Paprocki była konieczność opuszczenia ojczyzny - Polski. Początkowo znalazł nasz heraldyk schronienie na Morawach u Zygmunta i Wacława Nekeszów z Landeku, później u Stanisława Pawłowskiego, biskupa ołomunieckiego. Po śmierci tegoż udał się do Czech do

Jana Zbynka Zajíca z Hazmburku. Około 1606 r. gdy Czechy ogarnęły niepokoje religijne wyjechał na Morawy a później na Śląsk. Przebywał w Raciborzu, będąc gościem Jana Krzysztofa Pruszkowskiego i w Urbanowicach pod Opolem u Jana Oderwolfa. Właśnie w tym okresie, przebywając u Jana Oderwolfa zakończył swój Štambuch slezský, co kilkakrotnie zaznaczał przy wywodach genealogicznych opisywanych rodów. W Štambuchu przekazał Paprocki wiadomości o dwudziestu rodach śląskich oraz ich herbach. Pod każdym herbem zamieścił panegiryczny wiersz na część współczesnych mu przedstawicieli danego rodu. Ci ślascy herbownicy pochodzą z terenu "Knížetství horních v Slezý" a dokładnie ziem księstwa opolskiego i raciborskiego, które Paprocki sam dobrze poznał. Rekrutują się oni z kręgów administracyjnych księstw. W osiemnastu przypadkach podaje Paprocki pełnioną przez tychże funkcję. Wydaje się, że waga sprawowanego urzędu miała wpływ na zajmowane miejsce w Štambuchu. Nie powodowały Paprockim względy osobiste. Mimo dżugu wzięczności jaki miał wobec Pruszkowskich i Oderwolfów, swych opiekunów i gospodarzy, mimo dedykacji Pruszkowskiemu, wcale nie ich rody znalazły się jako pierwsze w Štambuchu. Poczet herbów śląskich rozpoczyna herb Jerzego z Opperssdorffu w tym czasie starosty księstwa Opolskiego i Raciborskiego, doradcy Jego Cesarskiej Mości.⁵⁹ Drugim z kolei jest herb Najwyższego Sędziego wyżej wymienionych księstw, również doradcy Jego Cesarskiej Mości - Herb poświęcony Janowi Besowi z Kolna i Katowic.⁶⁰ Następnym to herb Jana Pruszkowskiego - doradcy Jego Cesarskiej Mości i Komornika.⁶¹ Czwartym jest herb Wacława Sseliha z Ržuchowa, doradcy Jego Cesarskiej Mości, Rzyńskiego i Czeskiego Króla, Najwyższego Kanclerza Księstwa Opolskiego i Raciborskiego.⁶² Dalej w kolejności herby i wywody genealogiczne rodów, których przedstawiciele pełnili funkcje sędziów ziemskich księstw Opolskiego i Raciborskiego - Melichara Zirowskiego z Zirowa, Hanussa

Cornberka z Galowic, Jana Wrbskego z Wrby, Jerzego Rassycy z Rassyc, Jana Buchty z Buchtic, panów Laryssów z Năceslawic, Mikulása Wranského na Warným panów Odrwolfów z dolnij Stradoň i Urbanowic, Jana Kochtickeho z Kochtic, Balcara Metycha z Ceczowa, Kasspara Kozłowského z Adamowic, Wacława Tracha z Brzéz, panów Dzierżanowskich z Dzierżanowa, panów Rezwyców z Kenděřijna.⁶³ Przedstawienie rodów kończy Piotr Prissowski - pisarz ziemski i panowie Paćinscy z Paćiny.⁶⁴

Herby wszystkich rodów ozdobione są klejnotami i labrami.

W większości występuje hełm prętowy, koronowany z wyjątkiem dwóch herbów - Kozłowskich i Rassyców gdzie użyto hełmu kadłubowego. Hełmy kadłubowe nie są ozdobione koroną, choć nie wydaje się być to obowiązującą zasadą, jako że hełm prętowy również w czterech przypadkach występuje bez korony - w herbach rodów Laryssów, Wranskich, Prissowskich, Sselichów.

Tylko nieliczne herby wyżej wymienionych rodów śląskich odnajdujemy wśród zabytków sztuki sakralnej. W Nysie w kościele św. Jakuba znajduje się epitafium Jana i Joachima Fryderyka, synów Henryka Buchty z Buchcic, pochodzące z ok. 1600 r.⁶⁵ Na nim umieszczony jest herb tej rodziny - Odrowąż, wizerunek identyczny z przedstawieniem Paprockiego: w polu na ogniwie rozwartym w dół rogacina w szup. Podobna zgodność przy herbie rodziny Oppersdorffów, który to herb widnieje na epitafium Fryderyka von Oppersdorff, w kościele parafialnym w Polskiej Cerkwi.⁶⁶

Przedstawione pokrótce dzieła Długosza i Paprockiego zwracają uwagę na bogactwo zawartego w nich materiału heraldycznego. Informacje rodowe i herbowe częstokroć powtarzają się w różnych dziełach, ale i też wzajemnie się uzupełniają. Bywają one lakoniczne lecz również bardzo treściwe, rozbudowane. Heraldycy ci przedstawiają szlachtę śląską w sposób identyczny jak szlachtę innych regionów kraju,

podając jej herby. Długosz je blasonuje, co przyczynia się do wzbogacenia i równoczesnego rozpoznania polskiego słownika heraldycznego. Kwerenda źródłowa dzieł Długosza i Paprockiego wskazała na liczne powiązania regionu śląskiego z Koroną Polską i Czechami. Zainteresowanie Śląskiem świadczy o poglądach politycznych tych historyków. Obaj czuli się ze Śląskiem związani, a heraldykę tego regionu uważali za integralną część heraldyki polskiej.

Przypisy

- ¹ Por. H. Zeissberg: *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*. Warszawa 1877 T.2 s.90; F. Piekosiński: *Heraldyka polska wieków średnich*. Kraków 1899 s.9.
- ² S.K. Kuczyński: *Herby w twórczości historycznej Jana Długosza*. W: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk*. Warszawa 1-4 grudnia 1976 r. Pod red. B. Skubiszewskiego. Warszawa 1978 s. 211-212.
- ³ Por. A. Adamowicz: *Stanowisko Herbarza Bartosza Paprockiego w historii naszej*. W: *Biblioteka Warszawska*. Warszawa 1861 T. 1 s. 385-402; M. Baliński: *Paprocki i Panosza*. W: *Studia Historyczne*. Wilno 1856 s. 325-346; J.S. Bandtkie: *Historia drukarni w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księstwie Litewskiem*. Kraków 1826 T.1 s. 190-197, T.2 s. 160-167, T.3 s.165-166; F. Bentkowski: *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1814 T.1 s. 359-365, I. Chodynicki: *Dykcyonarz uczonych Polaków*. Lwów 1833 T.2 s.271-280; W.H. Gawarecki: *Wspomnienie o Bartoszu właściwie Bartłomieju Paprockim, niegdy podczaszym ziemi dobrzyńskiej*. "Dzwon Literacki" T.1: 1853 s. 289-302; H. Juszyński: *Dykcyonarz poetów polskich*. Kraków 1820 T.2

s. 35-42; J. Krzyżanowski: Dwaj poeci emigranci w. XVI. "Pamiętnik Literacki" R. 37:1947 s. 330; W.A. Maciejowski: Bartosz Paprocki.

"Przegląd Naukowy" 1842 nr 6 s. 225-236; Ż. Pauli: Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego. W: B. Paprocki:

Herby rycerstwa polskiego. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858 s. 1-5;

M. Wiszniewski: Historia literatury polskiej. Kraków 1845 T. 7.

s. 271-280; K.W. Wójcicki: Historia literatury polskiej w zarysach.

Warszawa 1845 T. 2 s. 375-387; J. Ziomek: Historia literatury

polskiej. Renesans. Pod red.K.Wyki. Warszawa 1976 s. 391-392.

⁴ J.S. Bandtkie: Historia drukarni krakowskich. Kraków 1815 s. 197.

⁵ W.A. Maciejowski: Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830. Warszawa 1851 T.1 s. 573-619.

⁶ K. Bartoszewicz: Księgi humoru polskiego. Petersburg 1897 T.1 s.61-65.

⁷ F. Kamocki: Dziwolagi heraldyczne. Warszawa 1916 s.5.

⁸ S.K. Kuczyński: Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku. W: Problemy nauk pomocniczych historii. Katowice 1973 s. 40.

⁹ S. Mikucki: Heraldyka Piastów Śląskich. W: Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400. Kraków 1936 T,3 s.441-552.

¹⁰ H. Polaczówna: Stemmata Polonica. Rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenau w Paryżu. W: Prace Sekcji Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Lwów 1927 T.1 z.2.

¹¹ Por. J. Długosz: Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae. W: Opera Omnia Kraków 1887 T.1 s. 559-573; Klejnoty Długoszowe. Wyd. Marian Friedberg. "Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego". T.10: 1930 druk 1931.

- 12 Tenże: Banderia Prutenorum. W: Opera Omnia T.1 s. 575-595.
- 13 Tenże: Catalogus Episcoporum Wratislaviensium. W: Opera Omnia T.1 s. 439-477.
- 14 Tenże: Liber Beneficiorum. W: Opera Omnia Kraków 1863-1864 T.7-9.
- 15 Tenże: Dzieje Polski. W: Opera Omnia. Kraków 1867-1870 T.2-6.
- 16 Klejnoty Długoszowe. Wyd. M. Friedberg ... s.59.
- 16a Nazwiska i miejscowości są podawane zgodnie z pisownią dzieł Długosza i Paprockiego.
- 17 Klejnoty Długoszowe. Wyd. M. Friedberg ... s.62.
- 18 Tamże s. 64.
- 19 Tamże s. 64.
- 20 Tamże s. 69.
- 21 Tamże s. 72.
- 22 Tamże s. 78.
- 23 Tamże s. 80.
- 24 Tamże s. 67.
- 25 Tamże s. 87.
- 26 Tamże s. 92.
- 27 Tamże s. 66.
- 28 Tamże s. 85.
- 29 J. Długosz: Liber Beneficiorum ... T.7 s.81,82.
- 30 F. Piekosiński: op.cit. s. 162.
- 31 A. Małecki: Studia heraldyczne. Lwów 1890 s. 81.
- 32 F. Piekosiński: op.cit. s. 83-84.

- 33 Tamże s. 75,76.
- 34 Tamże s. 25,26; J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch. Bearb. C. Blázquez. Nürnberg 1887 T. 1 s.9, tabl. 7.
- 35 J. Długosz: Calalogus ... s. 454.
- 36 Tamże s. 453.
- 37 Tamże s. 455.
- 38 Tamże s. 458.
- 39 Tamże s. 461.
- 40 Tamże s. 466.
- 41 J. Długosz: Banderia Prutenorum ... s. 576.
- 41a S.K. Kuczyński: Herby w twórczości ... por. przyp. 41, s. 230.
- 42 "Wawrzyniec - "kanonik Wrocławski szlachcic herbu Doliwa J.Długosz: "Dzieje ... T.3 s. 174; "Przecław z Pogorzela, kanonik Wrocławski, rodem Polak, z domu szlacheckiego, herbu Grzymała, mającego za godło trzy wieże". Tamże T.4 s. 188.
- 43 J. Długosz H: Liber Beneficiorum ... T.8 s. 189.
- 44 Tamże T.8 s. 190.
- 45 Tamże T.8 s. 189.
- 46 Tamże T.8 s. 190.
- 47 Tamże T.8 s. 190.
- 48 Tamże T.8 s. 190.
- 49 Tamże T.8 s. 226.
- 50 Tamże T.8 s. 197.
- 51 Tamże T.8 s. 189.

- 52 Tamże T.8 s. 84-85.
- 53 Tamże T.8 s. 190.
- 54 Tamże T.8 s. 197.
- 55 E. Piekosiński; op.cit. s. 9.
- 56 Diadochos id est successio ginak postoupnost knížat a králův českých, biskupův i arcybýskupův pražských. Praga 1602; Gniazdo Cnoty. Kraków 1578; Herby rycerstwa polskiego. Kraków 1584; Štambuch slezský. Brno 1609; Zrcadlo slavného marhrabství Moravského. Olomuniec 1593.
- 57 B. Paprocki: Gniazdo Cnoty s. 1013, 1111; Herby rycerstwa polskiego s. 116, 177, 119, 120, 169, 170, 171, 189, 213, 237, 284, 286, 412, 538, 577, 647, 664, 671, 675, 703, 709, 711, 723, 732, 742, 746, 757, 759, 896, 961; Zrcadlo s. 326, 442-443, 435, 394-399, 431, 447, 225-9, 354, 188, 334-335, 349;
- 58 W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach pod sygn. 235 879 III.
- 59 B. Paprocki: Štambuch slezský skł. O₃.
- 60 Tamże skł. Y₄.
- 61 Tamże skł. B_p.
- 62 Tamże skł. G_g 4.
- 63 Tamże skł. K_k 3, M_m 4, N_n 3, P_p 3, Q_q 4, R_r 4, T_t 3, X_x, Z_z, D_{dd} 3,
E_{ee} 4, F_{ff} 3, H_{hh} 4, F_{ff} 3, H_{hh} 4, N_{nn}.
- 64 Tamże O_{oo} 3, Q_{qq}.
- 65 Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Pod red. T. Chrzanowskiego M. Korneckiego. Warszawa 1963. T.7 z.9 s. 86 fig. 339.
- 66 Tamże Warszawa 1965. T.7.z.5 s.50 fig. 80.

Bronisława Borzyska

Rozwój śląskiej bibliografii regionalnej.

Wprowadzenie do tematu

Najogólniej ujęte zadanie bibliografii to dostarczenie informacji o dokumentach piśmienniczych, o ich istnieniu i zawartości w celu zaspokojenia potrzeb naukowych, praktycznych, kulturalnych czy handlowych. Świadczeniami swymi obejmuje bibliografia badaczy, pracowników książki i jak najszerszej pojęte kręgi czytelnicze. Można przeto w skrócie mówić, że zadaniem bibliografii jest informacja bibliograficzna dostosowana do potrzeb i poziomu różnych użytkowników. Ma to swoje odbicie w odmiennych rodzajach spisów pomocniczych, kształtowanych w zależności od zróżnicowania zadań, jakie im się stawia.

Pojęcie bibliografii regionalnej ma podwójne znaczenie: odnosi się do spisów rejestrujących dokumenty związane z danym regionem czy miejscowością ze względu na cechy wydawniczo-formalne, tj. pochodzenie dokumentów, regionalnymi nazywamy również bibliografie wykazujące piśmiennictwo o danym regionie niezależnie od tego, gdzie dokumenty zostały opublikowane. W celu rozróżnienia tych dwóch odmian bibliografii, przyjmuje się dla nich różne określenia nazywając bibliografie typu wydawniczo-formalnego bibliografiami regionalnymi podmiotowymi, a bibliografie regionalne treściowe, bibliografiami regionalnymi przedmiotowymi. Określenie to tłumaczymy w następujący sposób: bibliografia regionalna podmiotowa jest to bibliografia uwzględniająca dokumenty, których wytwórcą czyli podmiotem sprawczym jest dany region. Bibliografia regionalna przedmiotowa, to bibliografia rejestrująca dokumenty, które mówią o danym regionie, dokumenty, których

przedmiotem /tematem/ jest dany region.

Szczycąc się obfitością i wartością dzieł bibliograficznych wydanych w końcu XIX i w połowie XX wieku stwierdzić należy, że cenne wydawnictwa z tej dziedziny zawdzięczamy inicjatywie, wysiłkom i poświęceniu poszczególnych jednostek lub instytucji społecznych. Rzadko powstawały one w ramach planowej i subsydiowanej przez państwo pracy zespołowej. Liczne postulaty w sprawach organizacji bibliografii wysuwane były wprawdzie na zjazdach bibliotekarskich i bibliofilskich, problem dyskutowany był na łamach prasy, w kołach fachowców, lecz wysuwane dezyderaty nie znajdowały należytego zrozumienia i tylko nieliczne z nich częściowo zrealizowano w drodze ustaw i zarządzeń. Nie został również rozwiązany problem bibliografii śląskiej, mimo że jej potrzebę i rolę wielokrotnie uzasadniały przedwojenne wydawnictwa Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Nieliczne indywidualne prace wypełniały jedynie drobniautkie odcinki na polu bibliografii śląskiej. Wielkie zaś zamierzenia Komitetu Bibliograficznego przy Bibliotece Sejmowej w Katowicach i Instytutu Śląskiego, które w 1933 roku zaczęły się dopiero zarysowywać, a przybrały realną formę i nabrały rozmachu z końcem roku 1938, uległy unicestwieniu wskutek wojny.¹

Dorobek śląskiej bibliografii regionalnej sprzed 1939 roku jest dość skromny. Poza kilkoma znaczącymi pozycjami, większość stanowią materiały załączone do różnego rodzaju monografii w formie odcinków lub fragmentów bibliograficznych. Do pozycji zasługujących na uwagę należą: Józefa Londzina "Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od 1716 do 1904" /Cieszyn 1904/ oraz tegoż "Uzupełnienia do Bibliografii ..." jako też bibliografia nowszych druków aż do 1922 r." /Cieszyn 1922/, Nadto Jana Szerudy "Bibliografia polsko-ewangelicka w XIX i XX w." /Warszawa 1925/ i Jana K. Sembrzyckiego

"Krótki przegląd literatury ewangelickiej polskiej Mazurów i Szlązków od 1760 r." /Nawsie 1888/. Godzi się też wymienić spis dzieł i wydawnictw dotyczących Śląska w publikacjach Stanisława Janickiego "Śląsk na łonie Macierzy 1922-1928" /Katowice 1929/ i E. Boidola "Die Wojewodschaft Schlesien" w pracy V. Kaudera "Das Deutschtum in Polnisch-Schlesien" /Plauen i. Voglt. 1932/.

Najcenniejszą niewątpliwie pozycją przedwojennego dorobku na polu śląskiej bibliografii jest praca zbiorowa "Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku" wydana pod redakcją Romana Lutmana w 1936 roku jako tom I "Pamiętników Instytutu Śląskiego". Praca ta składa się z 18 rozdziałów poświęconych poszczególnym dziedzinom wiedzy, po każdym rozdziale zamieszczono obszerne spisy bibliograficzne.

Pozostałe materiały bibliograficzne dotyczące Śląska są rozproszone w licznych wydawnictwach samoistnych i niesamoistnych, tak, że zebranie ich w jedną całość stanowiłoby już pokaźny tom. Słabą stroną przedwojennych polskich spisów bibliograficznych są takie działy, jak: geologia, nauki przyrodnicze, antropologia, archeologia, sztuka, matematyka, nauki medyczne, techniczne i przemysł. Na tym zatem polu przyszła bibliografia Śląska, zwłaszcza specjalna ma wdzięczne pole do popisu i sposobność do odrobienia zaległości.

Wiadomo,² że przez długie lata gromadził druki śląskie Bolesław Erzepki, bibliofil, bibliograf, bibliotekarz, archeolog i filolog. O zakresie tej bibliografii, jak również o losach rękopisu nic nie można powiedzieć. Opracowaniem bibliografii dawnego piśmiennictwa śląskiego zajmował się również Kazimierz Piekarski. Praca Piekarskiego to fragment wielkiego dzieła o drukarstwie w XVI wieku. Autor przeprowadził najpierw inwentaryzację piśmiennictwa i na jej podstawie ustalił działalność poszczególnych drukarzy. Bibliografia Piekarskiego miała dużą przewagę nad pracami podobnego typu; była częścią

rozległej całości. Druki śląskie spotykały się z produkcją drukarską Polski. Fakty jednostkowe łączyły się w grupy i zespoły, co pozwoliło na eksponowanie zjawisk ogólniejszych. Nie były to luźne kartki w takim czy innym układzie. Ciążyła na nich problematyka księgoznawcza przedstawiona przez Piekarskiego w znanej rozprawie "Książka w XV i XVI w." /1932/. Pożar Biblioteki Krasieńskich w Warszawie w 1944 r. zniszczył warsztat bibliograficzny Piekarskiego między innymi i część śląską, nie zostawiwszy żadnych możliwości odbudowy.

Chlubny rozdział w historii bibliografii śląskiej stanowi działalność Komitetu Bibliograficznego przy ówczesnej Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach. Komitet ów, powstały w 1935 roku z inicjatywy Piotra Pampucha, miał za zadanie opracowanie retrospektywnej bibliografii druków śląskich i bibliografii o Śląsku, a więc bibliografii regionalnej podmiotowej i przedmiotowej. Podstawę prac Komitetu stanowiły pierwsze materiały dostarczone przez Ludwika Brożka i Stanisława Wallisa oraz przez innych współpracowników. Główny nacisk położono na opracowanie materiałów czasopiśmienniczych, jeżeli zaś chodzi o druki zwarte, największe zasługi w tej dziedzinie położył znany bibliofil śląski Konstanty Prus.

Z inicjatywy powstałego w tym czasie Instytutu Śląskiego zaczęto od 1935 roku w porozumieniu z Komitetem Bibliograficznym wydawać kwartalnik "Wykaz literatury bieżącej o Śląsku" jako dodatek do Komunikatów Instytutu Śląskiego. Po przemianowaniu Biblioteki Sejmu Śląskiego na Śląską Bibliotekę Publiczną i nadaniu jej własnego statutu /marzec 1936/ prace wymienionego Komitetu uległy chwilowemu zahamowaniu. Za to jednak nowo utworzona Śląska Biblioteka Publiczna przejęła redakcję "Wykazu literatury bieżącej o Śląsku", prowadząc ją nadal pod kierunkiem Jacka Koraszewskiego jako wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Ogółem wyszły 4 roczniki "Wykazu" za lata 1935-1938

i za I kwartał 1939 roku. Jednakże rok 1938 i I kwartał 1939 są bez indeksów. Wybuch wojny zahamował dalsze prace tego tak cennego wydawnictwa, złożone zaś w drukarni indeksy za okres brakujący oraz wykaz za II kwartał 1939 roku uległy zniszczeniu.³

Instytut Śląski przedsięwziął kroki dla odzyskania zgromadzonego przez Komitet materiału bibliograficznego celem kontynuowania prac nad bibliografią retrospektywną. Przejęcie tych materiałów nastąpiło dopiero z końcem 1938 roku, tyle czasu wymagało uzyskanie zgody najpierw powołanej do życia w 1936 roku Komisji Bibliotecznej przy Bibliotece Publicznej /uchwała nastąpiła w II kwartale 1937 r./ i Śląskiej Rady Wojewódzkiej /uchwała z drugiej połowy 1938 roku/. W ten sposób Instytut otrzymał około 20 tys. kart bibliograficznych, jednakże bez żadnych protokołów i sprawozdań, które umożliwiłyby zorientowanie się co do metod pracy i źródeł, na podstawie których zebrano materiał. Aby przyspieszyć prace bibliograficzne i ustawić je na odpowiednim poziomie, zaproszono do wydania opinii o tych materiałach i możliwości dalszej nad nimi pracy, jednego z czołowych naszych bibliografów, kustosza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie Władysława Wisłockiego, a następnie, po porozumieniu się z dyr. Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Andrzejem Wojtkowskim oraz bibliografem i wybitnym znawcą starych druków, kustoszem Biblioteki Narodowej dr Kazimierzem Piekarskim, powierzono Wisłockiemu kierownictwo prac nad bibliografią Śląska. Wisłocki zaproponował, aby przyszłe wydawnictwo ukazywało się jako materiały do bibliografii Śląska, co umożliwiłoby większą elastyczność pracy. W pierwszej kolejności miały być opracowywane druki samoistne, następnie kalendarze, czasopisma, druki plebiscytowe itp. Niezależnie od materiałów uzyskanych od Komisji Bibliograficznej Instytut dysponował jeszcze innymi materiałami. W związku z wysuniętym w roku 1937 zamiarem urzędnika wysta-

wy druków śląskich podjęto ich opracowanie. I tak Piekarski przygotował wykaz druków XV i XVI w., Zofia Mikulska druki XVII w. a Paweł Musioł wieku XVIII /na podstawie Estreichera/. Następnie w roku 1938 zaczęto przeprowadzać inwentaryzację materiałów śląskich w bibliotekach. Zajmowali się tym: we Wrocławiu K. Piekarski, w Bibliotece Załuskich W. Piotrowski, w cieszyńskiej Bibliotece Szersznika i Zboru Ewangelickiego Alodia Kawecka-Gryczowa. Akcja inwentaryzacyjna miała objąć i inne biblioteki. Prace inwentaryzacyjne i zamierzenia Wiśłockiego przerwała wojna. Wiśłocki padł jej ofiarą a materiały uległy zniszczeniu, bądź rozproszeniu.

Omawiając dzieje i rozwój śląskiej bibliografii regionalnej nie można pominąć prac niemieckich i czeskich.

Rozwój niemieckiej bibliografii śląskiej łączył się z wypadkami politycznymi na Śląsku. Niemcy utraciwszy po 1918 roku dużą część Górnego Śląska zaczęli przejawiać większe zainteresowanie tym regionem i dążyć do ściślejszego duchowego zespolenia Śląska z Niemcami. W tym celu tworzą na Śląsku liczne instytucje kulturalne i naukowe z dużym sztabem pracowników, mnożą się biblioteki, archiwa, muzea i wydawnictwa. Jak wielkie znaczenie przykłada się jeszcze dziś w Niemczech Zachodnich do opracowania w odpowiednim aspekcie bibliografii śląskiej, świadczy wydawana bardzo starannie "Schlesische Bibliographie", opracowana przez Herberta Ristera. Bibliografia, będąca miernikiem i rejestratorem produkcji piśmienniczej, stanęła na Śląsku najwyżej ze wszystkich prowincji niemieckich.

Retrospektywnej bibliografii niemieckich druków śląskich nie ma, są tylko, podobnie jak w polskim piśmiennictwie, częściowe bibliografie pewnych okręgów. Niektóre z licznych "Heimatblättów" umieszczały czasem wśród kroniki spisy druków wytoczonych w danym mieście lub powiecie.⁵ Natomiast dużo jest prac o śląskich periodykach.

Rejestrację periodyków śląskich znajdujemy u Willego Klawittera,⁶ dziennikami politycznymi zajął się Erich Pittius,⁷ polityczną prasą zwłaszcza wrocławską Leonhard Müller,⁸ do najstarszych czasopism śląskich sięgnął Max Dubiński⁹ a początkami śląskich pism pedagogicznych i muzykaliów zajął się Eugen Thilo,¹⁰ Jest też obszerna praca o polskich czasopismach na Górnym Śląsku Tadeusza Bernatta,¹¹ o czasopiśmiennictwie niemieckim w województwie śląskim pisał Max Krull.¹²

Pod patronatem utworzonej w 1921 roku¹³ we Wrocławiu Komisji Historycznej dla Śląska /Historische Kommission für Schlesien/ zaczęło wychodzić wydawnictwo zakrojone na większą miarę pt. "Schlesische Bibliographie", które w tomie I¹⁴ objęło bibliografię historii Śląska - "Bibliographie der Schlesienschen Geschichte" w opracowaniu V. Loewego. Tom ten wyszedł w 1927 roku. Wspomniana Komisja Historyczna wspólnie z Towarzystwem dla Dziejów Śląska /Verein für Geschichte Schlesiens/ postanowiła wydawać wykaz bieżącej literatury do dziejów śląskich/ "Literatur zur Schlesienschen Geschichte"/ za poszczególne lata /za rok 1926 i 1927 oraz 1928 w opracowaniu H. Jessena/. Potem nastąpiła dłuższa przerwa wydawnicza i dopiero w 1936 roku Jessen opracował bieżącą literaturę za r. 1935. W następnych latach ukazywał się taki przegląd literatury do 1941 włącznie, w opracowaniu różnych autorów.¹⁵ Postanowiono jednak wypełnić istniejącą lukę i wydać w głównej serii "Schlesische Bibliographie" kontynuację bibliografii Loewego /jako t.7 tego wydawnictwa/ pt. "Bibliographie der Schlesiens Geschichte 1928-1934", Opracował ją Ludwik Petry. Powołany do wojska podpisał on przedmowę w kwietniu 1941 r., ale druk tej bibliografii posuwał się od 1940 r. powoli wśród wielkich trudności doby wojennej /brak papieru, zastój w drukarniach wskutek powołania do wojska zecerów itp./. Dopiero w 1944 roku zdołano bibliografię tę wydrukować włącznie z kartą tytułową. Prof. H. Aubin jako

pierwszy prezes Komisji Historycznej napisał w październiku 1944 r. dodatkową przedmowę, w której tłumaczył kilkuletnią zwłokę w ukazywaniu się bibliografii, ciągłymi trudnościami, jak np. zmiana drukarni itp. Bibliografia ta obejmowała 326 stron i 5234 pozycje bibliograficznych. Zawierała nadto indeksy osób, miejscowości i rzeczy. Zawierucha wojenna w oblężonym Wrocławiu zniszczyła cały nakład. Zachowały się tylko poszczególne arkusze początkowe, a dalsze od pozycji 2422 /od str. 147/ w korekcie zamanej. Obecnie "Johann Gottfried Institut" w Marburgu nad rzeką Lahn, dokąd przeniosła się Śląska Komisja Historyczna wydał na prawach rękopisu powieloną bibliografię Śląska za lata 1942-1951 w opracowaniu Herberta Ristera. Bibliografia ta **weszła** w skład serii "Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte zur Landeskunde Ost-Mittel-Europas" Nr 5. W rok później, w 1954 r. powtórzono wydanie z lutego 1953. Obejmuje ona w wyborze materiały polskie, czeskie i niemieckie w łącznej liczbie 3196 opisów; prócz tego zawiera: bardzo szczegółowy indeks nazwisk, indeks miejscowości, następnie spis rzeczy i objaśnienia do skrótów oraz erratę. Układ systematyczny jest bardzo przejrzysty. Bibliografia ta zawiera materiały opublikowane w latach 1942-1951 z następujących dziedzin wiedzy: A. Cały Śląsk /ogólne wiadomości, krajoznawstwo, nauka o społeczeństwie, historia ogólna i polityczna, historia miejscowości, historia ustroju i prawa, administracja, nauki gospodarcze i społeczne, życie umysłowe i kulturalne, życie religijne, język, historia i krytyka literatury/. B. Dolny Śląsk /krajoznawstwo, ludność, historia, gospodarka, zdrowie publiczne, życie duchowe i kulturalne, język/. C. Górny Śląsk /krajoznawstwo, ludność, historia, nauki gospodarcze i społeczne, życie umysłowe i kulturalne, język, historia i krytyka literatury/. Bibliografia obejmuje wydawnictwa /druki zawarte/ oraz wydawnictwa ciągłe. Dodać jeszcze należy, że od

roku 1938 ukazywała się /poza Komisją Historyczną/ obszerna bibliografia obejmująca Górny Śląsk, któremu jak wiadomo specjalnie poświęcano w Niemczech od szeregu lat wielką wagę: "Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie-Deutsches Grenzland Oberschlesiens ein Literaturnachweis" von Karl Kaisig H. Bellée und fortgeführt von Bellée und Lena Bellée Vogot. Leipzig - Opole 1938. Tom 1 zawiera tekst /s.956/ tom 2 indeks nazwisk /s. 379/.

Z poszczególnych powiatów i miejscowości opracowano bibliografie dla: Góry św. Anny, Bolesławca, Bytomia, Gliwic, Głogówka, Hulczyna, Kluczborka, Koźla, Milicza, Nowej Soli, Nysy, Otmuchowa, Raciborza, Trzebini, Wrocławia, Zabrze i in.

W niniejszym omówieniu wspomniano tylko o niektórych, ważniejszych niemieckich pracach bibliograficznych dotyczących Śląska.

Dorobek bibliografii czeskich dotyczących Śląska jest znacznie uboższy. W okresie przed II wojną światową ogólną retrospektywną bibliografię opracowali Zdenek Bar i V. Dedina. Oprócz tego Zdenek Bar opracował bibliografię Cieszyna.¹⁶ Dużo materiałów dotyczących Śląska można znaleźć w takich wydawnictwach, jak Č. Zibrta "Bibliografie české historie" /Praha 1900-1912/ i Riznera "Bibliografie slovenska" z uzupełnieniami J. Mislanka, oraz w dodatkach do wydawnictw naukowych, jak, "Věstník Matice Opavske" lub "Slezský Sborník".

Sytuacja bibliotekarstwa śląskiego po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej była niesłychanie trudna. Ofiarą działań wojennych, a jeszcze częściej barbarzyńskiego zniszczenia ze strony okupanta padły liczne biblioteki, w których po wojnie pracę trzeba było rozpocząć od podstaw.¹⁷ Przepadły cenne materiały kartotekowe do bibliografii retrospektywnej, zrabowane zostały przez okupanta księgozbiory. Dość wspomnieć, że z przedwojennych zasobów Biblioteki Śląskiej w Katowicach wywieziono najcenniejsze partie książek,

w tym prawie cały aparat encyklopedyczno-bibliograficzny. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa na terenie Wrocławia, gdzie hitlerowcy doprowadzili do bezprzykładnego w dziejach zniszczenia miasta. W gruzach leży wówczas liczne biblioteki z Biblioteką Uniwersytecką na czele.

Odbudowa polskiego bibliotekarstwa na Śląsku to poważny sukces naszej kultury. W ciągu roku odbudowano śląskie bibliotekarstwo, stwarzając jedną z najlepiej zorganizowanych sieci bibliotecznych w skali ogólnokrajowej. W zakres prac polskiego bibliotekarstwa powszechnego i naukowego rychło również zostały włączone plany wydawnicze. Tak więc od roku 1946 zaczęły wychodzić coraz liczniej w Katowicach, Wrocławiu, Opolu i innych miastach śląskich książki i pisma poświęcone tematyce śląskiej. Wówczas też zaczęto opracowywać bibliografie różnego typu.

Sygnałem do rozpoczęcia prac bibliograficznych na Śląsku miał być artykuł Michała Ambrosa¹⁸ pt. "Bibliografia śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość". W trzeciej części swego artykułu Ambros podał w zarysie "niektóre zasady wykonania przyszłej bibliografii". A więc: bibliografia Śląska winna obejmować cały Śląsk i Łużyce, bibliografię druków zwartych, bibliografię zawartości czasopism i wydawnictw zbiorowych oraz bibliografię o Śląsku. Dalej autor ustalił datę rozpoczęcia prac na początek 1947 roku przy równoczesnym skoordynowaniu pracy zbiorowej z pracą indywidualną bibliografów. Postulował, by prace bibliograficzne oprzeć na tzw. Biurze Bibliograficznym Instytutu Śląskiego w Katowicach.

Niestety, artykuł Ambrosa pozostał przyskowiowym głosem wołającego na puszczy. Wiele postulatów wówczas nie mogło doczekać się realizacji. I tak np. ówczesny Instytut nie był przygotowany do podjęcia podobnych prac, to samo dotyczyło również Biblioteki Śląskiej, która

dopiero musiała od nowa kompletować cały aparat encyklopedyczno-bibliograficzny /Instytut również go nie posiadał/. Ani Instytut, ani Biblioteka, którą autor włączył do planu, nie miały wówczas kredytów na rozpoczęcie prac bibliograficznych, jak również nie było jeszcze zespołu ludzi, mogących takie prace wykonywać. Były, co prawda, jak najlepsze chęci ze strony obu instytucji, aby prace bibliograficzne rozpocząć, ale na tych chęciach przeważnie musiało się skończyć.

Tymczasem na poważny ośrodek naukowy zaczął wyrastać Wrocław, który dzięki swemu Uniwersytetowi i skupieniu w jego murach coraz liczniejszej kadry naukowej rychło miał zaćmić swoim rozmachem ośrodek katowicki.

W okresie tego przesuwania się ról dwu najgłówniejszych miast śląskich, Wrocławia i Katowic, ośrodek górnośląski zdążył jeszcze wydać dwie bibliografie, mianowicie: "Bibliografię Śląska za lata 1945-1946"¹⁹ oraz "Bibliografię kopernikowską za lata 1923-1948"²⁰ - obydwie opracowane przez Ludwika Brożka. Wrocław natomiast zaczął wydawać coraz więcej książek i pism periodycznych, bardzo często zaopatrzonych we fragmenty bibliograficzne, jak np. w wielu numerach "Sobótki" lub "Zeszytów Wrocławskich". Doskonałym przeglądem osiągnięć Wrocławia w zakresie bibliografii mogą być wydawnictwa Biblioteki Uniwersyteckiej, wykaz prac naukowych z bibliografii i bibliotekoznawstwa prowadzonych w tejże Bibliotece, a także "Katalog wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich".

Wartki nurt życia współczesnego stawia przed bibliografiami i bibliotekarzami polskimi zupełnie inne niż przed wojną i bardzo poważne zadania. Bibliografia stała się narzędziem niezbędnym w planach ogólnopństwowych. Skończył się okres podejmowania prac na własną rękę i jakże często dublowanych bądź idących na marne z powodu braku

odpowiedniej opieki państwa.

Głębokie zmiany powojenne, utrwalenie granic na Odrze i Nysie, domagają się rozważania i zaspokojenia potrzeb nauki polskiej na Śląsku. Bez poważnych i sumiennych prac z zakresu bibliografii śląskiej nie można prowadzić badań naukowych.

Zrozumienie nakazów chwili sprawiło, że biblioteki na Śląsku włączyły do swych planów naukowych prace zmierzające do stworzenia w ostatecznym etapie polskiej retrospektywnej bibliografii śląskiej, obejmującej wszystkie dziedziny wiedzy.²¹ Potrzeba skoordynowania wszelkich poczynąń indywidualnych i zespołowych, nadanie im jednolitego kierunku, wytknięcie wyraźnego celu oraz ustalenie hierarchii problemów domagających się rozwiązania doprowadziło do powstania przy Wydziale I Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa. Komisja ta, istniejąca od czerwca 1953 roku jest ośrodkiem koordynującym i organizującym badania z zakresu bibliografii i jak najszerszej pojętej nauki o książce dla całego Śląska.

Początek lat pięćdziesiątych to plany i postulaty²² w zakresie retrospektywnej i bieżącej bibliografii Śląska, ale prawie nic wówczas w tym kierunku nie zrobiono. Przyczyny takiego stanu rzeczy, istniejącego na Śląsku w ciągu kilka lat są zupełnie proste: brak było konkretnego planu, redaktorów, brak w ogóle /w skali ogólnokrajowej/ skryształizowanego i skoordynowanego planu prac bibliograficznych. Nadto zaś brakowało odpowiednich funduszy na prowadzenie takich prac. Spodziewano się na Śląsku, że po I Konferencji naukowej bibliotekarzy, odbytej we Wrocławiu w listopadzie 1953 roku staraniem Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa, rozpoczną się prace nad bibliografią retrospektywną. Na konferencji tej Franciszek Szymiczek wygłosił referat,²³ w którym dowodził, że tematyka Śląska bez względu

na zakres i zasięg chronologiczny powinna znaleźć szersze niż dotychczas uwzględnienie w planie wydawnictw naukowych. Dając przegląd stanu bibliografii śląskiej sprzed 1953 roku, referent ukazał dobitnie to, o czym wiedzą bibliotekarze, lecz z czego nie zdają sobie sprawy liczni naukowcy, że dorobek polski jest nadzwyczaj skromny. Wielkie plany Wiślickiego, zmierzające do stworzenia możliwie wszechstronnej bibliografii retrospektywnej śląskiej, miały wszelkie dane, że w ciągu kilku lat zostaną zrealizowane, lecz wybuch wojny zniszczył rozpoczęte dzieło. Ocalała niewielka część przedwojennego zbioru kartek bibliograficznych może stać się podstawą do budowy nowej bibliografii retrospektywnej za XIX stulecie. Charakteryzując osiągnięcia niemieckiej i czeskiej nauki na polu bibliografii Śląska, referent wskazał jak wielką wagę przykładali Niemcy do opracowania materiałów dotyczących Śląska i stąd bogactwo wydawnictw bibliograficznych, mających służyć jako materiał źródłoznawczy o piśmiennictwie śląskim i jako materiał polityczny mogący mieć zastosowanie w akcji przeciw Polsce. Wreszcie referent omówił program najpilniejszych i drugoplanowych prac z zakresu bibliografii śląskiej. Biblioteka Uniwersytecka objęłaby kierownictwo nad opracowaniami polskiej bibliografii śląskiej XV-XVIII w., Biblioteka Śląska w Katowicach nad polską bibliografią retrospektywną Śląska XIX i XX w. oraz nad bibliografią zawartości czasopism i polskich wydawnictw seryjnych. W toku ożywionej dyskusji²⁴ omawiano zakres, zasięg i selekcję materiału, trudności wynikające przy ustalaniu narodowości autorów zwłaszcza w dobie Odrodzenia, konieczność skoordynowania prac nad bibliografią Śląska z ogólnopolskim planem bibliografii, zagadnienie kadr i wiele innych problemów. Konferencja doszła do wniosku, że postulat opracowania polskiej bibliografii śląskiej jest słuszny i powinien być zrealizowany na Śląsku, gdyż istniejące tu

dwie wielkie biblioteki naukowe mają najbogatszy materiał z tego zakresu i wykwalifikowane kadry. Praca musi być prowadzona etapami. Należy gromadzić na razie wszystkie możliwe materiały, potem nastąpi ich selekcja. Należy ustalić stosunek bibliografii specjalnej do bibliografii regionalnej oraz rozważyć jakie bibliografie specjalne wziąć na warsztat. Podkreślono konieczność włączenia się do ogólnopolskiego planu prac bibliograficznych, gdy taki zaistnieje. Konferencja poleciła Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa powołać podsekcję, która ustaliłaby w szczegółach formę opracowania i wydawnictwa bibliografii.

Po wspomnianej konferencji Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu wspólnie z Biblioteką Śląską przedstawiły w Ośrodku Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN w Warszawie wyczerpujący memoriał w sprawie rozpoczęcia prac nad bibliografią retrospektywną Śląska za okres od wieku XV do 1922 roku. Nieco później przedstawiciele obu instytucji kilkakrotnie zabrali głos w tej sprawie, niestety bezskutecznie. Władze decydujące o rozwoju kultury postanowiły, że Śląsk powinien przystąpić do pracy nad bibliografią bieżącą, uważając ten rodzaj działalności bibliograficznej za najbardziej celowy i pożyteczny.²⁵ W ten sposób zostałyby bowiem zrealizowane postulaty Instytutu Bibliograficznego oraz Wydziału I PAN, uznające, jak wiadomo, potrzebę stworzenia bibliografii bieżącej dla pewnych regionów naszych Ziemi Zachodnich, głównie dla Pomorza i Śląska, ziem będących przedmiotem najzacieklejszych ataków ze strony rewizjonistycznej nauki zachodnio-niemieckiej. Niestety hasło do rozpoczęcia podobnych prac jeszcze długo nie padło. Uprzedzili nas w tym względzie Czesi i Niemcy.

W roku 1954 ukazała się "Bibliografia historii Śląska"²⁶. Niestety wydawnictwo to nie jest w pełni bibliografią, lecz tylko

roboczym zestawieniem piśmiennictwa polskiego i obcego o Śląsku, przy czym jako "druk wydany na prawach rękopisu", jest w ogóle niedostępne dla historyków. Zresztą wątpić należy czy ci będą chcieli z wydawnictwa tego korzystać, chociażby z uwagi na to, że opisy są zbyt lakoniczne, nie bardzo dokładne, a w dodatku rozrzucone bezładnie w obrębie poszczególnych działów. Cóż z tego, że "Bibliografia ..." obejmuje 4215 opisów, kiedy jakością nie dorównują one ani bibliografiom autorów czeskich ani też niemieckich.²⁷

W 1960 roku, z inicjatywy Instytutu Bibliograficznego, została zwołana konferencja poświęcona problemom bibliografii regionalnej Ziemi Zachodnich i Północnych. Zgodnie z intencjami organizatorów, narada miała być pierwszym krokiem na drodze koordynacji i współpracy pomiędzy poszczególnymi ośrodkami w zakresie realizacji spisów bibliograficznych poszczególnych regionów. W momencie bowiem zwołania konferencji kartoteka planowanych i będących w toku opracowań prac bibliograficznych prowadzona przez Instytut Bibliograficzny ujawniła szereg inicjatyw różnorodnych ośrodków całkowicie lub częściowo się dublujących.²⁸ Wydawało się więc konieczne, aby sprawę bibliografii regionalnych ująć w pewne ramy organizacyjne, już nie tylko ze względu na dublowanie wysiłków i ekonomię pracy, ale także z uwagi na pilne zapotrzebowanie społeczne na spisy bibliograficzne, stanowiące swoistą dokumentację życia, osiągnięć i historii regionów. Potrzeba takiej dokumentacji nie straciła do dziś nic ze swej aktualności.

Lata pięćdziesiąte i początek sześćdziesiątych to przede wszystkim okres prac drobnych, wycinkowych, jak już zaznaczono, często dublujących się. W 1961 roku ośrodek wrocławski rozpoczął opracowywanie bibliografii dotyczącej historii Śląska,²⁹ a w roku 1963 ukazała się pierwsza część bieżącej bibliografii Śląska³⁰ za rok 1960 nawiązującej do przedwojennej publikacji ówczesnego Instytutu Śląskiego w

Katowicach pt. "Wykaz literatury bieżącej o Śląsku".³¹ Podobnie jak "Wykaz ..." publikowana aktualnie bibliografia bieżąca Śląska reprezentuje typ bibliografii regionalnej o pełnym zakresie.

Ukazujące się aktualnie bibliografie regionalne dotyczące Śląska, to przede wszystkim wydawnictwa wyżej wymienionych ośrodków: wrocławskiego i katowickiego. Dla naszego terenu zasadniczą bibliografią jest ukazująca się od 1963 roku "Bibliografia Śląska" wydawana przez Instytut Śląski i Bibliotekę Śląską w Katowicach. Zawarte w niej materiały odnoszą się do województw /w rozumieniu sprzed 1975 r./: katowickiego, opolskiego, wrocławskiego oraz części zielonogórskiego, jak i części Śląska Cieszyńskiego w granicach CSR. Do roku 1980 ukazało się 15 roczników tej bibliografii za lata 1960 - 1975; roczniki następne /1976-1977/ znajdują się w wydawnictwie.

Oprócz wymienionych bibliografii, regionowi śląskiemu poświęcone są również inne opracowania tego typu. W roku 1954 opublikowano staraniem Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii "Bibliografię historii Śląska za lata 1939-1945". Opracowania dalszych lat drukowane były bądź na łamach "Śląskiego Kwartalnika Historycznego "Sobótka", bądź ukazywały się w postaci samoistnej /od roku 1969 wyłącznie w tej postaci/. Bibliografia ta jest już od roku 1975 wydawnictwem Komisji Nauk Humanistycznych Polskiej Akademii Nauk, Oddział we Wrocławiu. Tom za rok 1975 ukazał się w roku 1977. Poszczególne województwa śląskie również posiadają swoje opracowania bibliograficzne. Województwa i Miejska. Biblioteka Publiczna im. W. Biegańskiego w Częstochowie przystąpiła do wydawania "Bibliografii województwa częstochowskiego". Tom 1 za okres VI 1975-XII 1976 oraz tom za rok 1977 są już opracowane. Województwo jeleniogórskie, dawny powiat jeleniogórski posiadał bieżącą "Bibliografię jeleniogórską" na łamach "Rocznika Jeleniogórskiego".

go" wydawanego staraniem Towarzystwa Ziemi Jeleniogórskiej. Od roku 1975 bibliografia ta jest kontynuowana już jako "Bibliografia województwa jeleniogórskiego". Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu przystąpiła na zlecenie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego do pracy nad "bibliografią druków zwartych, pośrednio lub bezpośrednio dotyczących ziem obecnie wchodzących do województwa wałbrzyskiego za lata 1945-1977" pt. "Materiały do bibliografii województwa wałbrzyskiego 1945-1977".

Aktualnie niemal każde powstałe po 1975 roku województwo opracowuje swoją bibliografię, co powoduje, że prace nad bibliografią jednolitego do niedawna regionu uległy rozproszeniu i dublują się.

Przypisy

- 1 | M. Burbiana : Zagadnienie bibliografii śląskiej. "Nauka polska" 1954 nr 2 s. 157-161.
- 2 | T. Mikulski : Zagadnienie literatury śląskiej. W: Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. Katowice 1947 s. 73.
- 3 | F. Szymiczek : Stan i potrzeby bibliografii śląskiej. W: Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Wrocław 1954 s. 14.
- 4 | M. Ambros : Bibliografia śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość. "Zaranie Śląskie" R.17: 1946 nr 1/2 s. 41-47.
- 5 | Tamże s. 45.
- 6 | W. Klawitter : Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1870. bzw. bis zur Gegenwart. Breslau 1930.
- 7 | E. Pittius : Die politische Tagespresse Schlesiens. Heidelberg 1914.

- 8 L. Maller : Die Breslauer politische Presse von 1947 - 1861. Breslau 1908-1918.
- 9 M. Dabiński : Oberschlesiens Älteste Zeitschriften. Oberschl. Heimatkalender 1932 s. 29-32.
- 10 E. Thilo : Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Zeitschriften. I. Die Anfänge der pädagogische Press. 2. Die ersten Blätter für musikalische Interessen. Schlesische Heimatblätter Jg.4: 1911 s.253-258, 397 u.
- 11 T. Bernatt : Polonische Zeitung in Oberschlesien. 1924.
- 12 M. Krull : Deutsche Presse in Polnisch-Schlesien. W: Das Deutschum in Polnisch-Schlesien. Plauen 1932 s.366-372.
- 13 Komisja ta powołana została do życia po plebiscycie na Górnym Śląsku oraz po walkach na linii Góra św. Anny - Ujazd /III powstanie śląskie/. Niemcy zbierali i mobilizowali wszystkie siły, aby przeciwstawić się zagrożeniu ze strony polskiej i czeskiej. Ponieważ inflacja zdevaluowała fundusze istniejących we Wrocławiu towarzystw naukowych, utworzenie takiej komisji miało na celu zaktywizowanie niemieckiej działalności naukowej i politycznej na Śląsku.
- 14 Następne tomy /II-VI/ obejmowały prehistorię, etnologię, historię sztuki, botanikę, zoologię itp. w opracowaniu poszczególnych autorów.
- 15 T. Modelski; Dyskusja. W : I Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii ... s. 32-34.
- 16 Z. Bar : Bibliografie Slezské a o Slezsku. Slezský Sborník 1936 s. 116-120; Vl. Dédina: Literatura o Slezsku Slezský Sborník č.1: 1925 s. 308-318; Z.Bar: Literatura o Těšinsku. Sborník vystavy Kraje ve Frydku. Frydek 1935 s. 105-111.

- 17 F. Szymiczek: StanW.:I Konferencja ... s. 15.
- 18 "Zaranie śląskie" R. 17: 1946 nr 1/2 s. 41-47.
- 19 L. Brożek : Bibliografia Śląska za lata 1945 - 1946.
"Zaranie Śląskie" R. 18: 1947 s. 83-111.
- 20 Tenże: Bibliografia Kopernikowska za lata 1923-1948.
Poznań 1948. Dod. do "Przeglądu zachodniego" 1949 nr 7/8.
- 21 M.Burbińska: Zagadnienie ... Nauka polska 1954 nr 2 s. 157-161.
- 22 Konferencje i zjazdy bibliografów, dyskusje na łamach prasy;
artykuły Burbińskiej, Eychler, Szymiczka i in. lecz brak konkretnych
decyzji i ustaleń dotyczących rozpoczęcia prac nad bibliografią
śląską.
- 23 F. Szymiczek: Stan ... W: I Konferencja ... s. 9-24.
- 24 Tamże: Dyskusja s. 22-34.
- 25 Tenże: Zagadnienia bibliografii Śląska "Śląsk Literacki" 1955
nr 14/15 s. 124-129.
- 26 K. Maleczyński : Bibliografia historii Śląska za lata 1939-1946. .
Wrocław 1954.
- 27 Wg. F.Szymiczka : "Śląsk Literacki" 1955 nr 14/15 s. 129
- 28 B. Eychler : Aktualny stan pracy i problemy bieżących biblio-
grafii regionalnych ze szczególnym uwzględnieniem bibliografii
regionalnych Ziem Zachodnich i Północnych. W: Materiały z III Kon-
ferencji poświęconej problemowi bibliografii regionalnej. Warszawa
1968 s. 7.
- 29 Bibliografia historii Śląska za lata /1939-1975/. Wrocław 1954-1977.
- 30 Bibliografia Śląska /1960-1975/. Kraków 1963-1980. Śląski Instytut
Naukowy. Biblioteka Śląska.

- ³¹ Wykaz literatury bieżącej o Śląsku. /Kwart./ Instytut Śląski.
Red. Jacek Koraszewski. Katowice 1935-1938.

Teresa Snopek-Bąba

Danuta Tamioła

Bibliografia Biblioteki Śląskiej 1975-1980 r.

W "Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Śląskiej" zamieszczana była Bibliografia Biblioteki Śląskiej. Zarejestrowała ona materiały bibliograficzne do 1974 r.³

Niniejsza bibliografia jest jej kontynuacją, jakkolwiek zmieniono metodę opracowania. Wprowadzono selekcję materiału, zastosowano opisy łączone, wyodrębniono opisy dotyczące wystaw.

Bibliografia rejestruje 92 pozycje za lata 1975-1980.

Spis czasopism uwzględnionych w "Bibliografii
Biblioteki Śląskiej za lata 1975-1980" oraz
ich skrótów.

Biul.inf.Bibl.Śl. - Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej,,
Katowice

Dz.zach. - Dziennik Zachodni, Katowice

Kron. M. Zabrze - Kroniki Miasta Zabrze, Zabrze

Nova Doba - Nova Doba, Budziszyn

Fam.pol. - Pamiętnikarstwo Polskie, Warszawa

Poglądy - Poglądy, Katowice

Prz. bibl. - Przegląd Biblioteczny, Warszawa

Rocz. bibl. - Roczniki Biblioteczne, Wrocław

Sport - Sport, Katowice

Stud. śl. - Studia Śląskie, Opole

Stud. źródłozn. - Studia Źródłoznawcze, Warszawa

Student - Student, Kraków

Tryb. rob. - Trybuna Robotnicza, Katowice

Wieczór - Wieczór, Katowice

Zar. śl. - Zaranie Śląskie, Katowice

Życie byt.-Życie Bytomskie, Bytom

Bibliografia Biblioteki Śląskiej za lata 1975-1980

1975

1. BRZEŹNIAK Marek: W zaciszu księgozbioru. Biblioteka Śląska, -
"Tryb. rob." 1975 nr 124 s. 6, ilustr.
2. /BUCZYŃSKA-SOŚNIEŻ Barbara/ /bs/: Cenne starodruki w czytelni
zbiorów specjalnych. - "Wieczór" 1975 nr 272 s. 12.
Notka.
3. ----- /bs/: Działalność naukowa Biblioteki Śląskiej.
- "Wieczór" 1975 nr 211 s. 8.
4. ----- /bs/: Rękopisy sławnych kompozytorów w zbiorach Biblio-
teki Śl. - "Wieczór" 1975 nr 28 s. 8.
5. GUMUŁA Urszula: Józef Mayer. - "Poglądy" R. 14: 1975 nr 6 s. 2
okł., portr.
6. JANOTA Maria Czesława, MAZELON Halina: Bibliografia Biblioteki
Śląskiej 1973 i uzupełnienia za rok 1971 i 1972. - "Biul. inf.
Bibl. Śl." R. 18: 1973 druk 1975 s. 160 - 164.
7. KOT Henryk: Bytomska skarbnica wiedzy zaprasza. Rozm. Danuta Siwy.
- "Życie byt." R.19: 1975 nr 11 s. 3,8.
Biblioteka Śląska w Katowicach, Oddział w Bytomiu.

8. MICHALEWSKA Maria Teresa: Zbiory pamiątnikarskie, korespondencja i kroniki w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. - "Pam.pol." R.3: 1973 druk 1975 nr 1/2 s. 162-166
9. MUSIOŁOWA Danuta: Bezценne zbiory specjalne Biblioteki Śląskiej. Rozm. Barbara Brzosko. - "Wieczór" 1975 nr 15 "Kalejdoskop Młodych" nr 3/s.3/.
10. ———, SZUŻAŁEK Teresa: Pół wieku w służbie kultury i nauki polskiej. Pięćdziesięciolecie Biblioteki Śląskiej w Katowicach. - "Prz.bibl..R.43: 1975 z. 1 s.83-96, tab., Sum.
11. /s/: Cenne zbiory w Bibliotece Śląskiej. - "Wieczór 1975 nr 98 s. 5.
Notka.
12. /s/: Cenny rękopis w zbiorze Biblioteki Śląskiej. - "Wieczór" 1975 nr 252 s.8.
13. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1974 roku. Plan pracy Biblioteki Śląskiej na rok 1975. /Katowice/ 1975 8° ss.nlb. 1,76, tab., powiel.
14. WSPÓŁPRACA Biblioteki Śląskiej z placówkami w CSRS.-"Wieczór" 1975 nr 110 s. 5.

Wystawy

15. /BUCZYŃSKA-SOŚNIERZ Barbara/ /BS/: "Katowickie środowisko literackie w 30-leciu". Interesująca wystawa w Bibliotece Śląskiej. - "Wieczór" 1975 nr 85 s. 8. ■ /JAROSZ-JAŁOWIECKA Hanka/ /HAN/: Katowickie środowisko literackie w 30-leciu. - "Dz.zach." 1975 nr 81 s. 4. ■ WYSTAWA książek pisarzy katowickich. - "Poglądy" R.14: 1975 nr 9 s. 9, ilustr.

16. EKSLIBRISTY pelskie w zbiorach Biblioteki Śl. - "Poglądy" R.14: 1975 nr 22 s. 9.
Toż: "Dz.zach." 1975 nr 233 s. 5; "Wieczór 1975 nr 231 s. 3.
17. GROEBL Grzegorz: Mikołaj Kopernik. Kopernikiana w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach. /Wystawa: 19 luty - 21 marzec 1973 r./ - "Biul.inf.Bibl.Śl." R.18: 1973 druk 1975 s. 7-24 tab.
18. -----: 50 lat Biblioteki Śląskiej w służbie regionu.
/Wystawa: 24 maj - 9 czerwiec 1973 r./ - "Biul. inf. Bibl.Śl." R.18:1973 druk 1975 s. 25-40, tab.
19. LITERATURA numizmatyczna w zbiorach Biblioteki Śl. Interesująca wystawa. - "Dz.zach." 1975 nr 258 s. 5.
Toż pt.: Wystawa numizmatyczna. - "Tryb.rob." 1975 nr 261 s. 4.
20. "NIEDZY VI a VII Zjazdu" - wystawa w Bibliotece Śląskiej.
- "Wieczór 1975 nr 271 s. 2, ilustr. m /rw/: Interesująca ekspozycja w Bibliotece Śląskiej. - "Tryb. rob." 1975 nr 279 s. 4.
21. /WALOTEK Włodzimierz/ /w/: Wystawa "Książka o Śląsku" prezentuje dorobek województwa. - "Wieczór" 1975 nr 24 s. 8. m /WYBRANIEC Eugenia/ /ow/: Książka o Śląsku i teatr dla najmłodszych. - "Dz. zach." 1975 nr 22 s. 5.
22. /z/: Okolicznościowa wystawa w Katowicach /z okazji 30 rocznicy rozgromienia faszyzmu/. - "Wieczór" 1975 nr 102 s. 1-2.

1976

23. BIBLIOTEKA Śląska 1922-1972. Red.: Jan Kantyka. Katowice 1973.
Rec.: B. Tr., - "Stud. źródłozn." T.20: 1976 s. 266-267.
24. BOGOWSKI Ryszard: Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" w Zabrze w świetle "Protokolarza z lat 1913-1922" w zbiorach Biblioteki

Śląskiej. /Przyczynek do dziejów "Sokoła" na Górnym Śląsku/.

- "Biul.inf.Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s. 32-40.

Tot: Kron. M. Zabrze Nr 9: 1976 s. 71 - 78, ilustr.

25. /BUCZYŃSKA-SOŚNIERZ Barbara/ /bs/: Zbiory graficzne Biblioteki Śląskiej. - "Wieczór" 1976 nr 22 s.7.

Notka.

26. FAZAN Mirosław: Dr Ludwik Brożek /1908-1976/. - "Zar. śl." R.39: 1976 z. 4 s. 743-754.

27. GERLICH Barbara: Mikrofilmy w strukturze Biblioteki Śląskiej i ich organizacja. - "Biul.inf.Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s.17-24, tab.

28. JANIK Anna: Fotografie w zbiorach Biblioteki Śląskiej. - "Biul. inf.Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s. 25-31, bibliogr.poz. 12.

29. JANOTA Maria Czesława, MAZELON Halina: Bibliografia Biblioteki Śląskiej 1974 i uzupełnienia za rok 1972 i 1973. - "Biul.Inf. Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s. 202-207.

30. NETZ Feliks: Pani z za biurka. - "Wieczór" 1976 nr 279 s.8.

31. /NOWAK Teresa/ /tn/: Cenne stare druki. - "Dz.zach." 1976 nr 188 s. 5.

Notka.

32. OGÓREK Michał: Biblioteka Śląska, - "Student" 1976 nr 10 s. 15.

33. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1975 roku. Plan pracy Biblioteki Śląskiej na 1976 rok. /Katowice 1976/ 16^o ss.nlb. 2,86, tab., powiel.

34. SZEFER Andrzej: Mnożą się zasoby, kurczą pomieszczenia. Rozm. Eugenia Wybraniec. - "Dz.zach." 1976 nr 103 s.4, ilustr.

35. TOMALA Karol: Franciszek Szymiczek.- "Poglądy" R.15: 1976 nr 2 s. 2 okł., portr.
36. WILCZEK Stanisław: Grzegorz Groebl.- "Poglądy" R.15: 1976 nr 17 s. 2 okł., portr.

Wystawy

37. INTERESUJĄCA wystawa. - "Wieczór" 1976 nr 116 s. *LEKCJA historii w Bibliotece Śląskiej. - "Tryb. rob." 1976 nr 118 s. 4. *O POLSKOŚĆ Górnego Śląska". Interesująca wystawa w Bibliotece Śl. - "Dz.zach." 1976 nr 117 s. 5. /Toż: "Poglądy" R.15: 1976 nr 12 s.9./
38. MUSIOŁOWA Danuta, ŻYWIRSKA Maria: Katowickie środowisko literackie w XXX-leciu PRL. /Wystawa: 8-19 kwietnia 1975 r./ - "Biul.inf. Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s. 5-11.
39. /M.Z./: Zabytki piśmiennictwa muzycznego.- "Tryb.rob." 1976 nr 334 s.4. *WYSTAWA zabytków muzycznych - "Dz.zach." 1976 nr 221 s.5.
40. SZUZAŁEK Teresa: Między VI a VII Zjazdem PZPR. /Wystawa: 8-31 grudnia 1975 r./ - "Biul. inf.Bibl.Śl." R.19: 1974 druk 1976 s. 12-16.

1977

41. CHOJNACKI Władysław: Dr Ludwik Brożek /1907-1976/. - "Rocz.bibl." R.20: 1976 druk 1977 z. 3/4 s. 1019-1024, ilustr.
42. /eH/: Artystyczne intrologatorstwo krakowskiego mistrza. Pokaz w Bibliotece Śląskiej.-"Dz.zach.". 1977 nr 262 s. 1-2.
43. /ku/: Śląska księżnica.-"Dz.zach." 1977 nr 231 s. 5.
44. /ŁÓJ Renata/ /ren/: Przestronniej i nowocześniej w Bibliotece Śląskiej. - "Dz.zach." 1977 nr 27 s. 5.

45. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej /w Katowicach/
w roku 1976. Plan pracy Biblioteki Śląskiej na 1977 rok.
/Katowice 1977/ 16^o ss. nlb. 2,84, tab., powiel.

Wystawy

46. "Biblioteki i czytelnictwo na Śląsku". Wystawa, którą warto zwie-
dzić.- "Dz.zach." 1977 nr 3. s.5*/D.K./: Ekspozycja w Bibliotece
Śląskiej. - "Tryb. rob." 1977 nr 7 s. 4. /Toż: "Poglądy" R.16:
1977 nr 3 s. 9./
47. /eko/: Cenna ekspozycja w Bibliotece Śląskiej. W 35 rocznicę pow-
stania PPR.- "Tryb. rob." 1977 nr 27 s. 4.*WYSTAWA w Bibliotece
Śląskiej.- "Dz.zach." 1977 nr 23 s.1.

Także: "Wieczór" 1977 nr 28 s.1.

48. GAZETY "z myszką" w Bibliotece Śląskiej.- "Wieczór" 1977 nr 71
s.8.*WYSTAWA czasopism w Bibliotece Śląskiej. - "Dz.zach." 1977
nr 66 s. 5.*WYSTAWA czasopism w Bibliotece Śląskiej. - "Tamże"
nr 68 s. 4.*WYSTAWA czasopism w Bibliotece Śląskiej.- "Poglądy"
R. 16: 1977 nr 8 s. 9, ilustr.
49. PRZEWODNIKI turystyczne po Polsce w zbiorach Biblioteki Śląskiej.-
"Dz.zach." 1977 nr 117 s. 5.*/TRYNDA Krystian/ /t/: Ciekawa ekspozycja
w Bibliotece Śląskiej.- "Wieczór" 1977 nr 128 s. 7.
50. /WARECKA Małgorzata /ems/: Echa Rewolucji Październikowej na
Śląsku i w Zagłębiu. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. - "Dz.zach."
1977 nr 250 s.5.
- Także: "Tryb. rob." 1977 nr 251 s. 3.
51. WYSTAWA grafiki Pawła Stellera.- "Dz.zach." 1977 nr 203 s.5.
- Toż: "Poglądy" R.16: 1977 nr 19 s.10.

1978

52. /BUCZYŃSKA-SOŚNIEŻ Barbara/ /BS/: Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Śląskiej. - "Wieczór" 1978 nr 249 s. 9.

Notka.

53. MINKINA Ewa: Szesam otwarty. - "Dz.zach." 1978 nr 54 s. 3-4.

Biblioteka Śląska.

54. ROSNER Edmund: Wspomnienie o cieszyńskiej Estreicherze.- "Poglądy" R.16 /właśc. 17/: 1978 nr 11 s. 13-14, ilustr.

dr Ludwik Brożek.

55. SZEFER Andrzej: Biblioteka dla swojej ziemi. Rozm. Jadwiga Różycka. - "Dz.zach." 1978 nr 158 s. 3-4.

56. ———: Co nowego w Bibliotece Śląskiej? Rozm. Stanisław Wilczek. - "Poglądy" R.16 /właśc. 17/: 1978 nr 7 s.2-3, portr.

57. ———: Książnica dla tysięcy.- "Tryb. rob." 1978 nr 280 s.6, ilustr.

58. SZYMICZEK Franciszek: Ludwik Brożek /1907-1976/. - "Stud.śl." T.33:1978 s. 199-211, Sum., Zafg., Rez.

59. ŻAK Andrzej: Portret człowieka aktywnego. - "Tryb. rob." 1978 nr 35 s.4.

doc. dr Andrzej Szefer.

Wystawy

60. /BUCZYŃSKA-SOŚNIEŻ Barbara/ /bs/: Cenne wydawnictwa Biblioteki Narodowej w zbiorach Biblioteki Śląskiej /Wystawa/. - "Wieczór" 1978 nr 71 s. 8. ■ /s/: Cenny dorobek Biblioteki Narodowej. - "Tryb. rob." 1978 nr 65 s. 1.

Także: "Poglądy" R.16 /właśc. 17/: 1978 nr 8 s.9.

61. Dary zagraniczne w zbiorach Biblioteki Śląskiej. - "Dz.zach."
1978 nr 239 s. 5.

Także: "Poglądy" R. 16 /właśc. 17/: 1978 nr 22, s. 9.

62. /DASZEWSKI Adam/ /ta/: Jubileusz Towarzystwa Przyjaciół Książek.
Wystawa w Bibliotece Śląskiej. - "Dz.zach." 1978 nr 113 s. 5.

63. ----- /ta/: Najpiękniejsze książki francuskie. Wystawa
w Bibliotece Śląskiej.- "Dz.zach." 1978 nr 54 s. 5. = WYSTAWA
książek francuskich.- "Wieczór" 1978 nr 56 s.8.

Także: "Poglądy" R.16 /właśc. 17/: 1978 nr 7 s. 9.

64. /eko/: Interesująca wystawa łuszyckiej kultury.- "Tryb.rob." 1978
nr 88 s. 4. = ŁUŻYCE w literaturze.- "Dz.zach." 1978 nr 88 s. 5. =
R.E.: Wustajeńca a pŕednoški wo literaturje a stawiznach Serbow.-
"Nowa Doba" 1978 nr 93 s. 3. = R.P.: Lusatica na wystawie w Kato-
wicach.- "Poglądy" R. 16 /właśc. 17/: 1978 nr 10 s. 18, ilustr.

Także: Dz.zach." 1978 nr 85 s. 5; "Wieczór" 1978 nr 90 s. 8.

65. PRZEWODNIKI turystyczne po Europie. W zbiorach Biblioteki Śląs-
kiej. /Wystawa/.- "Dz.zach." 1978 nr 132 s. 5.

Także: "Poglądy" R. 16 /właśc 17/: 1978 nr 15 s. 9; "Wieczór"
1978 nr 154 s. 6.

66. /WS/: Kalendarze w zbiorach Biblioteki Śląskiej. /Wystawa/.-
"Tryb. rob." 1978 nr 13 s. 4.

Także: "Poglądy" R.16 /właśc. 17/: 1978 nr 4 s. 9.

67. WSPÓŁCZESNA literatura Śląska. /Wystawa/. - "Poglądy" R.16
/właśc. 17/: 1978 nr 9 s. 9.

Także: "Wieczór" 1978 nr 76 s. 1-2.

68. WYSTAWA literatury dla dzieci. - "Tryb. rob." 1978 nr 61 s. 4.

Notka.

1979

69. /BUBIN Stanisław/ /bus/: W śląskiej księżnicy.- "Dz.zach." 1979 nr 148 s. 5.
70. /BUCZYŃSKA-SOŚNIERZ Barbara/ /BS/: Do biblioteki po książkę.- "Wieczór" 1979 nr 147 s. 5.
71. ----- /bus/: Rośnie księgozbiór silesiaków.- "Dz.zach." 1979 nr 187 s. 5.
72. PILCH Józef: Pasja Ludwika Brożka.- "Poglądy" R.17 /właśc. 18/: 1978 nr 24 s. 16-17, portr.
73. SŁUŻALEK Teresa: Informacja o bieżących i perspektywicznych zadaniach Biblioteki Śląskiej do 1980 roku. Materiały do Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Oprac.: ... Katowice 1979 4^o, ss. 2 nrb., 19, powiel. Biblioteka Śląska w Katowicach.
74. -----: Źródło wiedzy o regionie. Oprac. /Wach-Malicka Henryka/ /ch./ - "Dz.zach." 1979 nr 234 s. 1-2.
75. SZEFER Andrzej: Biblioteka Śląska cenną księżnicą. Rozm. Barbara Brzosko.- "Wieczór" 1979 nr 104 s. 5, portr.
76. -----: Partner w dziele humanistycznej edukacji. Rozm. Edward Szwagierczak.- "Dz.zach." 1979 nr 249 s. 3.
77. /SŁIWINSKA Barbara/ /śliw./: Biblioteka Śląska powiększyła zbiory specjalne.- "Dz.zach." 1979 nr 64 s.5.
78. WILCZEK Stanisław: Ekspertyza.- "Poglądy" R. 17 /właśc.18/: 1979 nr 15 s.1.

Wystawy

79. LITERATURA dziecięca na wystawie w Bibliotece Śląskiej.-
"Wieczór" 1979 nr 56 s. 2.
80. POLSKA - kraj i ludzie. Interesująca wystawa w Bibliotece Śląskiej.- "Dz.zach." 1979 nr 102 s. 7.
Także: "Tryb. rob." 1979 nr 113 s. 3.

1980

81. /DASZEWSKI Adam/ /ta/: Ciekawy mikro-zbiór.- "Dz.zach." 1980 nr 234 s. 5.
Zbiory mikrofilmowe w Bibliotece Śląskiej.
82. ---- /ta/: Długie "wakacje" bibliotekarzy.- "Dz.zach." 1980 nr 160 s. 5.
83. ---- /ta/: Książnica dba o czytelników.- "Dz.zach." 1980 nr 171 s. 1.
84. ---- /ta/: "Książnica Śląska". Nowe wydawnictwo.- "Dz.zach." 1980 nr 131 s. 5.

Notka.

85. ---- /ta/: "Śląska" woła o ratunek. "Dz.zach." 1980 nr 239 s. 5.
86. /SLIWINSKA Monika/ /Msl./: Ocalić przed zniszczeniem. Więcej miejsca dla unikalnych zbiorów Biblioteki Śląskiej.- "Wieczór" 1980 nr 264 s. 1-2.

Wystawy

87. /an/: Fascynacje sportem. Interesująca wystawa w Bibliotece Śląskiej. "Dzieje letnich igrzysk olimpijskich".- "Tryb. rob." 1980 nr 119 s. 4. = /DASZEWSKI Adam/ /ta/: Olimpiady bez tajem-

nic.- "Dz.zach." 1980 nr 109 s. 5.*DZIEJE letnich igrzysk.

Na wystawie w Bibliotece Śląskiej.- "Sport" 1980 nr 99 s. 4,
ilustr.

88. /DASZEWSKI Adam/ /ta/: Ciekawa ekspozycja w Bibliotece Śląskiej.
Z okazji 20-lecia Teatru Nowego w Zabrze.- "Dz.zach." 1980 nr 82
s. 5.

89. ----- /ta/: Najnowsze nabytki księżnicy. - "Dz.zach." 1980 nr 195
s. 4.

Notka.

90. DZIEJE powstania listopadowego na wystawie w Bibliotece Śląskiej.-
"Wieczór" 1980 nr 256 s. 3.*STO pięćdziesiąta rocznica Powstania
Listopadowego. Wystawa w Bibliotece Śląskiej.- "Dz.zach." 1980
nr 260 s. 2.

91. MIASTA i przemysł śląski w grafice XX wieku. Wystawa.- "Dz.zach."
1980 nr 17 s. 5.*"MIASTA i przemysł śląski w grafice XX wieku".
- "Tryb.rob." 1980 nr 31 s.7.

92. PO OBU stronach granicy. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. - "Dz.
zach." 1980 nr 88 s. 2.

* "Biul.inf.Bibl.Śl. R.4: 1959 druk 1960 nr 4 s. 154-166; R.13:
1968 druk 1969 nr 3/4 a. 14-47; R.14: 1969 druk 1970 nr 1/4
s. 110-114; R.15: 1970 druk 1971 nr 1/4 s. 160-166; R.16: 1971
druk 1972 s. 137-143; R.17: 1972 druk 1974, s. 127-131; R.18:
1973 druk 1975 s. 160-164; R.19: 1974 druk 1976 s. 202-207.

NOTATKI O WYDAWNICTWACH

Zbiornik międzynarodki

W kręgu wielkich bibliotek

Wśród książek informujących o bibliotekach i ich działalności coraz częściej pojawiają się publikacje prezentujące w obszerniejszym ujęciu placówki wybrane, których zbiory przedstawiają szczerą wartość naukowo-informacyjną, powodującą duże zainteresowanie czytelników rekrutujących się spośród pracowników nauki, specjalistów i osób kształcących się na poziomie wyższym. Korzystny przykład tego typu wydawnictwa stanowi praca Colina Steele'a, bibliotekarza Oksfordzkiej Bodlejańskiej, omawiająca 300 bibliotek świata, które wyróżniają się wielkością, znaczeniem i przeważnie bogatą tradycją historyczną. Autor nawiązał do wzorów takich cieszących się dobrą opinią w bibliotekarskim środowisku zawodowym opracowań, jak "World libraries and librarians" /Londyn 1939/¹, A. Esdaile'a "National libraries of the world" /Londyn 1934, 2 wyd. 1957/, M. Burtona "Famous libraries of the world" /Londyn 1937/ czy M.B. Bennett "Historical libraries" /Palm Springs 1958-1969/, dokonując wyboru bibliotek w sposób subiektywny, uzasadniony jednak przyjętymi założeniami.

Układ opisów w alfabetycznym porządku nazw krajów, a w ich obrębie - miast będących siedzibą przedstawianych instytucji, pozwala na łatwe odnalezienie interesujących placówek, mimo braku indeksów. Na charakterystykę każdej z bibliotek składają się: nazwa i adres, zarys historii, informacja o specjalnych i cennych zbiorach, wystawach stałych i czasowych, godzinach otwarcia, możliwościach dojazdu, parkowania, warunkach korzystania ze zbiorów oraz miejscu udzielania i sprze-

daży wydawnictw, możliwościach zwiedzania, drukowanych przewodnikach, wewnętrznych urządzeniach gastronomicznych i usługowych, rodzajach katalogów i systemie opracowania zbiorów, służbie reprograficznej.

Około 400 miniaturowych ilustracji zamieszczonych na prawym marginesie strony /za przykładem niektórych wydawnictw encyklopedycznych/ uzupełnia tekst. Staranna forma graficzna książki, specjalny papier pozwalający na wierną reprodukcję fotografii przedstawiających głównie budynki bibliotek, czytelnie i fragmenty cimeliów, stanowią dodatkowy walor pracy autora i wydawcy, której istotną wartość określa nie budzący większych zastrzeżeń wybór bibliotek oraz staranne zebranie i konsekwentnie uporządkowane przedstawienie różnorodnego materiału informacyjnego.

Z bibliotek polskich uwzględniono Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie oraz biblioteki: Jagiellońską, Śląską i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Tekst ilustrują, oprócz zdjęć budynków, reprodukcje dzieł Kopernika, Psalterza Floriańskiego, "Bagurodzicy" ze Statutu Jana Łaskiego oraz oprawy modlitewnika Anny Jagiellonki. Z wyraźnym uprzywilejowaniem potraktowano biblioteki RFN, które zajmują 18 pozycji /biblioteki radzieckie, francuskie i włoskie tylko po 16/ wobec 23 przyznanych bibliotekom angielskim. Na pierwszym miejscu pod względem liczby prezentowanych bibliotek znalazły się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej /39/, z krajów socjalistycznych poza ZSRR stosunkowo najkorzystniej wypadły Węgry /7 bibliotek/.

Biorąc pod uwagę fakt wspomniany w przedmowie, że nie we wszystkich wypadkach udało się uzyskać od wybranych placówek informacje bądź zgodę na jej zamieszczenie, pracę C. Steele'a, mającą charakter przeglądu wielkich bibliotek świata, można uznać za cenne osiągnięcie, pomnażające wciąż jeszcze niedostatecznie rozwinięty dziedzinę informacyj-

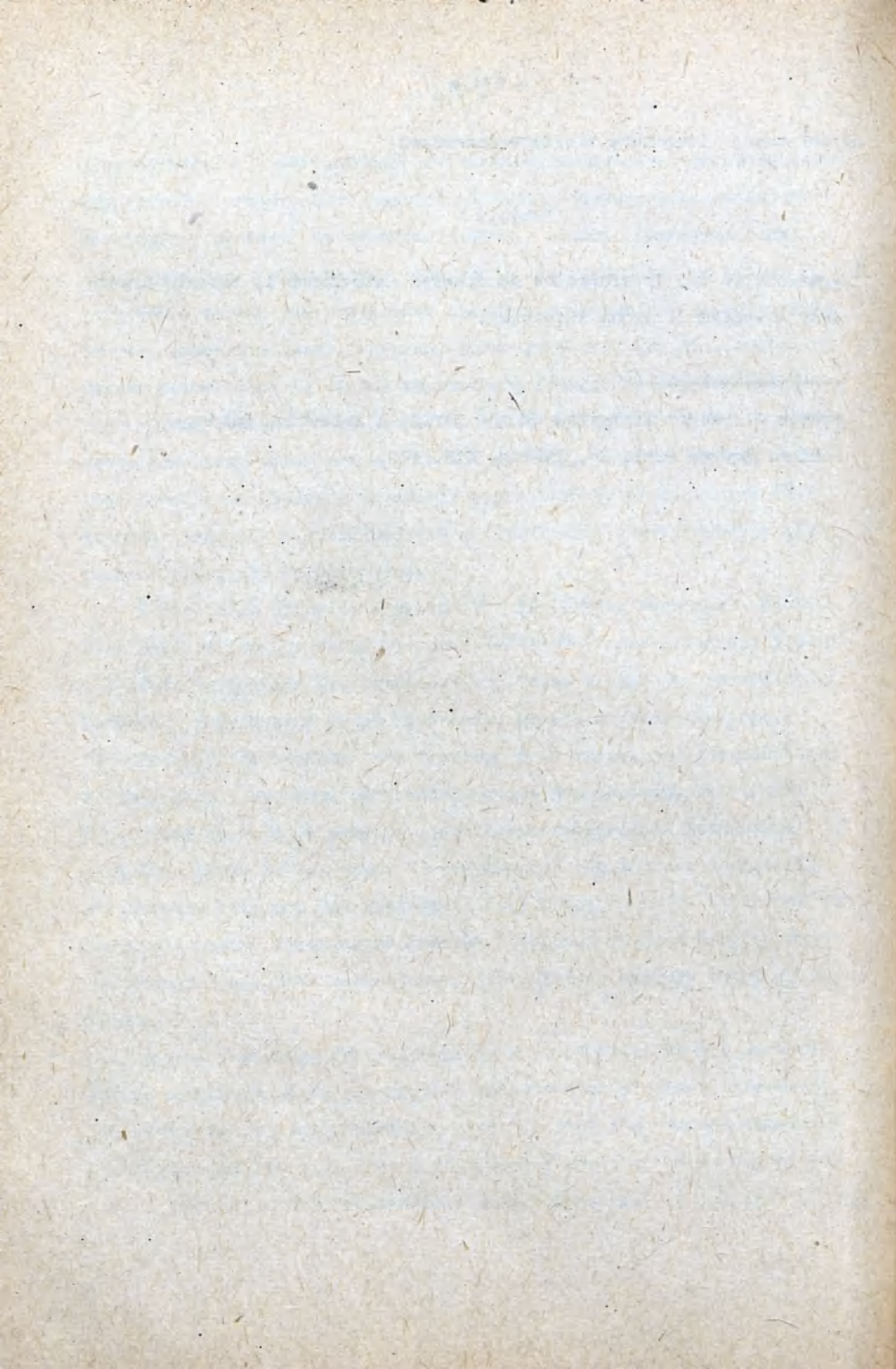
ny światowej literatury bibliotekoznawczej.

Przypis

- ¹ Wydawnictwo to, przeznaczone do ciągłej aktualizacji, zostało przerwane w wyniku II wojny światowej.

Steele C.: Major libraries of the world. A selective guide.

London: Bowker Publ. Co. 1976 s. XIX, 479.



Anna Radziszewska

Bielska bibliografia regionalna

Od kilku lat ludzi zajmujących się bibliografią regionalną nurtuje pytanie co dalej? Czy kontynuować opartą na kryteriach geograficzno-historycznych pracę nad rejestracją piśmiennictwa danego regionu, czy też, kierując się nowym podziałem administracyjnym wprowadzonym w 1975 roku, przystąpić do pracy nad 49 bibliografiami wojewódzkimi. Zwolennicy pierwszej koncepcji zostali nazwani "imperialistami bibliograficznymi", drudzy zaś reprezentantami partykularyzmu wojewódzkiego.

Moim zdaniem prosty rachunek, że każde z 49 województw winno wydawać jedną bibliografię jest absurdalny, jakkolwiek nie wykluczam, że niekiedy podjęcie samodzielnej pracy nad bibliografią wojewódzką może być celowe. Aby jednak wydawanie bibliografii miało sens, musi ona odpowiadać określonym warunkom.

Bibliografia spełnia swą rolę informacyjną jedynie wtedy, jeżeli potencjalnemu odbiorcy wskazuje źródła, w których znajdzie potrzebne materiały. Przy czym proces poszukiwania nie może być zbyt uciążliwy. Opis bibliograficzny winien nie tylko zawierać elementy niezbędne do identyfikacji dokumentów lecz także informować o ich treści. Dobór materiałów do bibliografii musi odpowiadać potrzebom użytkowników. Im mniejszy obszar objęto bibliografią, tym więcej może i powinna zawierać informacji szczegółowych, choć i tu obowiązuje oczywiście selekcja.

W 1979 roku ukazała się na rynku księgarskim "Bielska bibliografia regionalna". Cena wydawnictwa jest niebagatelna: 400 zł.

Publikacja ma charakter retrospektywny. Jej zasięg chronologiczny w części pierwszej dotyczącej Bielska - Białej obejmuje okres od początków XIX wieku do roku 1978, zaś w części drugiej odnoszącej się do terenu obecnego województwa bielskiego lata 1945-1978 r.

Zamierzenia autorów były niewątpliwie ambitne. Czy powiodły się w pełni?

Jak określono w przedmowie "Bielska bibliografia..." jest przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników, a więc ludzi, którzy nie muszą dysponować rozległą wiedzą o regionie, raczej będą wiadomości na ten temat szukać właśnie w omawianym wydawnictwie. Czy "Bibliografia..." zaspokoi ich potrzeby? Niestety, wątpię. Pozornie przejrzysty układ materiału okazuje się raczej labiryntem, z którego nie ma wyjścia.

Zawiniło tu niewątpliwie zignorowanie chronologii przedmiotowej. W poszczególnych działach sąsiadują z sobą rzeczy o tematyce współczesnej i materiały historyczne. Częsty brak adnotacji lub bodaj dopowiedzeń uniemożliwia zorientowanie się w przydatności dokumentu, jego tematyce i związkach z Bielskiem czy województwem. Układ alfabetyczny w obrębie większości poddziałów dopełnia zamęt. Obok siebie znalazły się pozycje: Beskidenverein, Bielitz i artykuł o ZBoWiDzie /s. 69 dział Zagadnienia społeczne i polityczne, poddział Organizacje społeczne i młodzieżowe/. Publikacje pokrewne tematycznie nierzadko trafiały do odległych działów. Tak np. artykuł Jana Brody: Z przeszłości zboru bielskiego /poz. 235/ znajduje się w dziale Historia, natomiast publikacje: Kolatschek J.A.: Geschichte der evangelischen Gemeinde zu Biala in Galizien. Teschen 1860. /poz. 1303/ i Wegert Adam P.: Dzieje parafii ewangelickiej w Bielsku /poz. 1312/ w dziale Zagadnienia wyznaniowe. TWP /Towarzystwo Wiedzy Powszechnej/ - organizacja niewątpliwie społeczna ma dwa przydziały: w części pierwszej

w dziale Kultura. Nauka. Oświata /poz. 950/, w części drugiej w dziale Zagadnienia społeczne i polityczne, poddział Organizacje społeczne i młodzieżowe /poz. 4454-5/. Dobrze, że w tym wypadku łącznikiem jest indeks przedmiotowy. Niebiedy sytuację ratuje sieć odsyłaczy. Trudniejsza natomiast sprawa jest ze słusznie wyodrębnionym poddziałem: Problemy narodowościowe. Sądzę, że większość czytelników będzie tych zagadnień poszukiwać w Historii nie zaś w dziale Zagadnienia społeczne i polityczne i to na jego końcu po Uroczystościach i obchodach /s. 260/.

Pewnym nieporozumieniem jest występujący w obu częściach w Dziale ogólnym, poddział Biografie. Opis często nie informuje o związkach danej postaci z Bielskiem i województwem, ani też kim ona jest /poz. 86-88, 92, 108 itd./. Niejednemu czytelnikowi sprawi trudność odgadnięcie, jakie więzi łączyły z Bielskiem Aleksandra Baumardtena /poz. 78/. Nie każdy musi bowiem wiedzieć, że był kierownikiem literackim bielskiego teatru. Taką informację czytelnik powinien znaleźć właśnie w bibliografii regionalnej.

Trudno się zorientować jaki związek z Bielskiem ma "Informator Przemysłowo-Handlowy" /poz. 25/ czy też o jakiej organizacji jest mowa w pozycji opisanej następująco: Sromotna klęska wrogów naszego "Związku" w Bielsku. /poz. 1070/.

Nasuwa się również pytanie, kto spoza kręgu wtajemniczonych rozszyfruje skróty w opisie artykułu: Zgromadzenie likwidacyjne PTP i Zjazd Zw. PNSP w Bielsku /poz. 1089/, dodać należy, że indeks przedmiotowy nie odnotowuje ani pełnych nazw tych dwóch organizacji ani ich skrótów. Bardzo mglisty jest opis "Cieszyńskiego Rocznika Muzealnego". Z części zasadniczej nie wynika wcale, aby po 1971 rocznik ukazywał się dalej /poz. 1353/, a w adnotacji informuje się o zmianie tytułu od 1976 roku.

Zastrzeżenie budzi w bibliografii sztuczne oddzielenie przemysłu budowy maszyn i metalowego oraz przemysłu elektromaszynowego. Na marginesie warto zwrócić uwagę na zastosowane w poddziałach Przemysł. Rzemiosło wyróżniki graficzne. Nazwy zakładów produkcyjnych zostały tak wyeksponowane, że robią wrażenie nadrzędnych w stosunku do nagłówków działów i poddziałów.

Sprawą niezwykle istotną, bo decydującą o przydatności bibliografii jest dobór zarejestrowanych w niej materiałów. Szkoda, że w przedmowie nie omówiono kryteriów doboru. Mam poważne wątpliwości czy przeprowadzono słuszny wybór. Bibliografia regionalna tego typu winna przede wszystkim rejestrować pozycje obrazujące rozwój regionu, dorobek kulturalny itp. Czym więc wytłumaczyć pominięcie np. pozycji: Program rozwoju ochrony służby /!/ zdrowia i opieki społecznej województwa bielskiego do roku 1990. Bielsko-Biaża, 30 październik 1976. Bielsko-Biaża 1977. Czemu odrzucono artykuł Wiesława Lewandowskiego o izbach pamięci w szkołach woj. bielskiego /"Za wolność i Lud" 1977 nr 22 s. 17/, artykuły o szkolnictwie zamieszczone w "Kronice Beskidzkiej" w 1976 r. i "Kronice" oraz "Oświacie i Wychowaniu", artykuł o zbiorach Leopolda Szerszenika w Cieszynie z "Kroniki" 1977, publikacje o Wiktorze Kargerze z 1976 r. w "Roczniku Cieszyńskim" i w 1977 r. w "Tęśńsku", czemu Janowi Sztwiertni został poświęcony tylko jeden opis, a zrezygnowano z poinformowania o publikacjach Jerzego Drozda, mimo że jedna z nich znajduje się w opisanej w "Bibliografii" pracy zbiorowej: Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym /poz. 5287/. Pominięto artykuł o Sztwiertni z "Głosu Ziemi Cieszyńskiej" z 1973 r. Wśród publikacji o Janie Wantule zabrakło naprawdę cennego artykułu Jana Szczepańskiego zamieszczonego w "Życiu Literackim" z 1953 roku. Pominięto listy Wantuły publikowane w "Poglądach" z 1972 r. i w "Zaraniu Śląskim" w 1975 r.

Zbyt ubogo prezentuje się bibliografia "Śląskiego Estreichera" Ludwika Brożka. Zabrakło wspomnień o nim zamieszczonych w 1976 roku w "Zwrocie" i "Głosie Ziemi Cieszyńskiej", artykułu Mirosława Fazana w "Zaraniu Śląskim" itp. Niekompletna jest również bibliografia prac Ludwika Brożka. Po macoszemu zostały potraktowane ostatnie roczniki "Głosu Ziemi Cieszyńskiej". Natomiast nie wiadomo, na jakiej zasadzie weszła do "Bibliografii..." część materiałów dotyczących Zaolzia.

Przykłady tego typu można mnożyć. Sądę jednak, że wystarczą przytoczone wyżej. Dodać jeszcze trzeba, że porównując publikacje o Bielsku i tej części województwa bielskiego, która do 1975 pozostawała w granicach Katowickiego, zarejestrowane w "Bibliografii Śląska" i w Bielskiej stwierdzimy, że w tej pierwszej materiałów jest więcej. Pomijam rzecz jasna publikacje sprzed 1960 r.

Gdyby było odwrotnie, bibliografia wojewódzka spełniałaby swoje zadanie informacyjne. Niestety w kształcie obecnym wydawnictwo w sposób niezbyt zręczny dubluje wydawane dotąd bibliografie. Niewątpliwie materiały regionalne gromadzone w bibliotecznej kartotece, uzupełniane na bieżąco są bardzo wartościowym źródłem informacyjnym. Wszelkie niedostatki opisu czy układu można wyjaśnić w rozmowie z użytkownikiem, wiele danych uzupełnić. Z chwilą nadania bibliografii kształtu wydawnictwa ujawniają się wszystkie słabości, niejasności i braki. Co gorsza powstaje groźba dezinformacji, bo w niedostatkach bibliografii najtrudniej zorientuje się użytkownik najmniej znający problematykę regionalną.

Dlatego wydaje mi się, że gdyby "Bielska bibliografia regionalna" miała ukazywać się w formie rocznika, należałoby jeszcze raz przeanalizować dobór materiałów, sposób ich opisywania i szeregowania, aby wybrać wersję najlepszą, rzeczywiście umożliwiając użytkownikom zaspokojenie ich regionalnych zainteresowań.

Bielska bibliografia regionalna. Oprac. Zofia Bożek, Olga Czarnecka.
Pod red. Józefa Szczerby. Bielsko-Biała 1979. Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 8^o s. 359, nrb. 1.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bielsku-Białej.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

"Jeden trudny żywot"

Profesor Andrzej Brożek, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał młodzieńczą korespondencję swego stryja Ludwika Brożka. Jest to cenna i pasjonująca lektura. Listy pochodzą z lat 1924-1930, a więc okresu, w którym L. Brożek kończył szkołę średnią i podejmował ważne decyzje dotyczące kształtu jego przyszłości. Znajdziemy w tych listach te cechy osobowości "Cieszyńskiego Estreichera", które były tak charakterystyczne dla niego i w późniejszym wieku ale stanowiły też zapowiedzi tego czym mógłby się stać, gdyby warunki życia pozwoliły mu na pełny i harmonijny rozwój.

Zdumienie budzi fakt, jak trudne było życie tego człowieka, jak wielką cierpiał biedę. Ukończenie szkoły średniej, a następnie "Dwuletniego Państwowego Pedagogium" w Krakowie zawdzięczał w całości pomocy finansowej swego starszego brata - Karola. Listy do niego przesłane są uczuciem wdzięczności i miłości braterskiej.

Korespondencja posiada dwa nurty tematyczne: osobisty i historyczno-obyczajowy. Widzimy więc Ludwika Brożka kończącego cieszyńskie Gimnazjum im. Ossuchowskiego, srodze gnębionego przez matematykę; młodzieńca borykającego się z kłopotami finansowymi /każda para butów i czapka stawała się poważnym problemem/, w końcu młodego człowieka poszukującego z niemałym trudem swego życiowego powołania. Epistolografia ta stanowi więc bardzo cenny dokument psychologiczny rozwoju ludzkiej osobowości. Obserwujemy krystalizowanie się zainteresowań, poglądów, zmaganie z własną słabością. Trudne warunki finansowe i sieroctwo pogłębiały u wrażliwego i nieśmiałego chłopca kompleksy i urazy. Nade wszystko jednak ciążyła mu samotność i samotni-

ktem został aż do końca życia. Warto może przytoczyć kilka sformułowań, których używał do samookreślenia: "bez woli fantasta i romantyk" /s. 75/, "prostaczek", "smętny", "smutny". Pisał /... po co tu chodzić do szkoły. Pieniądzy nie ma, zdolności nadzwyczajnych ani zwyczajnych też nie, a co za poprzednimi rzeczami idzie chęci też nie" /s. 18/. Przede wszystkim jednak - tak się wydaje - nie było zgody na siebie.

Książka opracowana przez Andrzeja Brożka wypełnia wszystkie luki istniejące w biografii autora "Z moich wspomnień o Zaranu Śląskim", likwiduje nagromadzone dwuznaczności wokół sprawy wykształcenia i porzucenia studiów teologicznych. Nie ma w tym nic skandalicznego ani sensacyjnego. Jest tylko uczciwa, ludzka zmiana decyzji człowieka, który stwierdził, że nie posiada powołania ani odpowiedzialnej znajomości łaciny.

Z listów Ludwika Brożka bije wielkie umiłowanie Śląska i jego spraw. Pojawiają się w nich tacy działacze, jak: ks. Jan Londzin, Paweł Bocek, Ernest Franik, pisarze: Zofia Kossak, Jan Kubisz, Gustaw Morcinek i inni. Sporo tu wiadomości o inicjatywach regionalnych: o "Zniczu", "Macierzy Śląskiej" i o "Zaranu Śląskim". Z tymi wszystkimi sprawami chciał złączyć L. Brożek swoje życie i działalność w całości: "Gdzieś około 21. XII /1928-KHK/ opuszczam na dni kilka Kraków, by wizytować mój kochany Śląsk./.../ Zainteresowania moje względem wszystkiego co śląskie pchają mnie na coraz to realniejsze tory. Marzeniem moim jest otrzymać po ukończeniu posadę, gdzieś na Śląsku, możliwie Cieszyńskim i pracować obok szkoły "na niwie polskiej Śląska" w zakresie wybitnie regionalnym" /s. 101/. Takich wyznań jest więcej. W parze z umiłowaniem Śląska idzie druga fascynacja: książka. Nie mający co jeść i w co się ubrać student kupuje zachłannie książki i nie jest w stanie opanować tej

namiętności. Gromadzi wszystkie **pojawiające się silesiaki**. Tłumacząc bratu przyczyny kiepskiego stanu swych finansów wyznał: "Czy to ja-
kaś wycieczka w góry, czy reparaтура buta/ np. zdałby się do napra-
wy i zegarek/, czy zeszyt na pisanie zadań do poprawki, czy jakieś
gazecisko, lub książka, - wszystko to wyciąga grosz z kieszeni, a te
ostatnie rzeczy, tzn. książki, w tych się formalnie kocham i ogra-
niczę się do różnych "zdziobów" a książkę kupię. To też jest powo-
dem, że w pieniądzu nie opływam" /s. 27/. Te dwa umiłowania Śląsk
i książki w sposób istotny określiły postać Ludwika Brożka.

Zdziwienie może budzić fakt, że tak źle czuł się on w Krakowie.
Nie odczuwał uroków tego miasta, nie porywał go wir życia studenckie-
go ani nie wykorzystywał intelektualnych i kulturalnych możliwości
tego miasta. Kraków pojawia się w pewnej opozycji do Cieszyna.
Śląsk jest "kochany" a Kraków "zasmolony". Uczucie zaskoczenia potę-
guje się, gdy porównać np. "Listy Juliana Przybosia do rodziny 1921-
1931". Kraków 1974, pisane w latach nie wiele wcześniejszych. Ileż
tam jest dionizyjskiej radości, upajania się Krakowem i tym wszyst-
kim, co w nim się działo - nie odnajdziemy nic z tego w "Młodzień-
czej korespondencji Ludwika Brożka". Przyczynę takiej sytuacji można
upatrywać w autentycznym ubóstwie, co **poświadczały** taki fragment
listu". "Włóczyć się nie włóczę, bo na to trzeba czasu a przede wszy-
stkim pieniędzy, a jedynym luksusem to przedstawienie "Róży" St.
Żeromskiego, na którym byłem" /s. 77/. Jest zresztą chyba jedyna
wzmianka o tego typu imprezie. Ten cytat wyjaśnia wiele ale nie
wszystko. Pojawiają się i takie określenia, że Kraków jest "nudnawy"
s. 91/, pobyt w nim "wybitnie prozaiczny" /s. 96/, "życie ciężkie"
/s. 97/, 'Sporo mówią takie wyznania, jak poniższe: "... jest wiele
innych rzeczy, które wypychają mnie stąd. Środowisko, w jakim się
obracam nie odpowiada mi, nie nakrywa się zupełnie z moim wyrozumo-

wanym światem" /s. 98/. Było to więc jakieś wielkie wyobcowanie, którego przecież nie doznawali inni Cieszyńniacy, tak licznie spieszący się na studia do Krakowa.

Poza omówionymi problemami znaleźliśmy w książce jeszcze wiele interesujących epizodów, jak początki kariery pisarskiej Brożka, kontakty z Gustawem Morcinkiem, wakacje spędzone u Kossaków w Górkach wielkich i pogłębiająca się znajomość z pisarką. Każdy badacz przeszłości i kultury Śląska odnajdzie w "Młodzieńczej korespondencji Ludwika Brożka do brata" coś interesującego. Dodatkową zaletą książki jest niezwykle staranny aparat edytorski i interesująco napisana przedmowa.

A na marginesie tej książki nasuwa się jeszcze jedna uwaga: żyjemy w epoce zanikania sztuki epistolograficznej pewnie dla następnych pokoleń list będzie już martwym gatunkiem. Dlatego należy wydawać korespondencje, ratujemy w ten sposób ostatnie świadectwa czasu w którym stanowiły one żywą formę porozumienia między ludźmi.

Wyjeżdżając już na zawsze z Krakowa pisał Ludwik Brożek do brata Karola: "Czas spędzony w Krakowie dobrze mi zrobił. Czuję to dziś. Jestem członkiem grupy, uczuciowo ze sobą zespolonej. Zdziwienie mnie ogarnia, że już do Krakowa nie pojedę. Czas uciekł, jak jasny gwint, obecnie zaś stoję u bram dni, których nie znam ... A urozmaicenie i robota solidna /to przede wszystkim/ wiele robi ... Trzeba kończyć" /s. 113/. W tych słowach jest cały Ludwik Brożek - wdzięczni jesteśmy wydawcy, że dzięki opublikowaniu tych listów cofnął na chwilę czas, że znów "powrócił" do nas na kilka chwil "niezapomniany Ludwiczek".

Mędzy Cieszyńnem a Krakowem. Młodzieńcza korespondencja Ludwika Brożka do brata 1924-1930. Przygotował do druku i wstępem opatrzył Andrzej Brożek. Instytut Śląski w Opolu 1979, s. 115, cena zł. 30.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

KAROL MUSIOŁ

1929 - 1982

W dniu 31 października 1982 roku zmarł doc.dr Karol Musioł - długoletni dyrektor Biblioteki Głównej Akademii Muzycznej w Katowicach, prorektor Uczelni, a zarazem wybitny badacz kultury muzycznej o szerokich zainteresowaniach humanistycznych, rozległej wiedzy bibliotekarskiej i muzykologicznej. Odszedł od nas w wieku 53 lat, po trzech miesiącach ciężkiej choroby, w najlepszym okresie swego życia, nie zdążywszy zrealizować wielu planów. Jego śmiercią zostali poruszeni do głębi nie tylko najbliżsi, ale wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli okazję z Nim współpracować.

Karol Musioł urodził się w Mikulczycach na Śląsku. W latach 1949 - 1952 odbywał studia filologiczne z zakresu germanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, studiując równocześnie naukę śpiewu solowego w Krakowskiej Szkole Operowej. Germanistykę ukończył w 1954 roku w Poznaniu; stopień doktora nauk humanistycznych w dziedzinie bibliotekoznawstwa uzyskał w roku 1964 w Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy p.t. "Opracowanie rzeczowe zbiorów muzycznych" pod kierunkiem prof.dr Krystyny Remerowej. Wkrótce po studiach /1 września 1954 r./ podjął pracę w Bibliotece Śląskiej w funkcji kierownika sekcji opracowania podstawowego, później sekcji czyteln. Ukończył wtedy podstawowy kurs dla dokumentalistów oraz dwuletni kurs z zakresu bibliografii.

Od 1958 roku nieprzerwanie pozostawał na stanowisku dyrektora Biblioteki ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, gdzie przez wiele lat był również lektorem języka niemieckiego.

W 1981 roku został ponadto powołany na stanowisko prorektora tej Uczelni /obecna nazwa - Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego/. W latach 1969 - 1971 prowadził wykłady i seminaria na Wydziale Germanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; w ostatnich latach w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach z siedzibą w Sosnowcu oraz wykłady monograficzne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. Był również wiceprzewodniczącym katowickiego Koła Związku Kompozytorów Polskich oraz współzałożycielem i mecenasem Centrum Informacji i Dokumentacji Wychowania Muzycznego Polskiej Sekcji I S M E w Katowicach /International Society for Musical Education/. W latach 1976 - 1979 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Sekretarza Sekcji Bibliotek Muzycznych. W 1970 roku został wybrany przewodniczącym Komisji Bibliotek Akademii, Konserwatoriów i Wyższych Szkół Muzycznych AIBM/IAML /Międzynarodowe Stowarzyszenie Bibliotek Muzycznych/. Był także członkiem Dyrektorium, Sekretarzem Generalnym Polskiej Grupy Narodowej oraz członkiem Komisji do Spraw Rozwoju oraz Podkomisji do Spraw Klasyfikacji tejże organizacji.

Jego aktywne życie upłynęło pod znakiem dwóch wielkich pasji - miłości do muzyki i książki. Z ich połączenia zrodziła się pasja zawodowa - bibliotekarstwo muzyczne, w której to dziedzinie był wybitnym znawcą i specjalistą.

Lata pracy Karola Musioła w Bibliotece Śląskiej /1954 - 1958/ były okresem krystalizacji. Jego zainteresowań naukowo-badawczych oraz aktywnej działalności upowszechnieniowej. W 1955 roku zorganizowano w Bibliotece Śląskiej Wystawę Mickiewiczowską z okazji setnej rocznicy śmierci poety. Karol Musioł był wtedy członkiem komitetu wystawowego oraz twórcą trzech działów: "Mickiewicz w literaturze niemieckiej", "Odbicie twórczości Mickiewicza w muzyce polskiej", "Odbicie twórczości

Mickiewicza w muzyce rosyjskiej i niemieckiej", udostępniając także część swoich prywatnych zbiorów.²

W rok później Karol Musioł zorganizował Wystawę Mozartowską w dwusetną rocznicę urodzin kompozytora oraz opracował katalog z interesującym wstępem "Mozart w literaturze pięknej".³

Odnalezienie w Bibliotece Śląskiej nieznanego, nie notowanego w Bibliografii Mozartowskiej druku Małej Kantaty Wolnomularskiej W.A. Mozarta oraz późniejsze opracowanie jej wydania śląskiego przez K.Musioła⁴ przyczyniło się znacznie do pogłębienia Jego zainteresowań dziejami kultu Mozarta na Śląsku, dało asumpt do zajęcia się bliżej nieznaną twórczością wielkiego klasyka i zaowocowało w następnych latach kilkoma artykułami o tematyce Mozartowskiej.⁵

W 1958 roku opublikował na łamach duńskiego czasopisma "Libri" artykuł na temat nie drukowanych nigdzie i przechowywanych w Bibliotece Śląskiej rękopisów niemieckiego powieściopisarza i dramaturga Carla Hauptmanna. Szczególną uwagę autor zwrócił na związki pisarza ze Śląskiem, w czym należałoby upatrywać pogłębianie Jego zainteresowań literackich oraz zaczątek fascynacji regionalnych.⁶

Po czterech latach pracy w Bibliotece Śląskiej Karol Musioł objął stanowisko dyrektora Biblioteki PWSM w Katowicach. Dzieje tej placówki potoczyły się odtąd zupełnie innym torem. Równolegle z całkowitą reorganizacją działalności podstawowej, rozpoczął prowadzenie działalności upowszechnieniowej oraz prac naukowo-badawczych o interesującym profilu w myśl hasła "nic bez żywej muzyki".

Zaczął realizować nową, własną koncepcję biblioteki muzycznej jako aktywnego współorganizatora procesu dydaktycznego, dzięki czemu jej rola i ranga zyskały na znaczeniu. Zapoczątkował szereg ciekawych inicjatyw: prelekcji, wystaw, audycji muzycznych i filmowych, koncertów, na których doszło do prawykonania blisko pięćdziesięciu utworów

kompozytorów śląskich - współczesnych i dawnych, których dzieła nie-
rzadko sam odkrywał. W dwa lata później otwarto w Bibliotece pierwszą
czytelnię muzyczną w województwie katowickim oraz gabinet słuchania
muzyki. W roku 1962 odbył się pierwszy koncert Biblioteki - w setną
rocznicę urodzin Claude'a Debussy'ego, w rok później pierwsze sympo-
zjum naukowe p.t. "Wagner a polska kultura muzyczna" - z okazji sto
pięćdziesiątej rocznicy urodzin kompozytora K.Musioł zorganizował
kilkanaście konferencji i sympozjów m.in.: "Systemy Dalcroze'a
i Orffa", "Tradycje śląskiej kultury muzycznej", "Chopin na Śląsku",
"Chopin a muzyka europejska", "Oddziaływanie Karola Szymanowskiego na
śląską kulturę muzyczną" oraz I Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy
Muzycznych /1965/ i II Sympozjum Przedstawicieli Bibliotek i Ośrodków
Dokumentacji Muzycznej Krajów Socjalistycznych /1976/.

Zapoczątkował również kontakty Biblioteki PWSM i wymianę z wielo-
ma ośrodkami i instytucjami na świecie, nadając jej rangę europejską
o największym w kraju księgozbiornie muzycznym /ponad 37 tys./.

W roku 1968, po kilku latach starań założył przy Bibliotece
Główniej PWSM w Katowicach Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej, które
stanowi warsztat pracy dla badań nad dziejami muzyki śląskiej. Zada-
niem tej placówki jest gromadzenie wszelkich dostępnych materiałów
dotyczących kultury muzycznej regionu i propagowanie jej zdobyczy
w formie własnych wydawnictw /seria "Prace Archiwum..."/, koncertów
muzyki śląskiej /cykl koncertowy "Silesia Cantat"/ a także organizacji
sympozjów i konferencji poświęconych tematyce regionalnej.

W ciągu kilkunastu lat K.Musioł pełnił funkcję przewodniczącego
senackiej komisji wydawniczej i dzięki Jego staraniom w katowickiej
uczelni muzycznej ukazało się ponad sto wydawnictw naukowych. Publika-
cje Biblioteki drukowane są w czterech seriach : 1. Prace Biblioteki
Główniej Akademii Muzycznej w Katowicach, 2. Wykłady i prelekcje,

3. Faksymilia, 4. Wydawnictwa nutowe. Łącznie ukazało się 51 tytułów.

Karol Musioł jako dyrektor Biblioteki Akademii Muzycznej współpracował stale z Biblioteką Śląską, a zwłaszcza z agendą muzyczną Działu Zbiorów Specjalnych, której pracownicy odbywali praktyki w Bibliotece Akademii. Wspomnieć należy, że rzeczowy schemat klasyfikacji zbiorów muzycznych tej sekcji jest Jego autorstwa /por.przypis 1/. Ponadto służył często swym doświadczeniem, radą i pomocą, udzielając licznych konsultacji, m.in. w sprawach ofert i kwerend zagranicznych. Ukonorowaniem owej współpracy była zainicjowana przez K.Musioła wspólna wystawa p.t "Zabytki muzyczne w bibliotekach katowickich", zorganizowana w Bibliotece Śląskiej w 1976 roku z okazji II Międzynarodowego Sympozjum Przedstawicieli Bibliotek i Ośrodków Dokumentacji Muzycznej Krajów Socjalistycznych oraz z okazji roku bibliotek i czytelnictwa.⁷

Z kolei zbiory Biblioteki Śląskiej stanowiły zawsze dla Niego cenne źródło informacji w Jego pracy naukowej, szczególnie w tych publikacjach, które odkrywały powiązania literacko-muzyczne oraz fakty z bogatej przeszłości muzycznej Śląska.

Dorobek naukowy Karola Musioła obejmuje blisko 150 publikacji z zakresu bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa muzycznego, kultury muzycznej Śląska, wzajemnych oddziaływań muzyki oraz literatury polskiej i europejskiej, zwłaszcza niemieckiej. Są to między innymi : "Ryszard Wagner a Powstanie Listopadowe", "Georgius Libanus Lignicensis 1464 - 1546. Zum 500. Geburtstag des schlesischen Musiktheoretikers und Komponisten", "Mozart und Schlesien", "August Kahlert o Chopinie", "Bibliografia Śląskich Czasopism Muzycznych", "Echa koncertu wrocławskiego Chopina w krytyce muzycznej i literaturze pięknej", "Wymowa społeczno-polityczna songów i pieśni Bertolda Brachta", "Nowo odnalezione wariacje fortepianowe Franciszka Schuberta

z 1810 roku", "Nieznane elzneriana z oficyny wrocławskiej", "Rozwój śląskiej muzyki artystycznej. Od średniowiecza do klasycyzmu", "Biblioteki muzyczne Austrii", "Biblioteki i zbiory muzyczne na Śląsku", "Polskie piśmiennictwo z zakresu wychowania muzycznego 1945-1973. Materiały do Bibliografii".⁸ Prace swe publikował na łamach czasopism polskich i zagranicznych: "Muzyka", "Ruch Muzyczny", "Przegląd Biblioteczny", "Zeszyty naukowe PWSM we Wrocławiu", "Zeszyty naukowe PWSM w Katowicach", "Mozart Jahrbuch", "Mitteilungen der Internationalen Stiftung Mozarteum", "Acta Mozartiana", "Zprawy Bertramky", "Neue Zeitschrift für Musik", "Beiträge für Musikwissenschaft", "Die Musikforschung", "Acta Musei Silesiae", "Jahrbuch für Volksliedforschung", "Fontes Artis Musicae" oraz w wielu innych wydawnictwach. Był także członkiem kolegiów redakcyjnych "Poradnika Muzycznego" i "Musikbibliothek Aktuell" oraz komitetu redakcyjnego polskiej komisji RILM /Répertoire International de Littérature Musicale/.

Karol Musioł czynnie uczestniczył w życiu naukowym i muzycznym kraju oraz za granicą, prezentując swój dorobek w formie referatów na międzynarodowych kongresach i sympozjach, m.in.: w Cambridge /Wielka Brytania/, Salzburgu, Lipsku, Weimarze, St. Gallen, Bolonii, Bergen, Moguncji, Lizbonie, Norymberdze. Pod koniec 1978 roku jako jedyny z Polski zostaje członkiem rzeczywistym Międzynarodowego Instytutu Badań Mozartowskich w Salzburgu - w uznaniu Jego zasług w badaniach nad nieznanymi utworami i faktami biograficznymi z życia Mozarta, twórczością wielkiego kompozytora w świetle recepcji oraz wpływu na polską kulturę muzyczną. W dziedzinie chopinologii oraz wagnerologii działalność naukowa przedstawia się niemiennie imponująco, co zostało uhonorowane Medalem Chopinowskim Towarzystwa im. Fryderyka Chopina /1978r./ oraz - prawdopodobnie również jedynym w Polsce -

Złotym Medalem Wagnerowskim, przyznany Mu przez nadburmistrza Bayreuth w sierpniu 1981 r., w czasie Festiwalu Wagnerowskiego. Badania nad twórczością Ryszarda Wagnera wieńczy dwujęzyczna książka "Wagner und Polen - Wagner i Polska" /Bayreuth 1980/.

W pracy naukowej łączył w sobie cechy na pozór zupełnie przeciwstawne: obiektywne, rzetelne spojrzenie na przedmiot badań z ogromnym emocjonalizmem, wynikającym u Niego ze sposobu pojmowania sztuki, ogromnej wrażliwości na jej piękno.

Nie tworzył wprawdzie tzw. wielkich dzieł, poszerzał natomiast mozolnie mało znane lub wręcz nieznane ścieżki wiedzy w ulubionej przez siebie formie przyczynku naukowego, w ujęciu historycznym. Najszczęśliwszy był wtedy, kiedy udało Mu się dokonać odkrycia nieznanego utworu lub faktu z życia kompozytora, i kiedy mógł zaprezentować swe odkrycie szerszemu audytorium. Bibliotekę traktował przy tym jako potencjalną "skarbnicę" nowych odkryć, źródło ciągłej fascynacji w zdobywaniu i przekazywaniu wiedzy. Najwyższym kultem otaczał postacie Chopina, Mozarta i Wagnera, którym poświęcił największą liczbę swoich publikacji.

Za całokształt twórczości oraz bogatą, blisko 25-letnią działalność Karol Musioł otrzymał wiele nagród i odznaczeń, m.in.: Nagrodę im. Heleny Radlińskiej, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, Nagrodę Wojewódzką, nagrody indywidualne Ministra Kultury i Sztuki I i II Stopnia oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W oparciu o weryfikację przeprowadzoną przez Komisję Egzaminacyjną przy Ministrze Oświaty i Szkolnictwa Wyższego na podstawie dorobku naukowego i organizacyjnego Karol Musioł uzyskał w 1968 roku tytuł bibliotekarza dyplomowanego i stanowisko starszego kustosa dyplomo-

wanego.

W 1976 roku otrzymał stopień docenta. Ostatnio przygotowywał pracę habilitacyjną z zakresu chopinologii.

Był człowiekiem wielkiego serca, bardzo lubianym i cenionym, zwłaszcza przez młodzież akademicką. Zawsze znajdował czas dla tych, którzy zwracali się do Niego po radę lub pomoc. Pracował kosztem zdrowia, swojego wolnego czasu. Przejawiał wiele inicjatyw. Praca była dla Niego swoistym "panaceum" na wszelkie dolegliwości i niedogodności naszego życia. Obsesyjna wręcz chęć pozostawienia po sobie trwałego śladu, dawania z siebie innym jak najwięcej, powodowała, że żył w zbyt wielkim przyspieszeniu, co dawało się odczuwać szczególnie na przestrzeni kilku ostatnich lat, jak gdyby w nie uświadomionej całkiem obawie przed niespodziewanym biegiem wydarzeń

Nikt z nas nie dopuszczał do siebie nawet myśli, że mogło by Go tak szybko w naszym otoczeniu zabraknąć. Wbrew powszechnej opinii, która głosi, że ludzi niezastąpionych nie ma, doc.dr Karol Musioł był właśnie takim człowiekiem, wyjątkowym w swoim rodzaju, którego nie można zastąpić. Pozostawił po sobie i w nas to, co być może podświadomie i świadomie zarazem chciał nam przekazać. Udało Mu się jak gdyby "zaprogramować" w nas znaczną część swojego wielkiego entuzjazmu, swej chęci działania. Niemniej jednak trudno będzie wypełnić lukę, która powstała po odejściu człowieka o tego rodzaju osobowości, być może nigdy nie zostanie wypełniona. Karol Musioł pozostanie z pewnością na długo w pamięci śląskiego środowiska naukowego i kulturalnego, które tak wiele Mu zawdzięcza.

Gabriela Kamska - Jonszta

Przypisy

- ¹ K.Musioł: Opracowanie rzeczowe zbiorów muzycznych. Prace Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Zeszyt Naukowy nr 6. Katowice 1965.
- ² Katalog Wystawy Mickiewiczowskiej. Pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Biblioteka Śląska. Katowice 1956, s.42-44, 47-50.
- ³ Wolfgang Amadeusz Mozart 1756 - 1956. Katalog wystawy. Katowice 1956.
- ⁴ Mała Kantata Wolnomularska W.A.Mozarta KV.623 w wydaniu śląskim. Opracował K.Musioł. Śląski Instytut Naukowy. Prace Biblioteki Śląskiej Nr 4.Katowice 1959.
- ⁵ "Fest Cantate zur Einbringung des Lichtes". Ein unbekannter Mozart-Druck. Beitrag zur Geschichte des Mozart-Kultes in Schlesien. Mitteilungen der Internationalen Stiftung Mozarteum. Jg.6:1957 H.3 s.1-6.
Fragmente der Zauberflöte im Klavierauszug eines schlesischen Komponisten aus der ersten Hälfte des XIX. Jahrhunderts. tamże Jg.8: 1959 H.1/2 s.4-7.
Mozartiana in schlesischen Archiven und Bibliotheken. Acta Mozartiana. Jg.6: 1959 H.2 s.31-35.
Die ältesten schlesischen Mozart-Biographien. Mitteilungen der Internationalen Stiftung Mozarteum. Jg.9: 1960 H.1/2 s.1-4.
Eine unbekannte Kopie der Grétry-Variationen KV.352 /374c/ von W.A. Mozart. tamże Jg.13: 1965 H.3/4 s.13-15.
- ⁶ Die Carl Hauptmann Handschriften in der Schlesischen Bibliothek. Libri.Vol.8: 1958 no.3-4 s.276-284.
Carl Hauptmann und Josepha Kodis.Ihr gegenseitiges Verhältnis im

Spiegel des dichterischen Werkes.

Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte, Jg. 34:1960 H.2 s.257-263.

7 Zabytki muzyczne w bibliotekach katowickich. Katalog wystawy.

Katalog opracowali: Iwona Bias, Lilianna Moll, Jerzy Dyrda.

Wstęp: Karol Musioł, Jerzy Dyrda. Biblioteka Śląska, Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Katowice 1976.

8 Zob. Zeszyty Naukowe Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Nr 20. Spis kompozycji oraz bibliografia prac naukowych i publicystycznych pracowników Akademii Muzycznej w Katowicach. Katowice 1980 s.73-81.

